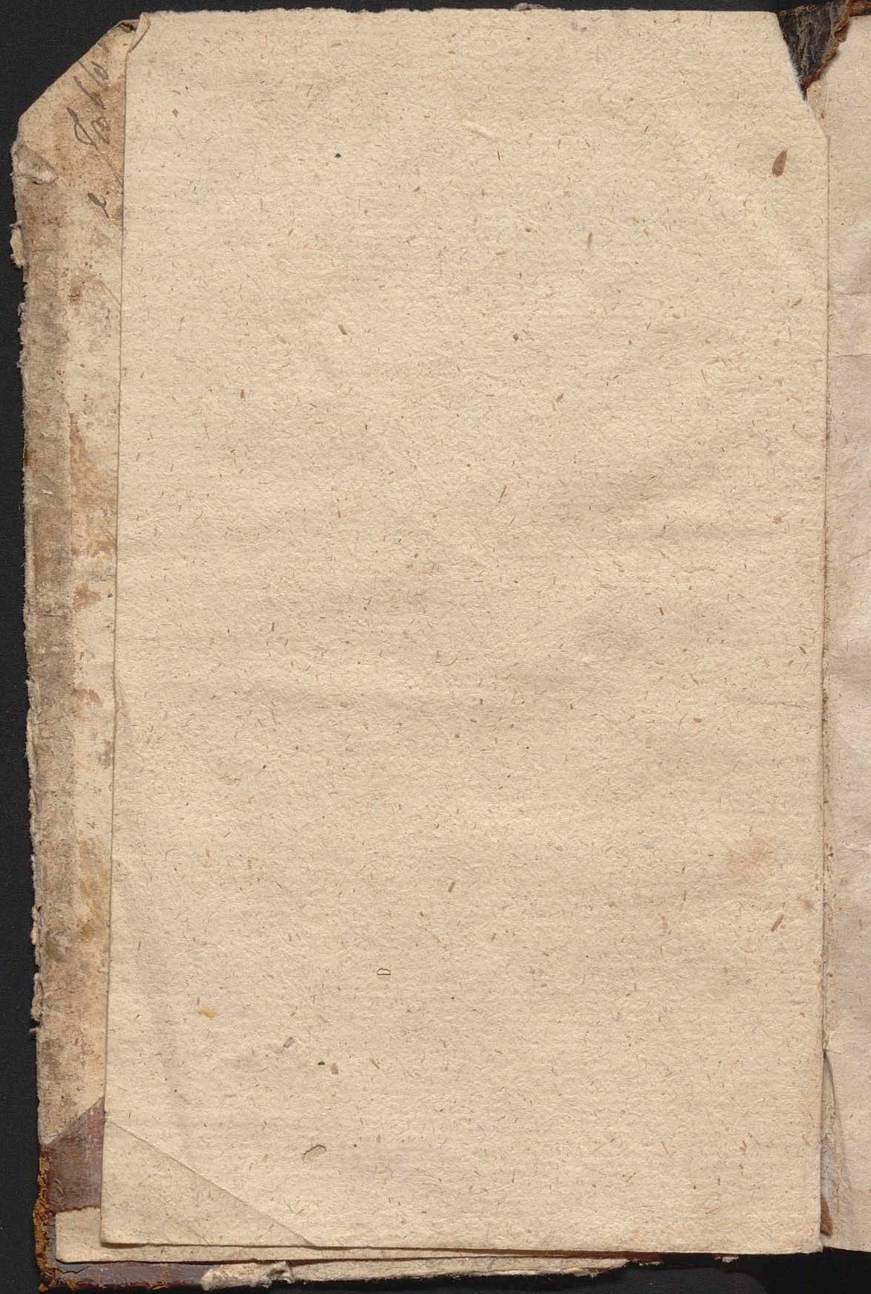


KAZANIA

OD

NIEDZIELI I. POSTU AZ DO ZIELONYCH SWIĄTEK.

Przez

X. M. GAYDZINSKIEGO
S. T. D.

Gwardyana Konwentu Szcyłakpolſkie-go Prowincyi Litewſkicy Frańciſzkana

WYDANE

Tom II.



W SUPRASLU
Roku 1789.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ I. POSTU.

O Zbytku w Grach.



Tedy mu rzekł JEZUS: pódź precz szatanie. Math: 4.

ZE Syn Boski a nasz Zbawiciel dozwolił się kusić nieprzyiacielowi dusz ludzkich, uczynił to za powodem Boskiey swoiey mądrości, aby nam wierzącym w niego, i chcącym wyiść na mężow doskonałych, i Jemu przypodobanych zostawił przykład, iak

ſię mamy z tym powſzechnym duſz naſzych zwòdzcą obchodzić; tak otym rozumie wielki w Kościele S. nauczyciel Auguſtyn, gdy mòwi: *niſi Chriſtus tentaretur, tibi tentando magiſterium vincendi non præberet;* (a) gdyby Chryſtus niebył kuſzonym, tobie w pokuſach zoſtaiącemu nie zoſtawiłby ſpoſobu zwyciężania onych. Przykład ten Chryſtuſa nam Chrześcianom aż nadto ieſt potrzebny: z niego bowiem czerpamy nietylko naukę iak mamy zwyciężać poduſzczenia wiodące nas do złego, ale też i przeſtrogę o naſzey ſłabości, abyśmy ſwym ſiłom nieufali, i beſpiecznemi niebyli naybardziey w ten czas, gdy czuiemy w ſobie chętkę do wyſtępku, przy wyſokim rozumieniu o naſzey ſtałości, i cnocie. Jeſteśmy ludźmi zepſutey natury ſkłonnościom podległemi, a zatym i pobudkom do wyſtępku bądź od świata, bądź od ciała, bądź

(a) in Pſal: 59.

od szatana podsuwanym często ulegaiącemi. Ci trzey nieprzyiaciele zawsze szturmuią do fortecy duszy naszey, zawsze wyobrażaią iey roskosz, zawsze ią usiłuią zachęcić do przyzwolenia na owe uciechy, ktòrych albo Boskie prawo, albo duch Religiy, albo ustawy Kościoła zabraniaią. Jeżeli zaś kiedy, to naywięcey w tym czasie pokuty, w czasie zbawiennych korzyści, w czasie umartwienia, i postu, ich pociski wytrzymywać musiemy. Kuszą oni iednych pogardą tych dni postnych przykładem Zbawiciela poświęconych, od czasow Apostolskich aż do tąd w Chrześciaństwie zachowuiących się, a Kościoła przykazem potwierdzonych; kuszą drugich pieskliwemi potrzebami wymagania od zwierzchności dyspensy; kuszą innych użyciem zabaw niby to niegwałcących postu co do zwierzchney iego postaci, ale niszczących iego istotę. Pròżnowanie, żarłoctwa, piiaństwa,

nieſkromne żarty, wolne obcowania, gorſzące ſłowa, gry hazardowne, leniſtwo do nabożeńſtwa, wygody ciała wymyślne, iak nieoznaczaią w prawowiernych umartwienia, tak z treścią poſtu S. niezgadzaią ſię, a iednak cnotliwy Chrześcianin ile razy poczuie w ſobie chęć do ktòrey z rzeczonych zabaw, powinienby odezwać ſię naprzykład Zbawiciela: *podź precz ſzatanie.*

Wſzyſtkie takowe wſzczegulności zabawki doſtarczyłyby materyi do mòwienia, ile przy początku poſtu, zbytek iednak w grach naypierwſzey nad ſobą godzien ieſt uwagi. Mòwiąc przeſzłey Niedzieli o rozrywkach niemògłem umieścić uwag o graczach dla przedłużenia, dziś przeto zaſtanòwmy ſię nad tym zbytkiem, a właściwiey nad występkiem w ſzczegulności. Rzecz cała będzie o tym ſię przekonywać, że granie nie ieſt tak małym złym, iak powſzechnie rozumiemy.

Miłośniku duſz ludzkich Boże! wieſz, i widziſz iak wielu dąży do zguby dla tego wyſtępku, dayże mi tyle ſpoſobności w obrzydzaniu onego, aby twoia chwała, i ſłuchaiących pożytek z tąd wzieły powiękſzenie.

Założenie moie podobno nie iednego z was NN. mocno obeydzie i dotknie, podobno nie ieden z miłośnikow gry pomyśli ſobie: iuż też to zbyt ſurowa nauka; albož to iuż nigdy zabawić ſię niegodzi grą, i rozerwać melancholiczny, i ſpracowany umyſł, dogodzić czaſem uczciwey kompaniy, i dopełnić obowiązki towarzyſkiey grzeczności? Lecz proſzę mię nieuprzedzać: nie mòwię ia tego, aby ſię nigdy nie godziło grą zabawić, ile taką do ktòrey ſię niemieſza ani obraza Boſka, ani utrata czaſu, ani zła intencya, czyli w graniu niegodziwy koniec. Naſtawać ia myślilem na ten tylko grania zwyczay, gdzie przodkuie zby-

tek, gdzie się łączy nieumiarkowanie, gdzie się psuią dobre obyczaie, gdzie Chrześciańskiego życia wywraca się sposób, gdzie ustawy Religiy zostaią zaniedbane, i zgwałcone. Mòwię owszem: że użycie umiarkowane gry prawem niezakazaney, ktòrą duch Religiy zarządza, dla potrzebuiących prawdziwie nabrania sił do pracy może być godziwą, i użyteczną rozrywką; ale gry bez umiarkowania, z okropnym azardem, z przywiązaniem zbytecznym, i z wielą występkami połączone, mogąż być w Chrześciańskie chwalebnemi? niezasługuiąż na to, aby ie iak naygorliwiey naganić, i obrzydzić? Rozumiemy że gra małym iest złym; á gdzieś więcey naliczyć się może występkow, ieżeli nie przy grach azardownych? Tam się zapomina o Bogu, o sobie samym, o swych domòwnikach, i ieszczeż grę małym złym nazywać będziemy? Ałboż niewidziemy, i nie-

doświadczamy, iakiemi kosterowie, szulerowie, i kartownicy staią się krzywdzicielami Stwòrcy Boga *Cz: 1. Ka:* Krzywdzicielami swoich bliźnych *C. 2. Ka:* krzywdzicielami samych siebie? *Cz: 3. Ka:* Niewierzycie podobno tym moim wyrazom, posłuchaycież dowodow w szczegulności.

CZĘSC PIERWSZA.

Wystawmy sobie w myśli nayprzòd owe mieysca, na ktòre chciwość szulerska sprowadza osoby bez braku. Zadna schadzka ludzi wielkich w Oyczyżnie, żaden Jnteres rozważany od Mądrych, żadne względem potrzeb krajowych naradzenia się, tak szczegulnemi, tak osobliwemi oczom naszym niekażą się, iak owe towarzystwo ludzi, ktòre ślepemu azardowi swoy maiątek powierza. Postrzeżemy tam smutną srogość na twarzach szulerow, raz ich bladość ogarnie, ktòra znakiem iest

nie dobrey o zyſku nadziei; drugi: ogień czerwoność roznieci na nich, iako ſmutek wnętrznego na opaczną fortunę gniewu; daley: ręce im ſię zatrzęſą w pociągnieniu karty, ſerce nawet przez częſte odzywa ſię uderzenia, daiąc wiadomość o natężoney w umyśle chciwości. Surowe tam do czaſu zachowuie ſię milczenie, i poſtronny żart, lub ſłowo za wyſtępek przeciw obyczayności oſądzone będzie; wſzyſcy tam zdaią ſię być w zachwyceniu, albo w ſłabościach, i wnętrznych męczarniach. Nadzwyczayna pilność, przyłożenie ſię całym umyſłem każdego ieſt regułą naybardziey obowiązuiącą. Jeżeli zaś zdarzy ſię im przerwać dość ściſłe milczenie, nieinna tam będzie w rozmowach materya, tylko ciekawe badania: czy niezna, kto iakiego partacza, wiele złota ,a mało oſtrożności maiącego?czy nieprzybył na publikę iaki Nowicyuſz? czy nieſpadły iakiemu Młodzi-

kowi donośne, i tłuste po rodzicach lub stryiach dobra? czy niema iakiego sprawnego człowieka, ktòryby pod pozorem grzeczności tych, i tym podobnych mògł do nas sprowadzić? wkròtce potym nowe nastaie milczenie. Doświadcza się daley szczęścia. Przypatrzmyżsię z inszey strony tey tak poważney, tak przyiacielskiey, tak mile bawiącey się kompaniy, postrzeżemy pewnie częste a wzaiemne podeyścia, zdrady, i kłamstwa. Każdy się układa, aby towarzysza sztuczniey oszukał, i gdy dowcipne dopełnił złodzieystwo, tyle okazuie znakow wesela, iakby horoiczne uskutecznił dzieło. Ten sfałszowaną podsuwa talią, ow szkodliwą sobie ukrywa kartę, ale to zręcznie, gładko, i sztucznie. Ci dway zmawiaią się na trzeciego przez gesta, przez rożne znaki, przez sekretne, i niby nic nieznaczące słowa, aby go wspolnie oszukali, a siebie zapomogli. Niechayże przeciwny los ktoremu

z tych Jchmościow użądanego w zamiarze zaprzeczy szczęścia, wraz tam zerwie się węzeł przyiaźni, zapomni się względu na godność, na dostoyność osoby, niemasz tam uwagi ani na pokrewieństwo, ani na powinowactwo, ani na ścisłą przyiaźń, sama tam tylko zarządza zapamiętałość, zaślepienie, desperacya, zawziętość, i wyzucie się z ludzkości. Gdyby kto nigdy niewidział tego gatunku ludzi, rozumiałby że to są Antychrysta poprzedziciele, ktorych ma być rzemiosłem narod ludzki zwodzić, oszukiwać, zdradzać, o zgubę, nędzę, narzekanie, i rozpacz przyprawiać; albo by ich rozumiał być waryatami, ktòrzy wiednym mieyscu zamknięci wzaiemnie sobie złorzeczą, wzaiemnie się gryzą, wzaiemnie sobie szkodzą, i z wściekłością iedni do drugich porywaią się.

Ah! czy teżto znamiona okazywać się powinny na ludziach rozumem obda-

rzonych, Religią oświeconych, do wiary JEZUSA Chrystusa powołanych? Takżeto pamiętamy na wyrzeczenie się szatana, i wszelkich spraw iego przy Chrzcie S. uczynione?. Na ten że to koniec Bòg człowieka stworzył, aby dla obrzydłey chciwości, dla podłey nawet w polityce namiętności dni i nocy azardowi poświęcał? sam siebie na oszukanie innych wyniszczał? i o powinnościach stworzenia ku Stwòrcy zapominał? bo uważmy tylko: przy owym ogniystym zapale do gry zbyteczney, ktòryż kartownik, ktòry szuler wspomniał na Boga, aby jego niezgwałcił przykazań? aby mu winną cześć, chwałę, uszanowanie oddał? aby się nabożeństwem po Chrześciańsku zabawił? Ktòry wspomni na to: że przez wielki azard wdaie się w oczewiste niebespieczeństwo obrażania Boga, ktòrego z całego serca z całey duszy, z całey myśli kochać powinien? ktòryż pomyśli sobie: że gdy mi

niepofłuży fzczęście, mogę zgniewu na przeciwny los tak kłamać iak inni, tak fię fałfzywie przyfięgać iak inni, tak Jmie Bofkie fzargać iak inni, tak Boga bluźnić iak inni, tak złorzeczyć fobie fememu iak inni, tak narzekać na czas, na niebo, i na SS. iego Mieszkańcow, iak inni, tak wzywać na pomoc całego piekła, iak inni, tak offiarować fzatanom iedynaczkę fwoią dufzę, iak ią wielu kofterow, zapamiętałych defperatow, i bezbożnych graczow offiaruią? Pewnie nic z tego wfzyftkiego fpodziewać fię niemożna po fławnych kofterach, ponieważ każdy kartownik, lub iakiegokolwiek rodzaiu azardowny gracz *grę fwoią naznacza fobie za Boga*, iak mowi S. Bernardyn Sen: *a to dla tego, że ią wmiłości przekłada nad naywyżfzego Pana, zwyczaynie bowiem to fię czci, i wielbi, co fię naytężey nad wfzyftko kocha* (b) i dla tego

(b) T. 1. Ser: 42.

Cypryan S. kiedy wieku swoiego wiernemu Chrześciaństwu zbytek ten, czyli występek obrzydzał, obszyrnie dowodził, że ten człowiek, ktòry nieumiarkowaną unosi się passyą do gry zbyteczney, niemoże się sprawiedliwie zaszczycać Jmieniem Chrześcianina, ale właściwiey niewiernego poganina, oto są i słowa iego: *Christianus quicunque es et alea ludis, hoc primo in loco credere debes, quia non Christianum sed ethnicum tibi nomen est.* (c) Rozumiem że ten Oyca S. wyraz wiele obruszy Panow Kartownikow, ktòrzy nieprzywykli choć do sprawiedliwych przymòwek, lecz coż czynić? gorliwość o krzywdę maiestatu Boskiego podyktowała go S. Cypryanowi, podobnaż gorliwosć i nam każe go powtarzać, ile że z oczewistą prawdą aż nadto zgadza się. Co bowiem w pogaństwie było złego, przyrodzenie obrażaiącego, to w grach azardownych

(c) Ser: de Aleat:

często upatrzyć można. Wyznaycie tylko NN. niebyłoż takich w ludzkim społeczeństwie desperatow, ktòrzy straciwszy wszystko przez karty, ledwo zostawili sposob z dobycia się na powroz, ktòrym nieszczęśliwą z siebię wycisneli duszę? niebyłoż takich, ktòrzy przez grę niemogąc swey odzyskać straty swego zwycięzce o tyrańską śmierć przyprawili? i tym okrutnym sposobem swoią przegraną odzyskiwali? niebyłoż takich, ktòrzy wzaiadłą przy kartach wpadłszy zawziętość krwawemi częstowali się razami? niebyłoż takowych, ktòrzy przez szulerskie zbogaciwszy się sztuki, na wszelki rodzay swywoli, rozpusty, i rozwięzłości wylewali się? niebyłoż takich, ktòrzy dla nabycia w grach zyskownego szczęścia, nayobrzydliwszych przeciw Bogu, i Religiy aktow zabobonu, i wròżenia używali?

Takowe zas haniebne skutki azardowney gry, tak okropne z oney wynikaiące zbrodnie, tak samo przyrodzenie hańbiące występki, czyż niedosadniey oznaczaią zaślepionych bałwochwalstwem pogan, aniżeli oświeconych Religią JEZUSA Chrystusa Chrześcian? Cóż bowiem godnego w nich Chrześcian dostrzeżesz, mianowicie wten czas, gdy czuiąc w sobie w naywyższym stopniu do gry ochotę, poświęcaią się azardowi? myśl natężona, aby innych oszukać, i podeyść, serce pełne chciwości na cudzy maiątek, oczy wlepiaią się na złoty, czy srebrny zakład, ręce zabawne znaczeniem, fałszowaniem, zamianą kart, lub kości, usta i ięzyk zaprzątnione kłamstwy, przysięgą, wzywaniem szatanow, i srogim przeciw Bogu, i jego Swiętym bluźnierstwem, wszystkie siły duszy obarczone iak naywyższą attencyą, cały człowiek przeięty prze-

ciwnym losem, gniewem, niecierpliwością, porywa się, rzuca się, odmienia mieysce, załamuie ręce, ogląda się po stronach, niby wnętrzne znosi tortury, albo szaleństwa cierpi początki. Tak więc zapamiętałe gròm oddanie się, czy nieprzyzwoitsze iest poganom niemaiącym wiadomości o prawdziwym Bogu, aniżeli Chrześcianom wiedzącym, i wierzącym, że ich Bòg stworzył na chwałę swoią, i na pracę koło swey duszy zbawienia?

W przeciągu tey uwagi, dodaymyż ieszcze zmarnotrawiony czas, zły przykład, zgorszenie, Chrześciańskich powinności zaniedbanie; godni bowiem użalenia kartownicy na wszystkie rzeczy do czci Boskiey należące staią się głuchemi, ślepemi, i niepamiętnemi. Odgłos dzwonow Kościelnych niewchodzi do ich uszu, aby poprzestawszy swey szatańskiey roboty poszli, i ukorzyli się przed Bogiem w jego Swiątyni, publi-

czne w processyach Nayświętszego Sakramentu uczczenie, albo do chorych niesienie nieporuszy ich z mieysca, niewidzą tego dla swoiego przy grze zachwycenia, i szczęściem to będzie, ieżeli ostrzegłszy się niewyzioną iakiego bluźnierstwa na tę czci naygodnieyszą Taiemnicę z nowey Filozofiy wyczerpnionego. Cnotliwi i pobożni Chrześcianie kłaniaią się osobliwiey w dni święte, i Niedzielne Bogu, obchodzą uroczyście pamiątki zbawienia, i Taiemnice Jezusa, rozpamiętywaią gorzką jego mękę dla nas podiętą, martwią się i korzą za swoie winy przed Panem w czasie Postu S. niepamiętaią na to wszystko kartownicy zawsze u nich dni uroczyste powszedniemi, zawsze u nich czas iednostayny, zawsze u nich dni bez umartwienia i postu. Prawda: martwią się oni, czuią przez wiele dni i nocy, ale za natchnieniem szatańskim, ale

nad rzemiosłem piekła godnym, bo Boga obrażaiącym, i zbawienie w niebespieczeństwo podaiącym. Powiedz im za powodem gorliwości, i miłości, że teraz czas pokuty, i umartwienia, a więc nieprzystoi bawić się kartami, że tego zabrania Kościoł S. że tego zakazuią pod surowemi karami Swięte Kanony, doświadczysz, że i ciebie obelgami nakarmią, i powagę Kościoła z pogorszeniem słuchaiących znieważą, i świątość Kanonow wyszydzą, i kary przez nie na azardownych graczow naznaczone, za fanatyzm osądzą.

Nierozumiem przeto, aby ktora między ludźmi sprawa, zabawa i uciecha tak wiela występkow, zbrodni, zepsucia, i rozwiązłości mogła być przyczyną, iak gra nieumiarkowana, gra azardowna, gra z zbytkiem połączona, *vix est dare actum, in quo occurrunt tot mala, quot in ludo*, ani iest występek, ktoryby tak niesławnemi, i ohidłemi czynił lu-

dzi iak nałòg szulerstwa; *non est aliquod vitium, quod reddat homines ita infames, et abominabiles, sicut ludus* (*d*) Czyni ten nałog ludzi niesławnemi, bo wszelkiemi prawami i Boskiemi, i Kościelnemi, i Cywilnemi w prost pogardzaią, czyni ich obrzydłemi, bo ich kosterstwa rzadko albo nigdy niezostaią bez krzywdy i obrazy Boskiey, bez występkòw i zbrodni sumienie obciążaiących, nakoniec bez krzywdy bliźnych. Oczym.

CZĘSC DRUGA.

Wszyscy miłośnicy kart gotowi wymierzać się, że z spokoynością umysłu, bez gniewu, bez wrzaskow grać zwykli; bardzo dobrze że te przynaymniey umiarkowanie rządzi niemi, ale niech że szczyrze wyznaią, co maią za pobudkę tak mocną, i tak natarczywą, że się iey oprzeć, i tego na sobie przewieść niemogą, aby się od gry wstrzymali? rze-

(d) S. Antonin: in summ: 2. par: tit: 2 c. 2.

kną podobno: że dla rozrywki; ale można to nazwać rozrywką, co się sprzeciwia prawom samego nawet przyrodzenia? co myśl pracą nabawia? co krew w żyłach psuie? co całe ciało niszczy? Nie NN. chciwe na cudze dobro łakomstwo, chęć obrzydła zbogacenia się z cudzego maiątku, oto iest mistrzyni wszystkich sławnych graczów. Ta to zaślepia ludzi, że niepamiętaiąc na swóy stan, powołanie, i sytuacyą, poważaią się na gry zbyteczne, i azardowne, ta im zapominać każe na owę gruntowną Kardynała Kaietana naukę, że grać iedynie dla tego, aby zysk otrzymać, zawsze iest grzechem, *ludere principaliter propter lucrum semper est peccatum, quia est dare operam turpi lucro.* Ta to mówię obrzydła chciwość słodzi wam przykrość w długim siedzeniu nad kartami, w częstym niespaniu, a czasem i zdrowia nadweręzeniu, aby tylko bliźnego skrzywdzić, ogołocić, a siebie zbogacić

Zgracie nieostròżnego wspołecznika, wyzuiecie go zewszystkiego mienia, czy dosyćże wam iuż na tey bliźnego krzywdzie? Nie: zdarzy się i wam natrafić na doskonalszych szulerów, zdarzy się i wam ograć się, i stracić maiątek; o! wieleż to osob z przyczyny waszey poniesie krzywdy, i szkody bądź na duszy, bądź na doczesności? wy z pomiędzy graczów iesteście Rodzicami, czyniliżeście kiedy nad tym uwagę, iak zły przykład podaiecie Synom, i Córkom waszym przez karty, których pierwsze lata młodości doskonalszemi staią się w poznaniu gry, iey sztuk, sekretów, i reguł, aniżeli w poznaniu tego, że maią nieśmiertelną duszę, którą trzeba zbawić, że iest Bóg Stwórca, któremu z miłością trzeba służyć, że iest Niebo, na które trzeba pracować? z całego serca pragnę, abyście się niestali winnemi ich zguby na zbawieniu, albowiem iedno z tego dwóyga zdarza się, albo gdy grą

bawicie się wy osobliwiey Matki, còrki swoie zostawuiecie w domach, albo ie z sobą do gry prowadzicie? ieżeli zostaią się w domach, niebędąż mieli czasu bez waszey przytomności popełniać wy-stępki? i ieżeli ie popełnią niebędziecież winnemi oddać rachunku sędziemu Bo-gu za ich grzechy? ieżeli ich do gry bie-rzecie z sobą, powiedźcież czego się tam dobrego nauczą? a tak za zły przykład, i zgorszenie dzieciom waszym przez was uczynione, nieczuiecież się do ich skrzywdzenia na sumieniu? wy Pano-wie, i gospodarze gdy dni, i nocy tra-wicie na kartach, wasi domownicy i słu-żący tym czasem na iakich zabawkach też dni i nocy przetrawią? obawiać się trzeba, aby owe rospusty, szpetne zda-rzenia, i rożne występki, ktore dla nie-przytomności waszey czeladka popeł-nia na was się po znaczney części nie-zlały.

W grach zwyczaynie dwoiaki maiątek znayduie się. Jeden, ktòry na grę offiaruiemy, drugi, ktòrego żądamy. Maiątek ktòry oddaiemy na grę, zupełnie być naszym powinien, abyśmy go prawnie użyć mogli, maiątek, ktòrego żądamy powinien do naszey przychodzić własności przez czystą sprawiedliwość; reguła pierwsza usprawiedliwia grę, gdy nasze własne azarduiemy pieniądze; reguła druga miarkuie grę, abyśmy nieużyskiwali z krzywdą i oszukaniem cudzych pieniędzy. O! iakiey to więc używać trzeba delikatności, aby uznać można grę za sprawiedliwą, i bezwystępną? Rzeczecie podobno: że bespiecznym gracie sumieniem, bo wasz własny azarduiecie maiątek, lecz czynilizeście rachunek wy rodzice z waszemi dziatkami? wy mężowie z żonami? Zony z mężami? pożyczalnicy z wierzycielami? gospodarze i Panowie z naiemnikami, i sługa-

mi? bogacze z ubogiemi żebrakami? pierweyno ſię z temi porachuycie ſumiennie, a dopiero nie będąc im nic winnemi mòwcie: że pieniądze, ktòre ſtawicie na kartę właściwie ſą waſzemi; zdarzaſię to bowiem często że Synowie i Còrki na ſwòy los i nędzę leiąc łzy obfite narzekaią, nie przeto że w ſprawach ſwoich złych mieli Patronow, albo przekupionych Sędziow, ale że ich rodzice ſławnemi byli kartownikami. Podobno kto pomyśli, niemam ia dzieci, niemam żadnego urzędu, niemam goſpodarſtwa, a przeto nikomu nieſzkodzę choć ſię grą zabawiam; lecz wſpomniy tylko wiele też długu naciągnòłeś? nieczyniſz że krzywdy powierzycielom ſwoim? A to rzecz oſobliwſza! Cała prawie Okolica, Miaſto, kupcy, rzemieślnicy, naiemnicy, ſłudzy upominaią ſię ſwey należności, ſwey zapłaty, i doczekać ſię iey niemogą, a ty mòwiſz że przez grę nikogo nie krzywdziſz? błyſzcząca ſuknia, ktòrą noſiſz, ſprzęty domowy, ktò-

rym się chlubisz, stoł, do ktòrego chodzisz, iuż od roku albo i więcey wszystko to na kredyt wzięto, a prawisz, że swoie własne dobro przegrywasz? Niemogę Ja tey porozumieć niesprawiedliwości owych graczow, ktòrzy przed upominaiącemi się o swoie, okazuią się być zawsze nędznemi i potrzebnemi, a na szulerstwo odłożone tak ściśle chowaią pieniądze, że na naywiększą potrzebę onych nieporuszą. Muszę tu zawołać: O złośliwe sumnienie! o obrzydła niesprawiedliwości! ubogiego rzemieślnika, wiernie służącego naiemnika, nędznego kredytora nie maią czym opłacić, a na kartę stawić hoynie znayduią i srebro, i złoto. Małaż to ieszcze dla bliźniego krzywda? Pozwòlmy na to: że niemasz długu, nikomu niewinieneś, a czyż na to mieysce niemasz ubogich żebrakow, opuszczonych sierot, i prawdziwie potrzebnych bliźnych? możeszże śmiało nazwać się

Chrześcianinem, lub cząstką, towarzystwa ludzkiego, gdy im skutkow miłości, i litości zaprzeczasz? a swey dogadzaiąc namiętności rzęsisto na kartę sypiesz?

Co azarduiesz na grę, albo ci iest potrzebnym? albo zbywaiącym od potrzeb? ieżeli potrzebnym? o! iakiż twoy nie rozum dobrowolnie wyzuwać się z potrzeb dòm twoy ocalaiących, familiy i domownikòw twoich niewygody, nagość załatwiaiących, sukcessorow twoich od ubostwa i nędzy zachowuiących? Jeżeli przegrywasz maiątek, zbywaiący od potrzeb? toć chiba uszy twoie zatykasz na głos Boga odzywaiący się przez usta skaleczonych żebrakow, złożonych chorobą nędzarzow, bez sposobu do życia, i do postanowienia zostaiących sierot, ktòrym każdy bogacz, każdy nad potrzebę maiący winien iest pod utratą zbawienia świadczenie, opatrzność, i wyżywienie. Py-

taią się częstokroć Chrześcianie: co to iest nadpotrzebnego, coby się stawało materyą powinney Jałmużny? otó są te pieniądze, które na karty, na zbytki, na zakłady tracą i marnuią, które całą garścią stawią na iedną kartę, a gdy przyidzie ubogi, i sprawiedliwie w Jmie Boskie proszący wspomożenia, grosza znaleść niemogą, lub za drzwi wypchnąć każą, a to ieszcze obelgą nakarmiwszy. Każdy więc, któremu Opatrzność wydzieliła maiątku nad iego konieczne potrzeby, a więcey onego traci na gry, i azardy, niżeli na iałmużnę, na uczynki dobre, i miłosierne, niemoże być niewinnym, przed Stwórcą Bogiem tym samym, że iego serce większą pała miłością do gry i zbytku, aniżeli do ubogich, których Jezus Chrystus bracią swoią mianował.

Może ieszcze kto się odezwie: że choć gry używam, ale i nikomum niewinien, i cudzego nie tracę dobra, i iał-

muźnę wydzielam, i na pobożne pamię-
tam uczynki; lecz przecież z rożnego
gatunku ludźmi graiąc czy iednegoż
przywieść możesz do zawziętego gnie-
wu, do okropnych przysiąg, do szkara-
dnych bluźnierstw, a czasem i do nie-
ludzkiey rozpaczy, nie krzywdzisz że
go na sumieniu, daiąc mu przyczynę do
pełnienia takowych występkow? nie-
staiesz że się uczestnikiem iego grze-
chow, i złości? niedaiesz że z siebie in-
nym szczegulnego zgorszenia? Tak to
my zbytek w grach małym złym być
rozumiemy, bo się w iego istotę, i oko-
liczności nie wpatruiemy, lecz z bli-
ska onemu przypatrzywszy się, można
doyrzeć wiele, i nieskończonego złego.
Aleas tractare non videtur multis peccatum esse manifestum, sed infinita vitæ mala solet inferre. (e) Mogł bym do tych uwag do-
dać ieszcze i to: iaka się dzieie krzy-
wda przez gry Oyczyznie, i całey po-

(e) S. Chri: Hom. ad Pop: Antiochi

wszechności, gdy obcy przychodniowie filuci, i szulerowie nieostróżnych Obywatelow odarłszy z maiątku, niezmierne skarby w złocie, monecie, i kleynotach wyprowadzaią za granicę, ale to do Cywilney zwierzchności podawszy uwagi, to ieszcze przełożę, iak gracze samych siebie krzywdą.

CZĘSC TRZECIA.

Nieszczęśliwy ten nałòg kogo tylko z ludzi opanuie nad zamiar, rzadko kiedy bywa obrzydzony, i zaniechany. Jeżeli wygrywa pomyślnie, iuż się ubespieczył, że mu los szczęśliwy zawsze służyć będzie, a tak chciwość co raz bardziey wzrasta zbogacenia się. Jeżeli przegrywa, spodziewa się zawsze szkodę swą nadgrodzić podchlebia sobie, i pewnie obiecuie, że choć z początku szczęście mu niesłuży to przykońcu wszystko się odzyska, odegra, i z korzyścią nadgrodzi się. Jeżeli dzi-

ſiay fortuna opacznie ſłużyła, gotow przyſięgać ſię że mu ta bogini dnia iutrzeyſzego łaſkawſzą ſię okaże, a tak w tych zawodnych nadzieiach, i myſlnych obietnicach, upływaią dni, tygodnie, mieſiące, i lata, i prędzey życiu, niżeli miłości ku kartom wydarza ſię koniec. Widzi, i doświadcza na ſetnych oſobach, iak przez grę do oſtatniey przyſzły nędzy, on iednak tę oziebłą przekłada wymówkę, że ſię od grania wſtrzymać nie może, lecz czy może być ſłuſzna ta wymówka? prawdziwie równa ſię ona do wymówek owych łotrów, którzy chcąc ſię uſprawiedliwić przed Sędzią wyznaią ſami na ſiebie: że ſię z natury ſwoiey wſtrzymać nie mogą, aby niekradli, i nierozbiiali. Jakoż dowodzi on tego ſamym ſkutkiem, że ſię od gry wſtrzymać niemoże; iuż ſię z złota, i ſrebra ogołociły ſzkatułki, i worki, on gra do upadłey, iuż kleynoty, drogie kamienie, mieble, zegarki

do cudzego przenioſły ſię domu, on gra iakby ieſzcze nic nieſtracił; iuż konie i poiazdy przeprowadzone do cudzey ſtayni, on ieſzcze od gry wſtrzymać ſię niemoże; iuż wioſki zaiechane, iuż z domu wypraſzaią, iuż bokami świeci, on by ieſzcze i wten czas gry nieodſtąpił, tylko że nikt nic u niego nieczuiąc, grać z nim niechce, w kompaniy niecierpi, i na oblig niewierzy; porwie ſię czaſem z wyżebrzaną złotòwką do kart w ſzynkowni, lub ſtayni, lecz tam niewygodnie, bo niegrzeczne chłopſtwo doſtrzegłſzy kręcielſtwa, pięściami obłoży, i wypchnie. O! iużeż teraz łacno wſtrzymać ſię może od paſsyi ku kartom, kiedy wſzyſtko ſtraciwſzy uzyſkał przecie żebracką torbę, albo kiy łotrowſki. O okrutna chęci! o zbrodniarſkie ręce! i na ſamego ſiebie uzbroione! ktòre dobra przez Oycòw, i Dziadow z pracą i potem zbierane, przez nieſławne rze-

mio-

miosło marnotrawicie, i rozpraſzacie; *o manus crudeles et ad periculum ſui armatæ, quæ bona patrum, et opes avorum ſudore quæſitas, ignominioſo ſtudio dilapidant.* (*f*)

Wiem ja o tym, że niekażdy z graczów, kartowników, i ſzulerów do tak nędznego przychodzi ſtanu, owſzem ſą takowi, którzy z nędzy i ubóſtwa do znacznych przyſzli bogactw, i maiątku przez karty, ale niech tylko zayrzą w właſne ſumienie, o co tam znaydą nieporządku, zamieſzania, i ciężaru? grało ſię przeciw Boſkim przykazaniom, przeciw Kościelnym zakazom, przeciw Oyczyſtego kraiu uſtawóm, i prawu, grałoſię w dni Boſkiey chwale poświęcone, i w czasy w Religiy nayuroczyſtſze, grałoſię opuſzczaiąc obowiązki właściwe, iako to rodzicielſkie, goſpodarſkie, ſędziowſkie, ſłużebne, nakoniec chrześciańſkie, grało ſię z przy-

(f) S. Cypr: de Aleatoı:

wiązaniem zbytecznym, z chciwością, i złakomstwem, nie zas dla rozrywki, grało się z oszukaniem, z podstępkami, zdradliwie, atym samym z krzywdą bliźnego, a w tym wszystkim małoż się naliczyć może grzechów, występków, i zbrodni? za które trzeba ścisły rachunek Sędziemu Bogu oddać, trzeba szczyrze pokutować, trzeba zgorszenia naprawić, a co naytrudnieyszego iest, to to: że cokolwiek uzyskało się niesłusznie, nabyło się niesprawiedliwie, wygrało się zdradliwie, oszukało się podstępnie, wszystko to potrzeba wrócić, nadgrodzić, i oddać; inaczey nikt niech się niespodziewa ani przebłagania Boskiego Maiestatu, ani odpuszczenia grzechów, ani zbawienia swey duszy. Wygrał kto u piianego, nieumieiętnego, przymuszonego, niemoże tego użyć sumiennie na swoie potrzeby, lecz zwrócić do szeląga powinien. Wygrał kto

u osoby nic swego niemaiącey, albo u młodzika niemaiącego ieszcze dòbr własnych, prawnie mu oddanych, bądź pieniądze, bądź oblig, lub kartę, wygrał niesprawiedliwie, i przeciwko prawu, a zatym powròcić iest w obowiązku, ieżeli samego siebie niechce skrzywdzić na sumieniu.

Wiem o tym: że te moie upomnienia względem restytucyi z gry wynikaiącey, zepsutego świata czciciele wyszydzą, albo podług swego zwyczaiu duchownym głupstwem, lub fanatyzmem nazwą, dla tego też rzekłem: że sławni szulerowie, i kartownicy nietylko Maiestat Boga, nietylko bliźnych, ale i samych siebie krzywdzą, ieżeli nie na doczesnym maiątku, to na Religiy, ktòrey obowiązkòw niepełnią, to na cnocie sprawiedliwości, ktòrey niedostrzegaią, to na drogim czasie, ktòry marnotrawią, to na sumieniu, ktòre zawodzą, to nakoniec na zbawieniu, ktòre w oczewiste niebespieczeń-

ſtwo podaią, ponieważ ani ſwoim tak wyſtępnym brzydzą ſię nałogiem, ani ich groźby i kary Kościoła przerażaią, ani do nadgrodzenia krzywd znaią ſię, ani nayzdrowſzych ſłuchaią przeſtrog, ani dla właſney duſzy o prawdziwe ſtaraią ſię dobra.

Wyſtępek ten tak Chrześciańſtwu, iako i wſpołeczności Obywatelow przeciwny tak ſię dziś rozkrzewił, i upoważnił, że iuż niema ſobie zaznaczonego końca, i miary; wſzyſtkie prawa o grach podeptane, ſtany tym złym zarażone, wſzyſtkie prawie oſoby pogorſzone, wſzyſtkie domy napełnione zoſtały. Senator i Miniſter, Dygnitarz i Zołnierz, Sędzia i Patron, Kapłan i Zakonnik, Rzemieślnik i Rolnik, mieſzczanin i ſzlachcic, Lokay i ſtangret, Mąż i Zona, Matka i Corka, Oyciec i Syn, słowem: ledwie niewſzyſcy ludzie zaślepieni zoſtali chciwością, i miłością ku temu nałogowi, ktory ich w

oczach Boga, Religiy, i Oyczyzny o-brzydłemi czyni. Widziemy to złe, na-rzekamy na to złe, użalamy się nad peł-nicielami tego złego, a iednak ie ma-łym złym być rozumiemy. Ani krzy-wda Boska, ani krzywda bliźnych, ani krzywda nas samych niedotyka, aby-śmy temu złemu zapobiegali, abyśmy temu złemu wzrostu bronili, abyśmy to złe z pośrzodka nas wykorzeniali.

Widzisz i Ty Nayświętszy Boże, któ-remu chęci i serc naszych skrytości są otwarte, iak ten występek przeciwnym iest Twoiey Boskiey chwale, Twoiey Swiętey Religiy, Twoiemu Kościoło-wi, i naszemu zbawieniu, użyi więc two-iey cudowney wszechmocności, a wraź w serca nasze skuteczne obrzydzenie do gry zbyteczney wszelkiego rodzaiu, gdyż widzisz Panie, że wierni twoi tak tym występnym nałogiem zaślepieni zo-stali, iż ich ani powaga Kościoła two-

iego, ani gorliwe upomnienia ſług twoich, ani nawet ich duſz zbawienie od niego oderwać mogą. Oddał od nich tego kuſzącego ſzatana, aby Tobie Stwòrcy ſwemu kłaniali ſię w ducha pokoiu, i z całego ſerca ſłużyli Tobie. *Amen.*



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ II. POSTU.

O zbytku w Stroiach.



Przemienił się przed niemi, a oblicze iego roziaśniało iako słońce, szaty też iego stały się białe iako śnieg. Mat: 17.

Chociaż Chrystus Jezus po wiele razy okazywał znaki i dowody swoiego Bóstwa to przez cuda, które czynił, to przez zesłanie Ducha S. iako był przyrzekł, to przez powstanie umarłych z grobow przy iego śmierci na Krzyżu, to przez inne dzieła ludzkie siły przewyższaiące, naywidoczniey iednak toż Zbawiciela Naszego Bóstwo okazało się przy owym Przemienieniu, którego byli świadkami Apostołowie; sam bowiem Oyciec Przedwieczny wydał o tym swoie Boskie świadectwo, gdy w czasie tegoż przemienienia uczynił odgłos z Nieba: *Ten iest Syn móy*

ukochany; w którym się mnie dobrze upodobało. Swiatłość ta oznaczaiąca Bóstwo Chrystusowe, którą przy swym przemienieniu roziaśniał naszey NN. światłości powinna być wzorem, którą z obowiązku Religiy i Wiary naszey przyświecać powinniśmy. Swiatło cnot i dobrych uczynków naszych niepowinno w sobie cierpieć żadnego zaćmienia. Myśli, żądze, i serca nasze choć od ludzkich oczu są ukryte, w ich iednak taynikach owe znaydować się powinno czyste światło, które się Boskim przymila oczom. Niedosyć iednak iest, aby tylko dusza nasza iaśniała światłością Bogu przypodobaną, iest ieszcze potrzeba, aby człowiek i zewnętrznie ciemności iakiey niepodlegał, aby przyświecał cnotami prawdziwie Chrześciańskiemi, iako to: pokorą, wstrzemięźliwością, dobrym przykładem, &c w samym nawet odzieniu, tyle baczności mieć powinien, iżby suknie iego niewin-

nemi były, i na wzòr Chrystusowych stawały się dla swoiey skromności białemi iako śnieg. A tak człowiek z starego grzesznika w nowego sługę Boskiego przemieniony, godnym iest słòw owych: *Ten iest Syn mòy ukochany;* nieżeby miał nim być przez naturę, ale przez przywłaszczenie, gdyż tym sposobem stanie się obrazem tego JEZUSA, ktòry iest naymilszym Synem Oycu Przedwiecznemu.

Kiedy się wpatrzemy NN. w dzisieyszą rozwięzłość Chrześciańskich obyczaiòw, wnosić można, że każdy z nas radby codziennie, i cogodzinnie przemieniać się, radby, aby twarz iego od całego świata za światłość słoneczną była osądzona, radby nakoniec, aby iego stròy, i suknia wszystkich ludzi na siebie obracała oczy; lecz na iaki koniec? niemamy w tym zamiaru, aby ta żądza odnosiła do przypodobania się Bogu, do okazania przed światem świetno-

ści powołaniu Chrześciańskiemu przyzwoitey, i do nabycia przymiotów przywłaszczenie nasze za Synów Bożych zdobiących, ale zamiar nasz do tego dąży, że chcemy przymilać się światowości, że nadętość, i próżność nami rządzi, że kochamy zbytek w stroiach pomagaiących nam do rospusty, do miękkości życia, i do zepsucia serca. Zamiar mówię w stroieniu się zbytku nieoznacza dusz naszych upokorzonych, i ducha Chrystusowey Religiy pełnych, ale iest dowodem, iż więcey mamy troskliwości o piękność ciała, aniżeli o niewinność sumienia podług Cypryana S. *Sollicitudo de pulchritudine malæ mentis indicium, et deformitatis animæ signum est.* (a) Z tego więc powodu umyśliłem w dzisieyszym mówieniu wyświecić to złe, które nieoddzielnym iest od zbytku w stroiach. Przekonamy się o nim dokładnie, gdy tylko nad tym pilną uczy-

(a) De Bono Pudicit.

niemy uwagę: że zbytek w ſtroiach przeciwnym ieſt ſkromności Chrześciańſkiey *1wſza Cz*: Przeciwnym ieſt pobożności Chrześciańſkiey. 2. *Cz*: Przeciwnym ieſt miłości Chrześciańſkiey. 3. *Cz*: Rzecz pierwſza zbytkuiących w ſtroiach przekonywać będzie o wynioſłości, druga o zaniedbanie dobrego, i czyſtego ſumienia, oſtatnia o nieużytość ſerca ku bliźnym.

Synu Oyca Niebieſkiego, ktory będąc Panem świata całego, przecież w ubòſtwie, i z ſukien zwleczony dokonałeś zbawienia naſzego, day nam z łaſki twoiey poznać te prawdy, abyśmy &c.

CZĘSC PIERWSZA.

Utrata niewinności przez grzech, pierwſzemu na świecie człowiekowi otworzyła oczy, i dała mu poznać wſtydliwą nagość, iako ſkutek nie poſłuſzeńſtwa Boſkiemu Przykazaniu. Pierwſzy ten Oyciec ludzkiego rodzaiu przy-

muſzony wſtydem ſamego ſiebie, zaczoł okrywać ciało raz z drzewa liściami, drugi ſkurami zwierząt. Odzienie zatym znakiem ieſt, i świadectwem grzechu, oraz upadku, ktòremu uległ człowiek żadnego przed tym niepotrzebuiący okrycia. Wyznać muſiemy: że tego nieſzczęśliwego człowieka ieſteśmy potomkami, ktòry dla ſwey ku Stwòrcy niewierności zoſtał wypchnięty z ziemſkiego raiu, że ieſteśmy uczeſtnikami iego wſtydliwey nagości, i na tenże ſam koniec przykładem iego okrywać ciała naſze odzieżą muſiemy: bo ſzczątki iego grzechu, a tym ſamym i kary zań, i na nas ſię zlały. A przeto: nieieſtże to śmiechu godna pròżność ſzukać chlubney chwały w tey odzieży, ktòra ieſt znakiem i pamiętnikiem naſzey nikczemności i nieſławy? Chrześciańſka ſkromność, w każdey rzeczy mierność, pokora, tyle razy w nas powinneby ſwoie odbierać pomnożenie, ile razy wſpo-

mniemy na Wodza naſzego Chryſtuſa, ktòry będąc nieogarnionym w Maieſtacie Panem, przecież iako Człowiek ubòſtwo, i pokorę w Swiątość ſwey oſoby umieścił. My zapomniawſzy niebacznie tak doſkonałego przykładu palemy ſię ogniem chciwości do zbytku w odzieniu za przewodnictwem pròżney chwały, i wynioſłości, nieczyniąc na to baczenia, iż to ieſt nikczemną podłością, chcieć ſię tym chełpić, i nadymać, co nie ieſt naſzego. Dla tego ſtroić ſię wymyślnie, kſztałtu przydawać naturze, błyſzczącym upſtrzyć ſię kamieniem, aby o nas rozumiano, że ieſteśmy bogatemi, i ſzacunku wartemi, płocha to, i dzika ieſt żądza; nic bowiem nas upoważnić niemoże, tylko to, co od nas ſamych zawiſło; i przeto dobre o nas rozumienie, ktòre mieć od ludzi pragniemy, naſzym właſnym dziełem być powinno. Jm więcey potrzebuiemy cudzych rzeczy do naſzey ozdoby, tym

wydatniey okazuie się nasze ubòstwo, wszak zwyczaynie ten iest dostatnieyszym, kto mniey potrzebuie.

Gdyby człowiek zdrowego rozumu poradził się, samby przyznał, że to iest nieuważna, i hanbiąca pròżność chcieć być poważanym dla bogatego stroiu, ktòry albo ubogiego rzemieślnika iest dziełem, albo zabitego zwierza zwłoką, albo ziemi owocem przez sztukę świecącym się, kształt bowiem sukni, i kròy ktòry się używa, i przemysł hawtarza na Materiy okazany nieco innego iest, tylko sposob do życia ubogiego rzemieślnika. Złoto ktòre się świeci, còż iest, ieśli nie kawał ziemi słońca promieńmi wygotowaney, i ogniem wyczyszczoney? co iedwab, ieśli, nie piana, i wyrzut robaczkow? Co naycienſze wełny, ieśli nie bydląt włosy? tym się więc wszystkim stroić wytwornie dla mniemaney dystynkcyi, nie iestże to prèżność, ktòrey iest matką sama tylko nie Chrześciańska wyniosłość?

Gdyby ci ludzie, ktòrzy przez swą nieuwagę przykładem marnotrawcow nie pomiarkowane czynią wydatki na zbytek w stroiach, aby się ludzkim przypodobali oczom, i przed światem coś znaczyć mogli, gdyby mòwię wszystkich patrzących na siebie, słyszeć mogli co o nich mòwią? gdyby dostrzegli, iak są palcem wytkniętemi? gdyby uczuć mogli moc tych urągań, ktòre czynią z ich pròżności? gdyby wiedzieli, iakie daią o nich zdania, iakiey podlegaią krytyce względem ich urodzenia, względem obyczaiow, względem sposobu życia? mogliżby znieść łagodnie te krytyki, te pogardy, te z siebie szyderstwa, te zelżywe, a czasem niegodziwe posądzenia, do ktòrych sami słuszną podaią pobudkę? Ten to więc oni uzyskuią pożytek z swoiey pracy i zabiegow, ktòremi się dręczą w stroiach zbytecznych; takowe to oni odbieraią zyski z swoiey pròżności; ten

to iest honor, i szacunek dla owych niewiast, i dziewic, ktòre nieodstępnie rozumieią, że gdy się iak naywytworniey wystroią, i wyglansuią, zostaną nakształt bòstwa iakiego czczonemi.

Pragnę uprzeymie dowiedzieć się od tych, ktòrzy żądzą wymyślnych strojow zaślepiaią się, komu przez ten zbytek pragną przypodobać się z ludzi? czy nie rozsądnym, i niewiele rozumu lub cnoty maiącym, czyli też oświeconym, i doskonałym? Jeżeli pierwszym: zapewnić można, że ich usiłowania nie są bezskuteczne, gdyż ci podobney służąc prożności, skutkom iey wyświecaiącym się na innych będą się dziwić, i one naśladować. Jeżeli drugim: niechybnie oszukuią się, bo ci rozważne czyniąc zdania nad obcym duchem, żądzą, cnotą, i postępkiem, opaczny pewnie wydadzą wyrok zamiarowi szczegulniey tych osob, ktòrych myśl cała

zaprząta się wykształceniem ciała, ubiorem, fraszkami, i o nowey modzie w stroiach badaniem się. Ludzie mówię rostropni i oświeceni, choćby dalekiemi byli od lekkomyślnego posądzenia, cóż innego wyobrażać sobie będą w myśli, chyba tytko: że te wspaniałe suknie są okazem myśli prożney, duszy do prożności światowey przywiązaney, niewiele oświeconey, do dzieł poważnych, i użyteeznych niezdatney, i chęci prożney chwały, i wyniosłości. Tak osądził S. Grzegorz mówiąc: *nemo vestimenta pretiosa, nisi ad inanem gloriam quærit, ut honorabilior cæteris videatur* (b) każdy o drogie suknie dla tego tylko stara się, aby przez żądzę prożney chwały zdawał się być nad innych szanownieyszym; i co powiedział Salomon o nietrwałości wszystkich rzeczy na świecie, mówiąc: *vanitas vanitatum, & omnia vanitas* (c) to nayzręczniey

(b) Hom: 40. in Joan: (c) Eccl: 1.

przystosować można do zbytku w stroiach; ta bowiem powszechna pròżność prawdziwie iest pròżnością nad pròżnościami wyświecaiącą ludzką owę słabość, czyli płochość, ktòra się zasadza na powierzchnym kształcie stroiow, ktòre, daymy to, że będą iak naydroższe, iak naypięknieysze, iak naywytwornieysze, przecież nieczym innym nazwać one musiemy, tylko szpetnym przypominkiem, i skutkiem ukaranego w Adamie grzechu.

Zdaie się że stroy wspaniały, bogaty, i dystyngwuiący w samych tylko Xiążęcych, i Pańskich Osobach swoy szacunek znaydować powinien, alić nieszczęśliwe uczy doświadczenie, że ta pròżność, pomierney nawet, i podłey kondycyi ludzi pod swoią podciągneła władzę. Nietrzeba teraz wznosić oczu na Monarchòw, ludzi wielkich, i urzędami zaszczyconych, ktòrzy Kròle-

 stwa-

ſtwami, i Prowincyami zarządzaią, aby dogodzić ciekawości przez napatrzenie się ſzacownych, i wytwornych ſtroiow, widzieć ie można na oſobach poſpolitych, gminnych, i niedawno z podłych śmieci podwyżſzonych, na ktòrych częſtokroć więcey się świeci złota, i kamieni drogich, niżeli kleynotow cnoty, w Oyczyźnie zaſługi, uczciwości, i przykładnego życia; i ktòrzy tym wytworniey, i pyſzniey przez wſpaniałość ſukien uſiłuią okazać się w oczach świata, im się więcey poczuwaią do podłości ſwego ſtanu, i nieſławnego urodzenia. Co ieżeli obrzydłą ieſt nadętością w oczach ludzi, i pobłażaiącego wyſtępkom świata, iakąż będzie nieprawością w oczach pokornego Chryſtuſa, i iego Religiy? Zawierzyć można iż bogata ſuknia, i ſtroy wymyślny rzadko kiedy wolnym ieſt od obrzydłey wynioſłości, i pychy, ktòra nieuchodzi Boſkiego karania. Dowodem

tego niech będzie Kròl Herod Agryppa. Ten dumny Pan przybywszy do Cezarei Palestyńskiey przez wiele dni nakazał igrzyska, i z wielką okazałością obchodził uroczystość podchlebną za zdrowie Rzymskiego Cesarza. Wtòrego dnia tey uroczystości, wyszedł i sam na widok publiczny, a wstąpiwszy na Tron, mòwił do zgromadzonego ludu, gdzie w tak bogatey od srebra okazał się sukni, iż za pmocą słonecznych promieni wszystek zdawał się roziaśniać. Wspaniała ta, i błyszcząca się suknia nie tylko Agryppie zjednała to poszanowanie u ludzi, ktòrego warta była iego Kròlewska godność, w czym też mu uwłòczyć nienależy, ale nawet pobudziła lud nierostropny do uczczenia go, iako iakie Bòstwo, wołaiąc: *że to głos iest bardziey Boski aniżeli ludzki.* (c) Blask sukni, i uroda Kròlewskiey osoby tak podchlebnych odgłosow

(c) Actor 12.

ftały się przyczyną. Odgłosy te nad zamiar podobały się Agryppie, moc onych rozweseliła iego serce i pomnożyła w nim wyniosłość, lecz w tymże czasie z wyroku Boga, ktòremu powinną chwałę sobie przywłaszczał, uderzony ieſt ręką Anielską na ukaranie swey pychy, i roztoczony od robactwa nędzne zakończył życie. Ten więc przykład Boskiego ukarania, acz na Kròlu okazany, niechay oświeca was NN. ktòrzy nad ſtan, i nad maiątek ſtroicie się wytwornie, i bogato dla samey tylko nadętości, i pròżney chwały.

Wymòwki za zbytkiem w ſtroiach gruntuią się naywięcey na powszechnym zwyczaiu, czyli na modach, i obcych przykładach. Rzeknie podobno nieiedna z niewiaſt: że gdybym pomiernych, i oszczędnych używała sukien, u ròwnych sobie podpadłabym w pogardę i urąganie; lecz czy godzi się Chrześciańskiey Matronie, lub Panience iść za

wyſtępnym zbytkiem dla głupiego śmiechu mało roſtropnych, a mniey ieſzcze pobożnych ludzi? Wieſz że one ſtroiem grzeſzą, więc czyniąc to, co one czynią, grzech do grzechu przydaieſz. Gdyby te, za ktòrych idzieſz przykładem nie grzeſzyły, ich zwyczay i ciebie nieczyniłby winnym, lecz gdy ròwnie one, iak i ty, wyſtępnie czynią, ich wyſtępek ciebie wyſtępnieyſzą czyni, że za złym udaieſz ſię przykładem. Szkodliwy zwyczay nieumnieyſza złego, lecz one powiękſza, i wyſtępek im ieſt powſzechnieyſzym, tym ieſt ſzkodliwſzym, i naganniey ſzym; a i ſama chęć wyròwnania innym w ſtroiu, pod płaſzczykiem ſłuſzności, oznacza ukrytą w twym ſercu pychę, i wyniosłą pròżność. Jnni pod pokrywką młodości, z ktòrey ſię cieſzą, mòwią, że ſą godni, aby im coś uiąć z tey ſurowości, z ktòrą ſię mieć należy ku ſtroiom. Prawda że w ſtroiach ròżnica być powin-

na między wiekiem a wiekiem, równie iak między kondycyami; w wieku podeszłym dosyć iest, aby suknia była niegnuśna, wygodna, i czysta, wiek młody wyciąga cós więcey do odzieży, iednak tyle tylko, ile się zgodzić powinno z urodzeniem, z miernością, i skromnością Chrześciańską, płochość bowiem arlekińska, i zbytek w każdym wieku nietylko nieprzydaie okrasy panienkom, i mężatkom, ale owszem ściąga na nich pogardę, przed Bogiem winę, a w Chrześciaństwie pogorszenie. Widzieć to się zdarza, że i w młodości z nieiakiego pozwolone względu zdobienie się, głupiey nadętości bywa przyczyną. Szacunek sukni, kolor przyiemny w sukni, błyszczący się kruszec, w sukni wytworność w ustroieniu głowy, ułożeniu ciała od katowskiey męczarni niedalekie, kształt osoby podług mody wymuszony, wszystko to młodź Chrześciańską ile zaszczyca w oczach świata,

tyle ią urządza do wynoszenia się nad innych, i do żądzy prożney chwały. Jnni ieszcze dodaią że są szlachetnemi, i maiętnemi, a przeto stroić się mogą podług miary tego maiątku, ktòrego im udzieliła Opatrzność. Prawda że w rządzie cywilnym iest potrzebą, aby ludzie dostoyni, i ciężarem rządu obarczeni tym się przynaymneiy od niższych rożnili znakiem, czułość iednak nad zbytkiem, i koniec na ktory się w stroiach wysilamy w osobliwszey baczności być powinien; gdyby bowiem w stroiach prożność i pycha nieprzodkowała, aniby prawa cywilne na zbytek były stanowione, ani Oycowie SS. z takąby gorliwością nań następowali, aniby Chrystus bogacza w purpurę codzieńnie stroiącego się w Ewangeliy potępił. Szlachetne, urzędem zaszczycone, i maiętne osoby rożnić się powinne nie bogactwem, i wytwornością sukien, ale cnotą, rozumem, i pięknemi przymiotami.

Wſpomniymyż i na to że ieſteśmy temi Chrześcianami, ktòrym zaleca S. Paweł przyoblec ſię w Chryſtuſa. *Induimini Dominum Jeſum Chriſtum.* (d) Z mocy tey zalety niedoſyć nam ieſt wnętrznie napełniać ſię jego Boſkim duchem, ale nad to trzeba nam i powierzchnie przez ſkromność, pokorę, i wſtydliwość okazywać znaki że ieſteśmy doſkonaleni w jego Ewangeliczney ſzkole. Po tych to znakach, iak świadczy Tertulian dawnieyſzych poznawano Chrześcian iakiey ſą Religiy, i choćby znaydowali ſię w pośrzodku bałwochwalcow, ſama ſkromność ich ſukien wyświadczała, że ſą JEZUSA ſługami. Ztąd łatwo wnieść można, że kto powierzchnie nie przyobleka ſię w Chryſtuſa, ten go też i w ſercu ſwoim nienoſi, ſtaie ſię bowiem podobnym do owego ſługi, ktòry twierdzi że Panu ſwemu ſłuży, lecz znamion ſłużebnictwa od Pana przeznaczonych

(d) ad Rom: 13.

noſić zaprzecza. Mòwiemy i my że ſłużemy Chryſtuſowi iako Bogu, i Panu naſzemu, ale znakow tego ſłużebnictwa, to ieſt: ſkròmności, i umiarkowania w ſtroiach noſić na ſobie zaprzeczamy. Co iak ſię ſprzeciwia Chrześciańſkiey pokorze i ſkromności, tak dowodem ieſt niewielkiey naſzey pobożności, oczym.

CZĘSC DRUGA.

Chętnie to wyznaię, że Chrześciańſka pobożność niezawſze ieſt nieprzyiaciòłką ozdobnych ſukien, ani potępia powſzechnie przyſtoyne odzieże, mòwię nawet, że brudne i zaſzargane rupiecie niezawſze bywaią oznakiem taiącey ſię w ſercu, i umyśle cnoty; ani znayduię tak w Ewangeliy, iako i w Boſkich uſtawach przykazu o hidliwym, i gnuśnym odzieniu. Ochędoſtwo, uczciwy ubior, przyzwoita oſobie, godności, i czaſowi ſuknia, ani w Starym ani w Nowym Zakonie nie ſą zakazane, lub znakiem

wyſtępku oſądzone. Być to może, że pod proſtą, i ubogą ſuknią tak ſię ukrywa pycha, i inne wybłędy, iak pod wſpaniałą znayduie ſię ubòſtwo w duchu, ſkromność i inne cnoty. Łatwo bowiem zgadzaią ſię z ſobą mierność z ochędoſtwem, wſtydliwość z ozdobą, uroda z miłością Boſką. Cnotliwe owe Matrony, w Piſmie dla ſzczegulnych cnot ſławne Abigail, Judyt, i Eſter chwalebnym to potwierdziły na ſobie przykładem. Jakoż zdaniem S. Cypryana cnota Chrześciańſka domaga ſię po nas, abyśmy nietylko ſerce pielęgnowali w czyſtości, ale teyże czyſtości znaki maią ſię wydawać i na odzieniu naſzym, ktòreby bliźnym naſzym ſtawały ſię pobudką do dobrego przykładu. W ten czas tylko Chrześciańſka pobożność niecierpi ſtroiòw, kiedy zbytek przemaga nad przyſtoynością, kiedy ſuknia oznacza roſpuſtę, kiedy chciwie zdobiemy ciało, a ſzpeciemy ſumienie, i duſzę,

kiedy marnotrawiemy czas dla wypię-krzenia twarzy, i dla poprawienia nieiako natury ręką Stwòrcy udziałaney. Czy możemyż być pięknieyszemi, i ozdobnieyszemi, iako kiedy stworzeni iesteśmy na obraz i podobieństwo Boskie? Cóż to więc czyniemy, gdy się poważamy twarze, i całych nas uczynić ozdobnieyszemi, i ludzkim oczom przyiemnieyszemi? a to ważemy się to odmienić, i przekształcić, co Bòg sam ukształcił, ważemy się naszą nikczemną siłą to poprawić, co iego Boska wszechmocność utworzyła, ważemy się na mieysce Boskiego dzieła, dzieło szatańskie stawić. Gdyby doskonały Malarz odmalował zupełnie doskonały portret, a drugi przyszedłszy niezgrabny partacz gdyby ściągnół rękę dla onego poprawy, rzekł by nieieden, iż pierwszy słuszną ma przyczynę użalania się na takową krzywdę. A nieczyniemysz krzywdy Bogu, gdy iego dzieło, to iest nasze twa-

rze farbami, bielidłami, barwiczkami poprawuiemy, i własney naturze gwałt czyniemy? ah! wam to Panny i Mężatki obrzydliwą stała się ta natura, ktòra z Rąk waszego Boga wyszła, gdy przestać niemożecie ani na przyrodzonym kolorze waszych włosòw, ani na naturalney ozdobie twarzy, ani na kształcie waszego ciała, ani na zwyczaynym kolorze, i kroiu waszych sukien, gdy o modach, i wytworach wstroieniu się ustawiczne rady, i seymiki składacie, czas na chwalenie Boga, na zarządzenie domem, gospodarstwem, i czeladką, na edukacyą dziatek wyznaczony tey dzikiey marności poświęcacie, siebie samych od gotowalni, a oczu waszych od zwierciadła oderwać niemożecie.

Còż NN. alboż nieuczy nas opłakania godne doświadczenie, że dzisiay napatrzyć się można takich wiele niewiast, ktòre wolałyby wyrzec się Religiy i sumienia, aniżeli okazać się na kompaniy

nie w modney ſukni? wolałyby widzieć Oyczyznę zakłòconą, aniżeli nieuſtroić ſię tak, iak im pròżność, i chęć podobania ſię podyktuią? wolałyby trzydniowy głòd wycierpieć, aniżeli w iedneyże ſukni trzy razy przed iednemiż okazać ſię ludźmi? niedbaią na to Panny, i Panie, że ich chęć do zbytku w ſtroiach obfite łzy wyciſkała z oczu ieſzcze owym SS. Oycom Bazylemu, Auguſtynowi, Chryzoſtomowi, Ambrożemu &c. ktòrzy tego byli świadkami, coby też oni teraz rzekli widząc, że dziſieyſzy ubior niewiaſt nietylko dąży do wyświecenia ſkrytey ich pròżności, i pychy, ale nad to wiele ſprzyia bezwſtydney roſpuście, i w tych, ktòrzy na nich zapatruią ſię wznieca niegodziwe żądze, i myśli nieczyſte? coby mòwię rzekli, gdyby poſtrzegli, iakie tracą ſię ſkarby, i fortuny, aby ſwoie cielſko okryć mogły wſpaniale, a ztym wſzyſtkim przez znaczną część obnażonemi prezentuią

ſię? Sprawiedliwie tu rzec mogę: że nie-
tylko Bòg, ale też i świat z ſzatanem
maią ſwoich męczenników. Widzieć to
ſię daie na światowych niewiaſtach, ia-
kie ponoſzą krzyże, udręczenia, i męki,
ktòre im zadaią coraz nowſze, i coraz
wytwornieyſze w ſtroiach mody; doſyć
mienią ſię być delikatnemi i ſłabemi,
a iednak świecąc bezwſtydnie cielſkiem
przed ludzmi, nieobawiaią ſię ani cho-
ròb, ani kaſzlow, ani rheumatyzmow,
ani paraliżow. Trwale wytrzymuią na-
tężone zimna, trzaſkaiące mrozy, oſtre
wiatry, aby ſię tylko na widok okazać
mogły, i zoſtać w nadziei przypodoba-
nia ſię komuś; mòw im iak naygorli-
wiey, że to obnażenie nieprzyſtoyno-
ścią ieſt w Religiy, że to ieſt innych
pogorſzeniem, a ſamych ſiebie podey-
ściem, i zdradą, odpowiedzą zaraz: że
znaią ſiebie dobrze, że to ieſt powſze-
chnym iuż zwyczaiem, a przeto i od cię-
żaru grzechu na ſumieniu iuż dalekim;

lecz odpowiadam że ta sama ufność, ktòrą maią o swoiey cnocie, naypierwszym iest urządzeniem do utracenia oney. Kto bowiem nie lęka się szkody na sumieniu, iest mniey ostrożnym, a im mniey iest ostrożnym, tym częściey wpada w niebespieczeństwo, a im bardziey zaniedbywa niebespieczeństwa, tym mniey iest silnym aby z niego wyszedł bez szkody na sumieniu. Niechcą snać poznać tak myślący, że tey samey podlegaią ułomności, ktòrey ulegaią i patrzący na nich, i że wtym samym czasie, w ktòrym swą w odzieniu nieskromnością ludzi zwodzą, same sobie do złego zrządzaią pobudki. Niech się wysilaią na iakie chcą wymòwki tey gorszącey mody, Ja iednak z S. Cypryanem mòwię, że ten rodzay nieskròmnego ubioru przekonywa ich, iż na myśli nieszą czystemi; *arguit te cultus*

 impu-

impudicus quod mente casta non sis. (e) że te nieſą wſtydliwemi, które choćby czyſtego były ciała, iednak przeſadzaią ſię w ſtroiu, aby cudze wzruſzały myśli i ſerca; *non est pudica, quæ affectat animum alterius movere, etiam salva corporis castitate.* (f) Mowię, z S. Chryzoſtomem, że zbyteczna ſtaranność o ſtròy wytworny nieoznacza miłości ku cnocie ſwą płeć zdobiącey, i ku uczciwości; *quæ rerum sæcularium curam habet, neque virgo est, neque honesta.* (g) mòwię z tymże: że trudno ieſt, ba owſzem niepodobno, aby ſtroiąc dziſieyſzym zwyczaiem ciało, można było razem ozdobną zachować duſzę. *Difficile est, fortasse etiam impossibile corpore in hunc modum ornato simul ornari animam.* (h) Wytworu albowiem tego intencya, i koniec rzadko niewinnym, a ieſzcze rza-

(e) de Habitu Virg: (f) Jbidem.
(g) Hom: 19: in 2. ad Cor:
(h) Hom: 18. in Eand:

dzey czystym być może. Jeżeli rzekną że się stroią aby się Boskim podobały oczom, to bluźnierstwem iest; gdyż Bòg niemoże mieć upodobania w tych pròżnościach, ktòre go do gniewu, i karania przymuszaią. Jeżeli się piękrzą dla przypodobania ludziom, to występkiem iest, za ktòry Bòg wiecznie karać odgraża się, gdyż w tym razie nieinaczey mogą się komu podobać, chyba z niegodziwym do siebie pociągnieniem. Jeżeli się zdobią, że same w sobie kochaią się to Lucypera naśladowaniem iest, ktòry z nadprzyrodzonych wynoszàc się ozdob, i darow, ktòremi go Stwòrca ubogacił, utracił niebo, i zepchniętym iest do wieczniey przepaści. W tym tylko rożnica, że ow Anioł pysznił się z tey piękności, z ktòrą go Bòg utworzył, niewiasty zaś nie z ozdob natury, i cnoty, ale z własnych piękrzydeł, i stroiu przemysłow, w sobie się kochaią, i

podobaią. Jeżeli się bogato, i z zbytkiem stroią, aby były poważane, i za cnotliwe rozumiane, to głupstwem iest, bo podług Tertuliana czystość, i cnota, aby przyzwoitą sobie uzyskała piękność, niepotrzebuie powierzchnych wytworow, przestaie ona na tey iedyney własności, że się Bogu podoba, a ludzie rospustni oney nienawidzą. Jeżeli powiedzą że się wdrogie ubieraią szaty dla uczczenia dni Boskiey chwale poświęconych, to kłamstwem iest, bo chociaż podług Pisma godzi się w dni Swięte, i Taiemniczne, ktòre Wiernym wesele na duszy, i na sercu zrządzaią pociechę, czyścieyszych nad powszednie używać sukien, zawsze iednak nieodstępnemi być od nich maią przystoyność, skromność, wstydliwość, i pamięć na swoy stan, gdyż nie Offiara Mszy S. ktòrey być przytomnemi, nie słowo Boże, ktòrego słuchać, nie obrządek czci Boskiey do ktòrego się

stòsować, powinne, wydaią prawidła stroienia się, lecz chęć podobania się ludziom, zwròcenia ich oczu od Ołtarzow na siebie, i w prowadzenia w zadziwienie nad modną wytwornością. Dążą do Boskiey Swiątnicy błyszczące się złotem lub innym kruszcem, aby korzących się przed Obecnością Pana w modlitwie roztargneły, aby sług Bożych i wiernych spiewania przerwały, aby same siebie stawiąc na przeciw Swiętych Ołtarzow, obiektem czczenia u nieostrożney i ślizkiey młodzieży uczyniły.

Osądźcie NN. możesz Bòg w swoim przybytku patrzeć bez gniewu na te malowane bałwanki, ktòre nim się bez krwawa odprawi Syna Bożego Offiara, sto razy poprawią kędziorow, sto razy dopełnią przymilaiących się ukłonòw, sto razy obeyrzą się na siebie, i tyleż na drugich? iest że u nich pamięć na przytomność Boga, na świątość obrzą-

dkow, i na powagę słòw Boskich? Co rozumiecie o tych niewiastach, ktòre obciążywszy się wspaniałemi bogactwy, z wyniesioną głową, z pysznym krokiem, z wlekącym się od sukni ogonem, albo dla większey pompy przez sług niesionym, i z tą pròżności okazałością przychodzą do Kościołow, aby się wydawały być bardziey nieskromnemi, aniżeli nabożnemi? ktòre tam się udaią, aby były widzianemi? aby wspaniałością swych ozdob zaćmiły ołtarze, i z ubogiey Chrystusa pokory, ktòremu w Nayśw: Sakramencie zedrżeniem kłaniaią się Aniołowie, nie iako natrząsały się? Ja rozumiem z Prorokiem że biada im, i wieczna biada, że do domow Boskich z tą samą intencyą, pròżnością, i wyniosłością dążą, z ktòremi zwykły dążyć na mieysce rozrywek, i uciech rospustnych. *Væ vobis ingredientes pompatice domum Israel.* (k) Dom Boski

(k) Amos C. 6.

tak ieſt czci godny, iż wſtępuiącym do niego wiernym wſzyſtkim Duch S. przykazuie drżeć, i lękać ſię, *pavete ad Sanctuarium meum;* (m) one zas do niego w chodzą śmieiące ſię, weſołe, niby do tańcow przybrane, nadętości pełne, oczami po wſzyſtkich przytomnych przebiegaiące, i iakby ſame ſiebie przedać komu żądaiące. O! niechby lepiey takowi Chrześcianie nieodwiedzali Domow Bożych z takową płochością próżnością, i nieſkromnością! niechby takowe Niewiaſty ſiedziały w domach ſwoich, a przykładem pokutuiącey Magdaleny w żalu ſkruſzonego ſerca, i wylewie łez za ſwoie zgorſzenia powrzucały w ogień te ſzatańſkie narzędzia, czyli zbytki w ſtroiu, ktòre ſidłami ſą na duſze prawowiernych, a dla nich nieſławy oznaczeniem. Niechby ryſowały ſobie w pamięci, że do Domòw Boſkich przychodzić trzeba nie w złoto, ka-

(m) Levit: 26.

mienie, drogie materye, malowidła, i wonności obfituiąc, ale w cnoty, czyſte ſumienie, w pokorę, wſkròmność, &c i w chęć poiednania ſię z Bogiem z bogacaiąc ſię.

Wyznaycie proſzę o pròżne niewiaſty! pyta ſię S. Chryzoſtom, co za korzyść odnoſicie z waſzych zbytnich ſtroiòw, i drogich kamieni, ktòremi ſię zdobicie? powiecie podobno: że przez to waſz umyſł ſpokoynym ſtaie ſię, że ten zbytek was naſyca, że te przydane wdzięki waſzym twarzòm zrządzaią wam ſzacunek u ludzi? ależ no wſpòmniycie na to: niebędzieſz Bòg karał was za to ſamo ſprawiedliwie, iż troſkliwſze macie ſtarania, abyście świeciły ſię pięknieyſzemi w oczach świata, aniżeli w oczach Boga pobożnieyſzemi, i w oczach Religiy cnotliwſzemi? przy uſtawney ciekawości o modach, o kroiach, o nazwiſkach ſukien wytwornych, odkładacież choć iedną godzinę na modlitwę,

na rachunek sumienia, na żal za zgorszenia, na obowiązki Chrześciańskie, i stanowi waszemu właściwe? czemuż proszę niewspomnicie na to zboiaźnią, że wdzień śmierci Oblubieniec Niebieski może was nieuznać za dzieło rąk swoich, za obraz swòy, może zamknąć bramy Nieba przed wami, iak przed głupiemi pannami? ah! twarz, ktòrąście farbami oszpeciły, włosy, ktòreście odmieniły, figura, ktòrąście w sobie przekształciły, boycie się słusznie, aby was w dzień sądu w pośrzodku rospustnych pogan, niezaś w uczesnictwie pokornych, skromnych, i ubogich w duchu Chrześcian nieumieściły; obawiaycie się, aby te oczy niebyły przymuszone zapatrywać się wiecznie nie na Boga, które wam nadał przy waszym stworzeniu, ale na szatana ktòregoście rady słuchały wczernieniu, żòłceniu, i zdobieniu onych. Pamiętaycie, aby ta szyia, te ramiona, te piersi ktòrych umy-

ślnym obnażeniem świecicie, ta próżność, i chwała fałszywa, których w zbytku stroiow poszukuiecie, niepotępiły was, i nieprzekonały oto: żeście na sobie niewyrażały JEZUSA Chrystusa, żeście nienosiły Krzyża jego, żeście owocow pokuty niepełniły, żeście w zaprzeniu samych siebie do Chrześciańskiey doskonałości nie dążyły, ale świątu, jego zwyczaiom, i szatańskim sprawom poświęcały się; bo to prawie rzecz iest niepodobna, zdaniem S. Chryzostoma, aby ten dbał o zbawienie własne, aby był troskliwym o Niebo, i wieczną szczęśliwość, aby żądał ubogacić duszę swoią w cnoty, kto się wszystek wylewa na przydanie piękności swoiemu ciału. *Impossibile est aliquam agere curam animæ, et tanti facere corporis pulchritudinem.* (n) Wybaczcież nakoniec nie mnie, ale S. Ambrożemu, który w stroynych zbytecznie niewiastach snać niepostrzegał ani

(n) Hom: 37. in Gen:

Boskiey miłości, ani wstydu, ani czystości, ani żadney cnoty, a tym samym ani znaku pobożności, gdy niewiastę nad zamiar wyglansowaną i wystroioną nazwał domem wszystkich szatanów; *mulier ornata est domus omnium dæmonum infernalium.* (o) Wybaczcie mówię, gdyż niesądzę, aby ten straszny wyraz miał się stosować do wszystkich, to iednak za pewno ieszcze potwierdzam, iż zbytek w stroiach przeciwnym iest Chrześciańskiey miłości.

CZĘSC TRZECIA.

Miłość którą nam Chrystus JEZUS iak nayuroczyściey, i iak nayściśley zalecił w tylu mieyscach Ewangeliy wyciąga tego po nas, abyśmy bliźnym naszym naymnieyszey nieczynili krzywdy, abyśmy z otwartym dla każdego okazywali się sercem, abyśmy za iey pośrzednictwem tego się wystrzegali, co

(o) Lib: de Virg:

tylko niesprawiedliwością nazwać się może; lecz ieżeli zbytek w stroiach nas zaślepia, niemożemy pochlubić się, że przykazanie Chrystusa o miłości wiernie dopełniamy; bo pozwolmy na to: że bogate materye, złoto, i kamienie ktòremi się zdobiemy, za nasz własny maiątek nabywamy, ale pomiarkuymy się tylko sumieńnie, ten maiątek czy nie iest zapracowany tych nieszczęśliwych ludzi ręką, ktòrzy w ten czas naywiększy wytrzymuią głòd, i nędzę, kiedy my naywspanialey stawiemy się na publiczny widok? ktòrzy naysurowsze cierpią zimna, i mrozy, będąc ogołoconemi w ten czas, gdy my naywytworniey, i nayprożniey wystroiemy się? ktòrzy w ten czas gołemi świecą bokami, kiedy my blaskiem złota, kamieni, i pereł w oczy uderzamy? podobno NN. dorozumiewacie się, że ja mòwię o uciśnionych poddanych, z ktòrych nietylko ostatni grosz, ostatni kawałek chle-

ba, ale ostatnią nawet kroplę potu wyciskamy, abyśmy naszey dogodzili wyniosłości, i naszemu zbytkowi. Jestże to znakiem miłości Chrześciańskiey, siebie stroić do podziwienia ludziom, a tych wyniszczać znowu do rownegoż podziwienia? pomyślcie tylko sobie; iak też przystosuiecie do siebie òw wyrok mòwiącego Chrystusa: *błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzie otrzymaią.* (p) Wy szczegulniey, ktòrzy waszey odzieży nieoszacuiecie tysiącami, a przechodząc mimo skaleczonych, schorzałych, wywędzonych, pokurczonych, ranami obsypanych nietylko aktow miłości im nieświadczycie, ale oczy nawet nielitościwe, i okrutne od nich odwracacie, i ich proźb, i ięków cierpieć niemożecie? jest że to sprawiedliwość, ktòrą Chrześciańska Religia mieć chce wròwnoważności dla wszystkich, aby miłość między wiernemi zaskuteczniała

(p) Math: 5.

ſię? jakąż dacie wymowkę (mówię słowy S. Chryzoſtoma) kiedy was Bòg będzie gromił o perły, i inne ſtroie, poſtawiwſzy przed wami umarłych zgłodu żebraków? *quam excuſationem habebis, quando te Dominus accuſabit de margaritis iſtis, et pauperes fame perditos in medium aget?* (q)

Karmi ſię roſkoſzą ſerce waſze, naſycaią ſię uciechą zmyſły waſze, gdy podług waſzey żądzy wyſtroicie ſię, ale czy nieoblewaią ſię łzami powierzyciele waſi, u ktòrych pożyczaiąc na zbytek, przywiedliście ich do nędznego ſtanu marnotrawiąc fortunę, i pod taxę Sądowi oddaiąc? czy nieprzeklinaią was z niecierpliwości ſłudzy waſi, ktòrych nieopatruiecie potrzeb? czy niewoła na was o pomſtę do Nieba zatrzymana naiemnikom zapłata, ktòrzy na waſz zbytek pracuiąc, niemogą uzyſkać czymby ubogich, i głodnych zaratowali domo-

(q) Hom: 21. ad Pop:

wników swoich? zbytkuiecie w stroiach, i z nich łakniecie nabycia chwały, wziętości, i szacunku dla siebie, ale obeyrzyicie się tylko na wasze dziatki, ktòrym wasza pròżność prostą gotuie drogę do nędzy, i ubòstwa, nieczyniciež im pewney krzywdy, należną im cząstkę marnotrawiąc, i do przystoynego życia sposob odbieraiąc? Więc ieżeli was od zbytku w stroiach niehamuią miłość, miłosierdzie, i sprawiedliwość ku bliźnym, ieżeli was nieoświecaią w tym zaślepieniu przykład ubogiego JEZUSA, nauka Ewangeliczna, i karność Kościoła, ulituyciežsię przynaymniey nad owocem krwi waszey, to iest nad synami, i còrkami waszemi, ktòre ieżeli są dorodnemi niedawayciež im obrzydłego z siebie przykładu do stroiòw Bogu niepodobaiących się, duszę waszą i bliźnego raniących, cechę życia niewiele czystego, a mniey pobożnego oznaczaiących; ieżeli są ieszcze niemowlętami, nieczyńciež

im krzywdy na czas przyſzły, niezaniedbywaycie o nich tak, iakby niewaſzemi byli. Niemaią oni mowy, aby ſię na waſz zbytek żalili, niewładaią rękami aby u was miłoſierdzie nad ſobą wyiednali, więc przynaymniey głos natury niechay was przeraża, i upomina iak ſię okrutnemi, nieſprawiedliwemi, i nie Chrześciańſkiemi ſtaiecie rodzicami, przez przywiązanie do zbytku w ſtroiach, i w światowey pròżności.

Jeżeli powiecie, że zbytek wasz nie obraża ſkromności, niedąży do złego końca, niewycięcza poddanych, niekrzywdzi ſłużących, niezapomina o potrzebach ubogich, naiemnikow, i własnych dzieci, ieſzcze i tak uſprawiedliwić go nie można, te bowiem cacki, i fraſzki dziecinne, ktòremi ſię ozdobicie, zabieraią wam ten drogi, i kilkogodzinnowy czas, ktòrybyście obrocić powińni na oświadczenie waſzey miłości, wdzięczności, i hòłdu Stwòrcy wa-

ſzemu, do czego pod ściſłym ſumieniem obowiązani ieſteście. Czas ten mòwię drogi poświęcaiący ſię wytwornemu ſtroieniu ſtaie ſię czeſtokroć aż nad to gorzkim, i fatalnym dla waſzych ſług, i ſłużebnic, ktòrzy was ubieraią, i glanſuią. Wyznać to muſicie, że w tymże zwierciedle, w ktòrym wymyślna, i niegodna Stroyniſia przypatruie ſię ſwoiey gładkości ozdobom, i malowidłòm, obłożony pięściami, i ſzturſami ſługa lub ſłużebnica ogląda ſwoie ſiniaki, i guzy. Same wrzaſki, łaiania, i przekleſtwa, ktòre przy gotowalni zioniecie, powinny was przekonać, że ſię ſkrzywdza miłość Chrześciańſka. A còż mòwić o ſkrzywdzeniu ukochaney Matki naſzey Oyczyzny, ktòrego ſtaią ſię przepaściſtym zrzòdłem zbytek, i pròżność naſza? Zywi ona nas ſwemi wnętrznościami, odziewa nas, i pielęgnuie, aż do właſnego prawie wyniſzczenia

czenia, tyrańską iednak wypłacamy się oney niewdzięcznością, ostatnie iey zapasy wyprowadzaiąc za granicę dla nabycia pysznych stroiów, i błyszczących się kamieni; ktòrey przecie dobro powszechne, nad dobro prywatne, i osobiste przekładać Religia, sumienie, i poczciwe Obywatelstwo nam każą. Jesteśmy iey cząstkami, a przeto do ocalenia, do zachowania, do kwitnienia oney więcey się przykładać winni iesteśmy, aniżeli do ulegania naszey ambicyi, i zbytkowi. Dosyć iuż iest ubogą, i do owey Jerozolimy podobną, o ktòrey mòwi Jeremiasz: *Omnes, qui glorificabant eam, spreverunt illam, quia viderunt ignominiam eius.* (r) my iednak służąc pròżności, i zbytkowi, tylą prawami obostrzonemu, staiemy się wierutnemi iey skarbow, i bogactw łotrami, a przeto obcym, i sąsiaduiącym narodom podaiemy ią w pogardę, i urąga-

(r) Thren: C. 1.

nie, niepomniąc na to: że gdy Oyczyznę wyzuiemy z bogactw, i skarbow, sami sobie zrządziemy nędzę, niewolę, i rozproszenie. Dopòki Możny Rzym nieznał miękkiego życia, zniewieściałych obyczaiow, ambicyi i zbytku, dopòty był zdolnym niezmierne pokonywać Państwa, i sobie hołdowniczemi czynić, lecz iak tylko wkradło się do niego zepsucie, zbytek w paradach, stołach, stroiach i slugach, stał się nieprzyiaciòł łupem, i teatrem klęsk niezliczonych. Day Boże, aby toż się niestało i z naszey Oyczyzny ostatkami, w ktòrey płeć męska zniewieściała do tego iuż głupstwa przychodzi, że malowideł używać zaczyna; w ktòrey iednych wyniosłość, i pròżność, drugich rospusta, i lubieżność o takowe przyprawuią zbytki, a mianowicie w stroiach, iakie nayzdolnieyszemi są do odarcia publicznego dobra z ostatniey ozdoby, bogactw, i mocy.

Nierozſzerzam ſię, ba iuż i wſpominać niechcę owych okropnych niezgòd, przeklęſtw, i kłòtni w ſtanach małżeńſkich, ktòrych bywa przyczyną żądza ſtroiow, gdy Mąż pomierny, pełney ducha światowego żenie nie doſtarcza wydatkow na wytworne ſuknie, gdy iey odrzuca rady, aby ſprzedawał domowe ſprzęty, zaſtawiał Folwarki, i zbywał wioſki na ubranie bałwana od wſzyſtkich czci pragnącego, a w niedogodzeniu żądaniom rzęſiſto piorunuiącego. Nie wſpominam owych odrodkow, i ſtraſzydeł czyli pogorſzoney młodzieży, ktòra unoſząc ſię gorącą chęcią do ſtroiow, ſkrzętnym rodzicom iak nayprędſzy radaby ſprawić pogrzeb, aby uzyſkawſzy wolność marnotrawienia, na uſługę zbytkowi poświęcić ſię mogła. Miiam i to, iak rozżarzona chciwość do wymyślnych ſtroiòw młode ręce ośmieliła ściągać po cudzy maiątek, a czaſem i po drogie życie; to tylko nie-

chay was zastanawia z uwagą, że w miłośnikach zbytecznego stroiu rzadka iest Chrześciańska miłość, i pokora, rzadsza pobożność i czystość tak ciała, iako i sumienia, a nayrzadsza miłość ku Bogu, ku bliźnemu, ku Religiy, ku Oyczyżnie, ku własnym rodzicom, i dziatkom, a nakoniec ku swoiey duszy, i oney zbawieniu.

Tym zaś wszystkim uwagom moim o zbytku w stroiach przełożonym, abym właściwy zaznaczył koniec, życzę wam wysoko urodzeni, i urzędy zaszczyceni Chrześcianie uiąć się przykładu Estery, która Królewską przyodziawszy się purpurą z rozkazu Aswera, w duchu, i sercu swoim korzyła się przed Bogiem oświadczała się przed nim, że używała szat drogich nie z powodu próżności, i pychy, ale z naciskaiącey ią potrzeby, i Królewskiego stanu. Wy zaś poniżsi, a przywiązani do ozdob gorszących, cnotę i sumienie zarażaiących,

rofkofz ciała wam przymilaiących, pòdźcie za przykładem pokutuiącey Magdaleny, ktòra iak tylko uczuła w fercu fwoim łafkę Chryftufa wzywaiącą ią do odmiany złego życia na dobre- i cnotliwe, toż ferce fwoie napełniała gorzkim żalem za grzechy, z twarzy fwoiey otarła malowidła, obnażone ramiona i pierfi okryła przyftoynie, zbytek ftroiu zamieniła w mierność onegoż; rozumiała bowiem, że owych zgorfzeń, i grzechow, ktòrych przez fwą wytworność w fukniach, innym była przyczyną, inaczey naprawić niemogła, tylko przez zarzucenie onych. Czyńcież i wy podobnie, ieżli gniew Bofki przez wafze zbytki zafłużony żądacie przebłagać. Jdzie tu wfzakże o odzyfkanie tey łafki Pana i Boga nafzego, bez ktòrey zbawienie ieft niepodobne. Wy Młodzieńcy i Panny, ktòrych ferca i zmyfły podobne fą do fiarki blifko żarzyftych węgli będącey, ile razy zda-

rzy się wam obiekt próżności, szkodę waszey niewinnności przynieść mogącey, wołaycie do Pana z Dawidem; *odwróć oczy moie, aby niewidziały próżności.* (s) Spraw to o Boże, aby te życzenia moie w wiernych twoich iściły się skutecznie, a takby zbytek, o którym dotąd mówiłem Ciebie Stwórcę naszego do gniewu, i kary na nas nieprzymuszał, i dusze twoią krwią odkupione uwolniły by się od sideł nieszczęśliwą wieczność im zrządzaiących. Amen.

(s) Psal: 118.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ III. POSTU.
o Wyſtępku Nieczyſtym.



Gdy mocarz zbroyny ſtrzeże domu ſwego, w pokoiu ſą maiętności iego. Lucæ: 11.

Przypowieść ta Zbawiciela naſzego o zbroynym mocarzu ſtrzegącym domu ſwego od natarczywych nieprzyiaciół, aby ſwòy ocalił maiątek, ſzczegulnieyſzą być dla nas powinna nauką, i przeſtrogą; nauką: bo gdy czuiemy ſię być ſłabemi, ułomnemi, i naſzym namiętnościom częſtokroć ulegaiącemi, uczy nas, abyśmy wſzelkich ſił dokładali w ſtrzeżeniu naywiękſzego naſzego maiątku, którym ieſt łaſka Boſka, i czyſtość ſumienia; przeſtrogą: bo gdy z Religiy, i doświadczenia wiemy, iż nieprzyiaciele duſz naſzych świat, ciało, i duch nieczyſty uſtawicznie koło nas krążą, aby nam ten drogi ſkarb wydarli, każe

nam osobliwszą mieć baczność na ich podstępki, obłudy i zdrady. Nayzbroynieyszy mocarz, czyli Boskiemi darami obsypany Chrześcianin, ktòre doświadczoną są dla niego tarczą przeciw chytrościom nieprzyiacielskim, ieżeli się mieć niebędzie na czułey ostròżności w każdym czasie, świat go swemi powabami, ciało pożądliwością roskoszy, szatan swoim poduszczaniem pewnie ponękaią, zwyciężą, i broń mu duchowną przytępią.

Każdy występek woli Boga Naszego przeciwny, dosyć zdolnym iest do wyzucia nas z owego szacownego maiątku, ktòry nas ubogaca na duszy, niemylna iednak to iest prawda, że nieczystość iakiegokolwiek bądź rodzaiu, nayspsobnieyszą iest do odarcia nas zewszystkich nadprzyrodzonych duszy ozdòb, z boyności Stwòrcy oney udzielonych. Ten bowiem występek naybardziey iest nam domowniczym, gdyż ile liczemy w sobie

ſił duſzy, ile mamy zmyſłòw ciała, tyle ta nieprawość ma dla ſiebie otworòw, przez ktòre w krada ſię do ſerc naſzych, tyle ma ſzturmòw, ktòremi fortecę duſzy naſzey zwykła obalać, i niſzczyć. O! iakiey nam więc potrzeba używać ſtraży, abyśmy tey ſzkarady nieſtali ſię łupem? O! iakiey trzeba owym dołożyć pracy, uſilności, i ſtarań, ktòrzy z kaydan nieczyſtości wywolnić ſię zechcą? O! iakiey to duſzom wiernym, i còżkolwiek ieſzcze Boga, cnotę, i ſwoie zbawienie kochaiącym potrzeba ucieczki od tego (iak S. Hieronim mòwi) piekielnego ognia, *ktòrego materyą ieſt obżarſtwo, ktòrego płomieniem ieſt pycha, ktòrego iſkierki ſą ſzpetne mowy, ktòrego popiołem ieſt ſproſność, ktòrego koniec ieſt przepaść piekielna.* (a) O! iakich to potrzeba utarczek ztą pożądliwością nad ktòrą podług S. Chryzoſtoma, *nic niemaſz natrętnieyſzego, ktòra nakſztałt pſa wściekłego*

(a) L. 2. Eppiſt:

uſtawicznie na nas napada, i codzienny niepokoy nam czyni. (*b*) Straż czuła, praca przy modlitwie, ucieczka iak nayprędſza, utarczka z ufnością w Boſkiey pomocy, ieżeli naſzą nieſtaną ſię bronią, mocarſtwo naſze osłabieie, i pewna naſza niewola tego wyſtępku, ktòry zą pomocą nowey Filozofiy, i wyroczni bezbożności, całego niemal Chrześciańſtwa ſtał ſię Tyrranem. Wſzyſtkie prawie ſtany w ludzkim towarzyſtwie nie ubłaganą przeciw Religiy Jezuſa Chryſtuſa tchną nienawiścią dla tego: że tego nieczyſtości bałwana ſtatecznie potępia, i poddanie ſię iego władzy gruntownie dowodzi być złością Boga obrażaiącą, i duſzę ludzką wiecznie zagubiaiącą. Stoſuiąc ſię przeto do tey ſprawiedliwey gorliwości Religiy przyimuię na ſiebie obowiązek dziś mòwić do was NN. o teyże złości nieczyſtego wyſtępku.

(b) Hom: 1. de Reſurr.

Dałby to Zbawiciel JEZUS iako Miłośnik czystości, aby słowa moie naypożądańszy w sercach, i duszy waszey sporządziły skutek, i pożytek, mam ja ufność w łasce, i pomocy jego, wy Niepokalaney MARYI proście za mną o przyczynę do niego.

Sprawiedliwa boiaźń przeraża serce moie, i trwogą napełnia się umysł, gdy się mòwić poważam o tym występku, o ktòrym Paweł Apostoł w Chrześciańśtwie wzmianki nawet czynić niekaże mòwiąc: *omnis immunditia nec nominetur in vobis, sicut decet Sanctos.* (c) Swiątość Boskiego Domu, Nayświętszych Offiar sprawcy charakter, niedoyrzałych, i ieszcze niezgorszonych Chrześciaństwa kwiatow niewinność, występku sprosność, na ktòrego wyraz bogobòyne truchleią dusze, pomnażaią przeszkody do mòwienia o nim. Rzekłby kto, i nie bez przyczyny; że nieczystość tryumfuie często-

(c) ad Eph: 5.

kroć, iż dla tych względow dosyć ważnych niemożemy tak o niey śmiało, gorliwie, i dosadnie mòwić, iak mòwić zwykliśmy o innych występkach; bo iako w Religiy Jezusa są niektòre Taiemnice, w ktòrych szpyrlać ciekawie iest zbrodnią dla ich powagi, i świątości, tak w ludzkich obyczaiach znayduią się niektòre niegodziwości skryte, ktòre stawić na widok, lub one obiawiać obraźliwością iest dla ich niesławy, i złości. Na iakież więc niebespieczeństwo sam się narażam? widzę przed memi oczami z iedney strony tkliwość dusz pobożnych, ktòre się obrazić mogą, z drugiey wolność zepsutych, ktòra się podpalić od naymnieyszey iskierki iest gotowa? znam powinność, abym o tey śliskiey mòwiąc materyi nayniewinnieyszych używał wyrazow, lecz mòwiąc o nieczystości, iakże słowa mogą być czystemi? ale też znowu w gorzkości serca uważaiąc okropność nieczystego

grzechu iakże milczeć, i onemu pobłażać? czyliż to wyuzdana rospusta, ktòra w wieku dzisieyszym wszystkich zbrodni stała się Kròlową, skromności naszey w następowaniu na nią używaiąc na złe, ma się ukrywać od owych postrzałòw, i piorunòw, ktòre na iey pognębienie zgotowane są w Piśmie, i w Oycach Kościoła? a to być niemoże. Obraza Boskiego Maiestatu, i zguba dusz prawowiernych mòwić mię przydusz prawowiernych mòwić mię przynaglaią, i dowodzić, że nieczysty występek obrzydłym iest w oczach Boga, ktòry zań surowie zwykł karać 1. Cz: K. Okrutnym iest dla swoich niewolnikòw, ktòrych zaślepia. 2. Cz: K. Szkaradnym iest w swoich skutkach, ktòremi ròd ludzki zaraża. 3. Cz: K. A gdy to wszczegulności rozważemy, w ten czas dowiemy się, iaka iest złość występku nieczystego.

CZĘSC PIERWSZA.

Niezbożność, i niedowiarstwo nowomodney Filozofiy godne owoce z urąganiem ślepotę rozumu i serca zepsutego oznaczaiącym ustawnie wrzeszczą na Chrześciaństwo o prędkowierność w każdey rzeczy tyczącey się Religiy, i nauki moralney, i iuż tyle dokazały na umyśle Chrześcian niegdyś prawowiernych, że mimo należytego względu na wyroki Pisma, Ewangeliy prawdy, i nauki tak samego Kościoła, iako i jego naymędrszych, naycnotliwszych, i nayświętszych Oycòw, i Nauczycielòw, daią się powodować dzisieyszey rozwięzłości wyczerpnioney z książek samym zepsuciem, i zgorszeniem napełnionych, i owym zawierzaią okropnym wyroczniom, na ktòrych czele, i gruncie nic postrzedz niemożna, tylko sprosność, rospustę, i ścieszszki do irreligiy; tyle iuż dokazały niby to na oświe-

conym wieku, że mimo gruntowney nauki o złości bezwſtydnych zbrodni, wſzelkiego rodzaiu nieczyſtość poważa ſię wymawiać, uſprawiedliwiać, i za przyrodzoną tylko krewkość, łacnego przebaczenia godną uznawać. Owa więc powſzechna rozwięzłość, zaślepiaiąca wſzyſtkie ſtany, truiąca w oboi y płci ludzi przyrodzony wſtyd, i ſkròmność, zagarniaiąca do ſwoiey ſieci młodych i ſtarych, wolnych i niewolnych, wiernych i bezwiarnych, na ktòrą z zadumieniem patrzemy ſię, czyimże ieſt owocem? ieżeli nie tych Filozofow, ktòrych Ja Jmiona przemilczam, gdyż ich ſami dobrze znacie przez te piſma i dzieła, ktòre z waſzych rąk niewychodzą, ktòre was w chciwym czytaniu bawią, łechcą, zwodzą, oſzukuią, i ktòre pomału wydzieraią z ſerc i umyſłow waſzych cześć ku Bogu, ſzacunek ku Religiy, poſłuſzeńſtwo ku Kościołowi, poważanie ku Ewangeliy, wiarę ku ſą-

dom i karom Boſkim, wſtydliwość ku ſproſney roſkoſzy? ktòrzy w oczewiſty i ſzkaradny wpadaiąc przeſąd o ſwoim rozumie (z ktòrym ſię w każdym ſzpargale naybardziey popiſuią:) odwołuią ſię do praw natury, ſwywolnym, i cieleſnym namiętnościom podległey, uſtawom i prawdom obiawioney Religiy uwłòczą, atym ſamym okropnych nauczaią was błędow, tak względem wiary o prawdach odwiecznych, i Boſkich, iako też względem obyczaiow rozumne ſtworzenia w oczach Stwòrcy uſprawiedliwiaiących.

Ale NN. ponieważ ieſzcze dumni ci, i nadęci nauczyciele, albo właściwiey burzyciele cnoty prawey, i dobrych obyczaiow w ludzkim towarzyſtwie nietargneli ſię otworzyście na bytność Boga, tym bardziey nam prawowiernym należy wyznawać Jego Jeſteſtwo. Wyznaiąc zaś Boga wyznać muſiemy, że

on ieſt Naywyżſzym Naſzym Panem, i Stwòrcą, że ieſt nieograniczenie mądrym, niepoięcie Swiętym, nieſkończenie ſprawiedliwym, bo inaczey niebyłby naydoſkonalſzym Bogiem, Jle ieſt naywyżſzym naſzym Panem, domagaſię od nas hołdu, czci, i poſłuſzeńſtwa ku ſwoim przykazom. Jle ieſt nieograniczenie mądrym, ſerce, myśli, i czynow naſzych przenika ſkrytości. Jle ieſt niepoięcie Swiętym podoba ſobie w tym, co ſię odnoſi do Jego zaznaczeń, a brzydzi ſię tym, co ſię Jego ſprzeciwia woli. Jle ieſt nieſkończenie ſprawiedliwym, nadgradza naſze dobre dzieła, a złe, i Jego przykazaniom przeciwne koniecznie karze. Przy takowym wyobrażeniu naſzym o Bogu, mòwić niemożemy, że nam niedał przykazania zakazuiącego bezwſtydney roſkoſzy, bo nas oprocz ſzòſtego, i dziewiątego w liczbie przykazania, uſtawicznie kole w oczy przeſtroga Chryſtuſa mòwiące-

go: każdy ktòryby spòyrzał na niewiastę z pożądliwością ku niey, iuż popełnił występek w sercu swoim. *Omnis qui viderit mulierem ad concupiscendum eam, iam mœchatus est eam in corde suo* (d) Umyślne zatym Boskich tych przykazań o nieczystości przestępstwo, iakże nieskończona sprawiedliwość Boska ostoi się, gdyby było bezkarne? Coby za cząstkę z Boskiey dobroci odbierały dusze niewinne, powściągliwe, i czyste, gdyby bezwstydni roskosznicy, i wymienionych przykazań gwałtownicy bez ukarania zostawać mieli? Zgadzałożby się to z Boską sprawiedliwością, aby w iedneyże okoliczności i cnota bez nadgrody, i występek bez kary zostawać miały? Nie NN. pomyślić o tym niemożna albo bez bluźnierstwa, albo bez utraty wiary. Bòg iest Stwòrcą i Panem Naywyższym naszym, wolno

(d) Mat: 5.

mu było iako wielowładnemu wydać swe zakazy o niepowściągliwości, i wydał ie w samey rzeczy, więc niesłuchać onych albo niemi pogardzać, albo ie przewròtnie sobie tłumaczyć, nieiestże to lekce ważeniem Jego Maiestatu, Jego sprawiedliwości, Jego Boskiey godności? Grzech podług powszechney nauki, tym cięższym, i szkaradnieyszym iest, im więcey zamyka w sobie zelżywości, ktòra się wyrządza Bogu, a więc nieczysty występek tym obraźliwszym staie się, im rzecz lub stworzenie, ktòre się w miłości, i szacunku przekłada nad Boga, iest podleysze, i nikczemnieysze. Jakże więc wtym razie bezwstydny Chrześcianin zarządza się? oto roskosz ciała swego przekłada nad Boga, tego mowię ciała, ktòre nic innego nieiest, tylko zgnilizna, smròd, i błoto, przekłada nad Stwòrcę swego, i Pana Naywyższego to, co tylko być może na ziemi naypodleyszego, przekłada nako-

niec krótką uciechę nad błogosławioną wieczność; niestaież się przeto nayspra- wiedliwszego od tegoż Pana ukarania godnym?

Występek ten, októrym się mówi, powszechnie w każdym człowieku sprośnością iest obrzydłą, iuż przeto: że nad inne grzechy przeciwnieyszym iest iego zacności, gdy go przez zmyślną roskosz, która właściwą iest tylko nierozumnym bydlętom, wyzuwa z tey godności, na którą zasługuie rozum od Stwórcy pozwolony; iuż i przeto: że rzeczony występek niszczy ozdobę cnoty, która wnim nayczęściey swoią piękność, i świetność utraca; ale w człowieku po wcieleniu się Syna Bożego wiarą Jegoż oświeconym, częścią iest świętokradztwa, bo wie, że ludzkie ciało z Bóstwem Zbawiciela złączone zostało; że iego ciało poświęcone iest namaszczeniami Chrztu S. a zmocy tego stało się cząstką Chrystusa; że i iego

ciało i krew z czci naygodnieyszym ciałem i krwią nayświętszą Syna Boskiego złącza się przez nayświętszą kommunią, ktòra iest dowodem Jego Boskiey ku nam miłości; że przez stworzenie stał się obrazem Boskim, że iego dusza nieśmierteln ą iest, duchowną, i bezmateryalną tak, iako Bòg; iakaż to więc JEZUSOWI Panu dzieie się obelga, gdy Chrześcianin na to wszystko niebacząc złośliwie, sprośną nieczystością nasycić się niemoże? gdy kształty Boskiego na sobie podobieństwa usiłuie zatracić, chcąc duszę swoią przez uleganie ciału, i iego rozwolnionym zmysłòm między zwierzętami umieścić? Coby to była za obelga dla Monarchy, gdyby iego portret umyślnie w błoto był wrzucony? czyliżby tey zniewagi niekarał surowie? a obelgaż wyrządzaiąca się Bogu przez niewstyd szpecący Jego obraz w człowieku, czyliż ma być lżeyszą, i surowey kary mniey godną?

Jeżeli Bòg wnatężeniu gniewu swego karze krzywdy sobie wyrządzone w Kościołach materyalnych, czyli mieyscach na śpiewanie mu chwały, a naszey modlitwy wyznaczonych, czyliż nie w większey surowości tegoż gniewu będzie karał nieczystych Chrześcian, ktòrzy plugawią ciało swoie, ktòre iest Kościołem żyiącym Ducha S. ah! być to niemoże aby wszelki rodzay niewstydow wyrokiem Boskiey sprawiedliwości niemiał być ukaranym, ieżeli nie w tym życiu na ciele, i doczesności, to w przyszłym na duszy przez owe męczarnie nieskończone, ktòre w takowey miarze będą urządzone, w iakowey rospustna roskosz pełniona była, *quantum in deliciis fuit, tantum date illi tormentum et luctum.* (e)

Jeżeli nieumiemy, albo też niechcemy rozważać, iakto wielka iest dla duszy wierney kara wnętrzne zaślepienie, zatwardziałość serca, utrata wiary, ła-

(e) Apocal: c. 18.

ſki Boſkiey. zbyteczna ufność w miłoſierdziu Boſkim, lub roſpacz, ktòrych naypierwſzą, i naygłòwnieyſzą przyczyną ſtaie ſię nałog nieczyſty, ſpoyrzyimyż przynaymniey na bicże, i chłoſty, ktòre w oczach świata całego ſprawiedliwość Boſka przepuściła na ludzi nieczyſtości ſłużących. Na inne wyſtępki Piſmo w Boſkiey oſobie odgłaſza ſię z groźbami, na ten zaś w ſkutku ſamym grżmi, i piorunuie. Zalew całego świata potopem, cudowny pożar Sodomſkiego kraiu, wyniſzczenie woyſk, pokoleń, i klęſki całego ludu, ktòre wſzechmocna ręka Boſka przepuſzczała na nieczyſtych zbrodniarzòw, czyliż nas nieupewniaią o złości tego wyſtępku, przymuſzaiącey ſprawiedliwość Boſką do zemſty, i kary? patrzcie no NN. iak okropnych używa Bòg narzędzi do wygładzenia tych narodòw, ktòre w nieczyſtey bezecności tonęły. Zelazo, woda, ogień, i ſama ziema wykonywaczami

były, iego sprawiedliwości nieczystość karzącey. Jednych miecz nieprzyiacielski wycinał, innych woda chłoneła, innych siarczysty z Nieba padaiąc, ogień pożerał, inni wprzepaści ziemi żywcem przepadali; i ieszczeż mòwić będziecie rospustni; że wasze występki nie są wielkiemi grzechami, lecz tylko wrodzoną słabością, a zatym przebaczenia godną? i ieszczeż niedochodzicie iakim iest Bòg obrońcą czystości, a mścicielem bezwstydney zbrodni? wspomniycież na Dawida, ktòry upadłszy w grzech nieczysty, chociaż płakał, serdecznie żałował, i z osobliwszym pokutował przykładem, wyznaiąc winę swoią publicznie: *peccavi Domino*, zgrzeszyłem przed Panem, przecież mu rzeczono w osobie Boskiey: iż chociaż dla wagi iego szczyrey pokuty wina grzechu była mu odpuszczona, karze iednak doczesney podlegać będzie: *Żeś pogardził słowem*, to iest przykazaniem. *Pana, i popełniłeś złość*

w obliczu moim niewynidzie miecz z domu twego, tyś popełnił wyſtępek ſkrycie, a ia ciebie ukarzę w obliczu całego Izraela, i w obliczu ſłońca. (*f*) Spełniły ſię te pogròżki, patrzył z ſtruchlałym ſercem na ich gorzkie ſkutki, doświadczył rokoſzu właſnego Syna Abſalona, a przekonywaiąc ſię o dane z ſiebie zgorſzenie, o ſpłatane zabòyſtwo, o prawa Boſkiego przeſtępſtwo, w pokorze, i cierpliwości znoſił niemowlęcia śmierć, ſynowſki bunt, złorzeczenia Semei, i zrzucenie choć na kròtki czas z Kròlewſkiego Tronu. Jeżeliż ten wielkiey doſkonałości Mąż, ktòry zdawał ſię być ugruntowanym w cnotach, i przypodobanym Bogu przed ſwoim upadkiem, tak ſurowie, i tak długo zoſtał ukaranym, cóż z owemi dziać ſię będzie, ktòrzy od początku młodości, aż do zawarcia oczu mocą śmierci w obrzydłey przed Bogiem nurzaią ſię nieczyſtości? ktòrzy

(f) 2. Regum. c, 12.

wielbiąc bałwana sprosności, Chrześciańskiey niedopełniaią cnoty, wytępiaią w sobie Religią, wyszydzaią przestrogi Kościoła, iego nauki, i wnętrzne odmiataią natchnienia? ktòrzy napiwszy się zdań nowey bezbożności obracaią w pośmiech mòwiącego Apostoła: niechciycie błądzić: żaden z nieczystych Kròlestwa Bożego nieosiągnie. *Nolite errare: neque fornicarii, neque adulteri, neque molles Regnum Dei possidebunt.* (g) niebędziesz ich za tę zuchwałość, za tę rozmyślną złość, surowie karać Boga naszego sprawiedliwość, ktòra z istoty swoiey znieść niemoże, aby co zmazanego miało weyść do Kròlestwa Niebieskiego?

Niemogła Boga naszego naywyższa Swiątość, i sprawiedliwość ieszcze w prawie natury, łaskawym, i litniącym patrzyć okiem na sprosność nieczystości ludzki rodzay szpecącey, gdy postano-

(g) 1, ad Cor: C. 6,

wiła wyrok zagubić wszystkich ludzi, oprócz Noego z familią, dla ich grzechu; *delebo hominem de terra,* (h) iakoż się ma litować nad sprosnością dzisieyszą, która z prawowiernych Chrześcian czyni bydlętami Boga nieznaiącemi? która z serc ludzkich wyniszcza należną Stwórcy miłość, a napełnia miłością ciała, roskoszy, i bezwstydney rospusty? która w tak wielu duszach bezskutecznemi czyni zasługi, mękę, i śmierć Jezusa Chrystusa? która z czcicielów prawego Boga, gorszemi, i obrzydliwszemi czyni nad pogan, i bałwochwalców? ci bowiem przez szatańskie oszukanie czcili posągi drewniane, kruszcowe, i kamienne, zaś Chrześcianie tłumiąc w sobie światło wiary, i oświecenie rozumu, pełnią w sercu swoim nayspróśnieysze offiary własnemu ciału, i podobnym sobie zbrodniarzom? która nakoniec przymusza Boga, aby dzisiay owe do każde-

(h) Gen: 6.

go z bezwstydnych powtarzał słowa, ktòre ieszcze przed potopem wyrzekł: *niezmieszka duch mòy w człowieku, bo ciałem iest.* (i) Możesz iuż większa być kara dla duszy nieczystey, i iż tak rzekę cielesney, gdy w niey Bòg niemieszka, gdy iey odbierze swoie łaski, ozdoby, natchnienia do dobrego, pobudki do cnoty? możesz iuż być oczewistsze niebespieczeństwo potępienia? day miłosierny Boże, aby się to nieiściło na nas, co S. Remigiusz wyrzekł: że wyiowszy niedorosłych, i niemowlęta, ledwo kto z maiących używanie rozumu, i z podeszłych będzie zbawionym dla grzechu ciała; *demptis parvulis, ex adultis propter carnis vitium pauci salvantur.* (k)

Szczęśliwi i błogosławieni iesteście Chrześcianie, ktòrzyście dotąd ocaleli przed niegodziwą roskoszą! oddawaycie codziennie tysiączne Stwòrcy swemu dzięki, i błogosławieństwa za to dobro-

(i) Jbid: (k) in Eppist: ad Rom: 1.

dzieyſtwo, bądźcie coraz pilnieyſzemi w ſtrzeżeniu ſkarbu czyſtości, ktòra was miłemi czyni w oczach Boga, i zaręcza wam zbawienie. O! iakaż ieſt waſza chwała duſze czyſte, ktòreście uſtrzegły ſię od tey powſzechney zarazy, gdy możecie z was oddawać Bogu offiarę godną Jego Boſkich oczu? Nienarzekaycie na te pogardy, i ſzyderſtwa, ktòre wam rozwięzłość światowa wyrządza, nie żałuycie tych prac, i uſiłowań, ktòrych w czułości, i ſtraży nad ſobą używać muſicie. Swięci Aniołowie za to was poważaią; Bòg ſobie podoba wylewać na was ſwoie dary, i łaſki; Religia, i Kościoł Jezuſa Chryſtuſa cieſzy ſię z was, iako z naydroższych pereł, i nayozdobnieyſzych kwiatow ſwoich; Cnotliwi ludzie maią was w ſzacunku; a ſumienie waſze we wſzelkich utrapieniach waſzych zupełną dla was ſtaie ſię pociechą. Niedręczy was to okrucieńſtwo, ktòrego ieſt narzę-

dziem nie wstyd dla swoich niewolnikow; o czym.

CZĘSC DRUGA.

Zbyteczną podobno nazwiecie gorliwość moią, gdy się poważam zatwierdzać, iż w wieku dzisieyszym niewstyd powszechnym stał się występkiem, lecz iakże o tym inaczey sądzić, kiedy nie widziemy przykładow pokutuiącey, a grzeszącey nad spodziewana liczba naśladowcow, i naśladowniczek stawi się oczom naszym Magdaleny? Widzieć się daią zgromadzenia, i pułki owych, ktorzy, i ktore wystawuią iawnie chorągiew swey nieczystości, chełpią się z swych niewstydow, i iako mowi Apostoł, *gruntuią chwałę na swoim zamieszaniu.* Widzieć się daią owi, ktorzy podobnemi są do owych w Ewangeliy opętanych rzucaiących się raz w ogień, drugi w wodę, niemogą ukryć w sobie pałaiącego nieczystości ognia, wyzuwaią się

z rozumu, z pomiarkowania, i z przyrodzonego ludziom wstydu. Widzieć się daią, ktòrzy niby nieuchronną przyciśnieni potrzebą, lecą w tę okropną przepaść bez pamięci na Boga, i Jego zakaz, na własną uczciwość, i zdrowie. Widzieć to się daie z owey wolności, ktòra się w ludzkie wkradła obcowania, z owey chluby o niegodziwych miłościach, przyiaźniach, uwiedzeniach, i uczynkach zdarzonych, i niezdarzonych, z owego marnie trawiącego się czasu, ktòry się poświęca pożądliwościom, z owych zabiegow i starań, ktòre się czynią dla dosyć czynienia onym, z owych niebespieczeństw, na ktòre się tysiączni narażaią, z owych niezmiernych wydatkow, w ktòrych Ewangelicznego marnotrawcę naśladuią, z owych posiedzeń, i rozmòw, ktòre podług zwyczaiu inaczey nie są wesołemi, i zabawnemi, chyba będą sprosnemi. Widzieć się to daie z owych osob, ktòre ięcząc

w kaydaney roskoszney pożądliwości, dzikich bardziey oznaczaią zwierząt, aniżeli rozumnych ludzi. Jak tylko bowiem występek ten zagarnie kogo w swoie sieci, niema ten przyiaciel, ktòremiby niewzgardził, niema pokrewnych ktòrychby nieopuścił, niema przyiaźni, ktòreyby związkow nie potargał, niema tey przestrogi, ktòreyby nieodrzucił, niema tego hamulca, ktòrymby się od okrutney swey namiętności wstrzymać dopuścił; ten bowiem występek, nie tylko serce gwałtem do złego pociąga, ale i umysł pod swoią trzyma władzą, i rozkazem, niepopuszczaiąc mu nic roztrząsnąć, ani się nad tym zastanowić, że dąży do zguby własney; i iuż stoi nad przepaścią ostatniego zaślepienia.

Kto być może bardziey zaślepionym na umyśle, iako ten, ktòry o Bogu prawdziwym wiadomości mieć niechce,

ktòry o fobie famym zapomina, ktòry wfzelkiemi, chocby nayzbawienniey-fzemi uwagami pogardza, ktòry niepoftrzega przepaści, w ktòrą fię pogrąża? owòż Chrześcianin, ktòrym rządzi niewftyd, takowey podpada ślepocie. Niema on w myśli fwoiey innego Bòftwa, tylko tego bałwana, ktòrego wfzędzie, a nawet i w Kościołach Naywyżfzego Pana, wielbi, i poważa; niema on wiary o złości fwoiego nałogu przed Bogiem; fam w fiebie w mawia; że to tylko ieft ułòmnością, a przeto nie ieft grzechem; ani Naywyżfzy będzie za to karał; umartwienie, i pokuta niemaią u niego mieyfca, iako ludzki (podług iego przekonania) wymyfł; powściągliwość u niego w takim famym rozumieniu, w iakim była u Lutera, ktòry pewnie niebyłby tak fatalnym Herezyarchą, gdyby był powściągliwym, i czyftym; kary wieczne, że mu maią być nie wygodne, ktòrych Reli-

gia dowodzi, przeto o nich z początku wątpi, a nakoniec i bytności ich zaprzecza; Bòg sprawiedliwy w iego mniemaniu zdaie się być okrutnym tyranem, że słyszy o nim surowie karzącym za zbrodnie nieczyste; i dla tego wreszcie wyrzeka się wiary o naywyższey Jstocie, że mu iego potrzeba tak każe, ochoczo idzie za przykładem Salamona iuż zepsutego, ktòry niepierwiey czcić zaczoł posągi kamienne, poki się niewylał na cześć bałwanow swoiego niewstydu.

Okropna nieczystego nałogu przemoc podobna ieſt w człowieku do zbytecznego piiaństwa, dla ktòrego zapomina o sobie, zapomina o swych powinnościach, zapomina czym ieſt, i czym być powinien. Panienka naprzykład zapomina o tym, że iey cnota kleić się powinna nierozdzielnie, z uczciwością, i z wstydliwą skròmnością. Człowiek

doſtoięſtwy, i urzędy zaſzczycony, ktòre mu u ludzi, iednaią powagę, i ſzacunek, zapomina o czułości nad ſwoią godnością. Sługa Chryſtuſow, i Sprawca iego Nayśw: Taiemnic, nieczyni uwagi nad ſwoim powołaniem, i nad świątością ſwego charakteru. Przyiaciel nayściśleyſze ogniwa przyiaźni gotow ieſt rozerwać, i naymilſzych niegdyś ſąſiadow Familiy nieſławę wyrządzić. Mąż i żona grzebią to w rozmyślney niepamięci, co na utwierdzenie dozgonney między ſobą wiary przed obliczem Boga, i iego Ołtarza zaprzyſięgli. Szlachetnie urodzony wyzuwa ſię z owey nad tości, i wielkiego o ſobie rozumienia, ktòre w nim na każdym mieyſcu zwykły przodkować. Zaden niema względu na publiczną ſławę, wziętość, i powagę, iak tylko wſzeteczna pożądliwość kogo opanuie. Przekonywa nas o tym aż nad to przykład owych lubieżnych ſtarcow, ktòrzy czy-

ſtey, i niewinney Zuzańnie bezwſty-
dną uſiłowali wyrządzić krzywdę. Od-
biegła ich pamięć na to czym byli, a
tym tylko iedynie zaprzątali ſię, co i
ich ſromotney miłości było celem.
Włos ſiwy, marſzczki na twarzy,
zgrzybiała pochiłość, znaczna w leciech
liczba, ſędziwego wieku powaga, nie-
ugaſiły w nich ſzkaradnego ognia, któ-
rym ſerca ich gorzały. Byli oni Sę-
dziami ludu, doſtrzegaczami gminnych
obyczaiow, poprawcami cudzych wy-
ſtępkow, a tego zapomnieli, że ſami
ważą ſię być kazicielami, i potwarcami
niewinności. Byli oni pierwſzemi gło-
wami w Synagodze, ale ſię im pomie-
ſzał rozum od niewpowściągliwościza-
pału, i bliſkiemi będąc wpodobieńſtwie
do dzikich beſtyi, odwrócili oczy od
ſwoiey powagi, doſtoyności, i urzędu,
którego obowiązki obłudnie ſprawo-
wali. Jch uſiłowania, pogróżki, na-
mowy, gdy w czyſtey, i cnotliwey

Zupełnie nie mogły osłabić ſtałości i cnoty, przedſiębiorą okrutne zamyſły, oſkarżaią ią niewinną przed całym ludem o ten ſam wyſtępek, ktòrego ſami pełnicielami być chcieli gwałtownie. Powtarzaią kłamſtwa, i potwarze, zmyślaią gorliwość o Prawo Boſkie, wydaią czarne świadectwa, cieſzą ſię w ſercu ſwoim, iż ſię potrafią zemścić nad Zuzanną brzydzącą ſię ich ſproſną miłością. Już iuż Zuzanna byłaby uległa wyrokowi okropney śmierci, gdyby Bog obrońca czyſtey niewinności niezesłał Daniela na wyzwolenie iey z rąk okrutnych. Podobnego ſzaleńſtwa, i nieludzkiey dzikości doświadczył na ſobie Jozef Patryarcha od żony Putyfara w Egipcie, ktòry przez wierność ku Bogu, i ſwemu pod ow czas Panu, wolał obrać za iey złośliwym oſkarżeniem kilkoletnie więzienie, aniżeli zezwolić na ſprośność, do ktòrey tę bezwſtydną niewiaſtę obrzydła podżegała miłość.

Ani się zadziwiaymy nad temi dzikiemi przykładami, bardzo one często zdarzaią się niewolnikom miłości, którzy nieczuią tego okrucieństwa, z którym ona rządzi niemi. Nieczuią oni tych kaydan, ktòremi ich krępuie; nieczuią tey szkody ktòrą im wyrządza na rozumie, na sławie, na zdrowiu, na dobrach doczesnych i wiecznych; nieczuią tey ciemności, ktòrą ich zaślepia, aby niedostrzegli swey zguby. Mòw im o Bogu karzącym sprawiedliwie bezwstydną roskosz, śmieią się oni z tego. Przekładay im cięzkość grzechu, okropność nałogu, ciężar sumienia, osądzą to oni wymysłem. Staw im przed oczy iak nayżywszemi farbami niebespieczeństwo zbawienia, utratę ostateczney łaski Boskiey, nieszczęśliwą śmierć, opuszczenie ich od Boga, iako skutki zatwardziałości w grzechu, oni tego albo niepoymuią przyćmionym roskoszą rozumem, albo się wymowią: że są z ciała

złożeniem słabości podległego, a iednak tym samym powinniby strzedz siebie, *że ciałem są*, powińniby żebrzeć od Boga wspomagaiących łask, ktòre są dla wszystkich przyrzeczone, *że ciałem są*, powińniby używać modlitwy iako Paweł, ucieczki iako Jozef, straży nad swemi oczami, *że słabym ciałem są*, powińniby unikać pobudek do złego, mieysc niebespiecznych, obcowań rozwięzłych, *że ciałem są*, powińniby z szczegulną zastanowić się nad tym uwagą, że na wszelkie pobudki wnętrzne, na ustawiczną w myśli niespokoyność, na zgryzotę w sercu, na naygorliwsze upomnienia nieczuią w sobie powodu do nawròcenia się do Boga, do zatopienia w nim iedynie myśli swoich, do uznania go za Pana, i Sędziego swego, *bo ciałem są*, zostaiącym w okrutney niewoli sprosney roskoszy, dla ktòrey to się na nich pełni, co Bòg przepowiedział przez Proroka: *non dabunt cogitationes suas, ut revertantur ad*

Dominum, quia spiritus fornicationum in medio eorum est, et Dominum non cognoverunt. (*f*) Nieznaią Pana, ani pomyślą o Bogu, bo roskosz ciała na wszelkie duchowne dobro pamięć z myśli ich wyniszcza. Ray Niebieski, niezmierna wieczność, Sąd Boski, naygorsza śmierć grzesznikow, nic ich nieobchodzą, ani wzruszaią; Nayświętsze Sakramenta iedni sprawuią, drudzy przyimuią bez pożytku, i owey boiaźni, ktòra iest odgłosem wiary, pobożności, i uszanowania. O! obrzydłe spustoszenie na mieyscu Swiętym, to iest w duszy prawowierney, ktòrego iest przyczyną i naypierwszą, i nayczęstszą niegodziwa roskosz, tak okrutne, i okropne zdania w swoich nędznych, i ślepych niewolnikach tworząca!

Niebaczny Chrześcianinie! czyliż niepostrzegasz, że ta łudząca ścieszka, na ktòrą cię naraża sprosna miłość, w pier-

(*f*) Oseæ. 5.

wſzym tylko w ſtępie zanęca kwiatami, i rożą, zaś przy końcu raniącemi cierniami ieſt uſłana? Dom ten, do ktòrego chciwie zabiegaſz, ieſt drzwiami piekielnemi nietylko do przepaści grzechowey, ale i do śmierci wieczney? chytra ta Dalila, ktòra cię zaślepia nieſzczęśliwym ieſt narzędziem wydarcia ci cnoty, wſzelkiego dobra, i ſiły doſtarczaiącey na zwyciężenie nieprzyiaciòł twey duſzy? zdradliwe iey przymilania ſię ſtałość twey cnoty oſłabią, i znadprzyrodzonego światła wyzuią. Czyliż nieczuieſz że te ſame podeyścia, ktòre przednią ukrywaſz w ten ſam dòł cię wtrącaią, ktòry podnią kopieſz? że ſerce twoie ſtaie ſię połowem nieczyſtych twych oczu, i iednym weyrzeniem śmiertelnie ie raniſz? nieſzczęśliwy ten czaſu moment pierwſzym ieſt ſtopniem, po ktòrym w przepaść twego odrzucenia zſtępuieſz. Nieſzczęśliwe te weyrzenie, ktòre całą twą duſzę pociąga za ſproſnym

obiektem, ciebie raniącym, i ten ogień rozżerzaiącym, ktory cię i w doczesnym, i wiecznym życiu palić będzie. Nieszczęśliwe te myśli, na ktore potrzebnego niemaiąc baczenia, niemożesz ukryć się od nich, ktore ci bądź w samotności, bądź w obcowaniu, bądź na modlitwie, bądź na mieyscu Swiętym zostaiącemu, użądany odbieraią pokoy, a serce, i wolę do większego coraz prowadzą zepsucia, i okropnych zamiarow. Przykładem tego niechay będzie ow Teotym, o ktorym S. Ambroży zaświadcza: iż osłodziwszy sobie kaydany okrutney miłości z pewnego przypadku, obrał sobie raczey światło oczu utracić, aniżeli niesławney ciała pożądliwości zadosyć nieuczynić. Nieszczęśliwy ten niewolnik sprośności w zapale swego występku przewidział ślepotę, ktora miała nastąpić, postanowił iednak raczey olśnąć, aniżeli obrzydłemu nałogowi koniec zaznaczyć. Zawołał ten nędznik: *vale*

vale amicum lumen żegnam was ukochane oczy, ozdobne słońce, przyiemne światło, iuż cię więcey nieoglądam, abym tylko roskoszne nasycił chuci.

Mogą, i sprawiedliwie mogą toż samo mòwić o sobie ludzie, ktòrzy ulegaiąc sprośney namiętności, niegodziwym swym żądzom dozwalaią wolności. Mogą słusznie czy w skrytości ducha, czy w uściech na iawie odezwać się: Boga naszego prawdy, drogie Ducha Nayświętszego oświecenia, zbawienne łaski Boskiey promienia, iuż przed nami niezaiaśnieiecie! będzie was Bòg dobrotliwy wylewał na dusze nasze, ale my was niepostrzeżemy. Na pròżno nas oświecać będziecie, bo my w przepaść ciemności udaiemy się. O! w iakież to szaleństwo okrutna wprowadza miłość? a iednak narod ludzki, a co dziwnieysza, że Chrześciański prawowierny z chciwością stawi iey wszędzie ołtarze, naypierwsze dla niey pali offiary, i ty-

le szkòł, i nauk do ćwiczenia się, i postępku w służeniu iey stanowi, iakby sama natura niebyła zdòlną do wprawienia młodych, i niewinnych w występki sprośności. Wychodzą na iaw książki bezecne, niebespieczne romanse, gorszące zdarzenia, bezwstydne historye, ktòrych Religia, skromność, wstyd, niewinność czytania odradzaią. Nie: trzeba się stosować do zwyczaiu, i mody. Czytaią ie starzy, i młodzi, oświeceni, i nierostropni, płeć męska i niewieścia bez braku, połykaią ich truciznę, pożeraią chciwie ten ogień, ktòry w nich iest utaiony; i dla tego wiek dzisieyszy dziecinny więcey umie anekdotow o szpetney miłości, aniżeli odpowiedzi na katechizm wiary. Wydaią się opery, komedye, i sceny, ktòre pod pozorem bawienia powszechności, i wyszydzania niektòrych występkòw, naywięcey słodką częstuią trucizną nieostrożną i śliską młòdź,

ktòra wſzyſtkie ſprośności obrazy tam poſtrzeżone, głęboko w ſercu ſwoim, i imaginacyi zachowuie. Okrutni, i ſnadź mniey niegdyś wſtydliwi rodzice, dziatek ſwoich ledwo co ięzyka używać mogących, niewprzod uczą powinności Chrześciańſkich, i obywatelſkich, ale ſprośnych wyrazow, miłośnych pioſnek, i wiadomości o obrzydłych ſkrytościach, a przeto w młodzieńczym ich wieku patrzeć ſię muſzą na nich albo iak na Synow marnotrawnych, ktòry żyiąc ſwywolnie roſproſzył ſubſtancyą, od Oyca wydzieloną, albo iak na Magdalenę, ktòra była ſławną w ſwym mieście grzeſznicą; a przeto Synowie ich, i Còrki w oczach ich takie popełniaią rozwięzłości, iakichby poganin bez zadziwienia ſię widzieć nie mògł. Pobłażaią im w ſłowach nieczyſtych, dopuſzczaią im zabaw bez braku na czas, i oſoby, owſzem niektòrzy w cześnie ich uwiadamiaią o złościach świata, da-

iąc nayniesprawiedliwſzą przyczynę, aby, prawią wiedzieli czego ſię maią ſtrzedz dla ſiebie, i dawać odpor przewidzianym przypadkom.

O! coż to za przewròtność ludzka, ktòra na przeciw Chryſtuſowym naukom wyſtawia ſzkołę nieczyſtości? do ktòrey oślep ciſną ſię Chrześcianie, a o iego zapominaią? żebrzeć nam trzeba zełzami, aby ſię dał przebłagać w gniewie ſwoim, abyśmy kiedyżkolwiek ukaraniu Sodomczykòw nie ulegli. Doſyć przykrym ieſt owoc nieczyſtości, gorzkſzym nad żòłć, okrutnieyſzym nad miecz, *acerbus eſt fructus luxuriæ, amarior felle, crudelior gladio* (m) przykrym ieſt dla owych ogniow ſerce miłoſnika pożeraiących, gorzkim ieſt dla owych zayzdrości, i troſkliwych ſtarań przypodobania ſię, okrutnym, ieſt dla owey utraty zdrowia, dobrego rozumienia, ſławy, maiątku, nakòniec łaſki Boſkiey,

(m) S. Hieron: de Monog: C. 5.

i Nieba, iednakże tak szczęśliwy ile w tym wieku, że kto go niezrywa, i niekosztuie, osądzonym zostaie od zepsutych młokosow, iż iest fanatyzmu utworem, przesądu wychowańcem, i zabobonu, czyli wymysłu Duchownych niewolnikiem. Tak to okrutna w swey władzy miłość ksztaltuie serca i umysły, swoich ślepych czcicielow, ktòra iak iest szkaradną w swych skutkach, ieszcze zostaie uważyć.

CZĘSC TRZECIA.

Nieczysty występek, ieżeli z innemi występkami ten ma skutek powszechny, że umieszcza w sobie niesprawiedliwość, ktòra iest naturą grzechu, to w tym nad inne iest szkaradnieyszym, że niemasz występku, do ktòregoby tak wiele znaleść się mogło pobudek, i okazyi, iak miłość nieczysta, do ktòrey ile się liczyć może ścieżek, tyle się znayduie

narażeń na gwałtowne niebeśpieczeństwa do upadku; gdyż cokolwiek w bliskości nas iest co w odległości od nas iest, i co w nas samych iest, czyliż to wszystko nie iest przewodnictwem do pożądliwości? czyliż to wszystko nie iest siecią zagarniaiącą nas w niewolą roskoszy ciała? czyliż to wszystko nie iest zdradliwym sidłem na cnotę czystości? w posrzodku nas samych pożądliwość, nieiestże to okrutny bodziec ciała, ktòry i naycnotliwszych, i nayświętszych, i nayskròmnieyszych ludzi częstokroć zwykł dręczyć? ktòż iest od niey wolnym od naymłodszych aż do nayzgrzybialszych? bogaci i ubodzi, czerstwi i niedołężni, gdy ziedneyże utworzeni są ziemi? rownie ta pożądliwość ciała pod poważną purpurą iak i pod brudną łachmaną swe nieci pożary. Zmysły nasze, ile ich ma człowiek, tyle w nim iest rozwalin, przez ktòre nic

tak łacno, iak rofkofzna pożądliwość niewcifka fię. Jedno okiem rzucenie, przymilaiący fię fwym wdziękiem głos, ozdobna twarz, wolnieyfze obcowanie, użycie pokarmu, i trunkow gorących, czyliż niefą obfzyrnemi gościńcami do nieczyftości? Pròżniackie życie, rozwięzłe towarzyftwa, niefkròmne flowa, zbyt wolne gefta, gorfzące pieśni, czyliż nie fą obfitemi oney zrzodłami? a nayfzczegulniey obżarftwo byłoby podług Tertuliana dziwotworem, gdyby fię niełączyło z żądzą fprofności; *monftrum eft libido fine gula.* (n) Còż mòwić o owych falach, pokoiach, portretach, i uftronnych mieszkań ozdobach, w ktòrych rzadko widzieć można co innego, tylko hiftorye fprofne, widowifka gorfzące, i kopie oryginałow fzkaradnych, ktòre nietylko w fwych właścicielach, ale i wprzychodniach, gościach, flużących, dòmownikach, i w przyfzłych

(n) L. de Jeiun:

naſtępcach zdatnemi ſą wyobrażać w-myślach ſzpetność, podżegać pożądliwyść, i wolę do złego nakłaniać. Miiam bezwſtydną modę wſtroiach drogim nakładem od obcych narodow zakupioną, a zuſzczerbkiem cnoty i ſumnienia wprowadzoną, a mòwię: co zadziw, że ſzkaradne złe mnoży ſię z nieporządney miłości w poſrzodku nas, gdy ſami ieſteśmy przyczyną, ślepo iey przemocy powoduiąc ſię? Widziemy iak wielą ſpoſobami wyſtępek ten umie ſię przyłaſzczyć, ktòry gdyby zbliſka był od nas uważany, dałby ſię nam poznać, iak ſzkaradne ſkutki przynoſi nam w korzyści.

Stawmy ſię myślą w poſrzodku świata, obeyrzyimy ſię po wſzyſtkich iego częściach, przypatrzmy ſię iego zdarzeniom, o co to za okropny widok okaże ſię woczach naſzych, ktòrego utworem ieſt bezwſtydna miłość? Tu

śię daią widzieć choroby niszczące zdrowie, przelewaiące śię od iedney osoby na całe zgromadzenie, od Oyca, lub Matki na Syny i wnuki, tam kwitnąca młodość zamienia śię w kalectwa, i niedołężność; tu śię traci honor, sława, maiątek, bogactwa, tam rozwięzłość bestyalska w chodzi w obyczay, w powagę, i wziętość; tu roskosz wywraca maiestaty, trapi krolestwa, ruinuie miasta, tam gwałci kraiowe prawa, fałszuie dokumenta, podkupuie magistratury, przeniewierza prawniki, uciemięża skrzywdzonych, ochrania przemoc i gwałty, wydaie niesprawiedliwe wyroki, dopełnia zawzięte zamiary, i krew niewinną rozlewa; tu nayszlachetnieysze domy, nayświetnieysze Familie, naydostoynieysze osoby narzuca niesławą, tam niezmiernemi skarbami, i bogactwy obciąża sprosne bożyszcza; tu pokrewni, przyiaciele, i sąsiedzi wzaiemnie śię poże-

raią, i gryzą, tam się dopełniaią zaboystwa, krwi rozlewy, i okrutne rzezie; tu mąż żonę, żona męża, Syn Oyca, còrka matkę wyzuwa z życia trucizną, tam nieszczęśliwy owoc miłości ginie albo w żywocie okrutney matki, albo się topi w wodach, albo się przywala ziemią, albo dzikim bestyom na pożarcie offiaruie się; tu się wszystkie wywieraią siły na utaienie występku nie tylko przed ludźmi, ale gdyby można było i przed samym Bogiem, tam zaś chełpią się młodzi i podeszli, męszczyżni i niewiasty z rzemiosła sprosności; tu się odbywaią Sakramentalne spowiedzi obłudnie, nieszczyrze, i bezwiernie, tam świętokradzkiemi usty do skalonego serca przymuie się ciało, i Krew Jezusa Chrystusa, tu się łamią obietnice i przysięgi, tam się zrywaią dożywotne między małżeństwem związki; tu się obrzydza cnota niewinności, pobożność, Kościoła karność, tam się traci Reli-

gia i Wiara o prawdach od wiecznych; tu rozruch i prześladowania w towarzyskim społeczeństwie, i obywatelstwie, tam herezye, odszczepieństwa, i bezwiarstwo wybuchaią; tu Oycowie zaprzeczaią szczątek krwi swoiey w potomkach, tam nędzne sieroty pytaią się, czy też mieli kiedy swoich rodzicow; tu książęce i swietne łoża od . . . ale myśli moia gdziesz się zaciekasz? przestań na tym powszechnym wyrazie niewyliczaiąc w szczegulności każdego złego, że cokolwiek okropnego wypadło na Religią, na Kościoł S. na Krôlestwa, Prowincye i Miasta, nayczęściey było skutkiem szkaradney nieczystości, przestań na wyrazie pełnym żalu „ Augustyna S. mòwiącego: zapęd nie„ czystości w momencie przemiia, ale „ zelżywość nieszczęśliwey duszy na „ zawsze zostaie; i daley: Jaka niepra„wość? i iakiego płaczu godna przewrò„ tność? kiedy duszę, ktòrą Jezus Chry-

„ stus krwią swoią odkupił każdy bez-
„ wstydnik za moment ieden roskoszy
„ diabłu przedaie (o) Dosyć szkaradne są skutki tego występku względem świata, na którym tyle złego widzieć się daie z powodu nieczystości, szkaradnieysze względem Religiy, która się utraca, nayszkaradnieysze względem sumienia, które przytym nałogu bardzo rzadko odzyskuie się przez prawą pokutę, zdaniem S. Cypryana: *Lascivia mater impoenitentiae* (p) a co zatym następuie? oto wątpliwość w wierze, i w iey od wiecznych prawdach; *impossibile est profecto, si vitam impuram habeas, in fide non vacillare* (r) oto wyzucie się z nadprzyrodzonego światła, z łask Boskich, a nakoniec przedayność strafzliwemu piekłu iedynaczki duszy.

Uważaycież grzesznicy, u których zastarzały nałóg sprosności iuż podo-

(o) Ser: de Temp: 250,
(p) de Bono Pudic: (r) S. Chr:

bno zamienił się w kònieczną potrzebę, ktòrzy służąc zmyślności bydlęcie wystawuiecie samochcąc dusze wasze na targ szatanom, ktòrzy nakształt paralityka Ewangelicznego przez 38 lat sobą nie władaiącego, na czynienie pokuty ruszyć się niemożecie, ktòrzy swoiemi przykładami gorszącemi Prowincye, Miasta i wioski zarażacie, ktòrzy nurzaiąc się w nieczystych wodach Babilońskiego nierządu, powstać i wypłynąć z onych na żądanie Miłosiernego Boga, i S. Jego Religiy niemyslicie, uważaycie mòwię, iaką cząstkę obieracie sobie? Patrzcie: że sprosności wasze nie są ułomnością ciała wymòwki godną, ale zbrodnią, ktòrą Bòg Sprawiedliwy surowo karze. Patrzcie: iakie okrucieństwa dopełnia ten wasz występek nad sercami i umysłami waszemi? Patrzcie: iak szkaradne skutki wypływaią z niego dla was w doczesnym i wiecznym życiu? posłuchaycież więc Boga

ieszcze podobno przez skryte natchnienia wzywaiącego was, abyście z tey nader śliskiey drogi zwròcili się do niego przez żal, pokutę, i poprawę. Uciekaycie od tych mieysc ktòre was z skròmności wyzuć mogą, od tych osob, ktòre was zdradzić mogą, od tych obcowań, ktòre was zgorszyć mogą, od tych widowisk, ktòre w was ogień pożądliwości rozniecić mogą, od tych swywoli i rospust ktòre was w stałości osłabić mogą; zwracaycie myśl waszą w każdym mieyscu i czasie na przytòmność Boga, na strasżliwy sąd iego, i na okropność wieczną, a tym sposobem ustrzeżecie fortecy dusz waszych od nayglownieyszych nieprzyiaciòł, i unikniecie postrzałow zdradliwey miłości. Za przeszłe zaś występki i zbrodnie korzcie się przed Stwòrcą, czyńcie godne owoce pokuty przy nabożney mòdlitwie i umartwieniu, bo to iest owe

głuche i nieme ſzatańſtwo, ktòrego, iak naucza Zbawiciel, nie inaczey pozbyć ſię można i z ſiebie wyrzucić tylko używaiąc poſtu i modlitwy.

Do was płci niewieścia żadney nieczynię odezwy, bo waſze wyſzczegulniaiąc fortele, ſztuki, podeyścia i zdrady, ktòrych mocą niewolnikow ſproſności czynicie, i iż tak rzekę z Rąk Jezuſowych duſze wierne wyrywacie, abyście z nich piekłu zrządziły offiarę, a ſiebie zbogaciły, muſiałbym albo niewinnych zgorſzyć, albo te Swięte znieważyć mieyſce, proſzę tylko Jmieniem Boga, Religiy, i Kościoła, abyście przeſtały być narzędziem ſzatańſkim, azali Zbawiciel Jezus nie zlituie ſię i nad wami podobnie, iak nad tamtą, w Ewangeliy, do ktòrey wyrzekł: *i Ja ciebie nie potępię, idź a iuż więcey niegrzeſz.* (s) Nakoniec mòwię do

(s) Joan: 8.

wszystkich słowy Augustyna S. uciekaycie od tego nieczystości bałwana, ktòrego wam świat, ciało, szatan, i bezbożna filozofia czcić doradzaią, i nakazuią, ieżeli na zbawieniu, i szczęśliwey wieczności zginąć niechcecie *fugite, si non vultis perire.* (t) Amen.

(t) in Psal: 57.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ IV. POSTU.

o Zbytku wyniosłości.

Jezus poznawszy, iż mieli przyiść, aby go porwali, i uczynili Krolem, uciekł na gorę. Joan: 6.

Szczodrobliwa Opatrzność Zbawiciela naszego że cudownym rozmnożeniem pięciorga chleba nasyciła zgłodniałą rzeszę do pięciu tysięcy wynoszącą oprocz niewiast, i małych (a) utwierdziło to owych ludzi wmniemaniu, ktorzy tey jego wszechmocności oczewistemi byli świadkami, iż on iest prawdziwie tym Prorokiem, i Wybawicielem ludzkiego narodu, ktory miał przyiść na świat. Wdzięczność ktora ich serca napełniła ku Chrystusowi za te jego lituiącą się, i cudowną opatrzność wzniecila w nich myśli i żądze, aby go choć niechcącego uczynili swoim Krolem,

(a) Math: 14.

ſpodziewaiąc ſię podobno pod tak dobrotliwym i wſzechmocnym Rządcą i Panem ſłodkiego uſzczęśliwienia, pokoiu, i pomyślności. Lecz Syn Boſki będąc Kròlem Kròlòw, i Swiata całego Panem, niepotrzebował doczeſnego Kròleſtwa. Przyſzedł on z miłoſierdzia ſwego na świat, nieżeby woyny toczył, krew ludzką rozlewał, poddanych uciſkał, lecz aby grzech zgładził, lub zbawił, cześć winną Stwòrcy urządził, i taką na ziemi założył Religią, ktòraby godną była oczu Boſkich, a ludzi uſzczęśliwić na wieki doſtarczaiącą; i przeto Boſką ſwą wiadomością poznawſzy ich myśli zamiar, uciekł od nich.

Poſtępek ten Chryſtuſa z ludźmi, ktòrych nakarmił cudòwnie, i od ktòrych oddalił ſię, aby ich Krolem niebył, obfitym ieſt zrzòdłem rozliczney dla was NN. nauki, a dla mnie materyi do mòwienia o nich. Że cudownie naſycił zgłodniałą rzeſzę, to dowòd nas prze-

konywaiący, iż był Bogiem razem i człowiekiem, ktòry tąż Opatrznością żywi świat cały. Ze czynił cuda naturę przewyższaiące, to bodziec dla niezbożnych cudom w Chrześciaństwie zaprzeczaiących. Ze widział myśli ludzkie, to przestroga dla obłudnikòw ktòrzy w oczach świata udaią się za cnotliwych, a skrycie są zbrodniami. Ze uchylił się od obrania na Krolestwo, to dla nas nauka, iak unikać powińniśmy honoròw, godności, i dostoieństw, ktòrych nad zdatność naszą chciwie pragniemy. Każda z tych uwag byłaby nam pożyteczną, gdybyśmy się w szczegulności nad niemi zastanowili. Ale dosyć nam będzie iedną z tych obrać do roztrząśnienia, ktòra naywięcey Chrześcian zaślepia, i ktòra ich niemogąc nigdy nasycić, tym samym czyni ich nieszczęśliwemi; a ta iest zbyteczna chciwość honoròw, ktòra im więcey wzmaga się w sercu człowieka, tym go

okrutniey dręczy, morduie, i niespokoynością nabawia. Każdy człowiek, ile iest cząstką w ludzkim towarzystwie umieszczoną, żąda, i sprawiedliwie, miłey w swym życiu spokoyności, ale iey ten mieć niemoże, ktòry ulega zbytniey chciwości honoròw. Każdy człowiek ile iest Chrześcianinem, starać się powinien o spokoyność w duszy, czyli w sumieniu swoim, ale przy chciwości dostoieństw cieszyć się nią nigdy niebędzie. Owoż i rzecz do dalszego mòwienia, ktòrey zasadą dwie są uwagi. Zbyteczna chciwość honoròw niszczy nam spokoyność w życiu towarzyskim i Cywilnym. To uwaga i *Cz*: 1. *Ka*: Taż chciwość honorów odbiera nam iako Chrześcianom spokoyność sumienia, to uwaga, i *Cz*: 2. *Ka*: Pierwsza wystawi nam obraz człowieka uganiaiącegosię za dostoieństwy dosyć szkaradny. Druga nauczy iak obrzydłym iest występkiem wyniosłość w oczach upokorzonego Chrystusa.

Boże w Maieſtacie ſwym nieogarniony, a w godności Naywyżſzy niech mòwię za pomocą łaſki twoiey o prawdach założonych z pomnożeniem chwały twoiey, niech mòwię i zpotrzebnym dla wiernych twoich pożytkiem.

CZĘSC PIERWSZA.

Zbyteczna żądza honorow ieſt znakiem wynioſłości w człowieku uſiłuiącym ſię wynieść nad innych mimo względu na urodzenie, ſtan, i kondycyą; ieſt nadzwyczayna chciwość rownych ſobie przewyżſzyć, wyżſzym wyrownać, niżſzych ſobie podległemi uczynić, nieczuiąc ſię po ſiłach, rozumie, cnotach, przymiotach zdòlnych, i zaſługach do tego potrzebnych, co ieſt duchem obrzydłey pychy. Godzi ſię prawda poſzukiwać godności, i one przyimować, do ktòrych piaſtowania zdatność nas ſpoſobi, i ktòrych ciężary naſzych ſił nieprzewyżſzaią, aby ſię tylko poſzukiwa-

ły, i przyimowały z zamiarem pomnożenia Boskiey chwały, użytku dla dobra publicznego, uszczęśliwienia bliźnych swey władzy i urzędowi podległych, i niesprzeciwiania się woli Naywyższego; iest bowiem nieuchronną potrzebą, aby tak naywyższe, iak i naymnieysze urzędow stopnie w Rzeczypospolitey ludzie rozumni, doskonali, cnotliwi i zdatni posiadali. Lecz ieżeli człowiek, choćby był zdolnym do urzędu, sam siebie sądzi, iż godnym iest onego, tym samym niewart iest, bo się duchem wyniosłości uwodzi, i rządzi. Ten chwalebny człowiek, ktòrego na dostoyność zaprasza powszechność, ktòrego doświadczona zaleca cnota, ktòrego poiętny i przenikliwy rozum na stopień godności podnosi. Przeciwnie obrzydły ten, ktòry uważaiąc w sobie przymioty, ktòrych niema, zdatność, na ktòrey mu braknie, znaiomość, na

ktòrey mu zbywa, przez wſzyſtkie ſpoſoby pnie ſię do urzędow za powodem ſamey tylko wynioſłości, ktòra wſzyſtkie iego życia godziny gorzką napełnia nieſpokoynością. Troſkliwość, i ſmutek uſtawicznym, i nieoddzielnym ſą dla niego podziałem. Troſkliwość, aby ſię wkręcił na urząd 1. Smutek, aby go nieutracił, albo kto nieubiegł. 2.

I. Przedziwna Opatrzność Boga naſzego urządziła między ludźmi podległość, i do utrzymania tego rządu uſtanowiła rozliczność ſtanòw ludzkich, i kondycyi, ktòra nam i na ziemi przyiemny wyobraża porządek, i Stwòrcy naſzego niepoiętą opowiada mądrość; iednych bowiem Bòg urządził, aby ſię rodzili na świat w obfitości bogactw i doſtatkòw, drugim dopuſzcza żyć w ubòſtwie, i upodleniu. Pierwſzym powierza rządòw, doſtoieńſtw, i godności, drugim tyle tylko wydziela, aby życie doczeſne czym mieli utrzymać. Pierwſi

ſą przeznaczeni, aby rządzili, i rozkazywali, drudzy aby też rozkazy pełnili, i onym ulegali. A ztąd wypada, że gdy podlegli i niżſi wielkich ludzi potrzebuią pomocy, wielcy ludzie także żądaią od mnieyſzych pracy, aby wſzyſcy wzaiemnie wſpomagali ſiebie. Przedziwny to ieſt Opatrzności porządek, ktòrego iednak wyniosły człowiek uſiłuie wywròcić. Nigdy on nieprzeſtaie na ſwoim loſie, zawſze on go ſtara ſię ulepſzyć, a mylne oſobie mając rozumienie, wyżſzego niż wart ieſt pragnie dla ſiebie ſzacunku. Na każdy w Oyczyźnie urząd, patrzy iak na powinną iego oſobie, i iego przymiotom nadgrodę. Jeżeli obſypany ieſt doſtoieńſtwy, rozumie, że iego zaſługi większych ieſzcze ſą warte, nic tego nieważąc, że i te ktòre uzyſkał przyznać powinien, albo względowi na ſwe urodzenie, i Oycòw zaſługi, albo ſwym Dobrodzieiom,

i przyiaciołom. Tak myślą, taki czynią odgłos chciwi honorów. Lecz dokładniey nademnie sami znacie NN. iak wielu iest na świecie, którzy fałszywym zasługom swoim, nadto przydaią szacunku i wagi? iak wielu iest, którzy podchlebuiąc swey maluczkiey zdolności, i cnocie, niemogą się zaspokoić na tym stopniu szczęścia, na którym ich postawiła Opatrzność? prawda ta nayżywiey wyświecona być może przez was, którym powierzony iest szafunek łask, którym polecona iest czułość w rozdawaniu urzędów i godności, którym dana iest władza rozpoznawać, i nadgradzać zasługi, bo wiem: że was raz gniewaią, drugi zadziwiaią owe usilne proźby, troskliwe zabiegi, natrętne instancye za urzędami, o które chciwa wyniosłość częstokroć ubiega się.

Po pierwszym upadku człowieka, chociaż z iedney strony wszystkie w nim wzmogły się namiętności, naybardziey

iednak wyniosłość onego zaślepia, przez ktòrą usiłuie wynieść się nad innych, i ktòrey się bez pracy szczegulney, i łaski Boskiey odiąć niemoże; z drugiey zaś strony bacząc w sobie słabe, i niedołężne na rozumie światełka, a przeto sprawiedliwą niemogąc przyiść drogą do użądanego honoru, chwyta się rady, ktòrą zwykła dawać mądrość światowa. Ale ta mądrość od Boga, i od Religiy pohańbiona, còż dobrego? co słusznego? co sprawiedliwego doradzi? piękna to rzecz iest, mòwi ona, uzyskać pierwsze godności, pierwsze mieysce, pierwszy urząd, i abyś uzyskał one, nic nieopuszczay, wszystko łòż na to, wszystko poświęcay. Myśl, biegay, pisz, zawady uprzątay, trudności ułatwiay, śmiałe czyń kroki, słusznieli to będzie, czyli niesłusznie niezważay, trzeba tu obròtem, i maiątkiem tego się dochrapać, czegoś urodzeniem, lub talentami niedostał. O! iakże duch świata w tych

swoich doradzeniach, w tych rozkazach dzielnym iest, i mocnym? każdy się onych oburącz chwyta, każdy za niemi oślep bieży, każdy się na ich dopełnienie wysila, aby tylko żądzy swoiey zadosyć uczynił, wyniosłość nasycił, godność urzędową uzyskał. *Widzieć można dziś ludzi, ktorzy dla swoiey wyniosłości,* iako mowi S. Bernard, *na wszelkie gotowi są niebespieczeństwa wydawać się, zgorszenia popełniać, nienawiści na siebie zaciągać, na zelżywości nieważać, na przekl stwa nie bać.* (b)

Ktoraż więc namiętność spokoyności naszey bardziey iest nieprzyiazną, gniewliwą, zayzdrośną, niższych pogardzaiącą, rownych cierpieć niemogącą, nad obrzydłą wyniosłość? od niey bowiem pokonany człowiek o tym tylko zawsze myśli zamiarze, do ktorego dąży; niema on uwagi na te śrzodki, ktore przed siębierze. Niech będą naytrudnieysze,

(b) De Conv: ad Cler: C. 32.

trzeba ie przezwyciężyć, niech będą nayniegodziwsze, trzeba ich nieopuszczać, aby tylko do zamierzonego trafić końca. Wszystko onemu pod òw czas zdaie się być godziwym przemysłem, obròtem, zręcznością, czego mu tylko potrzeba do wyniesienia się nad innych. Wysłość, ktòra podżega iego serce, staie się pod òw czas iego bòstwem, ktòremu na offiarę chętnie poświęca obowiązki, przyiaźnie, wdzięczności, Boskie, i ludzkie prawa. Trzeba mu pod òw czas podkupu? sypie rzęsisto; trzeba szkaradnego kłamstwa? hoynie go dostarczy; trzeba mu czernidel? potwarzy? szkalowań? tych nieoszczędzi; trzeba mu upokorzeń? podchlebstwa? łaszczenia się? podstępku? oszukania? wszystko to dokładnie na własney okaże osobie; samych Aktorow na operze zawstydzić potrafi. Raz prezentuie na sobie ścisłego przyiaciela, drugi niosącego pokorne prozby sługi; raz podchlebnego sawory-

ta, drugi czułego na przyiaźń sąsiada; raz ponurego mędrca, drugi naieżonego prawnika, raz nabożnego filuta, drugi obłudnego zelanta, raz trzeźwego obywatela, ale nayrzadziey cnotliwego Chrześcianina. Potrafi on w ten czas temu się przypodobać, owemu przypochlebić, tego zbrodnie pochwalać, owego dzikie i surowe ułożenie ścierpieć, u tych wkręcić się w łaskę, ktòrzy dostoynością przodkuią, u owych zapewnić wota, ktòrzy pomocą być mogą, u tych sobie ziednać miłość przez ustawiczne attencye, nadskakiwania, i przysługi, u owych przyrzeczenie wymodlić. Potrafi on to wszystko przez przymus samego siebie, przez ròżne kształty, przez pracowitą cierpliwość do skutku doprowadzić podług wyrazu S. Ambrożego: *curvatur obsequio, ut honore donetur,* (c) aby tylko wyniosłości swey dogodził, i użądany pochwycił urząd.

(c) In Evan: Lucæ:

Niechay kto inny z Obywatelów o tenże ſam urząd przedſięweźmie kroki, o!cóż tam za okrutna zaydzie nienawiść? ktora poróżnia Familie, ſzkodliwe czyni partye, wyniſzcza maiątki, uboży kraie, ſprawuie poiedynki, roźlewa krew, ſkryte podaie trucizny, i okropne dopełnia rozboie. Gdybym ich chciał praktycznie dowodzić, czyniłbym toż ſamo, cobym czynił zapewniaiąc: iż dnia dziſieyſzego ſłońce nam przyświeca. Szalona ta, iż tak rzekę, wynioſłość, która zawſze pragnie i łaknie, a nigdy ſię naſycić nie może, w ſtaraniu ſię o godności, i urzędy rzadko przeſtaie na przyzwoitych, i uczciwych poſrzodkach, ale takowych gotowa ieſt używać podług ſwego ducha, które całey powſzechności ſtaią ſię oſobliwſzą krzywdą, hańbą, i ſzkodą. Stawi ona w obiekcie czci i powagi godny honor, ale nie inną do niego toruie drogę, tylko drogę nieprawości, przewrotności,

podstępku, obłudy, i nieszczyrości. Wzbudza ona w człowieku gorącą chęć do dostoieństw, ale mu przytym tak odbiera rozum, szacunek cnoty, i prostość serca, że gotow podeptać rzeczy nayświętsze, i czci naygodnieysze, i im skuteczniey wyniosłość go dręczy, tym nieczulszym staie się na Religią, i na wszelkie prawo. Niemasz u niego boiaźni, uczciwości, wstydu, względu, ktòreby go hamowały w zapędzie; złe i dobre na iedney u niego szali; wszystko mu się być zdaie sprawiedliwym, choćby było nayniegodziwszym, aby tylko tam stanòł, gdzie go zuchwała prowadzi namiętność. Niewspomni on na to: że honor, i urząd maią swoie kaydany, ktòre powabnemi i pięknemi być mogą, lecz nigdy lekkiemi. Tyle mieć nad sobą musi Panow i władarzòw, ile do nabycia urzędu liczy swych pomocnikow, i promotorow; tyle węzłow niewoli, ile wspòmnień o łaskach na go-

dność onego wynoszących; tyle wysług, i rumieniących zawstydzeń, ile zarzutow o niezdolność w sprawowaniu urzędu.

Powszechnym to iest u ludzi hasłem, że każdy urząd ma swoie ciężary, i aby podług właściwych obowiązkow był sprawowany potrzebuie troskliwey pracy, a tym samym życie ludzkie z słodkiego wyzuwa pokoiu. Sprawiedliwa ta uwaga sprawuie im podziwienie nad temi, ktòrzy palą się ogniem wyniosłości, maią ich w obrzydzeniu, i częstokroć na tęż ich wyniosłość obrusząią się iak na szkodliwą rodzaiowi ludzkiemu zarazę; lecz zważywszy iey przemoc nad ludźmi, ktòż iest nie przywinnym do niey? ktòż iest tak szczęśliwy, i mężny, ktòryby te same troskliwości chciał zwròcić rzetelnie na iey ukrò- cenie, ktòre podeymuie w uleganiu iey nakazom? ktòż iest z pomiędzy nas tak szczegulnym człowiekiem, ktòryby nie-

żądał nad innemi panować, i coraz wyżey wynosić się? Ah! namiętność ta po wszystkich stanach, i kondycyach miłe, i słodkie dla siebie znayduie przytulenie, wszędzie ona swey władzy okazuie skutki, wszędzie porządek wywraca. Patrzmy tylko: a owo ten się nadyma, i puszy z urodzenia, pradziadow przetrząsa popioły, w zgryzionych przez mole szpargałach, w okopciałych portretach, w zbutwiałych kronikach, w zatartych nadgrobkach gmyrze, przegląda, przerzuca poszukuiąc szlachetności swego Jmienia, ktòra go podżega do urzędow, i honorow, nie myśląc o tym, że szlachetność bez cnoty, rozumu, i statku podobna iest do złotego naczynia, lecz trucizną zarażonego. Ow zaś z swoiego nazwiska glozuie, albo przydaie choć iedną literę, pod cudze podsuwa się imie, obcego Herbu przepłaca użycie, niedawno był pod znakiem drapieżnego, łakomego, i krzy-

wdzącego wilka, teraz się zaciąga pod znak chytrego lisa, lub poważnego łabędzia. Godna zaiste rzecz politowania patrzyć na chełpiących się z kleynotu szlachetności swych przodków, i onęż postępkami swemi szpecących, lecz większego ieszcze politowania iest godna widzieć z iaką troskliwością i staraniem ludzie podli zdobią swoie urodzenie, aby wrażali w umysł ludzki, że są warci i godni szlachetnych honorow. Niegdyś Oyciec, lub Pradziad szynkował oleiem, lub smołą, dziś wnuk iego wartogłow, Jurysta, Jntrygant, a pomału Urzędnik. Ten niedawno gospodarzył w Austeryi, dziś Magistratem zarządza; ow znak szlachectwa przypasuie do boku, żyie wspaniale, ktòrego Oyciec w pocie czoła swego cepami dorabiał się chleba. Ow gminny człowiek, ktòry za pomocą usilney pracy lub handlu do obfitego przyszedł maiątku, znacznym iakim

urzędem rodu swego podłość usiłuie pokryć naprzykład Adama, ktory nagość swoią okrywał liściem. Czyliż przemysł takowy nieoznacza wyniosłości wszędzie panuiącey? Lecz prożni ludzie! czyliż niewiecie o tym, że Pigmeyczyk choćby na naywyższym mieyscu został postawionym, zawsze on iednak będzie Pigmeyczykiem? i im się wyżey podnieść zechce, tym z większą pogardą i gniewem patrzyć na niego będą? Tak też ow człowiek, ktory niedawno był naiemnikiem, dziś na wierzch wypłynoł, zbogacił się, złapał honor, czyliż iuż nabył spokoyności? iużeż nikt nierzecze z pogardą? Pigmeyczyk to z urodzenia, z zasług, i z swoich początkow; będzie Pigmeyczykiem chociaż w bogactwie, chociaż w urzędzie aż do samey śmierci. Jnny pomyśli: coż to w nim za odmiana? co za przypadek? Co mu za szczęście posłużyło? pewnie odmienił nazwisko? pe-

wnie w cudze przybrał się piorka? pewnie stracił fortunę, a kupił honor, bo go z swey osoby niebył godnym? pewnie cudze dokumenta do swego przystosował Jmienia, albo w kraiowey Historyi podobne do swego wyczytał nazwisko? pewnie go zacney iakiey Familiy ktokolwiek wystawił na Szykan? pewnie . . . Niech że to wszystko doydzie do uszu onego dumnego, i wyniosłego człowieka, o iakaż serce iego; myśl iego opanuie zgryzota? chciałoby się zmeścić, lecz straszno większych wyrzutow, i prześladowań. Otòż godności, ktòrych chciwie i nienależnie pragniemy! Otòż korzyści, ktòremi nam płaci wyniosłość! Otòż spokoyność, ktòrąśmy sobie w honorach zaznaczali! Otoż pociecha! ktòra samego smutku staie się materyą.

II. Jeżeli wolny nawet człowiek od chciwey namiętności wiele pracy i trosków podeymować musi, aby się

maiątku dorobił, i dostoyność swoiemu urodzeniu, swoim przymiotom, i swoiey zdatności odpowiadaiącą otrzymał, ieżeli ustawicznie czuć musi, aby od złych na maiątku nieponiosł krzywdy a na godności od zayzdrośnych uszczerbku, i zdrady, w iakiey więc boiaźni, w iakim serca i umysłu smutku zostawać musi człowiek wyniosły, aby tego nieutracił urzędu, z ktòrego czerpa dla siebie, iak z obfitego zrzòdła maiątek, powagę, i wysokie rozumienie? Ktòry godnych i zacnych ludzi przymusza, aby go szanowali, ròwnych, aby się przed nim płaszczyli, niższych i podległych, aby się go obawiali, i lękali iak owego straszydła, ktòre na odstraszenie ptaszząt wposrzodku zboża stoi? Jeżeli wzmaga się w nim wyniosłość, aby na wyższy godności postąpił stopień, nowych przybywa mu prac, i trudow. Jeżeli mocnieyszych ma nad siebie

przeciwnikow, trzeba onych zwalić, od zamiaru uſunąć, w zabiegach przemodz, wſzyſtkie ich ſpoſoby wniwecz obròcić. Niechże los okaże ſię opacznym, niechay ſwey nieuſkuteczni chęci, niechay kto zprzeciwnych iemu na tey ſtanie mecie, na ktòrey on wſzyſtkiemi ſiłami ſtanąć uſiłował, iak gorzki ſmutek ſerce iego dręczyć pod ow czas muſi? w iaką złość, i rozpacz wpada? iaka nieſpokoyność onego ogarnia? iak nieznośnym to dla niego ſtaie ſię krzyżem? Rozumie ſię być wzgardzonym, zelżonym, nayokrutniey odpłaconym; iuż ſię żali na nieſprawiedliwość, iuż wzdychania, i ięki powtarza, iuż mu ſię wſzyſtko niemiłym ſtaie, iuż maiątkiem, i właſnym pogardza życiem. Prawdziwy Męczennik, tylko że nie z miłości cnoty, ale z natężoney w nim wynioſłości. Cierpi, i można wierzyć, że wiele

cierpi, ale nie dla Boga, lecz dla dzikiey swoiey namiętności, wyniosłość bowiem zdaniem S. Bernarda iest okrutnym krzyżem, ktòra chociaż każdego dręczy, przecież wszystkim się podoba, nad ktòrą nic cięży nietrapi, nic przykrzeyszey nienabawia niespokoynością. *Ambitio ambientium crux; quomodo, omnes torquens, omnibus placet, nihil acerbius cruciat, nihil molestius inquietat.* (*d*) Szczegulny przykład Amana osobliwszym iest tey prawdy stwierdzeniem. Swiecił się on dosyć na wysokim stopniu fortuny, z łaski Krola Aswera ową był obdarzony chwałą, ktòrey ledwo się kto mògł spodziewać. Wszystko się stawało podług iego woli, niebyło tego z nayzacnieyszych, ktòryby przed nim nieschilał kolana, niebyło z naybogatszych, ktòryby iego nieżebrzał łaski, i pewnie niebyłoby w całey Mònar-

(d) Lib: 3. de Consid:

chiy nadeń szczęśliwszego, gdyby był powściągnoł tę namiętność która swych niewolników poświęca sobie na offiarę. Na tak wspaniałym stopniu swey szczęśliwości stoiąc Aman, wpośrzodku sprzyiaiącey ciesząc się fortuny; postrzega nikczemnego Jzraelitę, nieznaiomego mu nawet z Jmienia, że przed nim nienachila tego kolana, które zwykł był uchilać tylko przed Maiestatem Stwòrcy Boga, uraża się oto, gniewa się, wzrusza się cały, i iuż sądzi siebie za nieszczęśliwego, iuż go łaska Kròla nienasyca słodyczą, iuż mu całego ludu pokłony idą wniesmak, iuż mu samych Xiążąt, Ministrow, i Panow attencye nie są miłemi; to go dolega, to czyni niespokoynym, i smutnym, że przed nim nieupada na twarz, że przed drzwami Kròlewskiego siedzi pałacu, że żyie Mardocheusz. Wielki Aman, naypierwszy Aswera

Faworyt, całego Państwa drugi bożek iuż woczach swoich pogardzony, i maluczki dla tego tylko że ieden niegrzeczny, i grubiiański Cudzoziemiec czołem przed nim niebiie, przeto mimo względu na swe wywyższenie, na swoie bogactwa, i honory żali się, ma się za naynieszczęśliwszego z ludzi, i łzami się oblewa, mòwiąc; *gdy to wszystko posiadam, rozumiem że nic ztego niemam poty, poki tylko będę widział Mardocheusza Zyda siedzącego przed drzwiami Krolewskiemi.* (e) O! okrutna wyniosłości! Ktoby uwierzył, aby ta namiętność do takiego szaleństwa miała przywieść Amana, gdyby nas otym niezapewniało Pismo? ktoby uwierzył, że mściwy gniew, ktòry się żarzył w dumnym Amanie, tak szyroko wybuchnie, iż nietylko myślił o zgładzeniu iednego Mardocheusza, lecz o zniszczeniu całego Zydowskiego na-

(e) Ester: c. 5.

rodu, w ktòrym się mieścił Mardocheusz? a iednak tak być miało konieczznie. Już po wszystkich Prowincyach i Miastach wyznaczony był dzień okropney rzezi, morderstw, i krwi rozlania, gdyby Boska Opatrzność brzydząca się w ludziach dumną wyniosłością niezwròciła tych okrutnych zamachow na samegoż Amana, ktòre był wymierzył na Mardocheusza, i cały iego narod.

Ludzie wyniośli, ludzie chciwi honorow, ludzie oślepieni światową pròżnością stòsuycie do siebie ten przykład, przeglądaycie się w tym zwierciedle, pewnie postrzeżecie w nim wasz smutek, ktòry was dręczy, waszą boiaźń, ktòra was przenika, waszą niespokoyność, ktòra was nieszczęśliwemi czyni, naybardziey pod ow czas, gdy na innych sidła stawiąc sami w nie wpadacie, gdy chcąc innych pognębić, upodlić, zatrzeć, sami z dopu-

ſzczenia Boſkiey ſprawiedliwości upadacie, gdy za poduſzczaniem nieumiarkowaney chęci wywyżſzenia ſię na tey cząſtce przeſtawać niechcecie, którą wam wydzieliła Opatrzność, pewnie uznacie, że ſię to prawdzi o waſzey wynioſłości, co mòwi oniey S. Bernard: Wynioſłość ieſt chitrym „ złym, taiemną trucizną, ſkrytą zarazą, zdrad ſprawcą, obłudy matką, „ zayzdrości Oycem, wyſtępkow początkiem, zbrodni podnietą, cnot „ wyniſzczeniem, bogoboyności molem, „ ſerc zaślepieniem, (f) pewnie obaczycie ſwoy nierozum, błąd, i o ſzukanie, że tam użądaney nieznayduiecie ſpokoyności, gdzie ią znaleść ſpodziewacie ſię, to ieſt w ſtoſowaniuſię do prawideł ſwiata, i iego wynioſłości. Żądacie być ſzczęśliwemi, atey ſzczęśliwości uzyſkać niemożecie; Samiż więc na ſiebie, i na waſzą honorow chciwość,

(f) in Pſal; 90.

ktòra nad wami przemaga, wtym razie narzekaycie; na tę mòwię wyniosłość, ktòra, chociaż was Bog Opatrzny tylą obsypał darami, i dobrami, niedaie wam iednak ucierpieć, abyście spokoynie tym byli, czym iesteście, i przymusza was, iako wami władaiąca, abyście coraz większemi, coraz godnieyszemi w oczach świata okazywali się; na tę ieszcze narzekaycie chciwość, ktòra przez nayczarnieyszą ku Bogu niewdzięczność, dokazuie tego na was, iż sobie lekce ważycie to wszystko, co w waszym iest dziedzictwie, a o to czego niemacie, abyście nabyli, okrutną, i pałaiącą żądzą dręczycie się. Na tę nakoniec użalaycie się wyniosłość, ktòra w sercu waszym tyle wskrzesza podłych i szpetnych zayzdrości, ktòra was patrzących na cudze szczęście, wywyższenie, i dostoyności gorzką napełnia boleścią, ktòra rodzi w was gwałtowne,

i wściekłe, iż tak rzekę, zapędy, gdy zamysły wasze idą wam opacznie, albo ie przeciwnik wzaiemnym staraniem, lub podstępkiem wywraca, i niszczy, która was w dozgonną wprawuie nienawiść ku tym wszystkim, którzy waszym zamiarom albo niesprzyiaią, albo przynaymniey do ich uskutecznienia pomocy odmawiaią. Gdybyście kiedyżkolwiek tę panuiącą w was namiętność ukrocili gdybyście za pośrzednictwem rozumney i Chrześciańskiey mierności przyzwyczailisię przestawać na tym mieyscu, na tey kondycyi, i na tey cząstce mienia, które Bóg wam wyznaczył, gdybyście chcieli to z gruntu wyrozumieć, aczkolwiek przyidzie ten czas, który wam da poznać, czego teraz niedociekacie, samibyście wyznali, że dosyć wiele Bóg dla was uczynił, i nadał, w ten czas użyłkacie miłą dla was i słodką spokoyność, błogosławiąc Stwórcy za wydzieloną wam cząstkę, ani się pa-

ląc zayzdrością ku innym od was świetnieyszym, i dostoynieyszym, w ten czas podlegli Boskim urządzeniom otym byście tylko iednym myślili, abyście w stanie waszym cnotliwemi zachowali się, nieuganiaiąc się za owym chimerycznym dobrem, ktòrego nabycia płonna nadzieia nieprzestannie was dręczy: w ten czas byście kosztowali tey użądaney spokoyności, ktòrey teraz niemacie dla troskliwości, i smutku w życiu cywilnym, niemacie iey i w sumieniu Chrześciańskim. Oczym.

CZĘSC DRUGA.

Godności, i honory w swey naturze wzięte nie są złemi, onych bowiem powaga, i ustanowienie, za świedectwem Apostoła, są od samego Boga; i ieżeli kto z ludzi tyle w sobie upatruie cnoty, że ich sprawiedliwie, i ku chwalebnemu końcowi pragnie, tyle skromności, że one przyimuie niesprzeciwiaiąc

ſię woli Boga, owſzem za ſamym idąc iego powołaniem, niemaſz tey tak świeckiey, iak Kościelney godności, o ktòreyby to ſię mòwić niemogło, co wyrzekł S. Paweł o godności Paſterſkiey: *si quis Eppiſcopatum deſiderat, bonum opus deſiderat.* Ale zepſucie naſzego ſerca do tego iuż podnioſło ſię ſtopnia, że co ſię przed tym działo z cnoty, to ſię teraz czyni z zuchwalſtwa. Czego ſię przed tym oczekiwało od zawołania Boſkiego, oto ſię teraz zabiega przez zwyczayne wynioſłości narzędzia, i śrzòdki. Chwytamy dziś urzędy, nieżeby nas Bòg do ich godnego ſprawowania powoływał, ale nas do onych unoſi własna miłość, i chciwość nad innemi panowania, lub też nas podżega òw zły duch, ktòry ważył ſię ſamego Jezuſa Chryſtuſa kuſić wynioſłością, okazuiąc mu wſzyſtkie Kròleſtwa świata, i w offiarę oddaiąc; albo też bliżey wpatruiąc ſię w nas można zapewnić, że

naſza wynioſłość tworzy ſię z dwoch obrzydłych zrzòdeł, ktòre ſumienia naſze obciążaią, a te ſą: pycha, i łakomſtwo. Dla tego bowiem człowiek ieſt wynioſłym, że ieſt pyſznym, i że ieſt chciwym zbogacenia ſię, przeto żąda honorow tych naytroſkliwiey, ktòre zyſkownemi ſą, i profitnemi. Pycha iego, umyſł, a łakomſtwo iego ſerce czynią przewrotnym, a przeto wſzyſtkie owe zbrodnie, i przeſtępſtwa praw tak Boſkich, iako i ludzkich, ktòre ſię dopełniaią przy wynioſłości, pierwſzy maią początek od pychy i chciwości. Rozważmy to wſzczegulności.

I. Kogo z nieuważnych ludzi na właſną nikczemność, na właſną śmiertelność, i na właſną nieſtoſowność do prawideł Religiy pyſzna namiętność w ſwą zagarnie niewolą, ten ieſt gotow tym wſzyſtkim pogardzić, to wſzyſtko odrzucić, cokolwiek mu dobrego rozum, ſumienie, i życzliwi doradzaią przyia-

ciele, a zatym aż do zmordowania uganiać się, czego mu zabraniaią. Niech mu z całey mòwią uprzeymości, że to mieysce, ten urząd, ten honor onemu nieprzystoi, niech mu przekładaią swe uwagi iak naypożytecznieysze, niech mu czynią zarzuty iak naysprawiedliwsze, na wszystko òn odpowie z owym rokoszuiącym Aniołem: *Ascendam*, wywyższę się. Ale iakże ten ciężar przyiąć na siebie poważasz się, kiedy do dzwigania onego sił zdòlnych nieczuiesz w sobie? iak te mieysce zasiądziesz, na ktòrym się utrzymać niewiele ci przystoi? iak ten urząd wypełnisz, ktòry tyle ma trudności, twoie talenta, twoią poiętność, twoią zdatność przewyższaiących? odpowie òn na te zarzuty: ia szukam honoru, a łatwo znaydę człowieka, ktòry iego ciężary dzwigać, i trudności załatwiać potrafi. *Ascendam.* Ale tego wysokiego stopnia zwracaiącego wszystkich na siebie oczy, i krytykę

ktòrego obowiązki wymagaią życia przykładnego, i od wſzelkiego zarzutu wolnego, iak ſię twoie pogodzą ſkłonności, i ieſzcze niezatarte plamy, z iego świetnym blaſkiem, i wſpaniałą godnością? òn mòwi: że ludzie ſwą wielemòwnością tyle mi uſzkodzą, ile uſzkodzili podobnym mnie, o ktòrych aż nad to mòwili, ia dla tego o honor ſtarać ſię będę, *Aſcendam*. Jakże: nic że to nieważaſz na zgorſzenia, ktòre dać z ſiebie możeſz, na głośne ſzemrania ludzkie, ktòrych pewnie nieuydzieſz, na pogardy i zelżywości, na ktòre ſię dobrowolnie podaieſz? niepomniſz no na to: że ſię ſtanieſz bayką, lub celem ſzyderſtwa u wſzyſtkich? nie; u niego iedna pioſnka: *Aſcendam*, uważ że to przynaymniey: że albo ſam ſiebie nieſzczęśliwym, i nieſpokoynym uczyniſz, będąc niewolnikiem powinności do urzędu przywiązanych, albo tych pokrzywdziſz, ktòremi zarządzać, poważaſz ſię,

ktòrych masz bronić od występku przeciw Bogu, i Religiy, od cudzey nad niemi przemocy, ktòrych masz ocalać maiątek, i dobro, ktòrych będziesz rozstrzygał kłòtnie, zaskarżenia, i sprawy, ktòrych fortuna, zdrowie, i życie na twoich zostawać będą ręku, ktòrych zguby na zbawieniu Bòg na Sądzie swoim, z ciebie będzie się domagał, za ktòrych nakoniec ścisły rachunek będziesz musiał zdawać przed Stwòrcą; piękne to i zbawienne uwagi, ale nic nieznaczą u człowieka pyszno - wyniosłego, ktòry chwałę i blask światowy przekładaiąc nad dobro i pokoy sumienia, przez wszelkie sposoby pnie się do honorow, chwyta świecące się godności, i niczym się tak nie zaprząta, iak ową szatańską myślą: *Ascendam.*

Przecież NN. weźmiymy na uwagę przykład, i naukę Jezusa Chrystusa ktòrego się wiarą i wyznaniem zaszczycamy; przecież to òn w całey Ewangeliy

naywięcey na występek pyszney wyniosłości następował, wyrzucał go na oczy Faryzeuszom, urzędy, Katedry, pierwsze mieysca w obcowaniach bardzo kochaiącym. Wybranym Uczniom wyraźne dawał przestrogi, aby się go strzegli, i choćby który był z nich większym, powinien się rozumieć za mnieyszego; przecież to on będąc prawdziwym Bogiem i człowiekiem ubòstwionym pokornego sługi i osobę wyrażał na sobie; przecież to on w Ewangeliy i przez podobieństwa gròmił w ludziach wyniosłość, i wotwartych wyrazach nauczał pokory, mòwiąc: *ieżeli będziesz zaproszonym, siądź na nayniższym mieyscu,* zapewnił nakoniec, *że kto się podwyższa będzie poniżonym.* (g) Gdyby tedy wyniosłość niekaziła naszego sumienia, gdyby niebyła szkodliwą naszemu zbawieniu tak z swoiey istoty, iako i z złych skutków, które z niey wypływaią, czyliżby nam

(g) Lucæ 14.

iey tak surowie zabraniał? Z tąd wnośmy sobie, że ile razy ulegaiąc wyniosłości chciwie żądamy dostoienstw, i honorow przeciw woli Boskiey, tyle razy grzeszemy przeciw Prawu Ewangeliy, przeciw Chrystusowey nauce, grzesząc zaś tak widocznie, ktòż się pochlubi, że w sumieniu swoim owey doświadcza spokoyności, ktòra napełnia, i uwesela dusze pokorne? i ieżeli zuchwale kto powie, że mu uzyskana godność nie miesza wnętrzney spokoyności, ten albo iest z liczby owych naydoskonalszych mężow, ktòrzy przymuszonemi bywaią w przyimowaniu urzędow, przed ktòremi całą kryli się usilnością, albo się mieści w reiestrze owych, ktòrzy Boskim wyrokom, Chrystusowey Ewangeliy, i nauce Kościoła S. naymnieyszey niedaią wiary.

II. Pozwolmyż wreszcie i na to: że nas do chciwości honorow nieprowadzi pycha, ani chęć wynoszenia się nad in-

nych, lecz pragniemy ich z miłości ku bliźnym, ktòrzy potrzebuią nad sobą rządu Oycowskiego, sprawiedliwego, i czułego; ale pragniemy ich z miłości ku dobru powszechnemu; ktòre częstokroć szkoduie przez nierząd osob do strzeżenia i ocalania go użytych; prawda, wspaniałe to i chwalebne oświadczenia, lecz obawiać się nam potrzeba, abyśmy pod płaszczykiem gorliwości o dobro ludzkiego narodu, nietaili własnego interesu, i nienaśladowali chytrego Absolona, ktòry, aby Oyca swego Dawida wzruszył, i z Tronu Kròlewskiego zepchnòł, pierwey podchlebnemi słowy lud do siebie przyciągał, każdego przychodzącego do Kròlewskich pokoiòw uprzedzał, mile witał, wyciągał swoie ręce do uściśnienia, użalał się nad sprawami poddanych, że niebyło komu onych iak naysprawiedliwiey rozsądzać, czynił się być litu-

iącym nad ich niewinnością, przed każdym oświadczał się iż miał gorącą chęć rozsądzania ludu iak nayspra-wiedliwiey. Ktożby Krolewskiemu Synowi, ukochanemu od Oyca niechciał dać wiary, iż ta iego gorliwość o dobro ludu, nie miała być dowodem miłości ku bliźnym? a przecież był to podstępek, i przemysł. iakby dogodzić swey wyniosłości, iakby lud na swoią przewabić stronę, iakby Krola, Pana, i Oyca swego mogł z strącić z Maiestatu. Bez zawodu podobno i o naszey toż samo mowić można gorliwości każącey się nam starać o urzędy niby to dla dobra powszechnego, dla uszczęśliwienia wspoł obywatelow, dla dostrzegania rządu, i sprawiedliwości, a w samey rzeczy chciwość zbogacenia się przez urzędy, do starania się o one podaie nam myśli Widziemy, że ten i ow, iak tylko podpadł godności, honoru, urzędu, wszystko mu idzie pomyślnie,

buduią się wspaniałe domy, nabywaią się obszyrne Folwarki, świecą się wytworne suknie, coraz dumnieysza okazuie się figura, boli nas to nieźmiernie, i oraz podusżcza do starań, choćby nayniegodziwszych o podobneż dostoyności. Wyobrażamy sobie całe nasze uszczęśliwienie za uchwyceniem urzędu, i ieżeli przy nim błyśnie nam cożkolwiek fortuna, staramy się o drugi wyższy potym z wolna krzewi się i wyniosłość, ktora nas nigdy nasycić niemoże, ani urzędami, ani maiątkiem, ani dostoieństwy. Wszystko to można widzieć w Alexandrze Wielkim. Ten pochodząc z krwi Krolow, zdaie się że dosyć by mogł być szczęśliwym, i spokoynym, gdyby mu chciwość iuż prożney chwały, iuż państw obszyrnych, i po ziemi rozległych, teyże nie niszczyła spokoyności. Nie przestał on na iedney Grecyi, ktorą podbił pod swą władzę, tyle

krwi ludzkiey roztoczywſzy pochłonął Państwa Perſow, i Medow, ieſzcze i tak nienaſycony idzie aż do Jndyi, tam czyni rozboie, i okrutne rzezie, wkłada na iey mieſzkańcow niewolnicze iarzmo, możeby go daley ieſzcze prowadziła wynioſłość, gdyby mu śmierć nieprzecieła życia.

My naſzey dogadzaiąc wynioſłości rodzącey ſię z pychy, i żądzy bogactw, mniey prawda czyniemy złego w ludzkim narodzie, bo też niemamy tyle ſpoſobow i ſiły, bo Religia Jezuſa Chryſtuſa te ſkutki okrutnego barbarzyńſtwa, i tyrraniy wytępiła, ktorey przepiſom gdybyśmy ulegali wiernie, ſamych nas ſzukałby honor, a nie my honoru, iako mowi S. Auguſtyn: *Honor quaerere te debet, non ipſum tu.* (h) gdybyśmy mieli przed oczyma naſzemi Religią, naydowodnieyſzych obyczaiow miſtrzynią, przy pokuſach do wynio-

(h) L. 50. Hom: 13.

ſtości, pomyśliłby ſobie z nas każdy: iakąż krzywdę czynią moie uſiłowania Boſkiey opatrzności? czyliż mi mało Bòg udzielił, że więcey z troſkliwością pragnę? mogęż ſię ſpodziewać, że mi w moich zamyſłach pobłogoſławi? mogęż być pewnym iego łaſk i dobrodzieyſtw, gdy ſię iego ſprzeciwiam naukom w Ewangeliy umieſzczonym, a wynioſłość potępiaiącym? mogęż pomyślić o tym beſpiecznie: że mi Bòg będzie miłościw w życiu, i przy oſtatnim życia zgonie, gdy ſtaraiąc ſię o urzędy, i honory zoſtałem przez pychę, łakomſtwo, zdrady, nieſzczyrość, krwi rozlanie, a może i zaboyſtwa, przez pogardę ku niżſzym, przez zayzdrość ku wyżſzym, przez nienawiść ku rownym przez kłamſtwa, i inne zbrodnie, ktòre tylko wynioſłość popełniać doradza? gdybyśmy mòwię za pomocą Religiy pilnie to wſzyſtko roztrząſali, co ſię nam czynić zdarza, albo ſzuka-

iąc honorow, albo ie ſprawuiąc niedbale, moglizbyśmy o ſobie zaręczyć, że w ſumieniu naſzym panuie ſpokoyność? Pamiętamy o tym, że Bòg wyſtępną wynioſłość ukarał w Aniołach, ukarał w pierſzych rodzicach, ukarał w Synach Noego buduiących Babilońſką wieżę, ukarał w Abſalonie, Amanie, Nabuchodonozorze i innych, a w nas że to zoſtanie bezkarną?

Szczęśliwi, i nader błogosławieni owi Chrześcianie, ktòrzy czy to na wyſokich urzędach zoſtaiąc, czy bez nich ſpokoyne życie prowadząc, w ufności mòwić mogą z Dawidem do Boga; *Panie! nie ieſt wynioſłe ſerce moie, ani ſą wywyżſzone oczy moie.* (i) Dałeś mi urząd, ſprawuię go w upokorzeniu ducha dla chwały twoiey, niemam go, oczy moie patrząc na innych w honorach, będących, niezapalaią ſię ogniem zayzdro-

(i) Pſal: 130.

ści, a przeto żyie w uspokoieniu duszy moiey, i mam nadzieię, że bez trwog i umierać będę w pokoju wiecznym *Amen*.



KAZANIE
NA NIEDZIELĘ V. POSTU.
O nawròceniu ſię do Boga.



Który z was dowiedzie na mnie grzechu? Joan: 8.

Słowa te niemogą być prawdziwemi, tylko w uſtach tego, ktòry z iſtoty ſwoiey ieſt ſamą świątością i niewinnością, i ktòrego Paweł S. wyłączonym zupełnie z pomiędzy grzeſznikow nazywa (a) ktòry ieſt barankiem bez zmazy i ktòry przyſzedł na świat dla zgładzenia grzechu, iako go uznawał S. Jan Chrzciciel mòwiąc: *Oto Baranek Boży który gładzi grzechy świata,* (b) chiba mòwię w uſtach tego Jezuſa Chryſtuſa ktòry będąc Bogiem Nayśw: niemògł podlegać żadnemu grzechowi; w naſzych zaś uſtach, ktòrzy poczęci ieſteśmy w grzechu, i nim ſię

(a) Ad Herb: 7
(b) Ioan 1.

narodziliśmy na świat, iuż byliśmy w grzechu, gdyby zuchwale odgłaszały się te słowa Zbawiciela: *który z was dowiedzie na mnię grzechu?* czyliżby same stworzenia, których używamy za narzędzia do nieprawości nieokrzykneły nas o kłamstwo, z Janem Apost: mówiąc: *gdyby kto rzekł, że grzechu niema, ten kłamcą iest, i prawdy w nim niemasz.* (c)

Prawda że w tym zbawiennym czasie, w którym Kościoł S. iak nayżywiey wyobraża Mękę Jezusa Chrystusa w którym nam stawi przed oczy Krzyż Zbawiciela na którym za nas ucierpiał, w którym nas zachęca, abyśmy z teyże męki iego i Krzyża pożytkowali na zbawienie, w którym nakoniec chce nas usposobić, do godnego przyięcia Ciała, i Krwi Chrystusowey, należałoby, aby każdy prawowierny, ieżeli nie do ludzi, to do dusznych nieprzyiaciół w sercu swoim mógł to powtarzać: iuż

(c) I. C. 2.

„ po moim usprawiedliwieniu się przed
„ Bogiem przez Sakrament pokuty,
„ przez żal za grzechy, przez zadosyć
„ uczynienie, iuż po moim obrzydze-
„ niu nieprawości, i nie porządnego ży-
„ cia, iuż po moim całkowitym nawrò-
„ ceniu się do Boga, ktòry z was do-
„ wiedzie na mnię grzechu? Ale
bierzmy na szalę sprawiedliwości rzetelney sumienia nasze, pytaimy się nas samych z uwagą, możemyż o sobie zaręczyć bez zuchwałego kłamstwa, że po wszystkich tych znamionach pokuty, do ktòrey czynienia Bòg, i Religia nas obowięzuie, iuż iesteśmy bez grzechu? Boskiey obrażoney sprawiedliwości, czy uczyniliśmy zadosyć? po zniesieniu winy przez Sakrament, czy niezostaie ieszcze karanie? bliźnym wyrządzone krzywdy, czy iuż są nadgrodzone? zgorszenia, dobrym przykładem czy iuż są naprawione? Niebiosa z Aniołami czy weselą się z czynienia

naszego pokuty? O! dałby to Bòg Miłosierny, aby takowym badaniom się naszym nic iuż zarzucić niemożna były. Z tym wszystkim NN. niestateczność nasza w dobrym, obyczaie niestosowne do świątości Religiy Chrystusowey, zdaią się nas widocznie przekonywać, iż i z grzechiem iesteśmy w przyiaźni, i o zbawienie niedbamy, i nawrocenie się nasze do Boga nie iest prawdziwe. Raczey przybliżmy się w duchu z zaufaniem do Tronu łaski Boskiey, wylewaymy przed obliczem iego łzy pokorne, abyśmy miłosierdzie otrzymali, i łaskę znaleźli w pomocy potrzebney. (d) Uznaymy mnòstwo nieprawości, ktòre nas obciążyły, a tym samym uznaymy potrzebę naszego do Boga nawròcenia się. O tym to więc nawròceniu się iak naypotrzebnieyszym i moie będzie dziś mòwienie.

(d) Ad Hebr: 4.

Tylko ty Boże Naymiłosiernieyszy, ktòry niechcesz śmierci grzesznika, ale raczey, aby się nawròcił, i miał życie wieczne, doday mi tey gorliwości w wyrazach, i przekonania w dowodach, ktòraby tobie naywińnieyszą chwałę słuchaiącym zaś potrzebną zrządzić mogła naukę.

Jeżeli światło wiary Chrześciańskiey ieszcze w nas nie wygasło, rzecz iest niepodobna, aby nas przenikać niemiała ta prawda, iż przez życie Boskim prawom przeciwne oddalaiąc się od Boga, wyniszczaiąc w sobie świętą ku niemu miłość, pogardzaiąc iego nayzbawieńnieyszemi łaskami, i natchnieniami, opieraiąc się wnętrznemu sumienia głosowi wzywaiącemu do powinności stworzenia ku Stwòrcy, nie można wykształcić sobie w myśli naymnieyszey cząstki nadziei, abyśmy mieli weyść w owe Niebios Kròlestwo, ktòre Bòg kochaiącym siebie zapewnił, i za-

ręczył. Toż bowiem światło wiary zapewnia nas, że przez każdy grzech odwracamy się od Boga, ktòrego to grzechu ta ieſt naywiękſza złość, i nieſprawiedliwość, iż w popełnianiu onego przekłada ſię miłość ſtworzenia, nad miłość Boſką, i celem ſerca pod òw czas czyni ſię nie Bòg, lecz podłe ſtworzenie. Co że ieſt Stwòrcy pogardą widoczną, przeto ſtaiemy ſię godnemi wyrokow ſurowey iego ſprawiedliwości, z prawa do błogoſławioney wieczności wyzuwamy ſię, i obrazy Maieſtatu Boſkiego ſtaiemy ſię winnemi. Toż światło wiary ukazuie nam, że grzeſząc dobrowolnie odbiegamy ſtarań w dążeniu do oſtatecznego końca, ktòrego zaſadą ieſt miłość Stwòrcy, poſłuſzeńſtwo iego prawom, wyrządzanie chwały, i pracowita zaſługa na Niebo. Przytym więc świetle wiary, iedno nam z tego dwoyga zoſtaie do obioru: albo nieprzeſtaiąc grzeſzyć oczekiwać wie-

czney kary, albo oney chcąc uniknąć nawrócić się w całym sercu do Boga. Pewien iestem, że samo wspomnienie kar wiecznych przeraża nas nadzwyczayną boiaźnią, i trwogą, ile znaiących się do wiela zbrodni, stawi ono nam w oczach konieczną potrzebę nawrócenia się do Boga, przebłagania go, i złego życia poprawy, lecz miłość ciała, i wkorzeniony nałóg toż nawrócenie się bez skutecznym czynią. Jedni z nas tłumiąc w sobie światło wiary, niewiele o nie dbamy, drudzy rozumieiąc ie być nad siły nasze, rozpaczamy, inni sądząc ie być łatwym, zawod sobie samí czyniemy; a tak wszyscy prawie coraz więcey oddalamy się od Boga, ani się z drogi nieprawości do niego zwracamy. Lecz uznaymy zgubę naszą, uznaymy błędy, i oszukania się nasze, trzeba nam poprzestać grzeszyć Cz: 1. Ka: trzeba nam nowe podług praw Boskich zacząć życie C: 2. K: trzeba nam

dawnego życia występki opłakiwać. 3cia. To iest treścią naszego nawròcenia się do Boga, i naszych dalszych uwag.

CZĘSC PIERWSZA.

Jako wiara i miłość są między sobą cnoty nierozdzielne, tak ieden artykuł wiary wyznawać, a drugiemu zaprzeczać, to samo iest, co niemieć w sobie wiary nadprzyrodzoney, i Boskiey, ktòra się powinna rozciągać z przyięciem do wszystkich ròwnie prawd, ktòre tylko Boska nam obiawiła mądrość. Podobnie iedno wypełniać przykazanie, a o drugie niedbać, chociaż iednegoż Boga powagą iest ustanowione, toż samo iest, co się wyzuć z miłości, ktòrey obowiązki maią być nierozdzielne. Toż się mòwić może i o nawròceniu się do Boga, ktòre koniecznie być powinno całkowitym, i z obrzydzeniem wszystkich grzechòw połączonym. Trzeba tu mieć wiarę zapewniaiącą o nadgrodzie

za pogardę światowych uciech i rozkoszy Boskim prawem zakazanych; trzeba mieć nadzieię gruntuiącą nas w niemylności Boskich obietnic odpuszczenia tych grzechòw, ktòremi się brzydzi serce skruszone, i upokorzone; trzeba mieć miłość, nad wszystkie miłości ktòre się nieodnoszą do Boga, gòruiącą, ktòremu się oddaiemy w offiarę przez nasze nawròcenie; trzeba mieć męstwo zachowuiące nas od owey słabości, ktòraby wątliła nasze zbawienne rady, i dobre przedsięwzięcia; bez gruntu bowiem tych cnot, i postępku w onych, iak koniec grzeszenia niepewny, tak też nawròcenie niebędzie zupełne.

Mały to iest dowod nawròcenia, ieżeli przestaiemy tylko na odzownych uderzeniach piersi, na wyrazach litości i miłosierdzia Pana powtarzaiących, na łzach z oczu wymuszonych, a w sercu nieczuiemy smutku, nadprzyrodzonego żalu, i rzetelney skruchy, żeśmy

obrazili Boga, żeśmy tak wielkie popełnili mnóstwo zbrodni, z których każda iak nieskończoną była Maiestatu Pana obrazą, tak wyrokiem naszego potępienia; że nas to nietrwoży, iż mamy obciążone sumienia nieprawością, wydzieraiącą nam skarb łaski Boskiey, bez którey ani się usprawiedliwić, ani na Niebo zasłużyć, nam iest niepodobno. Corocznie, albo i częściey używamy tych śrzodków do nawrócenia, których nam zasługi Jezusa Chrystusa w S. Kościele dostarczaią, to iednak onych użycie albo zwyczaiem tylko osądzić potrzeba, albo nawrócenia się nasze o fałsz, i obłudę przekonać. Ulegamy w prawdzie obowiązkom Religiy w uczęszczaniu do Sakramentu pokuty, ale owe szemrania, z któremi się na tę zbawienną ustawę odzywamy, owe szydzenia z pokutuiących prawdziwie, i podług przemożenia, owa spokoyność we-

ſoła, z ktòrą przed Trybunał Boga badacza ſkrytości ſerc naſzych przyſtępuiemy. nie ſą znakami chęci nawròcenia, iakiego ſumienie po nas wyciąga, ale widoczney obłudy, fałſzywey woli w założeniu tamy ulubionym wyſtępkom, i tak ważnym intereſsem nieprzenikniorego ſerca.

Powtarzamy w głos: że trzeba ſię nawròcić, trzeba pokutować, a niedodaiemy: trzeba przeſtać grzeſzyć. Słowa, i oświadczenia zoſtaią bezſkutku, bo przygotowanie od nich ieſt dalekie. Już naznaczamy dzień w ktòrym cały ciężar zrzucić mamy z ſumienia, w ktòrym mamy wyznać rzetelnie winy naſze, złe nałogi, i zbrodnie, tym czaſem nieodrywamy ſię od uciech, niegaſiemy w ſobie zemſty, knuiemy pod bliźnym zdradę, palemy kadzidło ſprośney miłości, ſzarpiemy cudzą ſławę, naſycamy łakomſtwo, pomnażamy ludzkie krzywdy; takież to znaki poprzedzać powin-

ny nasze nawrócenie? abyśmy popełnili nieprawość, i obrazili Boga, Naydobrotliwszego Pana, wspòmniymy: iak wiela dokładaliśmy starań, zabiegow, i usiłowań? owego maiątku nabycie niezupełnie sprawiedliwe, iaka poprzedzała praca? owe niewinności podeyście iakiey nabawiło nas troskliwości? owa zawzięta sprawa, ktòrą w nas fałszywy popierał honor, co nas kosztowała, nim ią z oszukaniem, i krzywdą wygraliśmy? owe roskoszy, uciechy, i widoki, ktòremi się nasycić niemogliśmy, co nam uieły zdrowia, maiątku, i czasu? a gdy przychodzi przebłagać sprawiedliwość Boga za wyrządzone obelgi, zaznaczyć koniec grzechòm, i siebie w oczach Naywyższego Sędziego upokorzyć, iak mało otym myślemy? iak zimną staie się chęć nasza? iak ostygle skłania się do tego wola nasza? prawdziwie w tym razie wyraża się w nas owa bezwstydna

Jezabel, ktòra w tym samym czasie, kiedyby miała obrzydzać sobie swoie okrucieństwa i niesprawiedliwości, twarz swoią bielidłami zdobiła, i kiedy ią gorliwy Jehu miał wyrzucić przez okno, ona słysząc szelest, i odgłos wchodzącego do Kròlewskich pokoiòw, pobiegła pytać się zwierciadła, azali wytworem stroiòw, i upiękrzeniem twarzy mogła się przypodobać onemu. Zbliża się i nam moment, w ktòrym iest potrzeba gorzkim napełniać się żalem, oblewać się łzami, pokornie pokorne do Boga przesyłać modły za nasze grzechy, my w ten czas albo o pròżności, albo o wytwornym stroiu, albo o przypodobaniu się ludzkim oczom zaprzątamy się. Możnaż to prawdziwą nazwać chęcią nawrò cenia się, i grzeszyć przestania? nie NN. obłudato iest, ktòrą się Bòg naybardziey obrusza.

Mòwił niegdyś Prorok do Jzraela: *ieżeli w całym sercu waszym nawracacie się*

do Pana, wyrzućcież z pośrzodka was cudzych Bogow, a służcie iemu samemu. (e) Toż i ja do was zle nawracaiących się powtarzam: jeżeli z całey chęci, z całego serca, i z całey możności waszey żądacie nawròcić się do Pana, i Boga naszego, ktòry zmieprzebranego miłosierdzia swego gotòw iest wam odpuścić, i do łaski przyiąć, wyrzeczcież się waszych bożkow, ktòrych do tąd czciliście, to iest poprzestańcie tych grzechòw, do ktòrych serca wasze gorzały ogniem, wyrzeczcie się tego maiątku, ktòregoście nabyli z krzywdą bliźnego, tych obcowań, ktòre was uczyły występku, tych książek, ktòre was w Religiy osłabiały, tych osob i mieysc, ktòre w was szkaradną miłość wzniecały, tych zabaw, posiedzeń, i gry, ktòre was do przeklęstw, bluźnierstw, i oszukań sposobiły, tych posług, i obowiązkow, ktòre was narzędziami Boskiey obrazy czyniły,

(e) 1. Reg: C. 7.

tych gniewow i zawziętości, ktòre was na dzikich zwierzòw kſztałciły, tych mòwię, i innych wyrzeczcie ſię wyſtępkow, ktòrym ſię dotąd poświęcaliście, a ſamemu Stwòrcy Bogu oddawaycie cześć, hòld, i chwałę, ieżeli żądacie, aby nawròcenie waſze na prawdziwym gruncie było zaſadzone.

Gdybyśmy rzetelnie uſiłowali zaniechać drogi nieprawości, na ktòrey częſtokroć mordowaliśmy ſię, to naſze chcenie zaraz by ſię wydawało przez owe dzieła, ktòre nawròceniu grzeſznikow ſą właściwemi. Serce naſze gorzałoby zaraz miłością Boga taką, na iakąby tylko w owym czaſie zdobyć ſię mogło; miłość ta wyrzucałaby nam na oczy naſzą niewdzięczność ku Bogu, ktòrąśmy mu wyrządzali gwałcąc, i depcąc iego S. Prawa, pamięć naſza zaſięgałaby czaſow przeſzłych, mieyſc, i zabaw, ktòreśmy zbrodniami napełnili, wola naſza tenby ſo-

bie iedyny cel obierała, aby poprawą życia, zaprzeſtaniem grzechow, i uczynkami pokutnemi Sprawiedliwość Boga obrażoną przebłagać. Lecz ponieważ chęc naſza do nawrocenia ſię podobna ieſt do owego człowieka przebudzaiącego ſię zeſnu, ktòry między ſnem, i czuciem wpoſrzodku zoſtaie, nieieſt prawdziwie ſpiącym, ale też nieieſt zupełnie czuiącym, niepełni on ſpraw czuiącego, ale też ani ſpokoyności śpiącego doświadcza, powſtaie on nieco zmieyſca ſnu, ale przez gnuśność znowu w nim ſen przemaga, mòwi on, lecz ſłowa iego ſą niewyrozumiane; przeto choć czyniemy nieiakie przygotowania przecież ſkutkiem nic niekończemy; porywamy ſię niby z grzechow, w ktòrych uſypialiśmy, ale nieczuiemy, abyśmy wtenże ſen nieodpadli; chcemy niby powſtać znałogow obrzydłych, lecz gnuśność lękaiąca ſię pracy w przełomaniu onych, niedozwala nam zupeł-

nie onych się wyrzec; mówiemy o poprawie. ale słow tych brżmienie iest niewyrozumiane, bo bezskuteczne, ani odpowiadaiące z iedney strony potrzebie naszego nawrócenia, z drugiey natchnieniom litościwym Boga. Naśladuiemy Faraona, który wielekroć razy przymuszony plagami całego kraiu, przyrzekał wypuścić zniewoli lud Boży, ale te iego chcenia wywracało łakomstwo, którego nasycić niemógł pożytkami pracy uciążonego Jzraela. Chcemy i my wywolnić się z więzow grzechowych, tyle razy uznawamy potrzebę naszego nawrócenia się, ile razy przyidą nam na pamięć kary za zbrodnie od Boskiey sprawiedliwości przeznaczone, ile razy wspómniemy o utracie prawa do Królestwa niebieskiego, ile razy słyszemy o przepaścistey wieczności, ale cóż, kiedy albo łakómstwo, albo zawzięty gniew, albo próżna wyniosłość, albo sprośna miłość, al-

bo leniwa gnuśność te wszystkie zdarzenia, i pobudki wniwecz obracaią, nas w zwyczaynym grzechu utrzymuią i w służbie nieprawościom utwierdzaią. Szczęśliwy, i błogosławiony Saul, ktòrego iak tylko Bòg miłosierny mocą łaski swoiey w serce uderzył, iak tylko promykiem teyże łaski do siebie wzywaiącey obdarzył, zaraz cały się poświęcał Boskim zarządzeniom, zaraz wyrzekł się swey woli, i to tylko chciał czynić, co mu Bòg do czynienia przeznaczy: *Domine quid me vis facere?* Panie co chcesz, abym czynił (f) Chcemy się nawròcić do Boga, ale się zostaiemy przy naszey woli, ktòra przeciwną iest woli Boskiey, ale żądamy, aby Bòg cudownie nas z grzesznikow świętemi uczynił bez naszey pracy, i przyłożenia się, ale oczekiwamy aby nas grzechy same z nienawidziały, i opuściły, nie my onych, a przeto serce na-

(f) Act: 9.

ſze nieprzyzwyczaione do cieſzenia ſię z Bogiem przez miłość ku niemu, i żal za nieprawości, coraz bardziey oddala-ſię od niego, w rzeczach ſtworzònych poſzukiwa uciechy, i ſłodyczy, ani Ducha Nayświętſzego natchnienia poruſzaią go aby ſię zupełnie zbliżało do Stwòrcy, i wuciſzeniu ięczało nad ſwoim obłąkaniem, i nad przewrotnym zepſuciem.

Gdybyśmy z całego ſerca nawracali ſię do Boga, przedſięwzięcia naſze, wſzyſtkkie przyſzłe czaſy obeymować powinne, a to wtym rozumieniu; iż gdybyśmy na wieki żyć mogli, przez tę całą wieczność nietylko od grzechu uciekać, i onego więcey niepopełniać, ale i Synowſką miłością ku Bogu unoſić ſię powinniśmy. Zbawiciel Swiata uzdrowiwſzy paralityka, upomniał go, aby więcey niegrzeſzył, *noli peccare* (g) Będzieſz ſię znaydował w tym

(g) Joann: 8.

mieyscu. w tym towarzystwie, w tym obcowaniu, gdzie grzech miewa swoie siedlisko, ty iako iuż od niego uzdrowiòny strzeż się, i niechciy grzeszyć; będą cię namiętności twoie do występku, ty się im podług możności sprzeciwiay, *noli amplius peccare*. Będzie cię łechtać prożna chwała, abyś przez dowcipny żarcik zbluźnił Religią, wyszydził iey obrządki, usiłuyże od tego wstrzymać się, *noli peccare*. Będzie cię roskosz ciała pociągać do zbrodni, do słow, i przestawań gorszących, uciekay natychmiast, i wspomniy, że ci to Bòg twòy przyszły Sędzia mòwi: niechciy więcey grzeszyć. Będzie cię drażnić chciwe łakomstwo, abyś skrzywdził sąsiada, naiemnikowi i słudze zapłatę zatrzymał, poddanego ucisnoł, i proszącego wJmie Boskie niezaratował, nieday się zwyciężyć, pamiętay, że nawrociwszy się do Boga, ubogiego Chrystusa masz uczcić w żebrakach, masz

go wlitości naśladować, atym samym przestać grzeszyć łakomstwem *noli amplius peccare.* To zas nasze postanowienie trwałe nieobrażania Boga, ma być naszą nadgrodą owych krzywd, ktoreśmy wyrządzili Bogu, gdyśmy grzesząc odwracali się od niego, a ubiegali się za stworzeniami; i uciechą świata i iako zapamiętali na grzech śmiertelny dobrowolnie odważaiąc się życzyli w sobie, aby Boga niebyło, ktoryby nieprawość grzechu sprawiedliwie karał; Teraz nam chcącym się nawrocić wistotney rzetelności, żądać należy, aby nigdy grzechu niebyło, abyśmy bez przerwy i pomieszania cieszyli się ową szczęśliwością, ktorey doświadczaią ci, ktorzy utopieni są w miłości Boga, i w wiernym iemu służeniu.

O! iak nam obawiać się trzeba, aby nawrocenie nasze, ieżeli nieczyni końca grzeszeniu, niebyło oszukaniem dla zapatruiących się na nas, większą zgu-

bą dla nas samych, a szyderstwem dla Boga, ktòry nas wzywa do siebie, mòwiąc przez Proroka: *nawròćcie się do mnię, a ia nawròcę się do was* (h) Tych ia tu rozumiem, ktòrzy się nawracaią dla tego, że ich wieku powaga potrzebą się staie, ktòrzy grzeszyć przestaią dla tego, że iuż w grzeszeniu roskoszy nieczuią, ktòrzy umieraią grzechom dla tego, że iuż światu ciałem umierać maią, wnętrznie iednak palą się ich chuci do tych uciech, ktòrych grzechy bywały im sprawcami. Tych rozumiem, ktòrzy grzeszyć przestaią dla tego, że iuż im grzechy tęsknotę sprawuią, niezaś, aby głosowi Boga do siebie ich wzywaiącemu posłusznemi byli. Tych ia rozumiem, ktorzy się nawracaią dla swego użytku, aby od ludzi to o sobie zyskali rozumienie, na ktòre prawdziwa zasługuie pobożność i cnota, dla tego zdaią się drogami doskonałości uda-

(h) Zachar: 1.

wać ſię, aby łatwiey pociągneli do ſiebie ludzkie ſerca, i zych zlitowań profitowali. Tych ia rozumiem, ktòrzy pod pozorem cnoty umieſzczaią ſię widocznie w liczbę nawròconych, aby zręczniey, i obłudniey taiemne ukrywali zbrodnie, w ktòrych ſię kochaią. Takowego rodzaiu ludzie zbawiaią ſię w oczach świata, ale w oczach Boga ſwoie powiękſzaią potępienie, zewſzech miar nieſzczęśliwi, gdyż i w życiu ſzczątki nieiakie pokuty podeymuią nieużyteczney, i w wieczności owe kary i męki onych oczekuią, na ktòre zbrodnie ich i obłuda ſłuſznie zaſługuią. Tych ia nakoniec rozumiem. ktòrzy ſię chcą nawròcić, chcą zmiłoſierdzia Boſkiego nad ſobą korzyſtać, chcą winy ſwoie zgładzić, ale grzechom ſwoim niezakładaią końca, ale znałogow niepowſtaią, ale nowego, i Bogu podobaiącego ſię niemyślą zacząć życia, co ieſt drugą iſtotną potrzebą do zupełnego nawròcenia ſię.

CZĘSC DRUGA.

Znauki Kościoła i Oycòw SS. upewniamy się o tym NN. że ten Chrześcianin nieiest do Boga zupełnie nawròcony, w ktòrym wnętrzna niezaszła odmiana na nowe, i doskonalsze życie; na tę mòwię życie, ktòre stosować się powinno do praw Boskich, i obowiązkòw Religiy, w zachowaniu onych iak naywiernieyszym. Nawracaiąc się do Boga rzetelnie, trzeba nam nietylko przestać grzeszyć, ale też i życie nowe urządzić, oraz za przeszłe z obrzydzeniem żałować. Nauka to iest zboru Trydeńskiego (i) maiącego wzgląd na owe słowa Boskie w ustach Proroka ogłoszone: *odrzućcie od was wszystkie nieprawości wasze, w ktòrych przeniewierzyliście się, i uczyńcie wam serce nowe, i ducha nowego.* (k) Jakimże to sposobem uskutecznić? nieinnym tylko słuchaiąc Pawła Apo-

(i) Sess: 14. C. 4. (k) Ezech: 18.

ſtoła ktory nam każe wyzuwać ſię z człowieka ſtarego, w grzechach uwięzionego, a przyoblekać ſię w człowieka nowego miłością Boga, gorącą chęcią jego przykazań zachowania, obrzydzania, i ſtrzeżenia ſię wſzelkiey nieprawości napełnionego. W czaſie nawròcenia trzeba nam to kochać, cośmy nienawidzieli, a cośmy ślepo kochali, to koniecznie znienawidzieć, tego ſzukać, od czegośmy unikali, zatym ſię ubiegać, czegośmy ſię lękali, to ſobie poważać, czymeśmy pogardzali, to czynić z chęcią przypodobania ſię Bogu, czegośmy czynić wzbraniali ſię, pochlebuiąc własney miłości, i zwyczaiom świata; odwròcić, oddalić, i oderwać od tego ſerce naſze, co tylko ie porywało w żądze do grzechu, aby ſamym Stwòrcą ſwoim zabawiało ſię. Wſzakże lekarſtwo, aby ſwòy przynioſło ſkutek, tam ſię przykładać powinno, zkąd złe wynika, i ten ieſt powſzechny zwyczay leczenia cho-

rob, ktòrego niezachowuiąc mała nadzieia w odzyskaniu zdrowia; aże serce nasze całe grzechową iest zarażone nieprawością, że iest zrzòdłem wszelkiego złego, więc też ie koniecznie należy odnowić chwalebnemi zdaniami o Bogu, i o Chrześciańskim życiu, bo inaczey zbawienie duszy zostanie w niebespieczeństwie.

Ktokolwiek czuie w swym sercu, że go Bòg upomina przez ròżne pobudki aby się nawròcił, powinien z S. Pawłem mòwić do siebie: *Continuo non acquievi carni et sanguini.* (m) Jak tylko Bòg mnie do siebie wezwał, iuż więcey nieprzyzwoliłem na żądze krwi, i ciała; mòwić powinien: przed tym byłem prędkim do zawziętego gniewu, każde słowo albo rzecz, ktòra mi się niepodobała, drażniła mię, i do zemsty, do przeklęstw, do okrucieństw pobudzała, łacno bardzo

(m) ad Gal: 1.

bliźnych moich poſądzałem w myśli, i w ſłowach, ieſzcze łacniey bluzgałem wyrazy wſzeteczne, gorſzące, kłamliwe; godziny życia mego przepędzałem troſkliwe dla nieſytnego łakomſtwa, prożney wynioſłości, i ſprośney miłości, lecz teraz w ſercu ſkruſzonym, i upokorzonym czuiąc łaſkę Boga, wſzelkim ciała i krwi żądzom, i chuciom wypowiadam woynę, i nowe zaczynam życie, któreby Boſką błagało ſprawiedliwość, uzyſkiwało miłoſierdzie, nadgrodzało mu wyrządzone obelgi, gładziła moie winy, zmnieyſzało należne za one kary, w nadziei utwierdzało zbawienie, i winną Stwórcy oddawało chwałę.

Swięty Król Dawid gdy uſłyſzał z uſt Natana Proroka, że mu winę grzechu Bóg odpuści, patrzmy iaką pałał gorliwością ku nieprzyiaciołom Boſkim? z iaką uprzeymością ſerca ſpiewał mu chwały, i cześć wyrządzał? już cieſzył ſię w duchu, że gniew Boſki przebłagał,

a iednak w pracowitey pokucie, w upokorzeniu siebie, w żarliwych prozbach, w obfitych łzach, w ustawicznym żalu całą resztę życia swego przepędzał. Czego nieczyniła Magdalena, gdy się z całego serca nawròciła? iaką miłością ku Chrystusowi, a nienawiścią ku sobie gorzała? gdziekolwiek powròciła się za Chrystusem, wszędzie przy jego nogach płacz, i żal iey życia były podziałem; wzgardziła pròżnością świata, aby swą wierność ku Panu iak naywydatniey okazała; była przytomną śmierci Jezusowey na Kalwaryi, ciało iego Swięte z pod straży usiłowała odebrać, zamknęła się w jaskini, aby z nim iedynie zabawiała się przez rozmyślania. S. Augustyn po wyznaniu swych błędow, czyliż tylko na tym przestał, że na potym wystrzegał się zbrodni? nie: uzbroił swą rękę piòrem, brònił prawd Boskich, błędliwych oświęcał, uporczywych prze-

konywał, chwieiących się utwierdzał, nieumieiętnych nauczał, oblubienicy Chrystusowey, ktòrą iest Kościòł iego, mężnym był obrońcą, serce iego samą tchneło ku Bogu miłością, przed gorliwością iego ostać się niemogło w pokoiu ani bałwochwalstwo, ani kacerstwo, ani bezbożność, zawsze ie prześladował, zawsze gromił, zawsze zwyciężał; prawe bowiem serce, i żalem za wyrządzone Bogu obelgi przeięte, takim napełnia się zawstydzeniem, iż nic nieopuszcza przez pomnażanie się natężoney miłości, czymby przeszłey niezatarło zbrodni.

Człowiek iak tylko postanowił szczyrze powròcić z drogi nieprawości, nietylko mu miło i przyiemno iest złe nałogi wykorzenić, ale też i oboiętnych wyrzec się wygòd, ktòreby przypadkiem odnowić mogły występkòw na myśli obrazy. Strzedz się będzie zgorszenia, a tym samym ugruntuie się w owey skro-

mności wstydliwey, która iest strożem czystości. Jeżeli Taiemnice wiary wyśmiewał, bezbożne zdania nietylko gorliwie potępi, ale i prawdom Ewangeliy zupełną zaprzysięże wiarę. Cudzy maiątek nietylko z ochotą szczodrobliwie powròci, ale nawet z pilnością Archiwa, dowody, pisma dokumenta przetrząśnie, aby się o bliźnego wywiedział groszu. Còż iest Chrześcianina godnieyszego, iak nieprzyiacielowi darować? lecz on ieżeli przypomni iż był z kim w nieprzyiaźni z pogorszeniem, z radością serca będzie się na niego patrzył, będzie się z nim witał, będzie go odwiedzał, i za szczęśliwego sam siebie osądzi, gdy mu skrytym sposobem wyświadczyć zmoże dobrodzieystwo, lub ratuiącą w potrzebie poda rękę. Opuścić światowe roskoszy każdego iest obowiązkiem, ale on ieżeli w nich się zatapiał, nienawidzieć ie za szczególną łaskę Boską sobie poczyta. Skrom-

ność iego w ſtroiu, karność w obyczaiach, doſkonałość w poſtępkach zaświadczać będą o iego z Bogiem przymierzu przed temi nawet, ktòrzy wolnieyſzemi życia udaią ſię ścieſzkami, i ci upewnią ſię, iż w ſobie nowego ducha, i nowe ukſztalcił ſerce, ponieważ uznał potrzebę, że nawracaiąc ſię do Boga, nie tylko ſamego ſiebie, ale i uczynki ſwoie odmienić powinien zdaniem Auguſtyna S. *prius eſt mutandus homo, ut opera mutentur.* (n)

Niepodobna, abyśmy nie czuli w ſobie ſzacunku, i niepoważali życia pokutnego, tylko nas przeſąd ſtawiący nam w myśli trudność od onego odraża; prawda że powracaiąc do Boga wiele potrzeba użyć pracy, aby ſię zwyciężyć, i to znienawidzieć, co nas kleiło do uciech światowych, ale też użytki ktòre ſię wywięzuią z nawròcenia do Boga, nie tylko nam trudność załatwiaią, ale

(n) Ser: 12. Ver: Dni:

też i prace, i usiłowania w tym razie osładzaią. Wiele w prawdzie kosztowało Zacheusza zle nabyty maiątek powrócić, lecz potym owa radość, która sumieniowi iego wracała spokoyność, to na nim przewiodła, że wszystkie oszukania weczwornasób nadgrodzić nietrudno mu było. O! gdybyśmy tylko tę z nas Bogu uczynili offiarę, iakieyże u niego spodziewać się będziemy zasługi? iakie w nas wzniecać się będą żądze do szczęśliwey wieczności? iak w zrastaiąca w nas miłość ku Bogu, i bliźnym czynić nas będzie miłemi Stwórcy, gorliwemi o Religią, troskliwemi o dobro Oyczyzny, użytecznemi dla powszechnosci, łaskawemi dla poddanych, sprawiedliwemi dla zostaiących pod rządem naszym, miłosiernemi dla żebrzących &c? Lecz myśli podobno nieieden: radbym się ia nawrócić, radbym swywolnego życia poprzestać dla ustawiczney zgryzoty, którey z sumienia

pozbyć się niemogę dla owey wnętrzney boiaźni, ktòra mimo nauk mocnych duchow, z myśli trwożliwych o przyszłym człowieka losie śmiać się każących, w samym użyciu roskoszy przenika skrytości serca mego, tylko się lękam owey tęsknoty, ktòrey doświadczać trzeba w życiu pokutnym, i od Ewangeliy zaleconym. Ale powiedźże: w ktòrym stanie, w ktòrym wieku, w ktòrym czasie człowiek wolnym iest od smutku, i tęsknoty? Kiedyś naprzykład, niedopioł urzędu, o ktoryś się usilnie starał, kiedyś złym namiętnościom zadosyć uczynić niemògł, kiedy twoie zasługi i prozby u wielkich Panow nieodebrały względu, lub zapòmniane zostały, kiedys się nad przeciwnikiem zemścić niezdołał, kiedyś obròtnego sąsiada z kawałka ziemi wyzuć niepotrafił, wspòmniyno, iaki smutek nad tobą przemagał? iaka tęsknota dręczyła twe serce? ba ktòż iest naświecie bez

tęsknoty i smutku? Tęskni dworzanin czekaiący na Pana, a ieszcze bardziey na nadgrodę, tęskni Sędzia w słuchaniu spraw zawiłych, tęskni prawnik w wydatkach, i odroczeniach swey sprawy, tęskni żołnierz czekaiąc swey płaty lub leniwego awansu, tęskni rolnik w niekorzystney niwie, tęskni podrożny w niewygodney drodze, tęsknią młodzieńcy i Panny pod rządem rodzicow, lub opiekunow zostaiący. Wspaniałe widowiska, wesołe obcowania, świetne dwory, bogate w zbytek pałace, same nawet ulubione, występki, niebywaiąż narzędziem tęsknoty, i smutku? Gdziekolwiek się obrocisz, niemarszczyż że czoła dla owych zdarzeń, ktòre ci się przeciwią, i niepodobaią? Jakoż więc żądasz, abyś niebył smutnym w życiu do Boga nawròconym, wktòrym żal za grzechy, nadgroda krzywd Bogu i bliźnym wyrządzonych, strzeżenie się występku przewodniczyć powinny? Lecz

przecie nadzieia przebłagania Boga, i zbawienia, nietylko ci tęſknoty umnieyſzą ale i radością ſerce twoie napełnią. Wròć ſię tylko ſzczyrze do Boga, doświadcz tego nieoſzacowanego w ſwym ſpoſobie życia, wkròtce ſam ſiebie ſzczęśliwym nazywać będzieſz, w kròtce zDawidem wyznaſz: że ieden dzień w domu Pana więcey ci przynieſie weſela, aniżeli dni tyſiączne w przybytkach grzeſznikow. Choćbyś też i pracy użył, trudności ſkoſztował, czyż nienależy tam być mężnym, i na wſzyſtko odważnym gdzie idzie o duſzy zbawienie? Sądźcie otey potrzebie ſami NN. ia dodaię, że przy powròcie do Boga powinniśmy nietylko przeſtać grzeſzyć, i nowe zacząć życie, ale nad to mam przeſzłe wyſtępki naſze opłakiwać.

CZĘSC TRZECIA.

Biada nam żeśmy zgrzeſzyli, *uſtało weſele ſerca naſzego, ſpiewania naſze weſołe obrociły ſię wpłacz, a przeto biada nam, żeśmy zgrzeſzyli* (o) rozgniewaliśmy na ſiebie Stworcę, Pana, i Boga naſzego, zdeptaliśmy święte iego przykazania, pogardziliśmy iego przyiaźnią, łaſkami, i dobrodzieyſtwy, zrzekliśmy ſię niebieſkiey Oyczyzny, wyzuliśmy ſię zprawa do oney, zaprzedaliśmy duſze naſze w niewolą wiecznego karania, na właſne potępienie użyliśmy wiary, zaſług Jezuſowych, SS. Sakramentow, udaliśmy ſię drogami nieprawości, odwrociliśmy ſię od Pana, i Oyca naſzego, zaſzliśmy w daleką krainę rozlicznych zbrodni, utraciliśmy ſkarby, i ozdoby duſz naſzych, a przeto biada nam żeśmy zgrzeſzyli. Ah! coż nam czynić zoſtaie? oto ſłuchaymy Proroka mowiącego: niechay każdy z nas

(o) Iſa: 46.

zwròci ſię z ſwey drogi złey; ktòż wie, azali Bòg nienawròci ſię do nas, azali nam nieodpuści, azali nieodmieni gniewu? a tak niezginiemy. (p) Uznawaymy złości naſze, płaczmy przed obliczem Boga nad wielkością grzechòw naſzych, przepraſzaymy go za naſze zbrodnie w ſercu ſkruſzonym, i nadprzyrodzonym żalem przeiętym. Załuymy iedynie dla tego, żeśmy tego znieważyli Pana, i Boga, ktòregośmy kochać byli winni, i iego przykazom ulegać, żeśmy przepędzili ten czas na wyſtępnych roſkoſzach, ktòreśmy poświęcać winni byli Boſkiey usłudze, i naſzemu zbawieniu, żeśmy za jego Boſkie łaſki, i dary niewdzięcznością odpłacali, żeśmy kochali zgubę naſzą, i wieczną niewolę, pogardzaiąc błogosławioną wolnością Synòw Boſkich.

Opłakuymy mòwię tę naſzą niebaczność, ten naſz nierozum, i tę ślepotę,

(p) Jonæ: 3.

eśmy poważali sobie więcey stworzenia, aniżeli Stwòrce, azali miłosierdzie iego nieda się nam wpodział, iako iuż nawròconych, i na sercu skruszonych. Sama wszakże sprawiedliwość wyciąga po nas, abyśmy w płaczu, i żalu przepraszali tego Boga, ktòregośmy praw, i poddańśtwa naszego iarzmo z siebie zrzucili, i pogardzili nadgrodą nam przez niego wyznaczoną. Jeżeli bowiem żałuiemy prac doczesnych, gdy nam nieprzynoszą korzyści, tego więcey żałuymy, że owocu dobrych uczynkòw niekosztuiemy. Płaczemy, gdy z Oyczyzny wygnańcami zostaiemy, iakże nieubolewać, gdy przez grzech z prawa do Niebieskiey służącego Oyczyzny wyzuwamy się. Ściska serca nasze zgryzota gdy nam dokuczaią długi, o! co za zgryzota nas przeymować powinna wspomniawszy na to: iak wiele zadłużyliśmy się Bogu przez grzeszne winy nasze? z osobliwszym uczuciem stę-

kamy, gdy imie nasze podlega niesławie, albo dobre o sobie rozumienie tracimy u ludzi, a iakoż tego czuć niemamy, że w oczach Boga, i wszystkich Nieba mieszkańców występek czyni nas obmierzłemi, i niesławnemi? co za smutek dręczy serce człowieka, gdy go niewolnicze krępuią, i utrzymuią więzy, ale czy możesz okropnieysza być niewola, nad niewolę grzechu, który nas czyni ieńcami szatana i piekła? ubolewamy gdy nas przedłużona i tkliwa do łòżka przycisk choroba, odbiera nam wdzięki twarzy, i śmiercią grozi, a iakoż nieubolewać nad duszą nieśmiertelną, ktòrey grzech nadprzyrodzone odbiera życie, wyzuwa ią z ozdobney okrasy, i piękności łask Boskich, oraz z owego naydroższego życia, ktòre w swoim miała Stwòrcy? ubolewamy nad tym, gdy wielu liczemy nieprzyiaciół na nasze prześladowanie spiknionych, iakoż niewięcey ubolewać nam należy ztąd, że

śmy przez zbrodniarskie życie wszystkie te stworzenia obruszyli na siebie, ktòrych używaliśmy za narzędzia do obrażania Boga? Ubolewamy z szlochaniem, i łzami utracaiąc pousałych przyiacioł, ukochanych rodzicow, wiernych oblubieńcow, a niemamy oblewać się łez gorzkich potokiem, żeśmy przez grzech dobrowolny odwracaiąc się od Boga, utracili w nim Nayłaskawszego Oyca, naymilszego dusz naszych oblubieńca, i naywiernieyszego przyiaciela? Ubolewamy, gdy traciemy łaskę iakiego możnego, i dobroczynnego Pana, ale ktòryż iest dobrotliwszy, hoynieyszy, i możnieyszy Pan, nad Pana i Boga naszego, niesłusznieyże ubolewać przeto żeśmy nim pogardzali, za iego dary niewdzięcznością odpłacali się, znaszego onemu poddaństwa krnąbrnie, i nierozumnie wyłòmywali się? Ah! moy Boże! dobroć twoia przez nas obrażona, godność zelżona, sprawiedliwość obru-

ſzona, cóż ſię znami ſtanie niebacznemi, i iuż prawie zginionemi? Płaczmy NN: przepraſzaymy, żałuymy, azali miłoſierney nieodzyſkamy łaſki, azali znieważoney nienadgrodziemy godności, azali ſrożącey ſię nieprzebłagamy ſprawiedliwości, *quis ſcit ſi convertatur, et ignoscat Deus, et revertatur à furore iræ ſuæ, et non peribimus;* ktòż wie azali uznawſzy naſze winy i złości, ſerdeczne za one żale, i łzy prawdziwie pokutne nieſtaną ſię przypodobańſze oczom Boſkim, i nie zniewolą go, aby nam odpuścił, darował, i do łaſki miłoſierney na nowo nas przyioł?

Wiedzieć iednak nam należy, że bez żalu na ſercu, i bez obrzydzenia grzechu na umyśle: nawròcenie naſze iak prawdziwym nie ieſt, tak też nas przed Bogiem nieuſprawiedliwia. Jeżeli bowiem ſame tylko upokarza ſię ciało, ieżeli w ſłowach tylko żebrzemy odpuſzczenia, ieżeli ſame tylko płaczą oczy

a serce nieboleie,i nie czuie smutku za przeszłe złe życie, i Boga obrażaiące, upokorzenia takowe, proźby, i łzy powierzchnemi tylko będą znakami, na które Bòg nieczyni względu, ani się wzrusza do miłosierdza, ktòry żąda offiary z naszego serca prawdziwym skruszonego żalem, upokorzonego, i miłością ku niemu pałaiącego, albo iak naucza S. Augustyn: że prawdziwa pokuta zasadza się na obrzydzeniu grzechu, i na miłości Boga; i kiedy tak się do Boga nawracamy, że nam to gorzkie czyni wspòmnienie, co w życiu przeszłym słodką nam sprawowało uciechę. Dałby to Bòg, abyśmy go byli nieprzymuszali do zerwania znami przyiaźni? abyśmy przez nasze występki iego nienawiści niepodpadali! Wierność nasza napełniałaby nas męstwem, i radością, nasycalibyśmy się słodyczą cnoty w zupełney spokoyności, w drodze

zbawienia postępowali byśmy z miłą osiągnienia go nadzieią, radość przeymowałaby serca nasze tym widoczniey, imbyśmy usilniey pracowali nad ocaleniem niewinności, kochalibyśmy Boga w natężeniu serca, i ztym naydroższym pożytkiem, że niemielibyśmy obowiązku błagania go, aby o tym zapòmniał, iż go kochać zapominaliśmy. Lecz ponieważ iuż zgrzeszyliśmy, a tym samym zerwaliśmy przyiaźń z Bogiem, niezawsześmy go kochali, owszem przez naszą niewierność zgwałciliśmy iego przykazania, zneważyliśmy iego Maiestat, uganiaiąc się z miłością za stworzeniami, còż nam pozostaie? ieżeli nie z całego serca nawròcić się do Boga? ieżeli niewyznawać naszego obłąkania? Wszakże Bòg dobrotliwy tym samym niechce snać zguby naszey, kiedy nam pozwala czasu do pokuty, i poprawy, kiedy nas wygląda iako Oyciec synow marnotraw-

nych, kiedy od nas niewiele wyciąga, tylko, abyśmy przestali grzeszyć, nowe, a Jemu przypodobane zaczeli życie, oraz za nasze obelgi Jemu wyrządzone przepraszali go, i serdecznie żałowali; a to czynili zaraz, i bez nayrnnieyszey odwłoki, bo odwłoka iak nieiest znakiem prawdziwey ku Bogu miłości, tak iest naywydatnieyszym dowodem obłudnego nawrócenia. Czyńmyż to zaraz, otwieraymy Bogu skrytości sarca naszego, i wołaymy z pokorą:

Panie! niewchodź w sąd z sługą twoim, bo się nikt z żyiących nieusprawiedliwi przed Tobą. Ah. Panie! ieżeli pamiętać będziesz na nieprawości moie, iakoż przed Tobą się ostoię? Oycze Przedwieczny! weyrzyi na rany i boleści Syna twego JEZUSA, a dla szacunku krwi iego dla mnię wylaney uczyń zemną miłosierdzie. Day mi łaskę. aby z żalu za moie występ-

ki uſchło ſerce moie, abym niewierność, przewrótność moią nieprzerwaną tobie nadgrodził uſługą. Spraw że to naymiłoſiernieyſzy Oycze, i Boże moy, wſzakżeś ſam zapewnił, że niechceſz śmierci grzeſznika, ale raczey, aby ſię nawrócił, i miał życie wieczne.

Amen.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ KWIETNĄ

O prawdziwey, i fałſzywey Pobożności.

Hoſanna Synowi Dawidowemu: Błogoſławiony, który idzie w Imie Pańſkie. Math: 21.

Oſobliwy widok ſtawi nam przed oczy S. dziſieyſza Ewangelia, Jezus Nauczyciel wſzelkiey cnoty podawſzy nam ſpoſoby upokorzenia ſię, wyniſzczenia, i pogardzania chwałą światową, dziś odbiera cześć, i honor; a to ieſzcze ten ſam Jezus, ktòry po niewielu dniach będzie zelżony, dziſiay wieżdża w Jerozolimę z tak wdzięczną całey rzeſzy radością, i z takim Tryumfu okrzykiem! ktòry na tychże ſamych ulicach za kròtki czas tym okropnieyſzych doświadczy prześladowań, im dziś z otworzyſtſzą przyięty ieſt chwałą i weſelem! cóż znaczą te ozdoby? ta wſpaniałość?

te radośne okrzyki? zaprawdę uważaiąc one, wnosić należy, że z Tobą Synu Oyca Przedwiecznego dzieie się to, co się dziać zwykło dawniey zbydlętami, ktòre nim na offiarę poświęcone zostały, pierwiey kwiatami rozlicznemi, i wieńcami ozdobione bywały. Roszczki palmowe dziś się Tobie offiaruią, a wprzeciągu dni sześciu, bicze, głogi, i ciernia srożyć się na Ciebie będą. Dzisiay pod nogi Twoie ścielą się wyspiewuiących Twoią chwałę odzienia, a niebawiąc z własney szaty obnażonym zostaniesz. Dzisiay cię Jerozolima przyimuie iako Kròla, i obiecanego Zbawiciela, a za dni kilka godnym cię być okrzyknie haniebney śmierci.

Widok ten NN. godnym iest uwagi waszey, a zastanowienia się i nad tą chwałą, i następuiącą po niey zaraz pogardą dla Jezusa Chrystusa, gdyż coś podobnego i w nas uważaiąc, i w myśli moiey wyobrażaiąc, zdaie mi się iż i

eraz tenże Bòg i nasz odkupiciel, gdy od iednych Chrześcian winną sobie odbiera chwałę, w tymże czasie od drugich cierpi straszliwą zniewagę. Chrześcianie, ktòrzy usilnie doskonalą się w życiu pobożnym, ci Bogu wdzięczną wyrządzaią cześć, i chwałę, ale gdzieśz iest znaczna onych liczba? Chrześcianie, ktòrzy pod pozorem pobożności występnym łatwo, a często i złośliwie, ulegaią skłonnościom, ci nieskończonym sposobem znieważaią Maiestat Boga, ale gdzież na nich nieuatrafić? pierwsi: im usilniey staraią się wielbić Boga, tym więcey prześladowań doświadczaią; drudzy: im obrzydliwiey sprawuią się w oczach Boga, tym kształtniey okazuią się w oczach świata. O toż to iest, o czym mòwić do was dziśiay umyśliłem, a to w dwòch uwagach: pobożność, ktòra iedynie zmierza do czci, i chwały Boskiey ma swoich prześladowcòw, lecz iak niesprawiedliwych?

to okaże *Cz: 1. Ka:* Fałſzywa pobożność, ktòra niewymòwnie obraża Boga, ma ſwoich naśladowcòw, lecz iak obrzydliwych! wyświeci *Cz: 2. Ka:*

Zbawicielu Swiata, ktòryś natchnòł tłuſzcze żydowſkie, aby Tobie ſpiewały chwałę, iako Kròlowi cichemu, udziel i mnie pomocy, aby to mòwienie moie przekonało przytomnych, iż ieſteś Bogiem ſkrytości naſze przenikaiącym, a ſercem obłudnym zawſze brzydzącym ſię.

CZĘSC PIERWSZA.

Prawdziwa pobożność ta ieſt, ktòra naywyżſze do grzechu ſprawuie w nas obrzydzenie, ktòra ſpoſobi nas do heroicznego obrania ſobie raczey życie utracić, aniżeli na obrazę Boga odważyć ſię, ktòra we wſzyſtkich ſprawach naſzych za pośrzednictwem pałaiącey ku B gu miłości, ten iedyny cel zakłada ſobie, aby Boſka cześć i chwała od-

bierała pomnożenie. Cokolwiek ią zmnieyszyć, albo przyćmić może, to iest dla niey męczarnią, cokolwiek ią powiększa, do tego serce nasze, i umysł chciwie pociąga. Troskliwą iest w zachowaniu nietylko wyraźnych przykazań, ale i samych rad, do dobrey woli każdego zostawionych. Dopełniać obowiązki powołaniu właściwe, za naypierwszą dla siebie uznaie ustawę. Nic nad taką pobożność świętszego, nic doskonalszego; ona bowiem zagrzewa wolę naszą do czynienia tego wszystkiego, co tylko się ściąga do czci, i honoru Boskiego, wznieca miłość, ktòra oczyszcza serce z brudow doczesności, i poświęca ie na offiarę Bogu; poważa cnotę, i nieważy tego lekce, co tylko może nas podnosić do Boga, odrywa nas od przywiązania do stworzeń, a ściśle łączy z Stwòrcą. Człowiek prawdziwie pobożny czci Jezusa Chrystusa w duchu i w prawdzie; cześć, ktòrą mu wyrządza

z nayczyſtſzego wypływa zrzòdła, zaſadzaiąc ſię na rzetelności, i czyſtey jntencyi. Nieporywa go chciwość, niewſtrzymuie go zwyczay, nieprzemaga nad nim zawſtydzenie, aby w ſłużeniu Bogu miał albo gaſnąć dla ſzyderſkich przymòwek, albo zgorliwości uſtąpić dla głupich naśmiewiſk. Gorliwym ieſt w pełnieniu tego co powinien, i mężnym w znoſzeniu właſnych ciężarow, i przeciwności. W ſłowach iego godna ſzacunku proſtota, w uczynkach bogoboyność, a w żądzach ſprawiedliwość zawſze wydaią ſię. Jeżeli dobrze czyni, to bez chełpliwości, ieżeli ieſt łagodnym, to bez obłudy, ieżeli pokornym, to bez podłości, ieżeli trudne odbywa prace, to bez zażalenia, ieżeli upomina bliźnego, to bez iego przykrości, i zawſtydzenia, ieżeli małych niezaniedbywa rzeczy, ćwiczy ſię w onych w ten czas, gdy większe, i iſtotnieyſze powinności dopełnił; czułym ieſt na

swoie obowiązki, i innych do pełnienia ich przykładem zachęca. Przekonany o prawdach Religiy korzy się przed Bogiem, boi się go, w nim zaufa, kocha go pilnuiąc wiernie swego powołania przepisów, i one nad wszelkie przekładaiąc zabawy, oraz na tym swą zakładaiąc pobożność, aby się wiernym w swym powołaniu zachował; poważa wykonywaiących rady, a wysoko ceni sercem i usty zachowuiących przykania. Grzesznikiem, i ułomnym niepogardza, a nad występnym lituie się, i użala. Cieszy się z przyiaciółmi, ale nieszkodzi sławie bliźnym przez obmowy i posądzenia; iednych wymawia, drugich w miłości przestrzega, innych z dobrocią upomina. Jeżeli od kogo skrzywdzonym zostaie, stara się zemścić nad nim przez wyświądczenie dobrodzieystw, i prędszym iest do odpuszczenia winy, aniżeli do owey zemsty, ktòrą szkoła świata uwielbia. Jeżeli od-

biera pogardy, z cierpliwą wesołością one przyimuie. Jeżeli o własnych usłyszy pochwałach, szczyrze się onych zrzeka, i wraz przed Bogiem otwiera swe serce oświadczaiąc się, iak się niemi brzydzi. W każdym mieyscu chwali Boga, nad wszystko go przekłada, i za wszystko, cokolwiek mu się przytrafi w życiu pomyślnego, lub przeciwnego, zawsze mu z dziękczynieniem błogosławi.

Chrześcianin w szkole prawdziwey pobożności wydoskonalony niezbiera dostatkow, aby się zbogacił, lub roskoszne, i wspaniałe prowadził życie, ale żeby bliżnym był pomocą i sierockie opatrywał potrzeby; przykładasię do nauk, nieżeby się z rozumu swego nad innych wynosił, lecz aby dla Religiy, i powszechności stawał się użytecznym, nie dla siebie szczegulnie stara się być mądrym, lecz aby tym sposobem służył Bogu, z ktòregoby mu

większa wypływała chwała, a bliżnym do dobrego zachęcenie, i przykład; Choćby miał prostotę gołębia, podług Ewangeliy, nieprzeto iednak wyzuwa się z rostropności węża, gdy i z występkow grzesznika korzystać potrafia, zepsutych ludzi obyczaie przewrotne są dla niego przestrogą, i nauką, iak ma własną ocalać cnotę, i oney strzedz od ich zarazy. Sam pierwszy dzwiga na sobie ciężar tego iarzma, ktore na innych wkłada, aże nieskuteczna iest w samych tylko słowach gorliwość, ieżeli nie będzie zmocniona przykładem, przeto pierwiey to uczynkiem pełni, co czynić innym zaleca. Choćby naywięcey liczył swych nieprzyiacioł, tego się on tylko lęka, aby go kto zbliżnych za swego nieuznawał nieprzyiaciela; w posrzodku pocisków nieprzyiaznych nieinney używa broni, tylko łagodności, sprawiedliwości, cierpliwości.

Wtym to podobno rozumieniu maiąc pobożność S. Paweł Apostoł wyrzekł: że ona iest do wszystkiego użyteczną. *Pietas ad omnia utilis est.* (a) Bo dla kogoż prawdziwa pobożność szczegulnieyszych nieprzynosi skutkow? wktòrym czasie, mieyscu, i okoliczności swych nieczyni wdziękow? przez nią słowa Boskie przyimuiąc do uszu staią się nam rosą oschłość serc naszych odwilżaiącą, przez nią Boskich dobrodzieystw wielkość myśl naszą napełnia, przez nią miłość ku niemu nas zagrzewa, obietnice iego nas rozweselaią, groźby iego od złego nas odwodzą. Bez niey zaś słowo Boże, ktòre być zwykło nakształt miecza obosiecznego od twardości serc naszych odskakuie, bez niey z występku rospaczy w złość niepokuty grząźniemy, bez niey wpodłym szacunku unas zostaie Religia, dusza, i

(a) 1. ad Tim: C. 4.

wieczne zbawienie. Ale ktòż wydoła zliczyć te dobra, ktòre pobożność ſprawuie? opròcz bowiem tego, że całey ſzczęśliwości naſzey ieſt początkiem, i gruntem, ieſzcze wznieca w-nas gorące pragnienie obcowania z Bogiem, ſłuchania prawd odwiecznych pozyſkiwania łaſk w SS. Sakramentach, oglądania iak nayrychley Boga w niebieſkich przybytkach. Tak Dawid do wiecznych Pana ſwego mieſzkań wzdychał, i na wygnaniu ziemſkim naybardziey na to utyſkiwał, że od iego oblicza tak długo był oddalonym. Nad to ſprawuie w nas radość niewymòwną: duſza bowiem prawdziwie pobożna czuie otwieraiące ſię ſerce ſwoie, gdy wſtępuie w nie Duch Nayświętſzy ze wſzyſtkiemi łaſk, ſłodkości, i pociech rozkoſzami, ktòrych kto tylko doświadcza, ſłowy wyrazić niemoże; świata i iego znikomości zapominać, i pogardzać naymocniey do-

pomaga, w zachowaniu Bofkich przykazań słodzi nam wfzelkie trudności, i prace, od doczefnych dòbr, które nas zaślepiać zwykły odrywa, a do Boga coraz wyżey podnofi, i wrozmyślaniu onim niewymòwną zrządza rofkofz.

Pobożność ieft cnotą ferca i dufzy; gdy bowiem przez nią wyfokie kfztałciemy fobie wyobrażenia o Bogu, święta wten czas ferca nafze miłość ku niemu rozgrzewa. Ona podług S. Bernarda, namafzczeniem ieft, przez ktòre dufza naywyżfze wyrozumiewa Taiemnice, i prawdy, światłem ieft, ktòre ciemności wnętrzne rozpędza, i fmutek oddala, pokarmem dla dufzy ieft, ktòry nam przymnaża fił w obrzydzaniu uciech światowych, ona nakòniec ieft cnot innych początkiem i zrzòdłem przez ktòre fpływaią na nas niebiefkie dary. O! iak święty, iak przyiemny, iak wfpaniały ieft obraz prawdziwey pobożności, i człowieka

w niey ugruntowanego, a iednak niedowiarſtwo, i bezbożność odwracaią od niego ſwe oczy. Doświadczenie nam pokazuie, że ten tylko nayczulſzym ieſt w wypełnianiu powinności tak Chrześciańſkich, iako i Cywilnych, kto prawdziwie ieſt pobożnym; bo przebieżmy myślą przez wſzyſtkie ſtany, ktòryż ieſt dobrym goſpodarzem, dobrym Oycem, dobrym Panem, dobrym Sędzią, dobrym przyiacielem, dobrym ſługą &c: ktòra ſkromna mężatka, lub panna, ktòry wierny poddany, ktòry rzetelny rzemieślnik, ktòry ſzczery naiemnik, ktòry troſkliwy nad ſwoią trzòdką paſterz, ieżeli cnota pobożności niezarządzaią niemi? a iednak niewolnicy światowego ducha bezwſtydnie ważą ſię udawać, i wrzeſzczyć: że Chrześciańſka pobożność na nic ſię nieprzyda, i ieſt nieużyteczną.

Osądźmyż tu NN: ieſtże to ſprawiedliwość z tak płochym, i dziecinnym odzywać ſię zdaniem? możeſzbyć ta cnota nieużyteczną, ta cnota, bez ktòrey inne cnoty, iak trwałego niemaią gruntu, tak też ſkutkow prawey cnoty z ſiebie niewydaią? możeſz być nieużyteczną ta cnota, przez ktòrą gniew Boſki błaga ſię, i kary na Kròleſtwa, Prowincye, i Miaſta odmieniaią ſię? możeſz być nieużyteczną ta cnota, dla ktòrey ſzacunku Sodoma ſiarczyſtym nieſpłònełaby była ogniem, gdyby choć dzieſiąciu mężow znalazło ſię podobnych Abrahamowi w niey wydoſkonalonemu? ta mòwię cnota, dla ktòrey ważności Kościoł Chryſtuſow przez tyle wiekow od nawalności zachowuie ſię, i broni? ta cnota, ktòra ſumienia naſze użądanym obdarza pokoiem, i Boſkim napełnia światłem? taż to mòwię cnota ma być nieużyteczną, albo ludzi nieczynnemi odda-

iącą, ktòra ich czyni Monarchòm wiernemi, Oyczyznę kochaiącemi, zdradą się brzydzącemi? ktòra na nich tego dokazuie, iż się narażaią na śmierć okrutną, pogardzaią niebespieczeństwy, tam się stawią gorliwie, gdzie idzie albo o chwałę Boską, albo o zaratowanie bliźniego w nędzy, i utrapieniu, albo o naprawę zepsutych obyczaiòw? Masz to być kraiom użytecznieysza nad tę Chrześciańską cnotę bezbożność, i rozwięzłość, ktòra nurzaiąc człowieka w roskoszach świata czyni go przykrym, nieznośnym, nieskròmnym, bezwiarnym, wyniosłym, mściwym, zayzdrośnym? ktòra z uczciwych niewiast, z wiernych oblubienic, z pracowitych, i rządnych gospodyń, czyni pròżniakami, bezczelnemi, o Edukacyą dziatek, o urządzenie czeladki niedbałemi, dla Mężow nieznośnemi, młodych i niewinnych zwodzącemi? ktòre gdy

 się

ſię ćwiczyły w uczynkach prawey pobożności, wydawała ſię na nich łagodność, rządziła niemi o dobro Familiy czułość, zdobiła ich w obcowaniach wſtydliwa wierność, brôniła ich od płochych poſtępkow cnoty miłość.

Mòy Boże! z iaką ſerca tkliwością zdarza ſię dziſiay ſłyſzeć, i czytać widocznie nierozſądne, a widoczniey ieſzcze rozwięzłe zdania, że prawowierni iak tylko zaczynaią żyć podług przepiſòw Ewangeliy, i obowiązkòw Religiy Chryſtuſowey, wraz zaczynaią być dzikiemi, nieludzkiemi, nieſpokoynemi, &c. Ale ktokolwiek zdrowym rządzi ſię rozumem, niechay oſądzi: czyliż człowiek w ten czas tylko być może użytecznym w Cywilnym towarzyſtwie, kiedy ſię bezczelnie Chrześciańſkiey wyrzeka pobożności? czyliż w ten czas tylko być może przydatnym wſpołeczeńſtwu, kiedy zwyczaiem pogan ży-

cie swe prowadzi? kiedy w Religiy i Ewangeliy upoważnione cnoty odrzuca, i potępia? a to szczegulne, i w cale ciekawe rozumienie, i nauka, tylko że modna, przeto od wielu nas przyięta, ktòrzy nieznaiąc, albo złośliwie znać niechcąc gruntu, na ktòrym się zasadza pobożność, zapominamy tego, że nam ona niezabrania obcowań do powszechnego dobra, do naprawy bliźnego, do utrzymania porządku dążących; owszem do nich zachęca; niepotępia uczciwych, i przystoynych uciech, i rozrywek, owszem gani ponurość, i smutek na twarzy, iako znaki obłudy. Czyliż bròni Ewangelia być nam czułemi nad naszym maiątkiem, albo przez godziwe sposoby onego nabywać, i pomnażać? czyliż nam każe Ewangelia zaniedbywać domownikòw, niestarać się dla Synòw, pokrewnych, lub przyiaciòł o godności, niezbierać pożytkòw z roli, niebrònić słusznemi śrzodkami wła-

ſnego honoru? nieodbywać w ſtanie Cywilnym urzędowych powinności z zaſzczytem i z chwałą? czyliż nam poczytuie za wyſtępek przyſtoyne, i uczciwe ubranie ſię, ktòre naſze urodzenie, naſzą ſzlachetność, naſzą doſtoyność oznaczać, i zdobić może? Nie: zbytku tylko chciwości, i złego, oraz przewrotnego użycia zabrania. A przeto zarzucać Chrześciańſkiey pobożności, że iey pełniciele bywaią złośliwi, nieludzcy, nieczyńni, nieużyteczni, &c: ieſt to albo iey ducha nieznać, albo zrozſądku być wyzutym, albo taki zawròt głowy cierpieć, iaki niedopuſzcza widzieć, gdzie ieſt prawdziwa cnota, a gdzie iey cień tylko obłudliwy; bo ieżeli namienione zdrożności w kimkolwiek z pobożnych poſtrzedz ſię dadzą, ten nieieſt prawdziwie pobożnym, ani maiącym tę miłość ku Bogu, ktòra dowodem ieſt pilnie ſtrzeżonych Boſkich przykazań, podług Jana S. Apoſtoła:

Hæc eſt enim charitas Dei, ut mandata eius cuſtodiamus. (b) Co więc za nieſprawiedliwość ieſt zarzucać to pobożności, co ona ſama potępia, czego niecierpi, za czym ſię nawet oſtać niemoże?

Lecz dziwić ſię temu nietrzeba, zwyczaynie bowiem zepſutych obyczaiòw człowiek, to w drugim prześladuie, i wyśmiewa, co iegoż ſamego zawſtydza, i o bezbożność przekonywa. W dowod tey prawdy zwròćmy myśli naſze na owę powſzechną rozwięzłość, ktòra przed ſamym potopem świat cały zaraziła, czegoż tam cnotliwy, i pobożny Mąż Noe z ſwoią nieucierpiał Familią? Niedogodny to człowiek, „(mòwili zepſuci) że ſię ze wſzyſt„kiego gorſzy, wſzyſtko mu ſię być „złym i wyſtępnym wydaie. Czemu „on tym ſpoſobem i zwyczaiem nie„żyie, ktòrym żyią inni? dla czego nie„nawiſną nam ſzczegulnością uſiłuie

(b) Ioan. C. 5.

„ nad innych iaśnieć, i różnić się? na
„ co ten inny od naszego kształt życia?
„ czyliż i my nieżądamy równie iak on
„ być zbawionemi? czyliż to on tylko
„ ieden z pomiędzy wszystkich ma być
„ wybranym? na iaki to koniec opowia-
„ da nam te próżne postrachy? gdyby
„ życie nasze było niedobre, czyliż by
„ się stało dla wszystkich tak powsze-
„ chnym? co tego zdziecinniałego Star-
„ ca znaczyć maią pogróżki? on że to
„ ieden ma być postrzegaczem, i na-
„ prawcą ludzkiego rodzaiu? i czemuż
„ głowy swoiey niezdobi wieńcami iak
„ my? uciech i rozkoszy niezażywa iak
„ my? czemuż to swą miernością w ży-
„ ciu nasz zbytek, rozpustę i wolność
„ zdaie się potępiać? za co Synom, i
„ domownikom swoim z nami przesta-
„ wać, z nami się cieszyć, i za naszym
„ iść przykładem zabrania? O! wieleż
to on od zepsutych rozpuśników ucier-
piał wyszydzeń względem pracy, którą

łożył na zbudowanie Arki? jle było spoyrzeń na iego budowlą, tyle pobudek do iego wyśmiewania; z uszczypliwym natrząsali się urąganiem: wszystkim nam poginąć trzeba, sam Noe, i iego Synowie pewną w swey pobożności znaydą ucieczkę, skròmność ich bowiem, i świątość życia od naszego iest ròżniąca się, obaczemyż co za los onych uszczęśliwi.

Podobnym dzisiay sposobem wielu się znayduie prześladowcòw, ktòrzy nieprawe wiodąc życie, pobożnych, i cnotliwych Chrześcian wyśmiewaią, ktòrym gdy oczewistey dowieść niemogą niegodziwości, mścić się nad niemi za swe zawstydzenie przez czernidła, i potwarze nieprzestaią. Lecz gdy dni wesołe, i pogodne, ktòrych bezbożni za czasòw Noego używali na złe, miiać zaczeły, gdy się z przepaści Niebios zaczeły wylewać wody, gdy się zagniewane morza wyruszyły z swych granic,

gdy śmierć okropna w oczach rospustników stanęła, ktorey na naywyższych uyść niemogli gorach, wcoż się zamieniły owe ich szyderstwa? czyli też pod ow czas Noe zdawał się im być słabym, uprzedzonym, łatwowiernym, iak przed tym? czyli też natrząsali się z niego zachowuiącego się w Arce tak, iak się naygrawali, gdy onę budował? i od powszechney unikał rozwięzłości, i zepsucia? czy wierzyli w ten czas, że głupie czynił, gdy ich życia torem nieudawał się? mogliż pod ow czas urągać się słusznie, że szczegulne Noego życie z duchem świata niezgodne, wyszło mu na oszukanie, i nieużyteczność?

O! dusze prawdziwie Chrześciańskie! dusze z Stworcą swoim ściśle przez pobożność łączące się! nietrwożcie się, ani się lękaycie tego prożnego szelestu, ktory czyni bezbożna rozwięzłość, aby was od czynienia dobrze odstraszyła, a na swoie przeciągnęła stronę, szyder-

ſkie iey prześladowania waſzey cnoty, i mężności, na nią ſamą w krotce będą zwrocone, te zawſtydzenia, ktoremi was osłabić w dobrym uſiłuie, w pierwſzym momencie wieczności nieprzeżytey ſwoich Autorow przymuſzą do wſkazania na was, i do wyznania z żalem nie„ nadgrodzonym: otoż to ci ſą, kto„ rych niegdyś mieliśmy w pośmiewi„ ſku, i w podobieńſtwie zelżywości. „ My bezrozumni życie ich rozumieli„ śmy być ſzaleńſtwem, i koniec ich „ bez czci, a oto iak oni policzeni ſą „ między Synow Bożych, i między świę„ temi los ich ieſt. (c) Niechay rozwięźli oſtrzą ſwoie żądła na waſzą ucieczkę od niebeſpiecznych widowiſk, od gorſzących obcowań, od przeciwnych niewinności ſumienia zwyczaiow, wy dla tego natężaycie ſwą miłość ku Bogu, i bliźnym, przez wierne doſtrzeganie przykazań iego; niechay was prze-

(c) Sap: 5.

śladuią iak naydotkliwiey za to, że się kochacie w czystości swego stanu, żeście miłosierni na żebraków, że odpuszczacie swe krzywdy bez zemsty, że nieżądacie bogactw, wy się *weselcie, i raduycie, albowiem zapłata wasza obsita iest w Niebiesiech.* (*d*) Nad tym tylko mocną czyńcie uwagę, aby pobożność wasza niebyła zarażona fałszem, i obłudą. Oczym.

CZĘSC DRUGA.

Różność między fałszywą i prawdziwą pobożnością taż sama iest, która iest między przyrodzeniem, i sztuką. Przemysł naywięcey wysila się, aby sztuka powierzchnią świeciła się ozdobą. Jeżeli wyborny naprzykład snycerz usiłuie wyksztalcić posąg, któryby mu u patrzących nań teraz,i u potomnych przynosił zaletę, i nad iego doskonałością zadziwienie, cokolwiek tylko w kształ-

(d) Math: 5.

cie żyiącego człowieka dostrzec się może, wszystko to na drzewie, lub kamieniu wyrazić stara się. Niedba on o wnętrzne części chociaż szlachetnieysze, aby tylko powierzchne iak naydokładniey przed oczy patrzących wystawił. Natura zaś inaczey postępuie. Naypierwiey zabawia się koło części wnętrznych, powierzchne na końcu w swóy porządek układa. Podobnie postępuie sobie pobożność fałszywa, i prawdziwa. Fałszywa na to się wysiła, aby cnoty, które zdaie się poważać wybornym przyozdobiła kształtem, i powierzchnemi znać dała o sobie znakami. Aby tylko umiała obfite łzy z oczu wyciskać, częste i głośne wzdychania powtarzać, wprawne klęczenia odbywać, natym przestaiąc, o więcey niestara się. Co się uniey dzieie wnętrznie, umysł, i serce do tego się nieprzykładaią, a tak zostaie bez swoiey istoty, i tylko ludzkie uwodzi oczy.

Nie tak ſię ma pobożność prawdziwa. Bierze ona ſwôy początek od części ſzlachetnieyſzych w człowieku, czyli od wnętrznych, wie ona że z myśli, i ſerca złe i dobre wypływa, a przeto dokłada ſtarania, aby myśl naſza rządziła ſię prawami Ewangeliy, i wiary, a ſerce nieodſtępne było od dobrey intencyi, i świętą ku Bogu, i bliźnym pałało miłością; o zewnętrzne znaki ſwoiego ieſteſtwa nietylko troſkliwą nie ieſt, ale owſzem częſtokroć one w ſobie ukrywa.

Ktoby powierzchne tylko uważał ułożenia Faryzeuſzôw, i Piſarzôw Zydowſkich, oſądziłby ich pewnie za nayświętſzych, i ze wſzyſtkich ludzi za naypobożnieyſzych; oni bowiem nad innych ludzi dokładniey znali Religiy ſwoiey uſtawy, i pilniey przykazania zachowywali, i ieſzcze iakoby im niedoſyć było aż do oſtatniey litery zachować Moyżeſzowe prawo, ſwoie podſuwali

prawidła, i zwyczaie, do których Bóg nieobowięzywał. Modlili się długo, głośno, i często, strzegli z osobliwszą pilnością postow, słowem wiele dobrych zdawali się pełnić uczynków, a iednak w oczach Wcielonego Słowa ta ich pobożność obrzydliwą była, że niepochodziła z czystey jntencyi, i prawego serca, że dla oka ludzkiego i względów udawali się być cnotliwemi, a potaiemnie pałali żądzą do upodobanych sobie występków.

Wyznać choć poniewolnie, i znaszym zawstydzeniem potrzeba, że i w Kościele Jezusa Chrystusa w jego niepokalaney Religiy znayduią się wierni, ieżeli nie w złośliwie obłudney, to przynaymniey w mylnie rozumianey pobożności kochaiący się. Często nieprawe odmieniamy życie, aby nas przeto poważano, ale w sercu palą się skryte offiary rozlicznym występkom; przed światem rożne pobożności kształty w

dziewamy na ſiebie, abyśmy chytrzey ukryli naſze nieprawości, do ktòrych ſię czuiemy. W poſiedzeniach, w obcowaniach, i rozmowach pod niebioſa wynoſiemy ſprawiedliwość, miłoſierdzie, i litość, abyśmy bezkarniey pożerali maiątek niedołężnych wdòw, i ſierot. Kościołom nieſiemy drogie, i koſztowne dary, a bracia ſkrzywdzeni, poddani uciśnieni, naiemnicy, i ſludzy nienadgrodzeni na nieużytość ſerca naſzego niecierpliwe miotaią przeklęſtwa. Podnoſiemy ręce do Nieba częſtokroć krwią niewińnie rozlaną zbroczone, ſpiewamy chwałę Bogu temiż uſtami, ktòre ſą w nałogu potwarzania bliźnych, obmowy, i okropnych bluźnierſtw. Co gorſza: ścielemy ſię u nòg ſpowiedniczych, abyśmy ſię z tego chełpili, że nie ieſteśmy iako inni celnikami, i iawnogrzeſznikami, a cośmy zbroili, umyślnie zamilczamy. A tak groby naſze, ktòre ſą pełne błota, i zgnilizny, po-

bielaiąc, Religią naszą na Komedyą, a iey świątości na Teatr obracamy, gdzie nasze nayzłośliwsze namiętności, z nayważnieyszemi Religiy cnotami wzaiemne odprawuią sceny.

Fałszywa pobożność małe rzeczy powiększa, a większe pomnieysza, zaniedbywa tego co iest wielkiey wagi, a to ma w obiekcie, co nie wiele znaczy. Na wielkie grzechy, i zbrodnie odważa się śmiało, a na mnieysze ułomności ludzkie gniewa się, i sroży. Gdy naygorzey czyni, rozumie, że sumiennie postępuie sobie, i sama się oszukuie pełniąc zabobonność, okazuiąc ducha podłość, i wzdaniu swoim grubą pomyłkę. Kapłani Żydowscy niechcieli weyść do Ratusza, aby się niezkalali, a tym czasem dokładali starania, aby niewinna Krew Jezusa rozlaną była. Niechcieli do publiczney karbony przyiąć owych pieniędzy, które Judasz

zdrayca onym odniòſł, dla tego że były krwi ſzacunkiem, a tym czaſem ſami na ſiebie ściągali przekleſtwo wołaiąc: Krew iego, to ieſt Jezuſa Chryſtuſa niechay będzie na nas, i na Syny naſze. Niechciał Herod naruſzyć przyſięgi, a odważył ſię Janowi kazać uciąć głowę. Więcey on poważał głupią ſwą przyſięgę, aniżeli niewinną krew, i życie Przeſłańca Chryſtuſowego. Czuł zgryzotę i ſmutek uſkuteczniaiąc proźby Herodyady, lecz aby ſię w ſwym ſłowie okazał być rzetelnym zabòyſtwo popełnił. Okropnego dzieła tego, nieſtoſuię ja do nikogo z was NN. ale mòwię tylko ku przeſtrodze: iż abyśmy podobać ſię mogli Bogu przez naſzą pobożność, powińniśmy ſzachować ten rzeczy porządek, ktòrego Bòg po nas żąda; iego bowiem wola naſzey woli być powinna prawidłem, i wſzelkiego dobra początkiem. Chce Bòg, abyśmy to naypierwiey pełnili,

co nam czynić przykazuie, pełnić iego przykazy naypierwszym niech będzie obowiązkiem: i usiłowaniem. Czyńmy co się nam podoba, ale się niespodziewaymy, abyśmy się przypodobali Stwòrcy, ieżeli tego nieczyniemy, co nam prawo iego czynić każe, iak przestrzega S. Bernard: *ingratum est quidquid obtuleris, neglecto eo ad quod teneris.* Gdybyśmy kochaiąc cnotę pobożności usiłowali przypodobać się Bogu, niebylibyśmy tak o doczesność troskliwemi, w zbieraniu bogactw chciwemi, na dłużnych nam okrutnemi, w procederach zawziętemi, w karaniu winnych nielitościwemi, to bowiem wszystko nieoznacza ducha prawdziwey pobożności, lecz obmierzłey obłudy, ktòrą wyklinał Syn Boski w Faryzeuszach iak nayczęściey, i iak naygorliwiey mòwiąc: *Væ vobis Pharisæi;* biada wam Feryzeuszowie!

czemuż to? wy bowiem z tak wielką troskliwością z mienty, i innych ziół ogrodowych oddaiecie Kapłanom dziesięcinę, a tego niepełnicie coście Bogu, i bliźniemu winni, słusznie tegoż wyrazu i Ja użyć mogę do was: biada wam, ktòrzy wiele godzin po Kościołach, i Kaplicach na długich pacierzach, i nabożeństwach trawicie, a wobcowaniach cudzą sławę ieszcze dłużey szarpiecie, a owychowaniu dziatek w boiaźni Bożey, w cnocie zapominacie, a koniecznych powinności stanowi waszemu właściwych niedopełniacie. Biada wam, ktòrzy ile razy do Nayśw: Ołtarza przystępuiecie Taiemnic, Ciało i Krew Chrystusa pożywacie, tyle razy domy wasze przeklęstwy, kłòtniami napełniacie.

O! coż to za dzika pobożność? woła S. Augustyn: Chrześcianin hoyne sypie iałmużny ubogim i Kościołom, a należącego długu, naiemnikom zapłaty,

oddać niechce? buduie Szpitale, a przemocą Sąſiadow niſzczy, prawem nęka, Teſtamentowe legacye urywa, i tai? Cóż takim Bóg Sędzia rzecze? rzecze pewnie: że wy mnie ukazuiecie tych, ktòrym czyniliście łaſki, dla proźney chwały, i wynioſłości,a ia wam ukazuie owych, ktòrym poczyniliście ſzkody, i krzywdy; *Vos dicitis, quæ dediſtis, et ego dico, quæ furati eſtis.* Wy ſię ztych chlubicie, ktòrych karmiliście, wywyżſzyliście, udarowaliście, do fortuny ukazaliście drogę, a ia przed oczy waſze ſtawię tych, ktòrych wyzuliście z maiątku, ktòrych o choroby, o kalectwa przyprawiliście, ktòrych głodem, niewygodą, i ciężarem pracy z życia wyzuliście *vos memoramini, quos paviſtis, et non recordamini quos occidiſtis.* Uprzeymie więc radzę wam, nieczyńcie tak wiele nabożeńſtw, i modlitw, a bądźcie łagodnemi, ſprawiedliwemi, niekrzywdzącemi.

Niechay mię Bòg uchowa od tego, abym miał naganiać Chrześciańſkie nabożeńſtwa, modlitwy, i wſzelki rodzay pobożności, ktòra wſzyſtkie prace w ſłużeniu Bogu osładza, ale naganiam tych, ktòrzy albo na własnym polegając zdaniu, nieprawdziwą cnoty, i doſkonałości Chrześciańſkiey idą drogą, albo pod zasłoną pobożności, pielęgnują w ſobie obrzydłe wyſtępki, ktòrych zwyczaynie doſtarcza myśl wyniosła, miłość własna, pycha ukryta, i niedobrze uprawione obyczaie. Są Chrześcianie przyzwyczaieni do modlitw w pewne godziny, ktòrzy za naywiękſzy poczytują ſobie wyſtępek, ieżeliby one opuścili. Zaiſte modlić ſię ieſt to własność Chrześcianina, i przeto ci chwalebnie czynią, ktòrzy troſkliwemi ſą o modlitwy; lecz ieżeli ſą na ſtopniu godności, i urzędu, ieżeli Magiſtraturę Sprawiedliwości piaſtuią, rzekę im śmiało: aby ukròcili ſwoich

modlitw, i nietracili tych godzin na dziwackich nabożeństwach, które na wyrozumienie spraw, skarg, sporow, dowodów obracać powinni; sam bowiem Zbawiciel mówi: *Oddawaycie Bogu, co iest Boskiego a Cesarzowi, co iest Cesarskiego.* Mòdlcie się Sędziowie, ale pomniycie, aby dla waszych nabożeństw nieponosiły krzywdy strony, i Familie. Modlcie się Rodzice, ale pomniycie, aby wasze dziatki niemarły głodem. Modlcie się sludzy, ale pomniycie, abyście dla modlitw nieumnieyszali posługi, i pracy, którąście winni Panom waszym; mòdlciesię Panowie, ale pomniycie, aby tym czasem czeladka wasza nieobrażała Boga dla waszego niedozoru. Są inni, ktòrzy nieopuszczaią codziennie sluchania Mszy S. czynią zbawiennie, i przez to uweselaią Religią JEZUSA Chrystusa w tym tylko boleść iey zadaią, że przytym czci godnym zwyczaiu staią się

nieznośnemi dla swoich domownikow, i sobie podległych. Cieszy się Religia widząc ich codziennie kłaniaiącychsię w Nayśw: Sakramencie utaionemu Bogu, ale by bardziey cieszyła się ieszcze, gdyby ich rzadko, albo nigdy niewidziała na Asamblach, igrzyskach, i swywolnych kompaniach, albo szynkowniach. Są Chrześcianie, ktòrzy poskramiaią swoie namiętności, posty zachowuią przykładnie, miłosierne wyświadczaią łaski, lecz ięzyka swego poskròmić zapòminaiąc, więcey przez dzień ludzkich wyliczą ułomności, aniżeli zwyczaynych przetrzepią pacierzy. Są inni, ktòrzy wznoszą ręce do Boga na modlitwie, ustawicznym klęczeniem siebie martwią, i całych siebie na chwalenie Stwòrcy poświęcaią, iedno tylko serce chciwemu zostawuią łakomstwu, dla ktòrego częstokroć szatańskiemi staią się męczennikami. Są inni nayobrzydliwsi, ktorzy, aby swoie utai-

li zbrodnie, i za cnotliwych byli rozumiani, albo co ieszcze gorsza, aby pod zasłòną pobożności utorowali sobie drogę do występku, aby łacniey zbrodniarskie wykonali zamysły, aby podeszli niewinność, i oszukali świętą prostotę, rożliczne wdziewaią na siebie pobożności kształty; do tych liczby słusznie należeć mogą, i owi, ktòrzy zasmakowawszy sobie w życiu pròżniackim, aby pracą rąk cudzych żywili się, Swięte odwiedzaią mieysca, zmyślaią kalectwa, prawdziwych krzywdzą żebrakòw, a pozorem swey fałszywey pobożności daią pochop bezbożnym, i zepsutych obyczaiow ludziom, aby prawdziwą nawet pobożności cnotę prześladowli, i czernili. Wszyscy ci, i tym podobni zdaniem S. Augustyna poczwarą są w Chrześciańśtwie, gdyż usiłuią dwie przeciwne sobie połączyć, i pogodzić rzeczy, to iest występek z cnotą, pychę z pokorą, wstrzemięźli-

wość z obżarſtwem, miękkość życia zumartwieniem, prawdę z kłamſtwem, miłość z nienawiścią, pobożność z rozwięzłością, Religią nakoniec z niedowiarſtwem; poczwora ta ieſt obrzydła, ktòrey przyczyny ſą chciwość, pròżna chwała, i ſkryte ſerca zepſucie, ktòre obmierzłym ieſt Bogu. *Abominabile Domino cor pravum* (e)

Widziſz ty Boże Prawdą Przedwieczna, iaką dziś nayczęściey tchną Chrześcianie pobożnością? Poſtrzegaſz że między niemi prawdziwych czcicielow twoich? O wieku! wktòrym obłuda panuie, a cnota ieſt wygnańcem; wieku! wktòrym fałſzywa pobożność nayodleglеyſze nawet od ſwiata mieyſca zaraża, nikczemni, i upòdla. Chcecież poznać NN: waſzą pobożność, czyli ieſt prawdziwa? weyrzyicie wiey zrzodło, z ktòrego wypływa, atym ieſt Bòg, i iego łaſka, ktòra pobożności do-

(e) Prou: 1.

daie ſzacunku, i świetności, weyrzyicie w iey koniec, dla ktòrego w niey ſię ćwiczycie, a tym ieſt chęć chwalenia Boga, i duſzy zbawienie. Jeżeli żaś z tego oboyga czego wam niedoſtaie do waſzey pobożności nieoſzukuycie ſiebie ſamych, i wczeſnie przepraſzaycie Boga, mòwiąc z Dawidem: Day mi Panie ſerce czyſte, i ducha proſtego odnow w wnętrznościach moich. *Cor mundum crea in me Deus, et ſpiritum rectum innova in viſceribus meis.*

Amen.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ
O powſtaniu z grzechòw.



Jezusa ſzukacie Nazarańſkiego ukrzyżowanego? wſtał ci z martwych niemaſz go tu. Mar: 16.

Kiedy NN. mòwiemy, że Jezus Chryſtus Zmartwychwſtał, nie tylko rozumieć mamy, iż on nowe odzyſkał życie, co i innym niektòrym zdarzyło ſię ludziom, ale też uważać, iż właſną ſwoią mocą powſtał z pomiędzy umarłych, co iego ſzczegulną ieſt właſnością, nikomu z ludzi niepozwoloną. To bowiem ieſt przeciw przyrodzeniu, i przeciw ludzkiey zdolności, aby kto właſną ſiłą mògł przeyść ſię od śmierci do życia. Dzieło takowe ſkutkiem ieſt ſamey tylko nieſkończoney Boſkiey wſzechmocności, iako nas naucza owemi ſłowy Apoſtoł: ieżeli Chryſtus ukrzyżo-

wanym ieſt z ſłabości od człowieka nierozdzielney, to też i żyie z własney mocy ſwoiey, iako od Bòſtwa iego nieoddzielney. *Si Chriſtus crucifixus eſt ex infirmitate, ſed vivit ex virtute Dei.* (*a*) z przyczyny: że ponieważ Bòſtwo nie oddzielne było i od ciała Jego, gdy był złożony w grobie, i od duſzy Jego gdy z ſtąpił do otchłani, przeto i wciele ſwoim, i w duſzy ſwoiey miał moc Boſką, przez ktòrą podług woli ſwoiey i chcenia mògł złączyć duſzę ſwoią z ciałem, tak, iż ſam ſiebie wſkreſił, i życie ſobie przywròcił, iako o tym pierwey ieſzcze przepowiedział, mòwiąc: Ja kładę duſzę moią, abym ią wziòł znowu; *Ego pono animam meam, ut iterum ſumam eam.* (*b*)

Dowodzić tey prawdy że Chryſtus zmartwychwſtał, byłoby to zamiarem mniey użytecznym; bo chociaż niewie-

(a) 2. ad Cor: 18.
(b) Joan: 10.

dzą o tym poganie, niewierzą żydzi, wątpią Libertyni, Kościoł iednak S. w oczach tych wszystkich nieprzerwanym ciągiem corocznie do swych wiernych odzywa się: *Ten ieſt dzień, ktòry Pan uczynił; cieszmy się weń, i weselmy.* Cieszmy się, że Zbawiciel nasz przez swoie zmartwychwstanie okazuie, iż ieſt Bogiem prawdziwym, obiecanym Messyaszem, i naszego przyszłego zmartwychwstania nadzieią, ktòre aby było podobne Chrystusowemu, teraz poki żyiemy, ten bierzmy z iego zmartwychwstania pożytek: Ponieważ Jezus Chrystus zmartwychwstał prawdziwie co do ciała, więc potrzeba, abyśmy i my zmartwychwstali co do duszy zwyciężaiąc śmierć grzechową a przechodząc do życia łaski. 1, *C. K.* Ponieważ Chrystus Jezus zmartwychwstawszy więcey nie umiera, więc potrzeba, abyśmy i my przez nowe grzechy nie umierali tey łasce, ktòrąśmy uzyskali. 2. *C. K.*

Rzecz pierwſza będzie zachęceniem do powſtania z grzechu, drugą upòmnieniem do wytrwania włafce Boſkiey. Zbawićielu Panie, ſpraw to mocą łaſki twoiey, aby mòwienie moię przynieść mogło i Tobie winną chwałę, i ſłuchaiącym pożytek.

CZĘSC PIERWSZA.

Rozum ludzki, aby tylko wolnym zoſtawał od uprzedzania, i zepſucia niemoże tego niewidzieć, i niepoymować, że Jezus Chryſtus ieſt Bogiem prawdziwym, a zatym i Religia, ktòrą uſtanowił, ieſt prawdziwa. Ta zaś kładzie nam przed oczy też ſame, a niezwyciężone dowody o prawdziwości Jezuſowego Bòſtwa, ktòremi przekonywa bezwiarkow o ieſteſtwie Bòſtwa. Jeżeli zaś Chryſtus ieſt Bogiem podług widocznie przekonywaiących dowodow Religiy, więc prawda ieſt mu iſtotną, a zatym być niemoże, aby dowodził

kłamſtwa; ieżeli ieſt Bogiem, być niemoże, aby nas oſzukiwał. Aże Chryſtus uczynił cud nad wſzyſtkie cuda naywiękſzy na dowòd ſwego Bòſtwa, więc Chryſtus ieſt Bogiem prawdziwym; bo inaczey mòwićby można: że ten cud naywiękſzy uczynił Bòg na potwierdzenie kłamſtwa, nad wſzyſtkie kłamſtwa, naywiękſzego. Co byłoby oczewiſtą przeciwnomòwnością, gdyż Bòg ieſt prawdą z ſwoiey iſtoty.

Wiemy zaś NN. że Chryſtus na znak, i dowod ſwego Bòſtwa zapewnił iż po śmierci ſwoiey dnia trzeciego miał zmartwychwſtać, że wſzyſcy ludzie przepowiedzenia tego oczekiwali tęſkliwie, że był umęczonym w oczach całey Jerozolimy, i zmartwychwſtał, iako przepowiedział. Ten iego cud dowodzi Jego Bòſtwa nayſilniey, bo gdyby niezmartwychwſtał prawdziwie, byłby zwòdcą, nie Bogiem. Pamiętali o tym dobrze żydzi, że Jezus za znak ſwego

Bôſtwa położył zmartwychwſtanie, więc ieżeli powraca do życia, ſprawa ich iuż niedobra, kapłani ich iuż ſą zbrodniarze. Sędziowie ich iuż nieſprawiedliwi, i okrutni; bo niedoſyć im było że mu życie odieli, ciało w grobowey ſkale złożone wielkim kamieniem zawarli, ale nad to przyłożyli ſwe pieczęci, ściſłe ſtrażnikom wydali nakazy, żołnierſką powiękſzyli wartę, aby ciało Jezuſa dopilnowane było. Lecz iak ſłaba ieſt ludzka roſtropność? iak ślepy ieſt tam rozum, gdzie Boſkie ſkutkuią obrady? Cóż bowiem pomogły te wſzyſtkie okrutney Jerozolimy troſkliwości, i zabiegi? Jak tylko Chryſtus umarł na krzyżu, i ſpoczòł w grobie, zaraz groby ciał ludzkich, zaſłona Kościoła, zaćmienie ſłońca nadzwyczayne, i wzruſzenie ziemi opowiedziały że Chryſtus zmartwychwſtanie: Sami ſtrażuiący żołnierze przerażeni blaſkiem

iego chwały i świetności, niewidzialnym zatrwożeni cudem, powracaią do miasta, opowiadaią dokładnie, co tylko nadzwyczaynego widzieli, i czego doświadczali. To słysząc, cała trószczy się Synagoga, zbiera się rada, wypytuią się o wszystkich zdarzeniach Kapłani. Ktoby w ten czas nierzekł, iż uznaią moc prawdy, uderzą się w piersi, i otworzą oczy na tak widoczne światło? lecz gdzie iaka przemaga namiętność, tam serce rozumem rządzi, i w posrzodku światła ślepym mu być każe. Uczeni na pozor żydzi, z ktorych składała się Synagoga, coby w tenczas przynaymniy uznać mieli Jezusa za obiecanego im w Proroctwach Messyasza, to się wysilaią na to, aby ták widoczną przytłumili prawdę. Rozdaią żołnierzom pieniądze, i zalecaią im, aby wposrzodku ludu ten rozsiewali odgłos, iż gdy ich sen zmorzył, Uczniowie Jezusowi

ciało jego wykradli. Swiętokradzcy, owi, a z swego powołania żyiącego Boga sludzy, ktòrzy wziętemi z Swiątnicy pieniędzmi nadgrodzili Judaszowi, zdraycy, nielękaią się z tegoż składu brać srebro na sporządzenie nowey, a naykłamliwszey potwarzy. Utrzymuią: że Apostołowie ciało Jezusa potaiemnie porwali; lecz ci gdyby ten fałsz utrzymywać mieli, musieliby wnętrznie być przekonanemi, że ich Nauczyciel niebył prawdziwym Bogiem, ani podług swego przepowiedzenia powstał zmartwych, còżby więc ich przywiodło, i przychęciło do wylania krwi, do poddania swych karkow pod miecze, do wytrzymania nayokrutnieyszych katowni za tę prawdę: że Chrystus iest Bogiem, i że zmartwychwstał prawdziwie?

Paweł S. opowiada naukę Chrystusa w Atenach, i wchodzi do tego miasta, ktòre pogrążone było w bałwochwalstwie

ſtwie. Tam nieoczym innym mòwić zaczyna, tylko o zmartwychſtaniu: mòwi o nim do ludu, mòwi do Senatu, mòwi do Areopagu; *et reſurrectionem anuntiabat eis.* Wſzyſtkich Apoſtołòw w ſamych początkach Kościoła iednym było jntereſem i obowiązkiem ogłaſzać Zmartwychwſtanie Nauczyciela ſwego; *et reddebant Apoſtoli teſtimonium reſurrectionis Jeſu Chriſti*, (c) i ieſzczeſz z złośliwemi żydami poważy ſię kto z bezbożnych powątpiwać o Zmartwychwſtaniu Jezuſa, a zatym i o prawdziwym iego Bòſtwie, gdy tylu Apoſtołow, tylu Swiętych Uczniòw, tylu nakoniec tyſięcy mężnych Męczenńikòw krwią ſwoią, i śmiercią przypieczętowało tę prawdę, i ten Artykuł wiary?

Spodziewam ſię ja NN. że pobożność waſza lęka ſię w tym razie oboiętnych myśli, że każdy z was ſtatecznie wierzy, iż na wzòr Jezuſa na òw ſtraſzliwy

(c) Act.

dzień ostatecznego Sądu zmartwychwstanie, że z S. Jobem rzetelnym odzywa się w sercu głosem: *wiem że Zbawiciel mòy żyie* wierzę że *w ostatni dzień z ziemi mam powstać*, trzymam statecznie, że *w ciele moim oglądać będę Boga moiego.* (*d*) Tak iest Panie, i Naymiłosiernieyszy Zbawicielu! wierzemy że żyiesz z Oycem Twoim w Niebie na nieskończone wieki, i że przyidzie ten czas iż z tobą i my żyć będziemy. Wiemy że śmierć rozsypie w proch to ciało nasze, pod ktòrego ciężarem teraz stękamy, ale też i o tym pewni iesteśmy, iż toż ciało nasze swą Boską wszechmocnością odnowisz, abyś ie chwalebnym i twemu podobnym uczynił. Ta nadzieia nasza czyni nas cierpliwemi w przeciwnościach, ta nam osładza tęsknoty, ta sprawuie, że poglądamy na nadchodzącą śmierć bez boiaźni, albo iey czasem zniecierpliwością oczekuiemy. Ta na-

(d) C. 19.

dzieia utwierdza nas w potyczkach, ktòre wytrzymuiemy codziennie przeciw świata powabom, i nam samym. Ta nakoniec nadzieia zachęca nas, abyśmy za twemi Boskiemi szli przykładami, abyśmy twego chwytali się Krzyża, onego słodki dzwigali ciężar, i przy nim wypuszczali ducha z ciała, a to końcem Krolowania z tobą na wieki.

Lecz wiara ta, aby doskonalszą ieszcze ukrzepczona była nadzieią wiecznego w Niebie życia, trzeba nam teraz zwyciężać śmierć grzechu, to iest powstawać z nałogow skutecznie, ktòre nas czynić zwykły umarłemi łasce Boskiey, ktòra iest duszy naszey życiem nadprzyrodzonym; nayżywsza bowiem wiara o Taiemnicach Religiy, niepomoże nam do zmartwychwstania na żywot wieczny, ieżeli nas owoce pokuty, i dobre uczynki niezasłonią od zmartwychwstania na wieczne kary. Prawda że w czasie tey Wielkonocney Spo-

wiedzi i Nayświętſzey Kommunii zdaiemy ſię powſtawać z nałogów, ale też i to niemylna, że wielu z nas ieſt, którzy to święte, i zbawienne dzieło na pozor tylko, albo obłudnie pełniemy, gdyż niemamy baczności na tę gruntowną prawdę, że powſtaiąc z nałogów trzeba koniecznie umrzeć grzechowi, a żyć łaſce Boſkiey. Biiemy ſię w pierſi, wzdychamy z ięczeniem, wyliczamy na Spowiedzi zbrodnie, iakobyśmy niemylnie umrzeć mieli wyſtępkom, ale *niekażdy, ktòry mòwi: Panie, Panie, wniydzie do Królestwa Niebieſkiego* bo poczekaymy tylko dni kilka a naſze z grzechów powſtanie być ſię okaże ſnem przemiiaiącym, i obłudnym pozorem, bo ſię w ſercu naſzym grzech nie wyniſzczył, i zupełnie nieumorzył, ani łaſka Boża one tak, iak było potrzeba ożywiła. Ktòrzy Chrześcianie tym zawodnym ſpoſobem zmartwychwſtaią duchownie, podobni ſą do owego umarłego

Łazarza, który wychodząc z grobu na wszechmocne i cudowne zawołanie Chrystusa miał związane ręce, i nogi, i twarz zakrytą, zostaie się bowiem w nich cożkolwiek z dawnych nałogów, z żywych, i nieumorzonych namiętności, a tak w niebespieczeństwie są, aby znowu śmierci niepołkneli grzechowey. Ci zaś którzy idą przykładem Jezusa, który w grobie swoim zostawił prześcieradło, w powstaniu swoim zgrzechu nic niezostawuią, co ich śmierć na łasce Boskiey oznaczało. Powstaią zgorącością ducha, wyzuwaią się z starego człowieka, wyrzekaią się spraw iego, aby się przybrali w nowego, i odmieli się dokładnie na życie wieczne przez heroicznych dzieł pełnienie.

Z nauki, i wniosków S. Pawła Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa iest dla nas nakazem, abyśmy nowe koniecznie rozpoczeli życie, to iest życie święte, i Stwórcy Bogu przypodobane, mówi

bowiem ten Wielki Apostoł: że Zbawiciel gdy dla grzechów naszych podiół śmierć krzyżową, dla naszego też usprawiedliwienia zmartwychwstał. Z kąd wnosi, że jego Boskie zmartwychwstanie wzorem czyli podobieństwem być powinno naszego teraz co do duszy zmartwychwstania. Jeżeli zmartwychwstanie Chrystusa było przeyściem od śmierci do życia, nasze być powinno przeyściem od grzechu do łaski, od występku do cnoty, od własney miłości do miłości Boga, od starań i zabiegow starego człowieka do żądz i chęci nowego; *ut quomodo Christus surrexit a mortuis per gloriam Patris,* (e) *ita et nos in novitate vitæ ambulemus,* (f) aby iako Chrystus zmartwych powstał przez chwałę Oyca tak i my powstać mamy z grzechów na nowość życia zdobiąc dusze nasze podobnemi własnościami własnościom Chrystusowego ciała po zmartwychwstaniu.

(e) ad Rom: 4. (f) ad Rom: 6.

Ciało jego ieſt iuż niecierpiętliwe, owoż potrzeba, abyśmy nad naſzemi chuciamy otrzymali zwycięſtwo w każdey niegodziwey onych żądzy. Ciało jego ieſt prędkie, owoż potrzeba, abyśmy porywczo, bez tęſknoty, i bez oporu unoſili ſię do tego, co do Boga, i dobrze czynienia należy. Ciało jego ieſt ſubtelne, owoż potrzeba, abyśmy zwyciężali te wſzyſtkie trudności które nam pſuią doſkonałość, i uymowali ſię tego życia, które bardziey ieſt duchownym, i świętym, aniżeli cieleſnym i ludzkim. Ciało jego ieſt jaſne, i przezroczyſte, owoż trzeba, aby światło Ducha S oświeciło duſzę naſzą, i ią napełniło znaiomością rzeczy Boſkich, a powierzchne światło naſzego przykładu aby roziaśniało w oczach bliżnego, i onemu w ſerce miłość Boga, i ſzacunek cnoty wrażało.

Tym to NN. ſpoſobem iedynym i ſzczegulnym możemy teraz w życiu doczeſnym ſtać ſię uczeſtnikami chwale-

bnego zmartwychwſtania Jezuſa Chryſtuſa gdy zechcemy ſkutecznie umorzyć w nas złe affekta, i chuci ku grzechom, a wſkrzeſić gorące żądze pozyſkania łaſki Boſkiey przez miłość ku niemu, i cnotom. Użyteczniey to ieſzcze nam ſię nada, gdy na wzór iuż więcey nieumieraiącego Chryſtuſa trwać będziemy w uzyſkaney łaſce Boſkiey przez pokutę. Oczym.

CZĘSC DRUGA.

Pamięć i rozmyślanie o Taiemnicy Zmartwychwſtania Jezuſowego, nam wiernym kochaiącym go, i chwały iego ſzukaiącym przyiemną nader, i miłą być powinna. Co bowiem za ſmutek i boleść ſerca naſze maią przenikać gdy go w myśli naſzey wyobrażamy od właſnego Ucznia zdradzonego, do Kaifaſza iako winowaycę w więzach wleczonego, od fałſzywych świadków ſkarżonego, za bluźniercę uznanego, od Hero-

da wzgardzonego, od niewdzięczney żydowſkiey rzeſzy za wińnieyſzego nad Barabbaſza okrzyknionego, od okrutnych żołnierzy ubiczowanego, cierniem ukoronowanego, nakrzyżu zawieſzonego, i między bluźniercami duſzę ſwą Nayświętſzą Oycu Niebieſkiemu polecaiącego? prawda że te urągania i męki były narzędziem naſzego zbawienia, lecz ieżeli Zbawiciela naſzego niepodeyrzaną kochamy miłością, ta ſama miłość czyliż niema nas rozrzewniać nad jego boleściami? ale gdy znowu uważamy Chryſtuſa wychodzącego zgrobu nad ſłońce iaśnieyſzego, zwycięſtwo odnoſzącego nad ſzatanem, nad śmiercią, nad grzechem, nad Piſarzami, Faryzeuſzami, i Naywyżſzemi Kapłanami Zydowſkiemi, gdy go widziemy w ſtanie chwały, mocy, Maieſtatu, ktòrych mu nikt ani odiąć, ani zmnieyſzyć niezdoła, gdy go uznaiemy zmartwychwſtaiącego, abyśmy i my kiedyś zmartwych-

wſtali, i chcącego nas uczynić uczeſtnikami ſwoiey chwały, oraz wyrwać nas z naſzey niewoli, możemyż pomyślić o czym nad to milſzym, i przyiemnieyſzym? ten Chryſtus iuż nie ieſt człowiekiem niżey Aniołow położonym, ale człowiekiem, i Królem Aniołów, ktòrego wſzyſtkie Duchy Niebieſkie wielbią, i cześć mu oddaią, człowiekiem i Bogiem po odebranych przy męce obelgach chwałą otoczonym. Jeżeli uważamy jego duſzę ta iuż więcey ſmucić ſię niemoże, bo na wieki napoiona ieſt zrzòdłem Boſkiey ſłodyczy, ktòre nigdy nieuſtanie. Jeżeli duſze naſze podnoſiemy do jego Bòſtwa, to mieſzka teraz w ciele ſwoim iako w Kościele ſiebie godnym, gdzie pełni dzieła ſwey mocy właściwe, i okazuie chwałę ſwoiey możności, i ſwego Maieſtatu. Dodaymyż ieſzcze zmartwychwſtaniu Chryſtuſowemu nieśmiertelną chwałę; o! co to za obraz wielkości jego Bòſtwa?

z tym bowiem zmartwychwſtał przywi-
leiem, że nigdy więcey śmierci podle-
gać niebędzie, iako mowi Apoſtoł:
Chriſtus reſurgens ex mortuis iam non moritur. (g)

Zdaniem ieſt niektorych duſz Bogo-
myślnych że Syn Boży po ſwoim zmar-
twychwſtaniu odwiedzał mieyſca na
ktorych był męczony, ratuſz, gdzie był
biczowany, Kalwaryą, gdzie był ukrzy-
żowany, Krzyż, do ktorego był przybi-
ty goździmi. O! gdyby NN. podobnym
ſpoſobem zmartwychwſtał Chryſtus w
ſercach naſzych? o! gdyby to życie,
ktore ma w nas Zbawiciel przez łaſkę
tak było trwale w nas urządzone, iżby
o nas mowić ſię mogło, że w nas Chry-
ſtus nieumiera; *Jam non moritur.* Wni-
yść on ma do ſerca naſzego; myśl, wola,
żądze naſze, mieyſca to ſą, w ktorych
był źle przyimowany, bity, Krzyżowa-
ny; lecz gdy ſię do ſerc naſzych powra-

(g) ad Rom: 6.

ca przez łaſkę, niechże tam zoſtaie niecierpiętliwy, niech wniydzie w myśl naſzą, ktòra tyle przed tym wyſtawiała ſobie niegodziwych wyobrażeń, i nic innego teraz wniey nieznayduie, tylko zamyſł pomnażania jego chwały; niech wniydzie w wolę naſzą i wniey więcey iuż nieznayduie ſkłonień do nieprawości; niechay niepoſtrzega wżądzach naſzych nic przeciwnego ſwemu Boſkiemu honorowi, i temu nad przyrodzonemu życiu, ktòrego duſzy naſzey udziela przez łaſkę. Ale Zbawicielu Panie! iakże dziſiay przeciwnie powſtaieſz w ſercach wiernych twoich? Ledwie ci pozwolą weyścia do ſiebie przy pokucie, aż zaraz ruguią cię z ſerc ſwoich przez nowe wyſtępki, i zbrodnie. Jakże Chrześcianie! możemyż ſię poważać na taką niewdzięczność, i obelgi ku naſzemu Odkupicielowi? Ah! ſnadź że możemy gdy śmiało marnuiemy tę łaſkę, ktòrą zpracą uzyſkać potrzeba, gdy z Jezuſo-

wego zmartwychwſtania nieczuiemy w ſobie tey pociechy, i tych pożytkow, ktòremi ſię zaſzczyca Apoſtoł mòwiąc: Chryſtus JEZUS umarł za mnię, zmartwychwſtał, ktòry też przyczynia ſię za mną do Oyca; còż więc mię oderwie od miłości Chryſtuſa? *czy ucisk?* iakże? gdy Zbawiciel ieſt zrzodłem ubłogoſławienia moiego, a przeto nędznym być niemogę; *czy trudność?* ktòra moim ſprzeciwia ſię zamiarom? iakże? gdy Zbawiciel moy ieſt wſzechmocny, i ogień iego miłości, ktòry rozſzerza ſerce moie niedoświadcza tey zawady, ktòreybym nieprzemògł, *czy głód?* iakże? gdy mam chleb żywota, ktòry ieſt pokarmem duſzy moiey; *czy niebeſpieczeńſtwo?* czegòż ſię mam lękać! gdy JEZUS ieſt moim obrońcą, i mnię zaſłania od przygod ſwoią opieką; *czy prześladowanie?* iakże? kiedy to ieſt zadatkiem uſzczęśliwienia moiego, i moiey chwały początkiem; *czy mie-*

Tyrannow? nie: ten może wprawdzie odłączyć duſzę od ciała, ale życia duſzy wiecznego wydrzeć nie zdoła. Oto NN. wyrazy duſzy łaſkę Boſką w ſobie wiernie piaſtuiącey, duſzy miłością Boga pałaiącey, duſzy, mowię, z dzisieyſzey Taiemnicy korzyſtać umieiącey, ktorey ani przeciwność, ani ſwoboda, ani naymilſza roſkoſz w ſtateczności osłabić niezmogą.

Możemyż doſtrzedz w umyſłach naſzych podobnego męſtwa? podobney ſtałości? podobney ku właſnemu zbawieniu gorliwości? Tyle razy korzemy ſię przed Bogiem za naſze zbrodnie, tyle razy wyznawamy naſze błędy, tyle razy opłakuiemy naſze złości, i znowu w obrzydłe odpadamy nałogi, i grzech ku grzechowi dodaiemy; ieſtże to na wzor zmartwychwſtałego Chryſtuſa, powſtawſzy z śmierci grzechu, więcey oney nieulegać? ieſtże to żyć

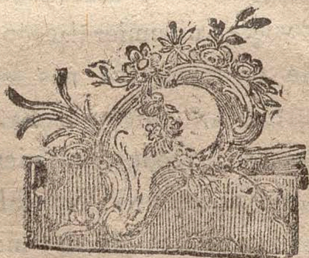
życiem łaſki, bez ktòrey duſze naſze żyć niemogą w JEZUSIE Chryſtuſie?

Szukaiącym złożonego Zbawiciela w grobie niewiaſtom odpowiedział A- niòł, że *zmartwychwſtał niemaſz go tu.* Toż ſamo powinnoby ſię mòwić o każdym znas, gdybyśmy tylko ſkutecznie groby grzechow naſzych opuścili. *Surrexit, non eſt hic* Ten i ow Chrześcianin, ktòry przewrotne ſzacował towarzyſtwa, niegodziwe miewał obcowania, gorſzącemi, i bluźnierſkiemi zabawiał ſię rozmowami, powſtał iuż, niemaſz go tu. Ten i ow łakomiec, ktòry krzywdził bliźnych, uciemiężał poddanych, wycięczał ſieroty, zatrzymywał poświęcone na Boſką chwałę offiary, łupił ołtarze, i Kościoły, powſtał iuż, niemaſz go tu. Ten i ow obmòwca, ktòry miał ſobie za plezyr ſzarpać cudzą ſławę, rzucać potwarze, zmyślać czernidła, rozſiewać kłamſtwa, powſtał iuż niemaſz go tu. Ten i ow pieściech,

który z troskliwością tuczył ciało swoie, wymyślnie stroił, a o duszy zapòmniał, powstał iuż, niemasz go tu. Już każdy poznawszy z iedney strony niezmierną złość grzechu, z drugiey zaś nieoceniony szacunek łaski Boskiey, iuż więcey nieumiera, iuż niewraca się do obrzydłego nieprawości grobu, iuż śmierć grzechowa nad nim panować niebędzie; *iam non moritur, et mors illi non dominabitur.*

Lecz ponieważ niestateczność nami rządzi, radzi byśmy i z łaski Bożey cieszyć się, i roskosznemu, podług prawideł świata, służyć ciału, przeto niewidać w nas wzoru zmartwychwstałego, a iuż więcey nieumieraiącego Chrystusa. Ale co za rospacz nas ogarnie gdy zmartwychwstaniemy na Sąd Boski przegniłemi w zbrodniach, i nieprawościach? będąc nieożywionemi łaską JEZUSA, i świętą ku niemu miłością?

myślcie o tym: Ja zgłębokości ferca głos podnofząc wołam: Uczyń Zbawicielu Panie, abym tak umierał, iak Ty, i tak w ręce twoie oddał duszę moią, iak Ty swoią polecałeś Oycu Twemu Smierć moia niech będzie tak święta iak Twoia! niech ią poprzedza życie święte, iak Twoie. Spraw to, abym w ten czas mògł mòwić sprawiedliwie: uwielbiłem cię na ziemi, dopełniłem dzieła, ktòreś mi poruczył, dayże mi teraz chwałę Twoią; uskuteczniłem to, coś mi nakazał, dayże mi to, coś przyobiecał. *Amen.*



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ I. PO WIELKONOCY

O ſpowiedzi.

Weźmiycie Ducha S. których odpuścicie grzechy &c. Joan: 20.

Przeczytaną przezemnię S. dziſieyſzą Ewangelią kiedy w należytey NN. rozbierzecie uwadze, nie podobna, abyście z gorliwością o prawdy Boſkie, i z litością nad ślepotą obłąkanych na rozumie ludzi niełączyli ſwego głoſu z głoſem moim, i nieokrzyknęli mówiąc: Przydźcie odſzczepieńcy od Chryſtuſowego Kościoła, przyidźcie Libertynowie roſkoſzni, Pirrończykowie obciętni, Deiſtowie bezwierni, Epikura dziſieysi naśladowcy, przyidźcie wſzyſcy, którzy tylko palicie ſię gniewem, i dziką zawziętością na uſtawę Swiętey w Kościele naſzym Spowiedzi, ściągniycie rękę do tey Boſkiey Kſięgi, z wroć-

cie oczy na ten wyraz Jezusa do Apostołow rzeczony: *Weźmiycie Ducha S. ktorych odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a ktorym zatrzymacie, są zatrzymane*, a przeczytawszy go i z potrzebną uwagą, i z powinnym uszanowaniem, skrępuycie swoy ięzyk, ktorym rzęsiste miotacie kłamstwa i bluźnierstwa, mieniąc: że Spowiedź w Katolickim Chrześciańistwie iest ludzkim wynalazkiem, i osob Duchownych wymysłem. Podźcie i wy ostygli, i gnuśni Katolicy, uczcie się z tych słow Chrystusa, że Spowiedź iest ustawą samego Boga, iest prawem Jego na zgładzenie uczynkowych grzechow naszych, na odzyskanie utraconey łaski, i na poiednanie się z Stworcą obrażonym, w Kościele S. urządzonym.

Oto Zbawiciel Jezus po swoim zmartwychwstaniu do zgromadzonych mowi Apostołow: iako mnię posłał Oyciec, tak i ia was posyłam, to iest, na tenże koniec, na ktory i ia byłem posłany, a

ten ieſt odpuſzczenie, i zgładzenie grzechów; a ponieważ ten urząd ludzką możność, i ſiły przewyżſza, weźmiycież przeto Ducha S. w mocy tego Ducha, których ludzi odpuścicie grzechy będą im w Niebie odpuſzczone, a którzy niebędą godnemi, abyście im odpuścili, niebędą też im i w Niebie odpuſzczone. Powaga za tym Prawodawcy naſzego Chryſtuſa niechay oſzczercow Religiy w zapędach ſzyderſtwa ze ſpowiedzi hamuie, a was Prawowierni niechay do użytecznego teyże Spowiedzi odprawowania zachęca.

Próżnobym mówił o dawności Spowiedzi, bo ſame wrzaſki nieprzyiaciół Kościoła, i Religiy niezbitym ſtaią ſię dowodem tey prawdy: że Spowiedź od ſamych początkow Chrześciańſtwa trwała, i praktykowała ſię bez przerwy, i trwać będzie aż do ſkończenia świata. Mówić przeto przedſiębiorę, dla czego odprawuiąc Spowiedź nie odbieramy

tego pożytku, i łaſk, ktòre do tego Sakramentu ſą przywiązane? Między innemi dwie ſzczegulnieyſze poſtrzegam przyczyny, ktòre będą podziałem dalſzego mòwienia. *C. 1. K.* że ſię mniey winnemi być rozumiemy, aniżeli ieſteśmy. *C. 2. K.* że ſię prawdziwie być pokutuiącemi rozumiemy, chociaż niemi nieieſteśmy.

Dwa te zwodnicze rozumienia i błędy pomoż mi miłośniku duſz ludzkich Jezu Chryſte iak naydokładniey przełożyć, aby chwała Twoia z tąd miała powiękſzenie, i ſłuchaiący w błędliwych o owym ſumieniu rozumieniach potrzebne oświecenie.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Wſzyſcy miłośnicy prawdy przekonani ſą w umyśle, że wczaſach dziſieyſzych cokolwiek ieſzcze może ſię znaydować w ludziach, i w Kościele, świątobliwości pobożności, cnoty, i Religiy,

to po naywyższey Boga naszego dobroci, przyznać potrzeba Sakramentalney Spowiedzi. A przeto niedziw, że nieprzyiaciel rodzaiu ludzkiego, świętą wiarę Katolicką przez narzędzia swoiey niezbożności, zniszczyć usiłuiący, na tę Chrześciańskiey cnoty fortecę naygwałtownieyszemi naciera szturmami. Zaprawdę: Zbawienna ta w Kościele Chrystusowym ustawa użyteczna iest nietylko do ocalenia pobożności, ale też i do utrzymania w życiu towarzyskim iedności, miłości, sprawiedliwości, i wzaiemnego ratowania się. Gdyby z karności Chrześciańskiey Spowiedź Sakramentalna wygluzowana została, wszystkie zbrodnie, które się teraz dzieią z boiaźnią, i wstydem, pewnieby zostały pomnożone, i otworzyście, śmiało, i bezczelnie pełnione; bo cóżby iuż zepsutych na umyśle, i na sercu ludzi wstrzymać mogło więcey od wylewu na występki, gdyby im żadna

niezostała zawada, i przyczyna wstydu, i ulegania prawu sumienie obowiązuiącemu? Coby im tak dokładnie mogło otwierać oczy, zdeymować z nich zasłonę, i przypominać obowiązki ku Bogu, i bliźnym, i ku sobie samym? Coby ich w okropności grzechowego letargu przebudzić zdołało, i uleczyć te rany, ktòre o wieczną śmierć przyprawuią? Smiało to zaręczam: że iako Chrystusowa Ewangelia w ludzkim narodzie wytępiła barbarzyńskie okrucieństwa, tyrańnie i zbrodnie samo przyrodzenie obrażaiące, tak Sakramentalna Spowiedź w Chrześciańſtwie utrzymuie pobożność, Religią, obowiązki ku ludziom, i wszelkie cnot, i dobrych obyczaiow rodzaie. Aże w posrzodku Chrześciaństwa dzieią się występki, i pomnażaią się prawie bez liczby, to nie niedokładność istoty Spowiedzi winna, ale pogarda, i niegodne oney użycie; ponieważ Syn Bosk;

offiaruiąc Naydroższą krew swoią na lekarstwo dla wszystkich grzesznikow, umieszcza ią w Sakramencie Pokuty, aby nam iey całą zasługę applikował. Tu tey krwi nayświętszey odbieramy szacunek, i przez nią grzechy nasze gładzą się podług wyrazu S. Jana Ap: *Sangvis Christi emundat nos ab omni peccato.* (a) więc Spowiedź dokładna iest z siebie na wytępienie występkow. My tylko sami staiemy się onych zrzodłem albo Spowiedzi nasze złe odprawuiąc, albo onych unikaiąc, albo ie sobie mniey poważaiąc, albo (co się nayczęściey zdarza) rozumieiąc o sobie, że nieiesteśmy takiemi grzesznikami, iakiemi w samey rzeczy iesteśmy.

Jdziemy do S. Spowiedzi Trybunału znaymnieyszym przygotowaniem się, bez rachunku sumienia, bez weyrzenia w kryiowki serca naszego, bez uwagi na swoy stan, na powinności, na mieysca w

(e) 1. Joan 1.

ktòrych ſię przebywało, na oſoby z ktòremi ſię przeſtawało, na rozmowy, uczynki, i myśli, ktòremi ſię bawiło, a tak niepoznaiąc ſamych ſiebie zgruntu, ſądziemy o ſobie zawodnie żeśmy niewiele z grzeſzyli, i odbywamy Spowiedź nakſztałt ceremoniy światowey. Zda ſię że chcąc, i wiedząc kładniemy zaſłonę na oczy, abyśmy niepatrzyli, i zamknowſzy okienka myśli, i ſerca uſiłuiemy przeſzkodzić promieniom Niebieſkiego światła, aby do wnętrznego domu naſzego nieprzenikały, i tak użądaney od ſzczyrze pokutuiących światłości nieczyniły; przeto okażdym z tak niedbałych w tym razie mòwić ſię może: *noluit intelligere, ut bene faceret;* (b) niechciał wyrozumieć, aby dobrze czynił. Rozumiemy podobno: że tak nierozſądnych ludzi mało ſię liczyć może, ale dałby Bòg, aby tą zarażonych chorobą naywiękſza niezdarzała ſię liczba.

(b) Pſal: 35.

Gdyby bowiem wzmiankowaney choroby rzadkie zdarzały się przypadki, w Piśmie S. nieczytalibyśmy tak wiele zniewalaiących prozb, i wzdychań, ktòremi usiłowano wyżebrzeć z Nieba światło do poznania ścieszek zbawieniu służących, aniby tak częste powtarzały się ięki żądaiące zgładzenia winy zniewiadomości pochodzącey, ktòra wielu błędow stawała się przyczyną. Prawdziwie wielka liczba iest błądzących z owemi głupiemy Pannami, ktòrym na ukaranie nieroztropności rzeczono: *nieznam was*; niepoznałyście wy mnię, ani swoich powinności, ia też was nawzaiem niepoznaię. Powszechnego używamy wyrazu, że iesteśmy grzesznikami, ale czy skarżemy się rzetelnie, żeśmy nie uczyli się tego, co Chrześcianin wiedzieć, i wierzyć powinien? żeśmy opuszczali dobre uczynki, i nabożeństwa; żeśmy w grzechu przyimowali Sakramenta? żeśmy napoieni zostali nałogiem

przysięgania się, bluźnierstwa, i złorzeczenia? żeśmy niepełnili przykazow miłości nieprzyiaciół? żeśmy kurczyli rękę od dania jałmużny? żeśmy nieprzestrzegali bliźnych? żeśmy niestrzegli się zgorszenia?

Z pomiędzy innych taiących się na naszym sumieniu grzechów, skąpość jałmużny wielkiemi nas czyni przed Bogiem winowaycami, a iednak nieszafuiąc oney rozumiemy o sobie, że iesteśmy bezgrzeszni, a chociaż to rzecz pewna, że względem tey powinności ukradkiem, iż tak rzekę, lęgną się w sumieniu niektòrych ludzi wielkie grzechy, ktòrzy chcąc się pokazać u świata znacznemi, nad stan swòy i godność, prowadzą życie zniezmiernym zbytkiem, i marnotrawstwem, zapominaiąc na przykazanie, ktòrym tylekroć razy Bòg ich obowiązuie do dawania jałmużny nędznym, i ubogim, nietylko w ostatniey, ale nawet i w ciężkiey po-

trzebie zostaiącym. Bogaci, i zbytkujący tego teraz niechcą uważać, co żebraków, i ich poddanych przyprawuie o nędzę, a czasem i o śmierć, i co ichże samych kiedyżkolwiek zgryzoty i smutku nabawi, ale doświadczą w ostatnim punkcie życia swego, kiedy wezwani od Sędziego Boga na oddanie rachunku, z nieznośnym zawstydzeniem będą musieli patrzyć na swòy grzech przed tym niedostrzegany, a w nieumiarkowanych zbytkach bardzo często popełniany. W ten czas uznaią iaśnie ten swòy błąd, że ich konie i inne bestye daleko większą mili wygodę aniżeli ich sludzy chorzy, sieroty, i ubodzy Krwią Jezusową odkupieni, ktòrzy bez litości, i udzielenia im choć mierney jałmużny bywali odpędzani od ich mieszkań, i roskosznych pałacòw.

Aż nad to w tych czasach rozważne oko napatrzyć się może zgorszeń, przez ktòre bliźnemu nieskończona wyrządza

ſię krzywda, bo mu ſię podſuwa niby oſtry kamień, na ktòry upadaiąc roztrąca ſwą cnotę, i kaleczy ſumienie. A przecie ktòż ieſt, ktoby to pilnie uważał? kto ieſt, aby ſię z tych zgorſzeń na Spowiedzi obwiniał, i oſkarżał? a chociaż uczy doświadczenie, że nauczyciele wyſtępkòw codziennie prawie bądź mową bezwſtydną, bądź ſzpetnością uczynkòw, bądź nieprzyſtoynością obcowań, bądź ſzyderſtwem z Religiy, i Taiemnic wiary znaczną liczbę duſz niewinnych wprzepaść napędzaią. Słyſzemy co Chryſtus w Ewangeliy wyrzekł: *że biada temu przez ktòrego dzieie ſię zgorſzenie,* (c) a iednak zaprzeć ſię niemogąc takowego wyſtępku, rozumiemy o ſobie, że niewielkiemi ieſteśmy grzeſznikami.

W Religiy Chrześciańſkiey nic niemaſz, coby nam więkſzą ſprawić mogło na duſzy pociechę, iako dokładna Spo-

(c) Math: 18.

wiedź; przez nią bowiem podług Ambrożego S. natrętnym ſumienia naſzego zgryzotom nakazuiemy milczenie, i nas ſamych oſkarżaiąc, Sąd Boſki uprzedzamy, gdyż iego zmnieyſzaiąc ſurowość, wymuſzamy na nim miłoſierdzie dla nas, i odpuſzczenie winy. *Rzekłem: wyznawać będę przeciwko mnię nieſprawiedliwość moią Panu, a ty odpuściłeś niezbożność grzechu mego.* (*d*) Im ſurowiey, i dokładniey oſkarżamy ſiebie, tym prędzey wymawiamy ſię przed Sędzią Bogiem z naſzych pomyłek, i w tym rodzaiu ſądow winowayca, ktòry wiernie grzech ſwòy opowiada, uzyſkiwa odpuſzczenie, a ktòry go pokrywa, na kary wſkazanym zoſtaie. Mądrość Boſka odpuſzczenie win naſzych do zawſtydzenia na Spowiedzi chciała przywiązać, i urządziła, aby wſzyſtkich naſzych zbrodni wyznanie do pokutnego, i prawdziwie

(d) Pſal: 31.

Chrześciańſkiego życia było otworem, i weyściem. Maieſtat Boga, ktòry był obrażony zaciętością rokoſzuiącego Stworzenia, nigdy godnieyſzego niemògł oznaczyć ſpoſobu przebłagania ſiebie, nad rzucanie ſię grzeſznika w przepaść pokory, i wyznawanie zbrodni ſwoich w proſtocie, i ſzczyrości ſerca ſwego; dla czego Tertulian nazywa Spowiedź umieiętnością, i ſztuką przełomania ludzkiey pychy, i wyrządzonych Bogu obelg nadgrody. Ukorzyć ſię zaś przed Bogiem podług iego woli, uzyſkać odpuſzczenie win przez wyznanie onych, obrażony Stwòrcy Maieſtat przebłagać, a tym ſamym ugruntować ſię w nadziei otrzymania łaſki Boſkiey, i wiecznego w Niebie błogoſławieńſtwa, co za radość? co za ſłodycz? co za pociecha duſzę prawowierną napełnić powinna?

Ale czemuż przecie po tylu przez nas odbytych Spowiedziach oney po-

ciechy niedoświadczamy? czemu w ſumieniach naſzych na mieyſcu użądaney ſpokoyności, zgryzoty, i ſmutku doświadczamy? czemu to właſne naſze ſumienie niedaie ſię nam ubłagać, ułagodzić, i uciſzyć, abyśmy darami wnętrznego pokoiu naſycić ſię mogli, tak dalece że nam nieraz przychodzi odzywać ſię z Dawidem: *Miſer factus ſum tota die contriſtatus ingrediebar*, (e) nędznemi ieſteśmy, całkowite dni przepędzamy w ſmutku, godności, ktòreśmy uzyſkali zradością, maiątki, i bogactwa, ktòrycheśmy nabyli, z miłą nam pracą rozrywki, i widoki, na ktòre uczęſzczamy z ochotą niemogą nam wnętrznego przywrècić pokoiu; wyborne pokarmy i napoie, wygody i poſługi nas nietuczą, ſen nawet naymilſzy nas odbiega? bo zwodnicze o nas zdania, ktòre ſobie w myśli kſztałciemy o naſzym ſumie-

U 2 niu

(e) Pſal: 37.

niu, niedaią nam postrzedz tego, że iesteśmy daleko większemi grzesznikami' aniżeli się być rozumiemy, że opacznym sposobem na Spowiedziach duszne leczemy rany, że w skrytości tegoż sumienia niedobrze wglądamy. Wyraźniey mòwię: co za koniec? co za cel zakładamy w naszych Spowiedziach? pewnie chcemy skutecznie odmienić życie, poiadnać się z obrażonym Stwòrcą, wyżebrzeć łaskę, i pomoc do potargania na sobie grzechowych więzow, do oderwania się od owych stworzeń, do ktòrych nad Prawo Boskie przylgneliśmy, do obrzydzenia popełnionych zbrodni, do utwierdzenia się w postanowieniu więcey niegrzeszenia? podobno nic z tego, podobno czyniemy Spowiedzi dla tego po części, abyśmy powierzchnie tylko Chrześciańskiego człowieka pełnili powinności, abyśmy innym, tak, iak sobie wypersuadowali, że doskonałe i chwalebne prowadziemy życie, że uczę-

ſzczamy do SS. Sakramentow; albo że znosić niemożemy daley owych razów, które nam zadaie ſumienie naſze przez wnętrzne upomnienia, i zgryzoty.

Roźlicznym podlegamy ſłabościom, ſerdeczne nad onemi okazuiemy żale, powtarzamy ie, wynurzamy ie, pomnażamy ie na Spowiedziach, i opacznie rozumiemy że ſię tym doſtateczniey ſpowiedamy, im częſſze wydaiemy ięki nad temiż ſłabościami, a nato nieczyniemy baczenia, że częſtokroć nayulubieńſzy od nas grzech, naymilſza ſerca roſkoſz, i wſzyſtkiego złego początek, z ktòrego ſię zwyczaynie, iak z maleńkiey tylko oſkarżamy ſłabości, zeſtarzał ſię w nas, i dla ktòrego odmieniamy Spowiedników, abyśmy onego nieodmienili z ſerca, i zgruntu niewyrugowali, niechcąc dla wnętrznego zaślepienia poznać iego ſzpetności, iego ciężkości, iego okropnych ſkutków, które zrządza w naſzym ſumieniu; a

tak z wolna nas samych, i Spowiedników naszych łudząc, grzech ów zastarzały, i wkorzeniony policzamy między temi słabościami, których zdaie nam się że się albo ustrzedz człowiek niemoże, albo że są złym nienazbyt wielkim. Niecieszmy się więc z tego żesmy dowcipnym, i niewyrozumianym oskarżeniem się ułudziwszy Spowiednika, łatwe od niego uzyskali rozgrzeszenie, nic ono nam niepomoże, ani nas usprawiedliwi, ieżeli się nieokażemy na tym ścisłey prawdy Trybunale, być takiemi, iakiemi w samey rzeczy iesteśmy. Nierozumieymy, aby to Bóg potwierdził w Niebie, co iego Namiesnik rozwiązał na ziemi, ieżeli się ukrywa zdrada, i niewierność. Statecznie wierzmy: że oprócz Trybunału Spowiedzi, będzie ieszcze drugi Trybunał przy końcu świata. Jeżeli grzechy nasze wiernie wyiawiemy na pierwszym, niebędą odkryte na drugim. Jednego z

tych dwòch Sądòw niemożemy uniknąć. Obieraymy sobie ktòry chcemy; lecz żebyśmy niezbłądzili w obiorze, poròwnaymy w uwadze naszey obydwa. Zawstydzenie to, ktòremu się poddaiemy na Spowiedzi, lekkie, i małe iest, gdyż otwieramy sumienie nasze iednemu tylko człowiekowi, ktòry pała miłością naszego zbawienia, ktòry lituie się nad nami, ktòry używaiąc z nami rostropney łagodności, zmnieysza nasz wstyd ile może, ktòry rozwięzuiąc węzły naszych występkòw, Jmieniem Boskim uwalnia nas od winy, i drogę do Nieba nam ukazuie. Lecz gdy Trybunał Spowiedzi nas nieusprawiedliwi dla naszey nieszczyrości, o! iakiż będzie nasz wstyd na Trybunale Boskiego Sądu? kiedy zbrodnie nasze nayskrytsze, a razem nayhaniebnieysze obiawione zostaną całemu światu? obiawione będą nieiednemu człowiekowi, ktòryby się nad nami litował, ale naszym nieprzyia-

ciołom, i tym wſzyſtkim, ktòrzy nas razem z Sprawiedliwym Sędzią potępiać będą. Jeżeli ſię teraz na Spowiedziach uznać niechcemy za grzeſznikòw, czym że w ten czas będziemy rozumiani od owych przyiaciòł, ktòrych ſkrycie zdradzaliśmy, od owych Małżonkòw, ktòrym wiary niedotrzymaliśmy, od owych cnotliwych, i Bogoboynych, ktòrych prześladowaliśmy, od owych niewinnych, na ktòrych potwarze rzucaliśmy? czy nielżeyſzaſz ieſt praca teraz uznać ſię za grzeſznika, i winowaycę przed Bogiem w ſercu, i przed iednym Kapłanem w ſekrecie, aniżeli być oſądzonym od całego świata za Swiętokradzcę? ſądźcie o tym w dokładney uwadzę; ja drugą przełożę przyczynę, dla ktòrey Spowiedzi naſze bez użyteczne zoſtaią, a ta ieſt: że ſię rozumiemy być prawdziwie pokutuiącemi, chociaż niemi nieieſteśmy.

CZĘSC DRUGA.

Zbawiciel Chryſtus, aby nam uczynił łatwieyſze zbawienie naſze uſtanowił Spowiedź, czyli Sakrament Pokuty, i chociaż nad przyrodzony żal za grzechy, iaki ſię znaydował w Dawidzie, Pietrze, Magdalenie, doſtatecznym ieſt do zgładzenia winy, ktòry ſię znaydować powinien w duſzy i ſercu grzeſznika wyròwnywaiący wielkości popełnionych wyſtępkòw, że iednak mało takich ieſt, ktòrychby ſkrucha czyli żal mògł dochodzić do tego ſtopnia doſkonałości, a tym ſamym małoby ſię znalazło grzeſznikòw, ktòrzyby odpuſzczenia win ſwoich doſtąpić mogli, więc Bòg, ktòrego dobroć, i miłoſierdzie ieſt bez granic, innym ſpoſobem łacnieyſzym, i beſpiecznieyſzym ſprawie zbawienia naſzego zaradził. Co też i uczynił Chryſtus poruczaiąc Kościołowi ſwoiemu klucze od

od Krolestwa Niebieskiego. Tak nas wyroki wiary, tak nauka Kościoła, tak iednostayne Oycow S. zdania zapewniaią, że przez Sakramentalną Spowiedź, choć nie z tak wysokim, i doskonałym żalem złączoną, mocą władzy Kościołowi od Syna Bożego powierzoney, odpuszczaią się nam grzechy, otwiera się nam Niebo, i gładzą się winy nasze. Zaiste: zrzodło Boskiego miłosierdzia, iest nam otwarte, łaska iego iest nam przygotowana, Zbawiciel ktory krew swoią do ostatniey kropli raczył przelać, gotowym iest do poiednania się z nami. Nam tylko czuiąc się do występkow mnogości, naśladować trzeba marnotrawnego Syna, ktory w dobrotliwym, i miłosiernym Oycu swoim pokładał ufność, mowił sam do siebie: wrocę się do Oyca mego, znam iego litościwe serce, wiem że mi daruie moie przestępstwo, zapomni wyrządzoney mu krzywdy, aby tylko postrzegł,

że się prawdziwie wracam do moich powinności.

Podobnież NN. w myślach naszych kształtuymy sobie wyobrażenia o Oycu Niebieskim Bogu i Stwórcy naszym. Miłosiernym iest, nawrócenia naszego oczekuiącym, zbawienia naszego pragnącym. Jle razy poważyliśmy się grzeszyć rozmyślnie, przykazania iego przestępować, i być mu nieposłusznemi, tyle razy obraziliśmy go, z nieważyliśmy iego niedostępny Maiestat, i porzuciwszy go zaszliśmy w daleką krainę niewdzięczności, i pogardy ku niemu. Poznaymyż nasz nie rozum, naszą niebaczność, nasze zuchwalstwo, wróćmy się do niego, przez Sakrament pokuty, przez żal za nasze obłąkanie, przez poprawę życia; przyimuie nas do swoiey Oycowskiey łaski, aby tylko postrzegł, że prawdziwie żałuiemy za nasze występki, że się wracamy do naszych powinności, któreśmy mu winni,

iako Bogu Nayświętszemu, iako Panu naywyższemu, iako Oycu nayłaskawszemu. Poznaymy nasz grzech, ktòry iest dla nas naywiększym złym, ktòry nas oddalił od tak dobrego Oyca; żałuymy naszey płochości; tym bowiem tylko sposobem zagniewanego możemy przebłagać Boga, i Oyca naszego, gdyż bez żalu na duszy obrzydzenia naszych występkow nieuzyskamy odpuszczenia, z obrażonym Stwòrcą poiednania się, ani iego oczom chociaż miłosiernym przypodobania się. Bez skruchy na sercu wszystkie znaki pokuty, umartwienia ciała, i inne acz dobre uczynki, cieniem tylko, a nie istotą są pokuty. *Sine dolore cordis, mortificationes corporis, pœnitentiæ larva, et umbra sunt;* (*f*) a przeto: ieżeli prawdziwie, i szczyrze za nasze pokutuiemy grzechy, naypierwey z serc naszych, skruszonych, i żalem przeiętych czyńmy błagalną offiarę.

(f) S. Chris: Hom: 5. in Epp: ad Cor:

Rzucaymy ſię w naygłębſzą przepaść pokory przed Panem, czyńmy tyſiączne uderzenia w pierſi, w znośmy ręce do Nieba, używaymy wyrazow do zmiękczenia Boſkiego miłoſierdzia nayzdòlnieyſzych, powtarzaimy żałoſne wzdychania; i łkania, niechay nieoſychaią oczy naſze z obfitych łez, dobrze to ieſt; z tym wſzyſtkim, ieżeli tylko upokarzamy ſię ciałem, ieżeli tylko uſta naſze mòwią, ieżeli tylko ſame oczy płaczą, a ſerce nic niemòwi, i nic nie czuie, a duſza goryczy, i obrzydzenia w ſobie niema, łzy i ſłowa powierzchnemi ſą tylko pokuty znakami, ktòre przed Bogiem żadnego niemaią ſzacunku, i na ktòre on naymniey uważa. Samo ſerce ſkruſzone, i upokorzone iemu ſię podoba, i do liſtości go zniewala. *Cor contritum & humiliatum Deus non deſpicies* (g) Przez grzech w ſercu naſzym z pogardą ſtworzenie nad

(g) Pſal: 50.

Stwòrcę przenośiliśmy, otoż i przypokucie ſerce nayprzòd odmienić trzeba, napełnić ie żalem z czyſtey i prawey miłości Boga pochodzącym.

Przy wzbudzeniu zaś takowego żalu przywodźmy ſobie na pamięć przeſzłe naſze wyſtępki, przeniewierzenia ſię Bogu, obrzydłych zbrodni liczbę, przez ktòre dopełnialiśmy złości podnoſzące przeciw Stwòrcy rokoſz, oznaczaiące iego przykazom nie poſłuſzeńſtwo, ruguiące z ſerc naſzych świętą Boga miłość, a to w nas ſprawi konieczne obrzydzenie grzechow, bez ktòrego ani pokuta prawdziwą, ani żal doſkonałym, ani poſtanowienie nie grzeſzenia ſtatecznym być może. Z tąd dorozumiewacie ſię podobno NN. że być prawdziwie pokutuiącym nie doſyć ieſt na ſekretnym Trybunale wyliczyć właſne wyſtępki, i ich okoliczności, niedoſyć ieſt odmòwić naznaczone przez Kapłana modlitwy, ale do iſtoty pokuty na-

leży ubolewać nad ciężkością grzechow naſzych, żeśmy Boga obrazili, należy tak dokładnie one ſobie obrzydzać, iżbyśmy więcey do nich niewracali ſię; to bowiem tylko podług nauki S. Hieronima, nazwać ſię może prawdziwą pokutą, kiedy grzeſznik uſtawicznym żalem z ſerca ſkruſzonego pochodzącym popełnione obmywa wyſtępki, a obmytych, i opłakanych więcey niepowtarza. *Vera eſt pœnitentia iugiter fletibus commiſſa diluere, & abluta non repetere.* (h)

Roztrząśniymyż teraz ſpoſob naſzego pokutowania, zgadzaſz ſię on z temi potrzebami, ktòrych ponas, iako pokutuiących za grzechy domaga ſię Bòg, Religia, i Kościòł? Staramyż ſię o żal w ſercu naſzym za wyſtępki z nayprzyrodzonego początku, a mianowicie z miłości ku Bogu pochodzący? Obrzydzamyż ſobie złość, i ſzkaradność grzechową tak ſkutecznie, iżbyśmy ſię do

(h) in Pſal: 118.

onych więcey niewracali? Stanowiemyż na umyśle więcey Boga nieobrażać temiż, i innemi przestępstwy, oraz wytrwać w stanie łaski Boskiey? Odpuśćcie mi NN. że o dzisieyszych Chrześcianach na pozor tylko pokutuiących użyię słow mowiącego Dawida *Lingua sua mentiti sunt, et cor autem eorum non erat rectum cum eo* (i) Językiem swoim skłamali Bogu, a serce ich nie zgadzało się znim. Kłamią przed Bogiem, bo oskarżaiąc się na Spowiedziach, albo taią świętokradzko zbrodnie dla nierozumnego wstydu, albo okoliczności ważnych, i grzech powiększaiących umyślnie zamilczaią, albo winy swoie na innych składaią, albo o ciężarze sumienia swego przez grube niedbalstwo wiedziec niechcą. Niezgodne iest ich serce z Bogiem, ktoryiest niestworzoną prawdą, bo gdy się uderzaią w piersi, niewznieeaią w sobie żalu za to, że

(i) Psal: 77.

grzeſząc Nayświętſzego Boga, Naywyżſzego Pana, Naydobrotliwſzego Oyca, Nayłaſkawſzego Dobrodzieia obrazili, że z Jego łaſki wypadli, że prawo do Nieba utracili, że z ſerca ſwego wyrugowali miłość Stwòrcy należną, a napełnili ie miłością nikczemnego ſtworzenia, i uciech światowych. Nieprawe ieſt ich ſerce przed Bogiem, bo w nim nieobrzydzaią tych zbrodni, przez ktòre Maieſtat Jego nayczęściey obrażali, atym ſamym zoſtawuią w onym chęć wròcenia ſię do tych ſamych obrzydłych nałogow, ktòre niſzczyły w nich łaſkę Boſką, pogrążały ich w przepaści duſzney ślepoty, oddalały ich od Boga, od pamięci na Chrześciańſkie powinności, atym ſamym od pamięci na oſtateczny koniec, do ktòrego ſą ſtworzeni. Jednakże przy tym wſzyſtkim rozumieią o ſobie, że dobrze, i dokładnie pokutuią.

Niebłądźmy NN: ani tak okropnego dla siebie w drodzę zbawienia niezrządzaymy zawodu. Wiara wszakże iest ossiarą rozumu, lecz gdyby kto iednego tylko nieprzyimował artykułu wiary, tożby czynił, iakby nic niewierzył, co nam Bóg obiawił, i do wierzenia podał. Podobnie Spowiedź iest offiarą ust, czyli wyznania, lecz iednego tylko zamilczeć występku, Spowiedź na ten czas nietylko ossiarą nazwać się niemoże, ale owszem szkaradnym staie się świętokradztwem. Skrucha iest offiarą serca, lecz niech się choć ieden w sercu naszym znaydzie grzech ulubiony, ktòrego nieobrzydzamy szczyrze, i skutecznie, ta serca offiara nietylko nam nieprzyniesie korzyści, ale nadto w oczach Boga uczyni nas obrzydłemi. Tak: puchną zgłodu dla naszego skąpstwa nasi poddani, i sludzy, a my tylko skarżemy się, żeśmy niekochali bliźnych naszych. Zadaiemy im

kalectwa, odbiiamy im wnętrzności, przez barbarzyńskie mordy przyprawuiemy onych o śmierć, a na Spowiedziach mówiemy żeśmy tylko nieposkramiali w sobie gniewu, i zawziętości. Szydziemy z Taiemnic Religiy, szkaradne miotamy bluźnierstwa, i wszeteczne zgorszenia, szarpiemy cudzą sławę, nayczarnieysze na bliźnych rzucamy potwarze, a na Trybunale spowiedzi wyznaiemy tylko, żeśmy próżne, i niepotrzebne mówili słowa. Takowa zaś nieszczyrość, możesz być prawdziwey pokuty dowodem, i rzetelnych ust ofiarą? od młodości aż do schyłku wieku iedną hoduiemy lubieżności iaszczurkę, nikomu uiętey niewracamy sławy, skrzywdzonym na maiątku, lub zasługach nieczyniemy nadgrody, z urażonym bliźnym niewchodziemy w przymierze przyiaźni, i zgody, z domów naszych bliskiey do grze-

chu nieoddalamy okazyi, śmiało i ochoczo odwiedzamy mieyſca i oſoby wiodące nas do Boſkiey obrazy, a przeto łacno wteż ſame odpadamy nałogi, możeſz to być Offiarą prawdziwie ſkruſzonego ſerca? a iednak przy tych wſzyſtkich błędach i zawodach ſpowiadaiąc ſię rozumiemy o ſobie, że ieſteśmy pokutuiącemi. Niedziwuymyż ſię tedy, że po tylu corocznych Spowiedziach nieczuiemy w ſercach naſzych ani Boſkiey miłości upałów, ani Sakramentalney łaſki ſkutkow, ani żądzy zbawienia, ani uciſzenia zgryzot, ani ſłodyczy wnętrznego pokoiu; bo iak niechcemy poznać, iż daleko więkſzemi ieſteśmy grzeſznikami, aniżeli ſię być rozumiemy, tak daleko mniey ieſzcze pokutuiemy, aniżeli nam ſię wyraża.

Gdybyśmy za pilnim weyrzeniem w ſumienia naſze doſtrzegli, iakiemi w iſtocie ſamey ieſteśmy grzeſznikami, gdybyśmy z tego powodu dorównywa-

iącą naſzym zbrodniom czynili pokutę, oziębłość naſza zamieniłaby ſię w pożary pałaiącey ku Bogu miłości, lękalibyśmy ſię grzechu iak nayw iękſzego złego, każdyby z nas tę zbawienną z ſamym ſobą czynił rozmowę: O! iakbym był ſzczęśliwym, gdybym był nigdy nieprzymuſzał Boga do zerwania zemną przyiaźni! gdybym był nieodważał ſię na te wyſtępki, które mi Jego ku mnię gniew zrządziły! Wierność moia była by mnię napełniła męſtwem, i pociechą, napawałbym ſię ſłodyczą cnoty w ſpokoyności ſerca. Nicby mi ſię niezoſtawało, tylko abym z żywſzą coraz nadzieią w drodzę zbawienia poſtępował. Doſtrzegałbym z naſyceniem duſzy moiey niewinności ſumienia moiego, anibym ſię wſtydził po utracie oney. Lecz ſtało ſię iuż Panie! zgrzeſzyłem, i ogniwa twey przyiaźni potargałem. Niebyłem godnym, abym ci ſię przymilał w ozdobach łaſki twoiey;

więc użyi miłosierdzia swego, a zwròć litościwe oczy swoie na te moie łzy, ktòre wylewam przed obliczem twoim za moią nieprawość, na te moie serce skruszone i upokorzone, ktòre od tąd iedynie Ciebię za cel miłości naznacza. Czekałeś mego powròtu do Ciebie, o toż duszą, sercem i wszystkiemi siłami moiemi idę do Ciebie Nayłaskawszy Oycie, ubolewaiąc zawsze nad moim obłąkaniem, i zawsze wołaiąc: *Oycze! zgrzeszyłem przeciwko niebu, i przeciwko Tobie, iuż nieiestem godzien nazywać się Synem twoim, uczynże mię przynaymniey iako iednego z naiemnikow twoich.* (k) *Amen.*

(k) Lucæ. 15.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ II. PO WIELKO-NOCY

o Gorliwości.



Jam iest Pasterz dobry, i znam owce moie, i znaią mnie moie. Joan: 10.

Że Jezus Chrystus Jmie Pasterza przybiera sobie niedziwuymy się NN. ponieważ Jmie to iak naydokładniey oznacza iego urząd Zbawiciela, ktòry sprawował na ziemi, i owę nieskończoną miłość, ktòrą się unosi ku ludziom siedząc na Prawicy Oyca w Kròlestwie Niebieskim. On iest dobrym Pasterzem, ktòry uznaie owieczki swoie przez gorącą miłość, wierność, i posłuszeństwo do niego przywiązane, ktòry ie urządza swoią Boską Opatrznością strzegącą ie od zasadzek, i zażartości wilkòw piekielnych. On iest dobrym Pasterzem, ktòry ukochane owieczki

ſwoie Niebieſką tuczy paſtwą, i pokarmem Anielſkim, to ieſt ciałem ſwoim, i krwią ſwoią, ktòry ie utrzymuie w tak czułey ſtraży; iż ſię ſłuſznie mòwić może: że wtym Jmieniu Paſterza wſzyſtkie umieſzczaią ſię znamiona, ktòre jego pałaiącą ku ludziom ukazuią miłość. On ieſt nakoniec dobrym owym Paſterzem, ktòry zgorliwości ku ſwoim owieczkom, to ieſt duſzom znaiącym jego ku ſobie miło.ć, aby żywot miały wieczny, kładzie duſzę ſwoię na Krzyżu, cierpi obelgi, męki, i krwi ſwey rozlanie. To wſzyſtko z cudowną dopełnia gorliwością, co ie tylko w życiu duchownym beſpiecznemi, i obfituiącemi, a w wieczności ſzczęśliwemi, i błogoſławion mi uczynić może.

Còż z tąd za nauka wypływa dla nas NN? ta naywłaściwiey: że iako Zbawiciel naſz całego ſiebie poświęcił na zbawienie narodu ludzkiego, tak też i nam jego przykładem podobnąż ku zba-

wieniu bliźnich naſzych gorliwością pałać należy. Przedziwna Opatrzność Boga naſzego zarządzaiąca podług układów ſwoiey mądrości całym światem, w Chrześciańſkiey Rzeczypoſpolitey uczyniła nas iednych Panami, drugich Rządcami, innych Rodzicami, innych Zwierzchnikami, innych Goſpodarzami, a tym ſamym poleciła nam ſtraż, i opiekę nad podległemi nam duſzami, abyśmy ich brònili od zguby, i ku ich zbawieniu rządzili onemi. Ani nakoniec wſzyſcy w powſzechności możemy ſię wymòwić od tego obowiązku, byśmy czuć niemieli gorliwie nad bliźnich naſzych zbawieniem, i onych naprowadzać na drogi cnòt, i doſkonałości, bądź przeſtrogą, bądź radą, bądź upomnieniem, bądź dobrym przykładem, bo ſam Ducha Nayświętſzego wyrok do tego nas obowięzuie: przykazał Pan każdemu o ſwoim bliźnym mieć pieczą, i zgorliwością czuć nad iego duſzy zba-

wieniem; *mandavit illis unicuique de proximo suo.* (a) Gorliwość więc o zbawienie bliźnych, i braci naſzych w Jezuſie Chryſtuſie ponieważ ieſt naywydatnieyſzym dowodem miłości, i ku Bogu, i ku bliżnym, i ku nam ſamym. Mòwić przeto dziſiay będę o teyże gorliwości dla naſzego pożytku.

Wſpomoż mię tylko dzielną łaſką twoią Naygorliwſzy Paſterzu duſz naſzych Chryſte Zbawicielu, abym w ſłuchaiących tego mòwienia i miłość ku zbawieniu ſwych bliźnych rozniecił, i niedbalſtwo tobie obrzydłe wyniſzczył.

Gorliwość o zbawienie duſzy bliźnego ieſt ſkutek pałaiącey ku Bogu miłości, ieſt gorąca żądza, aby ludzie chwalili, i kochali Boga, czcili go, i iemu ſłużyli, ktòra to żądza gdy czuie zawady do upragnionych oglądania ſkutkòw, zamienia ſię w ſmutek przeto: iż grzeſznicy ſwobodnie obrażaią Boga, i lżą

(a) Eccl: 17.

iego Maiestat, zamienia się w gorzkie łzy, gdy takowey występney swobodzie zaznaczyć niemoże lekarstwa. Ządza takowa w Piśmie S. nazywa się ogniem pożeraiącym tego, ktory rzeczoney gorliwości czuie w sobie płomień. Jest ona gorącym pragnieniem, aby Boska nieustawała, i pomnażała się chwała, aby Religia, i wiara obronę, i ocalenie uzyskiwała, aby grzesznicy zawstydzani byli ku swey poprawie, ktòrzy z śmiałością Boskie gwałcą prawa, aby zbrodniom wysychały zrzòdła, i rozwięzłe wytępiały się zwyczaie. Ządza ta do tego zawsze zmierza celu, aby Bòg niebył obrażany temi występkami, ktòre się dzieią przez niezbożnych ludzi, i aby dusze Syna Bożego tak drogo kosztuiące nietraciły zbawienia. Gorliwość iednak w tym tak obszyrnym rozumieniu niebędzie naszych uwag zamiarem, sama tylko gorliwość o zbawienie bliźnych niech nas zastanawia, do ktòre-

go gdy ſię przykładamy, a to ieſzcze z pamięcią na naſz konieczny w tym obowiązek, wyrządzamy Bogu cześć, i pomnażamy iego chwałę, 1. Cz: Ka: Wyświadczamy bliźnemu takie dobro, nad ktòre nic zacnieyſzego być niemoże. 2. Cz: Ka: Zrządzamy dla nas ſamych nayſzacownieyſzą zaſługę przed Bogiem. 3. Cz: Ka: W pierwſzym razie cześć Bogu winna, w drugim miłość bliźnego, w oſtatnim właſna korzyść naſza rządzić nami powinna. Rozważmyż to w ſzczegulności.

CZĘSC PIERWSZA.

Krzywdziłbym Chrześcian, gdybym ſię chciał od nich dowiadywać dla czego Jezus Chryſtus zſtąpił z Nieba na ziemię, i w ludzką, przyoblòkłſzy ſię naturę, tyle ſrogich wycierpiał katowni, i umarł na krzyżu? ponieważ nayciemnieyſzy proſtaczek, ledwie wiedzący o początkach wiary wieśniak, ledwie

wymawiać mogące dziecko (wyiowszy chyba nowomodną dzieci edukacyą, gdzie niedoświadczoney cnoty, sumienia, i Religiy zagraniczni nauczyciele niezwykli formować młodych na dobrych Chrześcian, ale na rozwięzłych ludzi, i mocne duchy) iednostaynie i z Kościołem świętym zgodne czynią hasło, że dla zbawienia dusz ludzkich. Koniec ten iedyny, i cel przyiścia Syna Bożego na świat widzieć się daie we wszystkich iego dziełach i krokach samą gorliwością oznaczonych. Szuka iawnogrzesznikow, z niemi obcuie, i przeto zelżywe cierpi potwarze, aby tylko mògł onych pozyskać. Dąży do Samaryi, i tam rozwięzłey niewiasty serce odmienia. Wchodzi do domu Faryzeusza, i tam iawnogrzesznicę w nayszczegulnieyszey przykład pokuty zamienia. Przyimuie obelgi, zniewagi, bicze, i katownie, aby tym samym urząd Zbawiciela do-

pełnił, i do ſkutku doprowadził. Gorliwość z miłością nierozerwanym ogniwem ſpoioną okazuie ku zbawieniu duſz ludzkich w przypowieści o dobrym paſterzu zbiegłey owieczki troſkliwie ſzukaiącym, a z znalezienia oney cieſzącym ſię. Teyże gorliwości nayoczewiſtſze okazał znamiona przez owe łzy, ktòremi ſię zalał przewidząc, i przepowiadaiąc maiące przyiść Jerozolimy ſpuſtoſzenie; przez owe gorące pragnienia, ktòremi zachęca ſwych Uczniow do modlitw, aby Oyciec Niebieſki poſłał pracownikow do wiñnicy, i ktòremi ich upomina, aby ią uprawili; przez owę litość, ktòrą ſię Boſkie iego wzruſzało ſerce widząc tak wiele ludzi nakſztałt owieczek błądzących, i bez paſterza zoſtaiących; przez owę żądzę ſpełnienia Kielicha gorżkiey męki ſwoiey; przez owe świętey miłości natężenie, z ktòrą dzwignòł krzyż na ſwe Boſkie ramiona, pewnym będąc, że ten-

że krzyż zostanie przyszłym ludzkiego zbawienia narzędziem. To pragnienie, ta żądza, ta gorliwość zbawienia dusz ludzkich w Synu Boskim pałaiące do iakiegoż zmierzały celu? Oznaymił u Jana S. (b) wyraźnie, że dla czci, i chwały Oyca Niebieskiego. *Ja czczę Oyca mego.* Ja iako szczyry człowiek (mòwił to do Zydow) w oczach, i myślach waszych bezwiarstwem oślepionych, *nieszukam chwały swoiey, iest ci ten, ktòry szuka, bo ieśli ia się sam chwalę, chwała moia nic nie iest;* więc ieżeli podobney gorliwości ogień rozżarza chęci nasze, i pragnienia, ieżeli życzemy sobie zbawić duszę brata naszego, wyrwać go z przepaści grzechow, i oświecić iego ślepotę, może z nas każdy mòwić słowy Chrystusa: Ja nieszukam chwały swoiey, ale w tym dobrym, od Boga upodobanym, i heroicznym uczynku, czczę Oyca moiego, ktòry iest w Nie-

(b) C. 8.

biesiech. Jeżeli pozyskam Bogu duszę brata moiego, tym samym niedopuszczę, aby krew Chrystusowa za niego przelana miała mu poyść na wieczne zawstydzenie, niedopuszczę, aby męka Syna Bożego miała być bezskuteczną dla niego, niedopuszczę, aby dusza iego na obraz Boski stworzona miała być w larwę szpetności grzechowey zamieniona. Jeżeli się to Sędziemu Bogu nieskończenie podoba, ieżeli mu to wyrządza uczczenie, gdy odwiedzam więźniow, i chorych, odziewam nagich, nasycam zgłodniałych, napawam pragnących, iakże nieśmieley mówić mogę, że chwalę i czczę Oyca Niebieskiego, gdy z więzow grzechowych wywalniam brata mego? gdy iego duszy śmiertelne uleczam rany? gdy go nasycam i poię zrzódłem łaski Boskiey? gdy go zagrzewam ogniem miłości Jezusa? gdy go sposobię do chwalenia, i wielbienia

z Aniołami Boſkiey godności i świątości w błogoſławieńſtwie wiecznym?

Gdybyśmy Królowi iakiemu potężnemu czynili przyſługę, którąby albo iego ſerce rozweſelała, albo iego zdrowie uczerſtwiła, albo iego Państwo, i poddanych uſzczęśliwiła; gdybyśmy ſię w wielkiey wagi rzeczach przyſłużyli naſzey Oyczyźnie; gdybyśmy w reſzcie iednego z naſzych przyiaciół albo od klęſki zachowali, albo mu do fortuny, i honoru dopomogli, ów Monarcha, owa Oyczyzna, ow przyiaciel takowey naſzey poſługi nieſądziliżby za nayprzyiemnieyſzą dla ſiebie offiarę? Bądźmyż pewnemi, oraz ſerca naſze niechay ſię ſłodką naſycaią radością, ieżeli tak ſzczęśliwemi ieſteśmy, że ſię możemy przyłożyć do zbawienia brata naſzego, bo przez to naypotężnieyſzemu Panu, i Bogu naſzemu nayokazalſzą czyniemy przyſługę, nayprzyiem-

iemnieyſzy dar, naywdzięcznieyſzą o-
fiarę. To ieſt iedno dzieło naſze od-
noſzące ſię do wyświadczenia mu czci
należney, z ktòrego ſprawiedliwie cie-
ſzyć ſię możemy, żeśmy owieczkę z
błędliwey ſprowadziwſzy drogi, wła-
ſnemu przywròcili Panu.

Nie przeczę temu, owſzem z chęcią
przyznaię, że oddaiemy cześć Bogu po-
winną, gdy pełniemy obowiązki naſze-
mu ſtanowi właściwe, chwalemy Boga,
gdy ſię przed wielkością iego Majeſtatu
upokarzamy w czaſie modlitwy, chwa-
lemy Boga, gdy przy pamięci na naſze
wyſtepki żebrzemy iego nad ſobą mi-
łoſierdzia, karzemy nas ſamych za
nieprawe pieſzczoty ciała, umartwia-
my ie poſtem i czuciem, chwalemy
Boga, gdy karciemy w nas burzące ſię
namiętności, albo lituiemy ſię nad nę-
dzą bliźnych naſzych, i przez ſzczodro-
bliwy Jałmużny ſzafunek ocieramy
łzy z ich twarzy; lecz zatwardziałego

grzesznika serce zmiękczyć, ktòry w swoiey zbrodni naywiększą zakładał sobie roskosz, błędliwego niedowiarka prawd Boskich światłem obiaśnić, wylanego na bezwstyd roskosznika pod iarzmo wiary podciągnąć, chciwego łakomcę u ktòrego w sercu na mieyscu miłości Boga, miłość bogactw przemieszkiwa od zguby odwieść, za naygodnieyszą czci Boskiey sądzę być offiarę. Zapewniam to z nauki Chryzostoma S. mòwiącego: *& si ingentes erogaverit pecunias pauperibus, plus tamen effecerit, si converterit animam.* (c) twierdzę to z słòw Grzegorza S. *Nullum Omnipotenti Deo tale est sacrificium, quale est zelus animarum,* (d) ręczę za to z nauki S. Dyonizego, ktòry mòwi: *omnium divinorum divinissimum est cooperari Deo in salute animarum.* (e)

(c) Trac: 5. ad ver: Judæ.
(d) Hom: 12. super Ezech:
(e) de Cæl. Hierarch: C. 18.

Poznaiemyż z gruntu co to ieſt uwolnić duſzę bliźniego od śmierci wieczney? Oh! więcey to ieſt nad ową mężność Jozuego i Gedeona, ktòrym nadany był tytuł Zbawcow dla tego, że bronili lud ſwoy od nieprzyiacioł, ktòrzy Jzraelowi ſam tylko doczeſny maiątek i życie wydrzeć uſiłowali, ale zbawić grzeſznika, i nawròcić go do Boga, ieſt nieiakim ſpoſobem przyłożyć ſię do pełnienia tego urzędu, ktòry ſprawował Zbawiciel Chryſtus będąc w ludzkim ciele. Ktokolwiek dokłada ſtarania, aby bliźnych odwodził od grzechu, i od obrazy Boſkiey, poſłańca Boſkiego ſprawuie urząd; *quaſi os meum eris.* (*f*) Jeżeli więc unieſieni gorliwością o pomnożenie chwały Boſkiey, i miłością ku zbawieniu bliźnego tę odbywamy powinność, iakże wdzięczną Bogu czyniemy z nas poſługę? Duſza, ktòrą pozyſkuiemy, ktòrą Zbawicielowi

(f) Jerem: 15.

przez świętą gorliwość przywracamy, była Jego dziedzictwem, nabył ią sobie okupem naydroższym, bo wylewem krwi swoiey, nieoddaż mu czci powinney, i chwały należney, gdy za naszey pracy przewodnictwem zdeymie zasłonę z oczu swoich, ktòra iey przed tym w grzechach ugrzęzłey niedopuszczała rozpatrywać się w godności, piękności, i świątobliwości swego Stworzyciela? Dusza ta, gdysię w szczyrości nawraca do Boga naszym staraniem nieuczyniż Aniołom, i wszystkim niebios mieszkańcom użądanego wesela? Potrafiemyż w innym sposobie naszą wdzięczność, naszą miłość okazać ku Bogu, iak gdy przykładamy się do zbawienia bliżnego z tego powodu, że iest obrazem iego, że iest okupem iego, i że iest bratem naszym w JEZUSIE Zbawicielu? Możemyż mieć tyle zaufania o szacunku dobrych uczynkow naszych, że się Bogu podobaią, iak gdy

zapobiegamy złości ludzkiey, aby prawa Jego święte niebyły gwałcone, i pogardzane? Zaznaczcie w tey okoliczności swoie zdania, Ja nieodstępnie z S. Grzegorzem powtarzam; że niemasz szacownieyszey, i przyiemnieyszey dla Wszechmogącego Boga Offiary, nad gorliwość o zbawienie dusz ludzkich. *Nullum Omnipotenti Deo tale est sacrificium quale est zelus animarum.* Ani też bliźnemu wyświadczyć możemy szacownieyszego dobra, nad gorliwość o iego zbawienie. Oczym.

CZĘSC DRUGA.

Niezaprzeczam temu, że tak w Religiy Chrześciańskiey, iako też i wtowarzystwie cywilnym uczynki miłosierne, potrzeb ludzkich załatwienie, w nieszczęściu ratunek, maią swoie wysokie zalety. Kto dla miłości Boskiey, lub dla Jmienia JEZUSA Chrystusa lituie się, nad ubogim, i żebrakiem, E-

wangelia go zapewnia, że doſtąpi ſam nad ſobą Boſkiego miłoſierdza. Kto ieſt dobroczynnym, i ſprawiedliwym w ludzkim ſpołeczeńſtwie bądź na ſierotę od wſzyſtkich opuſzczoną, bądź na zoſtaiącego w złym razie wſpoł Obywatela, bądź na złożonego chorobą ſługę, bądź na wyniſzczònego z maiątku przychodnia, ten od całey powſzechności odbiera ſzacunek, i tytuł, że ieſt poczciwym człowiekiem. Czy ſię to dzieie z powodu Religiy, czy z pobudek cnoty towarzyſkiey, i niektòrym ludziom wrodzoney, dzieie ſię chwalebnie, ſprawiedliwie, i ſłuſznie. Lecz choćbyśmy obſypali bogactwy wſzyſtkich ubogich, potrzebnych, i nędznych, choćbyśmy dla uczynienia im dobrze ſami poddali ſię niewygodom, niedoſtatkom, i przykremu ubòſtwu, możemyż im tyle wyświadczyć dobra, iako gdy ich uſpoſobiemy do wiernego ſłużenia Bogu? do kochania go miłością praw-

dziwą? do ſtrzeżenia ſię grzechu, lub zań pokutowania, a tym ſamym do pracy na zbawienie? Cóż ieſt droższego, i trwalszego w bliźnym naszym? ciało? czyli duſza? Przez cnotliwą hoyność uszczęśliwiamy go na czas krótki, bo tylko w doczeſnym życiu, lecz przez roſtropną gorliwość uszczęśliwiamy go na całą wieczność, a zatym możemyż mu wyświadczyć dobro doſkonalsze, nad ſtaranność o iego zbawienie?

Ani mówmy NN: że gorliwość o zbawienie bliźnych do ſamych tylko należy Mężow Apoſtolskich, duchownych Paſterzów, Kaznodzieiow &c bo każdego znas obowięzuie miłość, abyśmy ratowali bliźnego iak naytroſkliwiey w potrzebie zbawienia. Każdy w ſwoim ſtanie, aby tylko zwierzchniczym, powinien być gorliwym Apoſtołem o zbawienie podległych ſobie. Każdy, aby tylko Chrześcianin ma obowiązek przynaymniy dobrym przykładem bliźnych

ſwoich prowadzić do oſtatecznego końca, ktòrym ieſt Bòg, i zbawienie; i takowa gorliwość każdemu bez wyłączenia ſtanowi iak ieſt właściwa, tak też kònieczuie należna. Jeſteś Rządcą, lub Przełożonym? Panem, lub Gospodarzem? Oycem, lub Matką? otòż rozumiey że to do ciebie Bòg mòwi: *de manu eius requiram animam eius* (g) zrąk twoich poſzukiwać będę duſzy człowieka. Strzeż ſię, abyś miał zaniedbywać obowiązku gorliwości, albo go komu innemu polecać. Zbawienie tobie podległych wnaypierwſzey mieć powinieneś baczności, i pieczy; ci bowiem, iż tak wyrażę, ſą u ciebie Boſkim ſkładem, z ktòrego kònieczny temuż Bogu zdać muſiſz rachunek. Tym winien ieſteś nietylko dobrym przewodniczyć do pracy na zbawienie przykładem, ale nad tą obmyślać Edukacyą ſtòſowną do ukſztalcenia ich na cnotliwych, Boga

(g) Gen: 9.

ſię boiących, grzechu ſię lękaiących, i duſzę ſwoią kochaiących Chrześcian, przeſtrzegać ich łagodnie, i w miłości, gdy ſię poślizną, zachęcać ich do pełnienia obowiązkow względem Boga, Religiy, Kościoła, i bliźnego, upòminać ich, aby ſię ſtrzegli zgorſzenia, rozwięzłości, i tego wſzyſtkiego, co być może obrazą Boga, a ich ſamych ſzkodą na zbawieniu. W iakimkolwiek ieſteś ſtanie, miłość Chrześciańſka wyciąga po tobie, abyś miał ſtaranie nad zbawieniem brata twego, i iuż woczach Boga ieſteś obmierzłym, a bliznemu nieżyczliwym i nieprzyiaznym, ieżeli tey miłości nakazom nieulegaſz.

Do nawròcenia barbarzyńſkich narodow, i pogan nieſame tylko pomagaią kazania i Miſsye, ieſt innych wiele ſrzodkòw doſyć pomyślnych, i ſkutecznych. Przeſtroga Chrześciańſka w czaſie użyta, upòmnienie łagodne, i uprzeyme, rada zmiłością złączona, do-

bry przykład, iałmużna ſą to Apoſtolſkie oręża, ktòremi można i wyſtępek zwoiować, i zatwardziałe w bliźnym ſerce zmiękczyć, i niewiernego do uznania prawdy zniewolić, i Boſką miłość w grzeſznikach rozniecić, i do pokuty zachęcić, i obłąkaną duſzę na drogę cnoty naprowadzić. Niemaſz tego Oyca, niemaſz tey Matki, ktòraby otoczona będąc gronem ſwoich dziatek nayzacnieyſzego im dobra niemogła ſporządzić, i naypewnieyſzych do zbawienia ſrzodkow im ukazać. Jak ſzacowana ieſt Boſka chwała, cnota, i zbawienie? tak obrzydzany ieſt wyſtępek, i wſzełki grzechu rodzay w owym zgròmadzeniu, w ktòrym rządca, lub Przełożony przy świątle chwalebnego przykładu napełnionym ieſt czyſtą i roſtropną gorliwością o zbawienie nietylko ſwoie, ale ròwnie i podległych ſobie. Jakbyſię pomnażała chwała Boſka? iakby ſię wyniſzczał grzech?

iakby usilnie nie ieden na zbawienie pracował? gdyby rządcy po prowincyach i Miastach, Panowie po dworach i wioskach, gospodarze po domach wysilali się na to, aby kwitła Religia, pobożność, i sprawiedliwość? Gdybyśmy godną cnotliwego Chrześcianina gorliwością rządzili się, czyliżby w domach naszych, w dziatkach naszych, w sługach naszych mogła się mieścić skryta, a gorsząca miłość, rozwięzłość, przysięgi, złorzeczenia, bluźnierstwa &c? Czyliżbyśmy spokoynie mogli patrzyć na naszych poddanych pełniących zaboystwa, pilnuiących kradzieży, gwałcących dni Boskie, i Swięte, niesłuchaiących Kościoła, nieznaiących co iest Bog? co Wiara? co Chrześcianin? co dusza? co zbawienie? co Swięte Sakramenta? Czyliżbyśmy okazywali po sobie owę (wybaczcie że powiem) owę mòwię, naygłupszą naszą nierozsądność, i nieczułość, ktòrą zwykliśmy okazy-

wać nad naſzemi domownikami lub ſąſiadami zbliżaiącemi ſię do oſtatniego momentu życia, do wyroku śmierci, i do ſtraſzliwey wieczności, ktòrym, aby ſię nieprzeſtraſzyli, nieprzelękli, i nietrwożyli niechcemy powiedzieć wyraźnie, iż umrzeſz, i żyć na tym świecie niebędzieſz, niechcemy powiedzieć: poiednay ſię z Bogiem ktòregoś obraził, i z bliźnym, ktòregoś ukrzywdził; a tak bez żalu za grzechy, bez Spowiedzi, bez SS. Sakramentow, bez przygotowania ſię wyſyłamy ich na Straſzliwy Sąd Boſkiey ſprawiedliwości! To troſkliwi ieſteśmy o momencik życia choruiących, a niemamy gorliwości o ich wieczne dobro, i zbawienie? Jeżeli w ktòrey, to nayſłuſzniey w tey okoliczności okazuiemy ſię być bez Religiy, i bez wiary, iako mòwi S. Paweł: *Si quis ſuorum, et maxime domeſticorum curam non habet, fidem negavit,* (h)

(h) 1. ad Tim: C. 5.

Czyliżbyśmy nakoniec mogli bez ucisku serca, albo i bez obfitych łez słyszeć tyle dzisieyszych bluźnierstw na Boga, na Kościoł, na Religią, a onym się niezastawiać? widzieć tyle rozwięzłości, tyle zbrodni publicznych, tyle pogorszeń iawnych, a onym niezapobiegać?

Wielki ow Mąż w Jzraelu Matątyasz widząc zbrodnie okropne w posrzodku swych braci krzewiące się tknięty w serce gorliwością o honor Boga, rozdarł suknią na sobie, i zawołał: biada mnię, żem się podobno dla tego narodził, abym patrzył na zbrodnie ludu moiego, na spustoszenie Domu Bożego, na splugawienie Ołtarza, i Swiętych naczyń! Niemniey i dzisiay przestępuią Prawa Boskie Chrześcianie, plugawią Domy Pana, krzywdzą przez przemoc, giną widocznie na zbawieniu w poiedynkach, w piiaństwach, w obrzydłey wszeteczności, ktoż z nas przynay

mniey pomyśli o tym: aby takowe złe, i Boga obrażaiące od bliźnich naſzych odwròcić? aby bądź przez grozę, bądź przez wyroki ſprawiedliwości, bądź przez inne roſtropne ſrzodki zbrodniom, i zbrodniarzom wolność krzewienia ſię odiąć?

Nierozumieycie iednak NN. abym ia tu was miał zachęcać do gorliwości takowey, ktòraby zamiaſt ſkutkòw prawdziwey miłości, miała być ſkutkiem albo łakomey chciwości, albo nienawiści, albo zemſty, albo też pròżney chwały. Gorliwość takowa niemoże być dla bliźnich naſzych naprawą, i pożytkiem, ale zgorſzeniem, i zepſuciem. Wyrzucać na oczy ſwemu bratu wyſtępek publicznie, nie ieſt to onego prowadzić, do ulepſzenia życia, ale wzbudzać w nim gniew, krzywdzić go na ſławie, i czynić zatwardziałſzym w nałogu, lub w błędzie. Jeżeli bowiem każda cnota potrzebuie umiarkowania

i roſtropności, aby nieprzeſtąpić granic, na ktòrych doſkonałość onych zalega, rozumieć też trzeba, że i miłość, ktòra wſzyſtkich cnot ieſt Kròlową, nieurodzi doſkonałey gorliwości, gdy niepodług reguł roſtropności użytą będzie. Jako roſtropność ſłabą ſię okaże, gdy iey miłość niezagrzeie, tak miłość ſtanie ſię porywczą, ieżeli iey roſtropność nieumiarkuie. Jeżeli iedney ſłuchać będziemy roſtropności, nic przed ſię niewezmiemy, ieżeli ſamey tylko miłości poſłuchamy nalegań, nic pomyślnie nieukończemy. Roſtropność odłączona od miłości uczyni nas boiaźliwemi, a miłość niwczeſna, i roſtropnością nieumiarkowana uczyni nas nad to śmiałemi. To chcę wyrazić, że w przeſtrzeżeniu, lub upòmnieniu bliźnego o błąd, czy wyſtępek, ktòry mu wydziera miłość Boga, i zbawienie, używać ſłow oſtrych, wyrazòw dotkliwych, i ſrzodkòw zawſtydzaiących

nie iest to znakiem gorliwey miłości, ale gniewu, zemsty, i nienawiści. Trudno tego prowadzić, i do czynienia dobrze nakłonić, kogo przez przykre z nim obeyście się wyzuwamy z dobrego o nim u ludzi rozumienia. Więcey powiem: nieuważna i piorunuiąca gorliwość, nayczęściey iest znakiem obłudy, i gniewliwey namiętności, które niegodnym są sług Boskich znamionem. Jeżeli będziemy podług praw rostropności, i miłości nienawidzieć występek, a kochać wykraczaiącą osobę, pewien iestem, że iey przybliżemy Boga, pozyskamy iey duszę, a tym samym wyświadczemy iey naywiększe i nayszacownieysze dobro. Jeszcze uważmy naszą zasługę i pożytek, ktòry nam urządza gorliwość o zbawienie bliźnych.

CZĘSC TRZECIA

Kościoł Jezusa Chrystusa ktòry się składa z wiernych ludzi, obdarzony ie

ieſt Duchem S. a przez niego rozdzielaią ſię rozliczne łaſki, i dary dla wſzyſtkich, ktòrzy tylko maią żądzę zbawienia duſz ludzkich. Nadaie iednym dzielność w opowiadaniu prawd Boſkich, innym łaſkę czynienia cudòw, innym dar przepowiadania rzeczy przyſzłych, innym przeſyła mądrość, umieiętność, &c a takowe dary udzielaią ſię iednym w więkſzey, drugim w mnieyſzey obfitości, zawſze iednak pod tym warunkiem, abyśmy z powierzonych nam tych talentow pożytek i korzyść zbierali, bo Nieba i ziemi Pan gdy powròci do nas w òw dzień oſtatecznego Sądu, uczyni z nami rachunek, i zapyta ſię nas, cośmy z korzyſtali przez te dary, i talenta, ktòrych nam powierzył. Słudzy owi, ktòrzy w Ewangeliy podwoyną ſwemu Panu oddali korzyść, wyrażaią prawdziwych, i wiernych ſług Jezuſa Chryſtuſa, ktòrzy niczego tak chciwie nieſzukaią, iak chwały iego, i

na ten tylko koniec używaią łaſk i darów ſobie pozwolonych, a nayſzczegulniey przykładaiąc ſię do zbawienia duſz ludzkich, i niczego nieopuſzczaiąc, przezcoby ſię zaſłużyć mogli temu, ktory mowi do nich: *Ja was wybrałem, abyście poſzli, i pożytek przynieśli.* Ci więc tylko niechay w nadziei zoſtaią, że do nich Bóg Sędzia rzecze: *Wniydźcie do weſela Pana ſwego,* ktòrzy gorliwie pracnią nad zbawieniem braci ſwoich. *Quia in pauca fuiſti fidelis intra in gaudium Domini tui* (i) Ktòrzy zaś powierżony ſobe talent zakopuią wyrażaią na ſobie owych pròżniakòw, ktòrzy czy to przez gnuśne leniſtwo, czy przez boiaźń na powiękſzenie chwały Boſkiey, na użytek bliźnych niechcą pracować. Ale iakieyże nadgrody i zaſług od Pana ſpodziewać ſię mogą?

(i) Mat: 25.

Sprawiedliwie gorliwy Chrześcianin kiedy pracuie nad zbawieniem grzesznika, kiedy go uzyskiwa Bogu, pokrywa mnòstwo grzechòw iego. Ta zaś miłość, ktòra go nagli, aby brata swego podzwignòł z wieczney przepaści, mòwić można, że obydwu występki pokrywa; gdyż ile się lituiemy nad nędzą bliźnych naszych, tyle spodziewać się możemy miłosierdzia Boskiego nad nami; ile wyświadczamy łaski w poratowaniu go od naygorszego złego, bo wiecznego upadku, tyle też i nam Bòg w nadgrodę swoich łask wydzieli, podług wyrazu samego Zbawiciela: *dayeie, a będzie wam dano, odpuśćcie, a będzie wam odpuszczono; iaką miarą mierzycie, tako i wam będzie odmierzono.* A możesz kto szacownieysze okazać nad bliźnym miłosierdzie? możesz kto więcey wyświadczyć mu łask i darów, iako gdy go z błędu, i grzechu wyprowadzi? możesz kto w oczach Stwòrcy Boga być przyiemniey-

ſzym iako ten Chrześcianin ktòry podług wyrazu Pawła S. ſtaiąc ſię pomocnikiem Syna Bożego; *Dei adiutores ſumus*, w dziele zbawienia ludzkiego, wylewa łzy, czyni gorące modły, do Tronu miłoſierdzia wznoſi ręce za bratem ſwoim? daie mu zbawienne przeſtrogi, upomina z uprzeymością ſerca, przyświeca mu dobrym przykładem, ſerdeczną kocha go miłością, a tym ſamym ſam ſię uſprawiedliwia? mògłże Bòg komu widoczniey otwierać ſkarbnicę łaſk ſwoich, udzielać ſzczodrot, i darów, iako gorliwym o zbawienie duſz ludzkich ſługom ſwoim? czegoż nieuzyſkali od Nayświętſzey Boga naſzego dobroci święci Paweł, Chryzoſtom, Dominik, Frańciſzek, Antoni, Wincenty, Jgnacy, Xawier, i inni nieprzeliczeni, ktòrzy pałaiąc ogniem świętey ku zbawieniu grzeſznikòw gorliwości, ſtali ſię godnemi, że ich Jmiona zapiſane zoſtały w kſięgi wiecznego żywota? o! co za

radość ogarnie i nas w Krolestwie Niebieskim, gdy postrzeżemy owych wyśpiewuiących chwałę żyiącego na wieki Boga, ktorych naszą pracą wyrwaliśmy z więzow grzechowych? będą oni naszym po wszystkie wieki weselem, będą naszą koroną, iako S. Paweł tych wszystkich nazywa, ktorych Chrystusowi pozyskał: *gaudium meum, et corona mea*, ktorych stawiąc przed obliczem Zbawiciela, będziemy mogli mowić: *oto są ktorych nam dałeś.* (*k*) Oto Panie ci są pożytkiem prac naszych, ktoreś raczył dobrotliwie pobłogosławić ci są korzyścią powierzonych nam talentow, i owocem żądz naszych do powiększenia chwały twoiey zmierzaiących. Lecz ieżeli niedbałym i niemiłosiernym w tym życiu będziemy patrzyć okiem na naszych podległych, na naszych sług, i poddanych, na naszych Synow, i corki ginących przez złe życie na zbawieniu, nie-

(k) Joan: 17.

ſłużących Bogu podług prawideł Religiy, i lecących oślep w przepaść nieprawości, czyliż nas Sędzia Chryſtus ſłuſznie ni okrzyknie owemi ſłowy: *alii laboraverunt, et vos in labores eorum introiſtis.* (m) Jnni pracowali, a wyście weſzli na prace ich? tylu ſług moich wiernych, tylu gorliwych Mężów pracowało, ktòrzy ſię wyniſzczali, aby przynieśli zbawienie dla braci ſwoich, a wy przez cały przeciąg życia waſzego patrząc na obſzyrne pala uprawy potrzebuiące, rąk waſzych do pracy ściągnąć niechcieliście? Jnni wpocie czoła ſwego pracuiąc uprawiali wiinicę moią, a wy wpròżnowaniu, niedbalſtwie, i bez gorliwości ducha nieużyteczne wiodąc życie, chcecie być uczeſtnikami owocu ich pracy? nie: zaniedbaliście być użytecznemi ſługami, chwałę moią pomnażaiącemi, niechcieliście ſtrzedz moich owieczek moią krwią zakupionych od

(m) Joan: 4.

wilków drapieżnych, i od wieczney zguby, nieszacowaliście tey posługi, która by was nakształt świetnych gwiazd mogła była uczynić iaśnieiącemi w Królestwie Niebieskim, więc też póydźcie w ciemności zewnętrzne, iako nieużyteczni słudzy, gdzie się wam w nadgrodę dostanie płacz, i zgrzytanie zębow. *Et inutilem servum eicite in tenebras exteriores, ibi erit fletus, & stridor dentium.* (n)

Nie iest to NN. krzywe i nadciągnione przystosowanie, bo ieżeli sługa nasz niedbały, i leniwy utraca przyrzeczoną sobie nadgrodę, gdy niewiernym, i niepilnym iest w dostrzeganiu naszego dobra, i swoich obowiązków, iakoż spodziewać się możemy my sami nadgrody od Niebieskiego Pana, gdy za urządzeniem iego Opatrzności powierzonym naszey pieczy bliźnim dopuściemy ginąć na zbawieniu, którzy są dziedzictwem Jezusa Chrystusa. O! NN. roz-

(n) Math: 25.

ważay to każdy z nas w skrytości serca swego: mieć powinienem gorliwość o zbawienie braci moich, ieżeli czuię w sobie miłość ku Bogu moiemu. Miłość tę oświadczać powinienem rozszerzaiąc chwałę jego; ale iakże ią pomnożę, ieżeli nieusiłuię, aby od ludzi był kochanym i poznawanym? jeżeli kocham Boga, powinieniem to kochać, co on nieskończenie kocha, i tym sposobem kochać, iakim on kocha, a że Bòg nieskończonym sposobem kocha moiego bliźnego, i chce iego zbawienia, więc czyliż i ja onegoż niemam kochać, i do zbawienia iego przykładać się przez wszelkie sposoby? jeżeli kocham Boga, mogęż dopuścić, aby mòy podległy, mòy sługa lub poddany, mòy Syn lub còrka, mòy bliźny każdy onego niekochał? jeżeli kocham Boga, iakże to znieść potrafię, aby mòy bliźny nad ktòrym mam władzę miał się na mnie przed tymże Bogiem użalać z owym Ewangelicz-

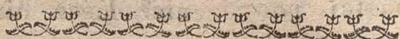
nym paralitykiem mòwiąc: *Domine, hominem non habeo.* (o) Panie! niemam człowieka, ktòryby mi dopomogł do obmycia się w zrzòdle łez pokutnych, dopotargania więzow grzechowych, do uleczenia ran duszy moiey? już tak dawno tarzam się i grzążnę w smrodliwym błocie ułomności, i grzechòw moich, iuż tak gorąco pragnę wybrnąć z tey obrzydłości, i być czerstwym w łasce twoiey, ale Panie niemam człowieka, ktòryby się nademną zlitował, i stał się użądaną dla mnie pomocą? lękaymy się NN. i sprawiedliwie lękaymy się podobnych skarg na nas przed Sędzią Bogiem, ktòrzykolwiek niedbamy o zbawienie bliźnych naszych. Bieżmy z świętą gorliwością do dania im pomocy; nauczaymy ich kochać Boga, i nienawidzieć grzechu. Zachęcaymy ich do cnoty, i do doskonałości, a Bòg Sprawiedliwy takową posługę naszą uwieńczy koroną wieczney w Niebie chwały. *Amen.*

(o) Joan: 5.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ III. PO WIELKONOCY

O powodzeniu Grzeſzników



Zaprawdę powiadam wam, iż wy będziecie płakać, i narzekać, a świat ſię będzie weselił. Joan: 16.

Podział ten przeciwności dla nayukochańſzych Chryſtuſa naśladowcow, a powodzenia dla ucznìów światowych, i zmyślności ciała ſłużących, ktòry niedościgła Mądrość Boga naſzego położyła za teſtament nieodmienney woli ſwoiey, ktòry ſię podobało uczynić Synowi Bożemu pierwiey, aniżeli miał śmierci ſkoſztować, podobno mądrość światowa, ktòra Boſkim urządzeniom zawſze ſię zwykła ſprzeciwać, oſądzi u ſiebie za niedoſkonały, i prawòm ſprawiedliwości przeciwny; poiąć bowiem tego niezdoła, iak to być może ſprawiedliwie, aby ſię doſtawały w-

podział cnotliwym utrapienia, i płacze, a wyſtępnym radość i pociecha? Synom światłości przeciwność, a ſynom ciemności powodzenie? Lecz niedziwuymy ſię NN. temu mądrości ſwiatowey opacznemu zdaniu, ślepa ona ieſt, i dla tego nie zna ſię na obradach mądrości Bożey. Slepa ona ieſt, i dla tego rozeznać nieumie, co ieſt prawdziwym dobrym, a co prawdziwym złym. Slepa ona ieſt, i dla tego niewidzi, na czym ſię zaſadza prawdziwa ſzczęśliwość?

Podobno i my NN: zarażeni ieſteśmy ślepotą teyże mądrości światowey, gdy w nieſzczęściach i utrapieniach przy iakimkolwiek Chrześciańſkim życiu zoſtaiąc, unieſieni niecierpliwością ſarkamy, i ſzemrzemy na niedościgłey mądrości Boſkiey urządzenia, iakoby o nas zapominała, a rozwięzłym, i wyſtępnym świata hołdownikom widoczniey, i łaſkawiey ſprzyiała; gdy niemaiąc baczności na wyrok Zbawiciela, iż ſię

świat będzie weſelił, a wierni Jego ſłudzy wpłaczu i ſmutku życie ſwe prowadzić maią, ſerca naſze częſtokroć ſchną od ucifku i zayzdrości. Błąd to ieſt godny rozſtrzygnienia, i naſzey uwagi, ktòry nam podſuwa pieſkliwe ciało, i ktòry nas w mylne prowadzi rozumienia. Chcę Ja NN: błąd ten naſz oświecić w dziſieyſzym mòwieniu maiąc za cel powodzenie grzeſznikòw bezbożnych w dwoiakiey uwadze. Niezayzdrośćmy bezbożnym gdy ſię im powodzi, owſzem lituymy ſię nad niemi, bo oni tym ſamym w niebeſpieczeńſtwie zbawienia ſwoiego zoſtaią. To uwaga i *Cz: 1. Ka:* Dobra te, ktòrych obficie używaią bezbożni, niezawſze ſą znakiem błogoſławieńſtw Boſkich, ale częściey dowodem iego ku nim zagniewania. To uwaga i *Cz: 2. Ka:* Pierwſza nas naucży: że pomyślność w doczeſności niezawſze ieſt ſtopniem do zbawienia. Druga oſtrzeże, iż ſytość dòbr doczeſnych

niezawſze ieſt ſkutkiem Boſkiey łaſkawości.

Zbawicielu Panie, ktòryś w ubòſtwie i niedoſtatku ſprawował dzieło zbawienia naſzego, day nam z gruntu wyrozumieć te prawdy, o ktòrych mòwić zaczynam, dla twoiey ſzczegulnie chwały, i dla naſzego zbawiennego pożytku.

CZĘSC PIERWSZA.

Co ieſt na świecie powodzeniem, łacniey to myślą poiąć, aniżeli ſłowy wyrazić można, iedni rozumieią, że ludzi na świecie ſzczęśliwemi czyni bogactw, honorow, i roſkoſzy obſitość, inni ſądzą, że powodzenie zaſadza ſię na pomyślnym zgromadzeniu ſkarbow, na łatwym nabywaniu godności, i na nieprzerwanym wſzelkiego doczeſnego dobra zażywaniu. Ale nie tak ſądzić mamy o dobrach łaſki, i chwały, ktòre gruntem ſą prawdziwey naſzey ſzczęśliwości. Te ſą takim dobrym, że nigdy być złym

niemogą; dobra zaś doczesne, chociaż są darem Nieba, być iednak mogą, i nayczęściey bywaią złym, to iest grzechòw, i wszelkiego bezprawia zrzòdłem. Przeczyć niemożna, aby dobra doczesne będąc Boskiemi dobrodzieystwy niemiały nam być pomocą do zbawienia, lecz i to prawda niemylna, iż kto ich źle używa, staią się dla niego ukaraniem, i owym kamieniem, o ktòry się rozbiiaią Chrześciańskie cnoty, i dobre uczynki. Dobra doczesne nie są same z siebie dla nas zepsuciem, i przyczyną gniewu Boskiego, ale są zepsuciem w sercu grzesznika na złe onych używaiącego, ktòry ani się postrzeże nawet, iak ściągnie na siebie owe przestępstwo, ktòrym Bòg uderza grzesznikòw poddaiących się ślepo pożądliwościom serca swego W tym to ia rozumieniu mòwię: iż nieuważnie, i mniey rozsądnie zayzdrościemy grzesznikom, i bezbożnym, gdy im się wewszystkim powodzi,

gdy ta ich nieprzerwana pomyślność wprawuie ich w niebespieczeństwo zbawienia.

Być szczęśliwym podług świata rozumień, nie iest to być zawsze szczęśliwym podług Boga. Powodzenie doczesne podobne iest do błotnego Jeziora, które dla spokoyney, i zagniłey w sobie wody pobliższe zaraża powietrze, i czyni ie niezdrowym. Kto pomyślną opoiony iest fortuną, staie się owym ślepym, który swey duszy oczu niepodnośi na Boga, napełniony tłustością ziemi, Niebieską pogardza rosą, tym się zaprząta, co iest wzgardy godnego i nietrwałego, a tego zaniedbywa co służy do szczeźliwey wieczności. Cieszy się z daru, że mu się powodzi, a o swoim w Niebie nie wspomni dobroczyńcy; grzeszy bezkarnie zapominaiąc na to: że iest Bóg Sędzia glozuiąc z pamięci wszystkie uprzykrzone wyobrażenia, któreby go w powinności

utrzymywać miały; używaiąc doftatków coby ie miał ſądzić za znikomą obłudę, ſam ſiebie przekonywa, że go nic nie martwi, i z ſtopnia powodzeń nie-ſtrąci; nieinnym ſię rządzi prawidłem, tylko prawidłem ſwey woli; rozumie, że mu to wſzyſtko ieſt wolno, co ſię tylko podoba, i co iego wyniosłey podchlebuie chciwości; ſtanowi ſobie za prawo czynić zadoſyć wſzyſtkim ſwoim chuciom, i roſkoſznym pożądliwościom. Oto ſtan okropny w powodzeniu niezbożnych! ſtan nieſzczęśliwy dla Chrześcianina! nieieſtże godzien nad ſobą politowania?

Powodzenie za zdaniem S. Chryzoſtoma niemoże być pomocą do nabycia cnoty, ale to zdanie nadſpodziewanym być ſię wyraża; kto bowiem nieieſt przyciśniony potrzebą codziennych dokładać ſtarań i pracy na użyſkanie żywności, i kto żadnego niedoświadcza ucisku,

zdaie się że ten, powinienby wlepione mieć zawsze oczy w Niebo dla oświadczania wdzięczności, i ucałowania tey dobrotliwey ręki, ktòra zlewa na niego tyle szczodrobliwości; zdaie się, że powinienby całego siebie na to tylko poświęcać, aby w cnotach, i wszelkich dobrych uczynkach postępował, i pomnażał się. Lecz gorzkie doświadczenie inaczey nas uwiadamia. Czyni on modły, ale modły podobne do owego Faryzeusza, ktòry podług zaświadczenia Ewangeliy chełpił się na modlitwie obłudnie, że niebył człowiekiem występnym iak inni, że pościł, i dziesięciny oddawał. Jeżeli go usłyszysz mòwiącego, słowa iego do tego zdaią się dążyć, że mu wszystko Bòg winien. Zmyślne uciechy, ktòrym się w niewolą zaprzedał, niedozwalaią mu podnieść myśli do rzeczy wiecznych, i że dostatki powodzenie mu sprawuiące, iako są owocem ziemi, tak do oweyże znowu się zwracaią; On temi

obsypany i obciążony, w myśli swoiey nieinne sobie kształtuie kryślenia, tylko ziemskie, i Chrześciańskiego człowieka niegodne. Chcecież na to dowodu? dosyć iest wspomnieć na to, co się Ludowi Jzraelskiemu zdarzyło na puszczy.

Ten dopioro wyszedł z Egiptu, w ktòrym niewolniczemi brząkał kaydanami, pod ciężarem pracy upadał, i ledwie tyle mieć mògł legumin, ile do przedłużenia nędznego życia wystarczyć mogło; ucisk ten iednak tyle go nietrapił, ile owe przeszkody, dla ktòrych nie mògł slubòw swoich dopełnić, i Stwòrcy Bogu offiarować. Ta dla niego w owey niewoli naywiększa była kara, i ten bòl naynieznośnieyszy; i chociaż w pośrzodku bałwochwalcow przemieszkiwać był przymuszonym, bałwochwalstwem iednak statecznie się brzydził. Toż Bòg miłosierny widząc

tego ludu płacz, i ucisk zlitował się nad nim, wywiodł go z okrutnego kraiu, i zaprowadził na naywefelszą puszczę, na którey o nic się nietroszczył. Cały czas miał sobie wolny do wdzięcznego rozważania nad tym, iak cudowne łaski Bòg nad nim okazał. Opatrzny Bòg wszystkim iego potrzebom zaradził. Niebyło im potrzeba uprawiać roli, zasiewać niwy, i zbierać urodzaie, ktòremiby się karmili. Zsyłał im pokarm manny codzieńnie, w ktòrym bez żadney przyprawy wszelkie podług chcenia znaydowali przysmaki. Suknie ich i odzieże długim niepsuły się używaniem, chorob zaraźliwych niedoświadczali, a te wszystkie dary cudowne, powinneby ich co moment upominać, że iest Bòg w Niebie, ktòrego błogosławić, czcić, i wielbić powinni byli; iednakże nigdy nieokazali się być tak bezbożnemi, ani Stwòrcą Bogiem tak pogardzili, iak przy tym po-

wodzeniu; przymuſili bowiem Aarona, aby im ulał bogow podobnych do owych, ktòrych niegdy napatrzyli ſię w Egipcie. Wymawiał im ſię ten Kapłan, przeſtrzegał, upominał, aby tak obrzydłey niepełnili zbrodni, lecz ſytość nin eyſza, ktòra im wybiła z pamięci przeſzłe utrapienia niewſtrzymała ich od niey, gdy wyrwawſzy z ogniu kruſzcowe bałwanki, wzaiemnie ſię pobudzali do wrzaſkow i wołań: *oto Jzraelu twoi bogowie, ktòrzy cię wybawili z niewoli.* Còż ich do tego przywiodło ſzaleńſtwa? Obfitość, i powodzenie we wſzyſtkim. Poki ciężar niewoli i pracy uciſkał ich karki, poty wołali o ratunek do Boga, wielbili go i czcili, lecz iak ich wytuczyła ſwoboda, zapomnieli o nim; rzadki bowiem to Fenix, obfitować we wſzyſtko, i być cnotliwym, bogoboynym, i o zbawieniu pamiętnym. Rzadka to ieſt, aby ludzie przy pomyślnym powodzeniu i doſtatkach nieule-

gli ślepocie, i rozwięzłości; owszem łatwa iest, aby zapominali i na miłosierdzie Bóga, przez które ich cierpi, i na iego sprawiedliwość, która ich czeka. Prawdy wiary w ich duszy żadnego nieczynią wrażenia, i mocy, bo świat swoiemi wdziękami onych zabawia chęciom ich dogadzaiąc. Ustawom Religiy dopuszczaią w sobie wyniszczać się, bo prawidła światowe z ich wyuzdaną wolnością zgadzaią się i przyiaźnią. Omamieni blaskiem fortuny, niemogą zwrócić zrzenicy na Niebo, iako na zrzódło dóbr prawdziwych, i stolicę szczęśliwości. Z nowey podobno Filozofii maxym wyczerpneli szyderstwo i wzgardę, z dziękczynień za Boskie dobrodzieystwa, iakoby mu nic za nie winnemi nie byli, ani on im mógł co wyświadczyć podług wyrazu Joba: *Quasi nihil posset facere Omnipotens aestimabant eum, cum ille implesset domus eorum bonis.*

(a) Napełnił Bòg dòmy ich dobrami i bogactwy, a oni tak się względem niego urządzaią, iakoby się iuż niczego więcey niemieli spodziewać, ani się iego wszechmocności obawiać; i do tego przychodzą szaleństwa, że nim pogardzaią, i mało ważą.

Gdyby nie mieli z kąd płodzić roskoszy, gdyby w pocie czoła swego poszukiwali dla zgłodniałego żołądka posiłku, gdyby obciążeni byli pracą służebniczą, rozumiem, iżby o Boskiey nad sobą władzy, i o swoiey iemu podległości prędzey pamiętali; przesyłaliby do iego dziwney Opatrzności westchnienia i modły, polecali by się iego dobrotliwey opiece, lękaliby się iego wszechmocney potęgi, uznawaliby go wszech rzeczy Twòrcą, i ludzkiego mienia rozdawcą; lecz gdy niedotyka ich nędza, kiedy się rozpychaią niebios darami do zbytku, kiedy im wszystkie

(a) C. 22.

go zbywa nad potrzebę, w ten czas łatwo, i niewdzięcznie zapominaią o swoim dobrodzieiu, swoie tylko nasycaiąc pożądliwości i chcenia iego szczodrotami. Trudno iednak poiąć co to iest za ślepota, zapominać o tym Bogu, który iak bezbożnych grzesznikow domy obfitemi napełnił dobrami, tak też ie wyzuć może z wszystkiego w iednym czasu momencie. Czyniąc nad tym uwagę wnosić potrzeba, że swobodnych, i szczęśliwych grzeszników niewdzięczność ku Bogu, który ich darami obsypuie, albo z szaleństwa swoy początek bierze, albo iest skutkiem iuż do mizernego niedbalstwa o duszy zbawienie.

Cóż nad to może być nędznieyszego? ile gdy ieszcze powodzenie w grzesznikach wyniszcza boiaźń Sądow tego Boga, który im pozwala do czasu, z tego się cieszyć, i to posiadać, co oni naypierwszym zatwardziałego serca swe-

go czynią obiektem. Srożenie się i pogròzki Boskie, o ktòrych częstokroć słyszą, zdaie się im, że nie do nich należą. Usypiaią w swym okropnym letargu, ktòry im odbiera czułość ròwnie na nayświętsze, iak i na naystrasznieysze rzeczy, z ktòrego ani zła śmierć grzesznikow, ani odwieczne prawdy, w Religiy obiawione, ani łzy pokutne sprawiedliwych, ani gorliwe upominania onych nieprzebudzaią. Tą tylko pali się ich serce żądzą, aby rozpasanym na wszystko namiętnościom swoim zadosyć uczynili, a przeto, iakby światła Religiy nigdy w sobie niemaiąc, na wszelkie złe śmiało odważaią się, i postępuiąc w większą coraz głębinę rozlicznych zbrodni, twardnieią na òw głos, ktòry ich niekiedy uwiadamia, że się zbliża czas stawienia się przed Sędzią Bogiem. Ah! możnasz wyobrazić sobie nędznieyszy stan, nad stan takowy, ktòrego tym bardziey ka-

żdemu Wiarą Jezusa oświeconemu lękać się należy, im zdradliwsze kształcąc w nieostrożnych ludziach rozumienia, że są w czasie uszczęśliwieni, i ubłogosławieni, doradza im ze wszelką wolnością ulegać żądzom zepsutego serca. A taki iest stan nieprzerwanego powodzenia grzesznikow. Wszystko im sprzyia, wszystko ich do siebie pociąga; i gdy się iuż być rozumieią napełnionemi wszystkim czego tylko pożądali, szczęśliwość ta, tak ich zaślepia, iż im się zdaie, że żadne złe nigdy im się niezdarzy; a przeto bezrozumnie chełpią się gdy co występnego, i obrzydliwego popełnią, *gloriantur, cum male fecerint*, i staią się codzień śmielszemi do obrażania Boga; z owym nędznikiem, o ktòrym iest wzmianka w Piśmie S. odważnie mòwią: zgrzeszyliśmy, naszym pożądliwościom dogodziliśmy, wszystkie prawa podeptaliśmy, podług naszych przemysłòw i starań honorów,

i bogactw nabyliśmy, a cóż nam przytrafiło się smutnego, lub przeciwnego? jnteresa nasze poszły nam pomyślnie, nabyliśmy siły, powagi, reputacyi, czegoż się obawiać mamy? czy Boga? ten by nas niebłogosławił, gdybyśmy w iego byli gniewie? czyli Kościoła prawa? tych pioruny iuż nas nietrwożą, gdy nam pomyślności przyświeca pogoda. Czy praw kraiowych? tych surowość straszna iest tylko dla nikczemnego, i ubogiego gminu, lecz się przed nami mięknczy, czuiąc nasze siły, i bogactwa. Czy Zwierzchnikow,i Rządców? ci nam pewnie staną się łaskawemi naszey doznawaiąc szczodrobliwości. *Dives effectus sum, inveni idolum mihi.* (b)

Lecz stòycie szczęśliwi w powodzeniu grzesznicy, a nieszczęśliwi w swoim stanie Chrześcianie! podnieście tylko głowy wasze okropny zawrot cierpiące, posłuchaycie tych grzmotow, ktòremi

(b) Oseæ: 12.

wam Bòg grozi przez Proroka: Opuściliście mnie, abyście wyſtawili ołtarze fortunie waſzey, i iey oddawali offiary, dogadzaliście waſzym pożądliwościom z zgorſzeniem dla innych, kłanialiście ſię bałwanowi ſwego ciała, ſwey wynioſłości, ſwey miłości, otòż biada wam. *Vœ vobis, qui opulenti eſtis in Sion, qui dormitis in lectis eburneis, et laſciuitis in ſtratis veſtris.* (c) Biada wam żeście obfituiąc w hoyne dary moiey Opatrzności nieſzukali prawdziwey cnoty, ſprawiedliwości, i Kròleſtwa Bożego; biada wam, żeście mi odpłacali wſzelkim niewdzięczności rodzaiem za moią ku wam dobroczynność; biada wam, że płodność ziemi była wam narzędziem do pełnienia wyſtępkòw mòy Maieſtat obrażaiących; biada wam żeście przy obfitości wſzelkiego dobra idąc niebacznie za żądzami ſwego ſerca, i ſwoich rozwięzłych namiętności zapo-

(c) Amos: c. 6.

mnieli o moiey czci, o moiey ſprawiedliwości, o moich Przykazaniach, o moiey Religiy, i Ewangeliy, ktòra wam ukazuie, żeście nie do ziemi, lecz do do Nieba ſtworzeni, ktòra was oświeca, że i przy doſtatkach doczeſnych, ktòremi rozrządzam podług moiey mądrości, i woli, moglibyście mnie ſtwòrcy ſwemu i Panu ſłużyć wiernie, i na zbawienie duſz waſzych pracować; biada wam, ieżeli ufaiąc waſzym powodzeniom, w ślepocie waſzey, aż do końca zoſtawać będziecie.

Nic ja tu NN. zbytecznego niewyrażam, gdy o powodzeniu bezbożnych, i o ſtanie ich litowania ſię godnym mòwię, ponieważ na oko prawie widziemy, a bodaybyśmy nigdy niewidzieli, iak obfitość dòbr doczeſnych prowadzi Chrześcian w oſtatnią bezbożność, w rozwięzłość, w niedowiarſtwo, w wynioſłość i inne zbrodnie, ktòre znieważaią Naywyżſzą Boga naſzego godność,

krzywdzą czystą i niepokalaną Chrystusa Religią, podkopuią Kościoł, psuią bliźnych, zbawienie w oczewiste podaią niebespieczeństwo, ktòrym gdy się zechcemy przypatrzyć rozważnie, być to niemoże, abyśmy niezawołali do Boga: *divitias ne dederis mihi, tribue tantum victui meo necessaria* (*d*) Panie i Boże nasz! ieżeli ciebie w powodzeniu zapominać mamy, ieżeli dostatki maią nas sposobić do pogardy twoich przykazań, i do pełnienia występkòw ciebie obrażaiących, ieżeli pomyślność doczesna ma nam wydzierać miłość, twoią miłość bliźnego, i miłość dusz naszych, niedawayże nam bogactw, ale tylko udzielay nam tyle, ile do utrzymania życia iest koniecznie potrzeba.

Widziemy prawda: iak człowiek dla hołduiącey mu fortuny, i powodzeń iest u świata wielkim, od wszystkich poważanym, szanowanym, i wielbionym, wi-

(d) Prov: 30.

dziemy iak wſzyſtko przed nim drży, i upada, iak wſzyſtko iego rozkazom ulega, iak iego chceniom nic ſię nieopiera, widziemy, iak na iego ſkinienia nieodwłòczne dzieią ſię zemſty, zabòyſtwa, krwi rozlania, gwałty, i naiazdy; widziemy, iak mu ulega ſprawiedliwość, praw cywilnych ſurowość, i dozorcòw ſprawiedliwości czułość; widziemy iak mu ſię udaie pomyślnie znieważać kraiowy Maieſtat, wſtrzymywać ſkutki powſzechnych uſtaw, kłòcić Obywatelòw, wichrzyć w Oyczyźnie, wywracać porządek, z ròwnych ſobie czynić wygnańcami, uciſkać bliźnych, prześladować nieprzyiaźnych &c. lecz ieżeli ta iego pomyślność prowadzi go w niebeſpieczeńſtwo zbawienia, czy mamyż mu takowego ſzczęścia zayzdrościć, a nie raczey litować ſię nad nim? alboż to nam nieprzychodzi na myśl, że to powodzenie, i ta roſkoſz kiedyżkolwiek uſtanie, uciechy ſię ſkończą, blaſk wynio-

ſłości zgaśnie, fortuna, bogactwa, i obszyrne mienie innym ſię doſtaną? alboż to wkrotce ſtać ſię z nim niemoże, co ſię ſtało z owym, o ktorym mowi S. Krol i Prorok: *widziałem bezbożnego wywyższonego, i wynioſłego iako cedr libanu, i przeſzedłem, a oto go niebyło, i ſzukałem go, a mieyſca iego nieznalazłem;* (e) albož to z nim ſię ſtać niemoże, co ſię ſtało z owym bańkietnikiem, o ktorym mowi Ewangelia, że *umarł bogacz, i pogrzebiony ieſt w piekle.* (f) Będziemyż ieſzcze zayzdrościli grzeſznikom w powodzeniu zoſtaiącym, a niebardziey litowali ſię nad niemi? iuż przeto: że ſą w niebeſpieczeńſtwie zbawienia ſwoiego, iuż też i przeto: że ich powodzenia niezawſze ſą ſkutkiem, czyli znakiem Boſkich błogoſławieńſtw, ale częściey iego zagniewania; O czym.

(e) Pſal: 36.
(f) Lucæ: 15.

CZĘSC DRUGA.

W ſzkole Chrześciańſkiey doſkonałości nienabrali ci ieſzcze zupełnego oświecenia, ktòrzy mòwić ważą ſię, iżby łacniey poſtępować mogli w cnotach, i dobrych uczynkach, w pomyślnym zoſtaiąc powodzeniu, anizeli w niedoſtatku i przeciwnościach. Mòwi nieieden: gdybym miał mniey ciężarów, i zabaw, nad ktòremi troſzczyć ſię muſzę, gdybym opływał we wſzyſtko, wiernieybym wykonywał moie obowiązki, i więceybym miał czaſu do czynienia dobrze. Ktòrzy w obfitości dni ſwoie przepędzaią, byliby niewdzięcznikami naywiękſzemi, gdyby nieſłużyli Bogu, bo ich ani przeciwność, ani żadna potrzeba od niego nieodrywaią; o tym im tylko myślić należy, aby im Bòg był miłościw, i aby świątości życia nabywali. Lecz ia będąc przeciwnością for-

tuny udręczony, ſtaraniem i pracą uciśniony, kiedyż znaydę czas nabywać świątobliwości, pobożności, i dalſzych cnot chwalebnych? podły to ieſt iednak zarzut, i Chrześciańſkiego człowieka niegodny; bo ktòż niewie że Saul, poki go Bòg nie podniòſł na Tron Kròlewſki, i niedał mu rządu nad niezmiernym w liczbie ludem, był Mężem cnotliwym, i z zaświadczenia Pisma z całego Jzraela naylepſzym? a owo iak tylko tę doſtoyność uzyſkał, w kròtce ſpoſòb dobrego życia na inny odmienił. Obrzydła iego zayzdrość i nienawiść, ktòrą powziòł ku Dawidowi, iego okrucieńſtwa, iego niezbożność, i nieposłuſzeńſtwo przymuſiły Boga, że mu odebrał toż Kròleſtwo, ktòre mu był powierzył pierwiey w nadgrodę cnoty. Kto niewie, że Salomon więcey nabył dla ſiebie nieſławy i wzgardy z ſwego powodzenia, aniżeli chwały z ſwoiey mądrości? kto niewie, iak Roboam widząc

swoie Królestwo szczęśliwe, bogate, mocne, i kwitnące, Boskie prawa podeptał, i swoim przykładem lud Jzraelski do bałwochwalstwa przywiódł? Ezechiasz, chociaż Król święty, i pobożny, przecież kto niewie, iak go ułudziło powodzenie, aby Posłom Babilońskiego Króla skarby swoie, i Kościelne pokazał, za którą chełpliwość przepuścił Bóg, iż też same skarby stały się nieprzyiaciół zdobyczą i łupem? zaiste bliższa to iest prawda; że powodzenie ludzi napusza, psuie obyczaie, i do Boskich praw pogardy prowadzi, aniżeli do cnoty i pobożności zachęca. Ludzie bowiem obfituiący w doczesne powodzenia, chociaż widoczne maią uczesnictwo łask Boskich, często iednak na złe zwykli onych używać, przez co staią się im niepożytecznemi. Nadęci swoią wielkością, pogrzebieni w swoiey wyniosłości, i zbytku, natchnieniom Ducha S. nie-

umieią, albo niedbaią odpowiadać. Tym ſamym, że ſię nad to cieſzemy z powodzenia w doczeſności, niezwykliśmy mieć pilnego baczenia na głos Pana, ktòry nas mieć chce ubogiemi w duchu. W powodzeniu niemiewamy świętego zwyczaiu być poſłuſznemi Bogu, ani w pokorney do niego uciekać ſię ufności, a zaś w przeciwney fortunie częściey i na Boga wſpòmniemy, i jego łaſki żebrzemy, i panowanie jego nad nami uznaiemy, i w ten czas prawdziwiey okazuiemy ſię być prawowiernemi. W ten czas dopiero Manaſses wzywa ratunku od Boga Oycòw ſwoich, gdy ięczy w kaydanach; Adam w ten czas ſwe oczy otwiera, i grzech ſwòy, oraz nagość poſtrzega, ktòrey niewidział w ſtanie niewinności, gdy ſłyſzy głos zagniewanego na ſiebie Boga, i dowiaduie ſię, że wyſtępku iego ciężar na niego ſię zwala. Syn Marnotrawny dopiero powraca do domu Oyca ſwego, z ktòrego przez ſwy-

wolę wyſzedł, gdy ſtraciwſzy maiątek zoſtał w nędzy, nagości, i głodzie. Ròwnie i my w ten czas żywiey mamy ſię do Boga, i do cnoty, kiedy nas trapi przeciwność i niedoſtatek, aniżeli gdy nam wſzyſtko idzie pomyślnie, i przykrey nieznamy potrzeby. Z tąd to S. Auguſtyn naucza: że świat niebeſpiecznieyſzym ieſt dla nas na ten czas, gdy nam podchlebia, i nas cieſzy, aniżeli kiedy nas prześladuie; i bardziey ſię obawiać i lękać nam trzeba tych iego ſprzyiań i daròw, przez ktòre nam ſię zaleca, aniżeli owych odſtręczeń, dla ktòrych pogardzać nim zmuſzeni bywamy; *Mundus iſte periculoſior eſt blandus, quam moleſtus, et magis cavendus cum ſe illicit diligi, quam cum admonet et cogit contemni;* (g) bo czy uważemy doczeſne powodzenie, do ktòrego lgnie ſerce naſze, czy ową łatwość, ktòra dogadza żądzom iuż zepſutego ſerca, wyznać muſiemy,

(g) Eppiſt: ad Dioſcor:

że wpowodzeniu trudno się zdobywać na cnoty godne zbawienia i to wyrozumieć, iż wierna dusza na dobra doczesne, których w obfitości używa, patrzyć powinna iako na ciężkie bicze, któremi Bóg zagniewany uderza człowieka.

Nic niemasz powszechnieyszego między ludźmi iako narzekania i skargi na nierówność mienia, z któremi wybuchaią czasem nietylko grzesznicy, ale też i sprawiedliwi. Dziwią się i żalą, że szczęśliwe powodzenie, które byćby powinno przywileiem cnoty, staie się częstokroć wydziałem dla bezbożnych, i niesprawiedliwych: i z tąd sobie w noszą, że tak cnotliwi, iako i występni w oczach ludzi, być muszą równie złemi w oczach Boga. Myśl takowa obrusza źle wierzących przeciw Bogu, i do tego przywodzi, że albo powątpiwaią o iego sprawiedliwości, gdy wyznaią Opatrzność, albo zaprzeczaią Opatrzności, aby obronili sprawiedliwość. Lecz

obrady Bofkie daleko inne fą, aniżeli rozumienia ludzkie. Gdy wyftępnym ludziom cieszyć się z powodzeń dozwala, dla tego dozwala, żeby się albo dobrodzieyftwy do dobrego fkłonili, ieżeli czuią w fobie cożkolwiek wdzięczności, albo żeby ich niektòre cnoty pozorne tylko i niedofkonałe doczefnemi darami nadgrodził, albo żeby ich opuściwfzy właſnym żądzom poddał, iakośmy zwykli opufzczać chorych, o ktòrych życiu iuż niemafz nadziei, podług wniofku S. Grzegorza mòwiącego: *iako z defperowanym o życiu, czegokolwiek profzą, pozwalaią medycy, tak Bòg bezbożnym doczefności pozwala;* (h) albo żeby maiącym Chrześciańfką roftropność pokazał, iak podłe fą dobra ziemfkie, gdy fwoim nawet nieprzyiaciołom onych obficie udziela. Przeciwnie zaś: gdy dotyka dobrych, czyni to: albo żeby okazał fwoią nienawiść ku grzechowi, albo

(h) Libr: Moral: 16. c. 11.

żeby ich zwròcił iako niechętnych do owego porządku, do ktòrego przez dobrowolną pokutę zwròcić się zaniedbali, albo żebym im dał poznać, iż on iest wielowładnym Panem, iednych podług swoiey woli w ucisku, drugich w pozorze bezkarności utrzymuiącym, aby, gdyby nikogo niekarał, niezdawało się komu, iż on na ludzkie niepatrzy czyny, i onemi nierozrządza, albo gdyby wszystkich karał, nieuwierzył kto, iż Bòg nic sobie niezostawuie do rozsądzania w dzień ostatni, i niema zacoby napotym bezbożnych odrzucił, i na kary wskazał.

Na mocy tych uwag, ktòre są płodem Augustyna S. (i) niebłądźmy NN. mieniąc: że szczęśliwe powodzenia są skutkiem łaski, ktòrey Bòg zwykł udzielać dla swoich przyiaciòł; często bowiem tenże Bòg dozwala bogactw, i godności będąc zagniewanym, gdy się ich kto nie-

(i) in Psal: 54

dobrze napiera, i dla tego onych dozwala, aby niemi głupich, i nieostróżnych ukarał. Urządził ciebie, abyś w ciemnym i podłym żyiąc mieyscu na stopień Niebieskiey chwały był podwyższony, ty upornie idąc za pożądliwością serca pałaiącego ogniem ku doczesnemu powodzeniu, wywróciłeś jego urządzenie, i chciałeś wolą jego woli swoiey podległą uczynić. Dopełniłeś gwałtu twoiemu przeznaczeniu, daie ci Bóg czegoś gorąco pragnół, ale razem i gniew jego bierzesz na siebie w podziale. Te bogactwa, te honory, i dostoieństwa, ta podchlebna fortuna, to szczęśliwe powodzenie, to czerstwe zdrowie przy którym spodziewasz się być długo pomyślnym, rozumiey że ci są od Boga na ukaranie pozwolone, ieżeli przeciw woli jego onych się naparłeś, albo na zły używasz koniec.

Zdaniem Augustyna S. trwałe grzeszników powodzenie, naywiększym

„ złym ieſt dla nich, Im mniey Bóg
„ ſpokoyność ich przerywa, tym bar-
„ dziey na nich ſię ſroży. W ten czas
„ bowiem złe ich żądze codziennie ſtaią
„ ſię gorſzemi; w ten czas coraz bar-
„ dziey zapominaią o ſobie, gorzey błą-
„ dzą, w drodze zbawienia niedbaley
„ poſtępuią. Prawda, że ślepe mnòſtwo
„ ludzi inaczey o tym rozumie, i ſądzi;
„ zdaie ſię bowiem wielu, iż w ſzczę-
„ śliwym żyią wieku, gdy będąc małe-
„ mi w powodzeniu fortuny, wielkich
„ ludzi, i Xiążąt naśladuią, chociaż w
„ cnoty ſą ubogiemi, i nad wſzyſtkich
„ podleyſzemi; gdy ſię błyſzczą w
„ oczach ludzi, chociaż ſą wzgardze-
„ ni w oczach Boga, i Religiy; gdy ich
„ zbytek wſzyſtkich oczy na nich obra-
„ ca, chociaż oni nikogo dla niedoſta-
„ tku miłości Chrześciańſkiey niewi-
„ dzą; gdy ich doſtatki przy wſzetecz-
„ nych roſkoſzach ſklepy i domy nie-
„ rządne zabogacaią, chociaż ubodzy

„ dla odpędzenia głodu swego nic u „ nich nieznayduią. Gdy Bóg cierpi „ takowe złe na świecie szerzące się, „ bądźmy pewni, że wten czas naywię- „ kszym pała gniewem, i ta naywię- „ ksza iest iego zemsta, gdy cierpi „ grzech bezkarny; a przeciwnie gdy „ do zbytku, do roskoszy, do uciech, i „ do głupstw światowych odbiera nam „ narzędzia, i srzodki, w ten czas nam „ oświadcza szczegulne swoie miłosier- „ dzie. (k) Wielkim zaprawdę, i nie porównanym Boga naszego iest to miłosierdziem, gdy nam niedaie tego w życiu powodzenia, które niedopuszcza nam pamiętać na to, iak piorun iego gniewu uderza w ten sam czas szczęśliwych grzeszników, gdy pędząc dni wesołe, i roskoszne w niespodziewaney porze przenoszą się do wieczności; *ducunt in bonis dies suos, & in puncto ad inferna descendunt.* (m) W kwiecie mło-

(k) Epp: ad Marcell: 5. (m) Job 21.

dości, w ſamym wierzchołku uſzczęśliwienia, kiedy ich fortuna rozſzerzyła ſię, kiedy powodzenie ich ſtaneło u kreſu, kiedy ſię im zdawało, że iuż niczego ani od niebios, ani od ziemi niemieli ſię obawiać, w momencie, *in puncto*, wſzyſtko im trzeba opuścić. Przywiedźmy ſobie na pamięć owego bogacza, o ktòrym mòwi Ewangelia, iakiż czas wybrał ſobie Bòg, aby go ukarał? taki zaiſte, w iakim ſobie zamierzał naypomyślnieyſzych używać uciech; kiedy patrząc na mnogie dobra ſwoie, cieſzył ſię w ſwym ſercu z onych wielości, i ſam do ſiebie mòwił: *duſzo moia, maſz wiele dobra zgromadzonego na wiele lat. ſpoczyway, iedz, piy, bankietuy ſię.* Otòż to ten ſam był czas, w ktòrym ſprawiedliwość Boſka wyznaczyła mu kres, aby duſza iego wyſzła z ciała gwałtownie; *ſtulte: hac nocte repetent animam tuam a te.* (n)

(n) Lucæ 18.

Pòki Bòg grzeſznika w tym życiu przeciwnościami obſyła, złym iego zamyſłòm ſprzeciwia ſię, drogi iego cierniem zaściela, na nieſzczęścia go naraża, dowodem to ieſt, że ieſzcze nieuiół dla niego ſwoiey Oycowſkiey dobroci, że go chce przebudzić z śmiertelnego letargu, że go odwieść uſiłuie od wyſtępków i zbrodni, lecz gdy tenże Bòg używſzy przyzwoitych ſrzodków do poprawienia go, poſtrzeże w nim pogardę zlitowań ſwoich, czyliż wſtrzyma mściwą rękę ſwoią od niego, iako od niewdzięcznika? czyliż iego zbrodnie bezkarne zoſtawi? dozwoliż mu, aby i w życiu przy wyſtępkach był ſzczęśliwym, i po śmierci był błogosławionym? nierzeczeż mu Sprawiedliwy Sędzia: *Synu pamiętay: żeś odebrał dobra w życiu twoim? a Łazarz podobne złe?* (o) *a teraz on ma pocieche, a ty męki cierpiſz. Pamiętay*; i tą pamięcią ſam ſiebie oſądź,

(o) Lucæ 16.

czy powinieneś mieć iaką cząſtkę w chwale Niebieſkiey? *Pamiętay:* żeś przy twoim powodzeniu był dla innych rògą, i narzędziem prześladowania, ześ twoią przemocą innych uciſkał, ześ twoią wynioſłością innych pognębiał, żeś innemi przez twoie łakomſtwo z maiątku wyzutemi pogardzał, otòż przyſzedł czas, abyś iako nieużyteczne, owſzem ſzkodliwe drzewo, był wrzucony na ſpalenie, a ubodzy w duchu Kròleſtwo wieczne odebrali w dziedzictwo.

Z tych tedy wſzyſtkich uwag, gdy poznaiemy wyraźnie, że powodzenie doczeſne grzeſznikòw ieſt wielkim niebeśpieczeńſtwem ich zbawienia, że obfitość maiątku, niezawſze ieſt ſkutkiem błogoſławieńſtw Boſkich, ale owſzem dowodem iego ku nim zagniewania, będziemyż im zayzdrościć tak fatalney pomyślności? będziemyż narzekać na naſzą mierność, niedoſtatek, i przeciwności? *Amen.*

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ IV. PO WIELKO-NOCY

O miłości Swiata.



A on przyſzedłſzy będzie świat karał z grzechu. Joan: 16.

W podziwieniu zaſtanowić ſię nam nad tym potrzeba NN: iż im w gorętſzym zoſtawał świat pragnieniu oglądania Zbawiciela ſwego i naprawcy, tym otworzyściey po ſwoim przyiściu tenże Zbawiciel okazywał ſię być iego nieprzyiacielem. Niedoſyć było Chryſtuſowi Panu przyganiać światu, że iego mieſzkańcy odwracaiąc oczy od tego światła, które przyſzło na świat, ukochali chciwiey ciemności, (a) że świat niepoznał (b) Niebieſkiego Oyca, że go świat nienawidział dla świadectw o złych iego uczynkach (c) ale nad to

(a) Joan: 8. (b) Joan: 17.
(c) Joan: 7.

ieszcze przyrzekaiąc wiernym swoim zesłanie Ducha Nayśw: zapewnia; że *on przyszedlszy będzie świat karał z grzechu.* Ale z drugiey strony rzecz ważnie rozbieraiąc dziwić się przestańmy; gdyż im usilniey pracował ten Bòg i człowiek na poprawę świata, im gorętszą unosił się żądzą ku ludziom, aby z nauk iego poznawali, na iaki kòniec są stworzonemi, im gorliwiey ich zachęcał do służenia Bogu, a tym samym do poprzestania nieprawości i grzechu, tym śmielszym krokiem ciż ludzie postępowali w przepaść wszelkiey zbrodni, i własney zguby, tym oczywiściey oddalali się od Boga, iako od iedynego końca swoiego, tym gorętszą palili się żądzą do pełnienia ustaw świata, ktòry zawsze przeciwnym iest ustawom Boga, i Ewangeliy. Zaraza ta, i ślepota przechodząc od wieku do wieku doszła i do nas dzisiay żyiących.

Kościoł, Ewangelia, Apostolscy Mężowie po odebraniu Niebieskiego światła, przypominaią nam nieprzerwanym czasow następstwem, że będzie karany świat dla swego grzechu, dla swego zepsucia, dla swoiey złości, że niemożna być przyiacielem Boga, oraz hołdownikiem świata, że niepodobna razem dwom służyć Panom, my iednak iakoby się naygrawaiąc z tych prawd nieodmiennych, i zbawiennych przestrog, chcemy w siebie wmowić, iż pełniąc to wszystko, co nam świat doradza czynić, potrafiemy i iemu, i Bogu przypodobać się. To nasze rozumienie iak iest wątłe, i fałszywe, okażą trzy uwagi, ktore będą podziałem dalszego mowienia. Bespiecznym patrząc okiem na powaby świata, wielkiey potrzeba łaski, i cnoty, aby go niezakochać. To uwaga i *s. C. K.* Kochaiąc świat, trudno iest aby za iego niepoyść

ustawami. *2ga uwaga i C. K.* Idąc za świata ustawami niepodobna iest, aby się w obyczaiach niezepsuć *3cia uwaga i C. K.* W pierwszym razie: powaby świata dla Chrześcian są niebespieczeństwem, w drugim: ustawy świata dla Chrześcian są niewolniczemi kaydanami, w ostatnim, przemoc świata dla Chrześcian iest zgubą na zbawieniu.

Zbawicielu świata Jezu Chryste day nam z łaski twoiey wyrozumieć te &c.

CZĘSC PIERWSZA.

Przez to słowo *świat*, co się rozumieć powinno, dokładnie naucza Augustyn S. iż maią się rozumieć ci wszyscy ludzie, ktòrzy dobra tego świata kochaią, nad zamiar, ktòrzy zwyczaie świata biorą sobie za nieprzestępne prawidła, ktòrzy zdań iego i ustaw nietylko są wiernemi wykonywaczami, ale i gorliwemi obròńcami, ktòrzy za iego fałszywemi uganiaią się dobrami, ktòrzy życie swoie

podług ducha iego urządzaią. W takowym rozumieniu świat, przeciw któremu Zbawiciel Chryſtus tyle wydał przekleństw, aby dokładne miał ſwoie okryślenie, rzec potrzeba: że świat, ieſt to towarzyſtwo bezbożnych, którzy prowadzą życie prawu Ewangeliy, i iey uſtawòm przeciwne. Gdzie uważać należy, że to okryślenie świata dwoiako brać ſię może; raz: za zbyteczną i nieporządną miłość bogactw, honorów, i uciech, których pożądliwość to ſkłada, co ſię światem nazywa; drugi: za błędne, i obłudne zdania, i zdradliwe początki owey fałſzywey mądrości świątowey, którą Jakub Apoſtoł raz ziemſką mądrością nazywa dla tego; że tylko rzeczy ziemſkie i doczeſne za cel ſwoy zakłada, drugi raz zwierzęcą dla tego: że ſię cała ſili na wyſzukiwanie tych roſkoſzy i uciech, które ludziòm i zwierzętom ſą powſzechnemi, nakòniec dia-

belſką; dla tego: że ſię chciwie unoſi za pychą, i wynioſłością ſzatanom tylko właściwą.

Prawdy Chrześciańſkie, i prawa Ewangeliczne nad ich ducha, i nad ſłuſzność przekładać ſię, i rozſzerzać niemaią; a przeto rzeczy ziemſkie, i powierzchne dobra świata, bez ktòrych ſię w życiu śmiertelnym obeyść niemożemy, chociaż nieròwnie mnieyſzemi ſą nad dobra duſzy wnętrzne, a mianowicie nad łaſkę, iednakże ieżeli one należycie uważaią ſię, uznać ie potrzeba za dary Opatrznego Boga, ktòrych użycie przeznaczył do wyżſzego, i ſzlachetnieyſzego końca, przez co ſtaie ſię nam ſzczegulnieyſzym dobrodzieyſtwem. Dobra świata, i rzeczy docześne Religia naſza niecierpiąca nigdy błędu i oſzukania, uznaie za ſzczodrobliwość Stwòrcy, i nam ie tyle tylko ſzacować pozwala, ile nam użycie onych ſłużyć może do ćwiczenia ſię w

cnocie, i do nabycia Chrześciańſkiey doſkonałości. Jeżeli więc podług ducha Religiy ſtaramy ſię o dobra ziemſkie, w ten czas nie ſą dla nas ſidłem wikłącym, albo zawadą do wynalezienia prawdziwego dobra, ale owſzem pomocą i ſkutecznym ſrzodkiem; bo w ten czas nieſzukamy w nich tego, co ie czyni podłemi, i wzgardy godnemi z ſwoiey natury, ale ſzukamy pożytku, ktòrego ſię prawdziwa domaga cnota, albo z ktòrego ſię ſama powiękſzyć, i udoſkonalić może.

Lecz ktòż z nas zaręczy, że tym okiem, i tą myślą ſpogląda na dobra światowe, aby ie ſzacował iako Boſkie dary, iako narzędzia do nabycia cnoty, iako ſrzodki do oſiągnienia prawego, i wieczno trwałego dobra? kto z nas bez obłudy rzecze: że ſię ubiega o światowe urzędy, i honory, aby zręczniey zapobiegł wyſtępkom, ukarał zbrodnie, dopełniał ſprawiedliwość? że ſię ſtara

o bogactwa, aby był sposobnieyszym przyodziewać nagich, wykupować więźniów, karmić łaknących, i w głodzie umieraiących, opatrywać sieroty, powiększać chwałę Boską, opiekować się opuszczonemi, mieć staranie nad złożonemi chorobą? Kto z nas śmiało powie: że go do dostoieństw niepali wyniosłość, niepodżega pycha, niepowodzi chęć panowania, i przemocy nad innemi? że do zgromadzenia maiątku i bogactw nienęci prożność, nieprowadzi roskosz, nienagli użądany w sercu i umyśle zbytek? Kto z nas odezwie się szczyrze z Salomonem: *żem widział wszystko co się dzieie pod słońcem, a oto próżność, i udręczenie ducha;* (d) albo z S. Pawłem Apostoł: *Mnie świat ukrzyżowanym iest, a ia światu* (e) albo że zupełnie zawierzył nauce S. Chryzostoma mówiącego: *pogardziy bogactwy, a będzieśz maiętnym, pogardziy honorami, a*

(d) Eccl: 1. (e) ad Gal: 6.

będzieſz chwały pełnym, pogardziy miękkością i ſpoczynkiem, a w ten czas pokoy znaydzieſz? (*f*) Podobno takowy odgłos przekonałby nas o fałſz, i nierzetelność; bo niezmrużonym zapatruiąc ſię okiem na potęgę panuiących, na próżność rządzących, na wziętość ſtroiących ſię do zbytku, na wygody obſzyrne dobra maiących, na uciechy i roſkoſze bogatych, na wolność w bezprawiu żyiących, na ſwobodę bezbożnych, i prawami Boga i Religiy pogardzaiących, na weſołość, rozrywki, i próżnowanie duchem świata rządzących ſię, podoba ſię to wſzyſtko naſzym oczom, naſzym zmyſłom, i naſzemu ſercu; wznieca ſię w nas żądza tego wſzyſtkiego naśladowania, nabycia, i mienia; ſkłania ſię do ſtarań oto wſzyſtko wola, zaślepia ſię do tego wſzyſtkiego miłością ſerce i rozum, i ieżeli nas niewesprze w owym niebeſpiecznym razie łaſka

(*f*) Ser: 25. in Epp: ad Hebr:

Bofka, albo fzczegulny i dofkonały fzacunek cnoty, rzadko kiedy potrafiemy zwyciężyć powaby takowe, ktòre nam fię fnuią w oczach, i do zakochania świata gwałtownie zachęcaią. Miłość własna, ktòra ieft upodobaniem w nas famych bez wfzelkiego względu na Boga, ktòra zwykła fzukać chwały, pofzanowania, wziętości u ludzi, ktòra pragnie rofkofzy, dòbr doczefnych, obfitości bogactw, i naymilfzych dla ciała fwobòd, wyobraża nam w myśli uciechy światowe, i przeto żądza nafza zapala fię do fzukania onych, a ferce miłością goreie; gdybyśmy nas famych niekochali ślepo, wfzyftko to, co nas w ukochanie świata prowadzi, w zupełney zoftałoby pogardzie.

Cokolwiek ieft na świecie, wfzyftko nas do fiebie przynęca, wfzyftko na nafzą cnotę, na nafze fumienie, na nafzą niewinność zdradliwe fidła ftawi; famo nawet powietrze, iż tego użyię

wyrazu, ktòrym oddychamy, od zepſucia, i zarazy nie ieſt wolne. Trucizna światowa przez oczy, i uſzy do naſzego przedziera ſię ſerca, i zakażdym obiektem wikła nas i mami. Tu wzgląd na ludzi zatopionych w miłości świata czynić nam dobrze, ćwiczyć ſię w dziełach Religiy, ſłuchać nakazow Ewangeliy, doſkonalić ſię w pobożności niedopuſzcza, tam zas zły przykład drażni nas i poduſzcza do wyſtępku. Tu wynioſłość nagli nas nabywać honorow depcących niſką pokorę gminnego ludu, tam łakoma namiętność ſtawi nam ołtarze wſpaniałego zbytku, i marney pròżności. Tu wiek młody i żywy do rozwięzłych obcowań drogę, tam czerſtwe zdrowie cukruie nam roſkoſz. Tu gry i widoki ciągną nas do ſiebie, tam żarłoczne pròżnowanie offiaruie nam wygodną bezczynność. Możeſz być łatwo złe od ſiebie oddalić pragnienia, gdy ie to wſzyſtko pomnaża, co tylko nam pod

zmysły podpadą? Poznać nam świat, a ieszcze tylko powierzchnie, iuż to iest samo, co go zakochać; poznaiemy go tylko z powabney strony, on też nam się okazuie z wesołą, i śmieiącą się twarzą, i niczym się przed nami nieokrywa, tylko łagodnością, podchlebstwem, i fałszywą pięknością, powolne nawet doświadczenie niedaie nam postrzedz iego obłudy, ktòrey zawierzamy, do tego lgniemy, co się nam czuć pozwala przyiemnie, chętnych nadstawiamy uszu na zdradliwy iego głos, że świat iest dla nas iedynie, a my dla świata.

Widziemy to na innych bądź młodszych, bądź starszych, bądź wspòłwiecznych, iakiemi onych świat napawa goryczami, iak okropnemi częstuie przypadkami, iak dotkliwemi obsyła ich chorobami, śmiertelnemi razami, niewolniczemi pętami, wyniszczeniem maiątku, odarciem z sławy, wyzuciem z sposobności do życia, przyprawą o nę-

dzę, ubòstwo, kalectwo, i inne niezliczone nieszczęścia, a iednak garniemy się do niego bez wstrętu, hołduiemy mu bez zmarszczenia się, słuchamy go bez szemrania, kochamy go bez obrzydzenia. Sprawiedliwie dziwi się nad tym S. Augustyn mòwiąc: *Ecce ruinosus est mundus, ecce amarus est mundus, et si sic amatur, quid faceremus si dulcis esset?* (g) Oto świat upadkowi iest podległy, oto świat iest gorzki, a iednak tak iest ukochany, còżbyśmy robili, gdyby był słodki? gdyby świat niewyciągał od nas posług pracowitych, gdyby nas swoiemi dobrami uszczęśliwiał, gdyby żądze naszego serca zaspokaiał, i takby ieszcze ukochanym od nas być niepowinien z tey iedynie przyczyny, że miłość świata z miłością Boga zgodzić się niemoże, że służąc światu i iego zwyczaiom, służyć razem niemożna Stwòrcy Bogu podług iego przykazań, i przepisòw Ewan-

(g) de Symb: L. 4. c. 1,

geliy; ale że świat i nieznośne wkłada na nas obowiązki, i swemi dobrami tylko nas łudzi, a nieuszczęśliwia, i żądz serca naszego nasycić niemoże, możesz więc być godnym naszey miłości? wyciąga od nas pracowitey posługi: bo wspòmniymy sobie na to wszystko, cośmy dla świata ucierpieli? cośmy wytrzymali? wieleśmy zabiegòw czynili? przebieżmy myślą owe uciechy, ktòrych chcąc skosztować, iakich starań, iakich niebespieczeństw, iakich wydatkòw, iakich prac na usunięcie przeszkòd użyć nam było potrzeba? sami doświadczamy, że światowe honory, bogactwa, i uciechy nigdy nas szczęśliwemi nieczynią; serce bowiem nasze niespokoyne, i niestateczne od iednego obiektu do drugiego zawsze się przenosi, tysiąc razy iedney rzeczy zażąda, i tyleż w oney otrzymaney zatęskni sobie; wszystkich razem dòbr pragniemy, abyśmy one poiedynczo mierzili sobie. Cze-

gośmy rano gorąco pragneli, tym w wieczòr pogardzamy. Co ſię nam teraz podoba, niebawiąc tym że brzydziemy ſię. Jm chciwiey uganiamy ſię za iakim widokiem, tym ręczey potym oddalamy ſię od niego, im bardziey nas co rozweſela, tym tkliwiey potym to ſamo nas ſmuci. Już nas obſypały bogactwa, iuż nam przyświecaią użądane godności, iuż nam doſtarczaią ſię wygody, i roſkoſzy, iuż ſię cieſzą naſze zmyſły, iuż rządzą nami podług ſwych zamiaròw naſze namiętności, my iednak nakſztałt choruiącego na wodną puchline większe coraz czuiemy w ſobie pragnienia, i prawdziwey niedoświadczamy ſpokoyności. Czemuż to? bo duſza naſza ſtworzona będąc na obraz Boſki, i do innego końca, chociaż nad ziemſkiemi rzeczami zabawić ſię nieco, i zatrzymać może, ale ſię onemi naſycić niemoże; *ad Jmaginem Dei facta eſt anima rationalis, ceteris rebus occupari*

poteſt, repleri non poteſt. (h) Mamyż więc zawierzać obłudòm światowym? mamyż chciwemi poglądać nań oczami? mamyż ſerca naſze poświęcać iego miłości, kiedy ieſt pełnym zdrady, oſzukania, i nieſtateczności? a ile że ieſzcze kochaiąc świat, trudno ieſt, aby za iego niepoyść uſtawami.

CZĘSC DRUGA.

Swiat ten z niczego Bòg wſzechmocną ręką ſwoią ſtworzył, i gdyby przyrodzone iego piękności, ktòremi go ozdobił ſercu naſzemu nadpotrzebnych nieczyniły wrażeń, pokazał nam, iak ie mamy ſzacować, a to dla owych nietrwałych odmian, ktòrym mądrość iego uczyniła świat podległym, na ktòrym też piękności, gdy ſię w poraniu ukazuią i rodzą, też ſame pod wieczòr nikną, i pſuią ſię. Còż zatym ieſt świat, ktòrego zbytecznie kochamy? ieſt on owym

(h) S. Bern: in Evang: Ecce nos reliq:

kwiatem, ktòry się przymila oczom, przy swoim rozwinieniu, lecz zaraz blednieie, usycha, i w proch się obraca; iest on owocem, ktòry gdy doyrzewa, truchleie, i gniie; iest on owym ziarnem piasku, ktòre ladą wiatrek od naszych unosi oczu; iest on nakoniec owym obrazem, ktòry w zwierciadle widzieć się nam daie, a za nąszym odwròtem niknie. Przez te podobieństwa wnosić sobie mamy, że świat nietylko iest rzeczą małą, i przemiiaiącą, ale prawdziwie niczym; i choćby to, co piękność świata stanowi, i naszą miłość ku niemu roźnieca, to iest bogactwa, honory, uciechy, mogło mieć w sobie còś rzetelnego, iednakże od nas za nic poczytane być powinno, dla tego: że dòbr świata długo używać niemożna, ktòre im byśmy bardziey kochali, tym koniecznicy one rzucać, i opuszczać musiemy. Wszystko, co tylko iest na świecie, co się tylko oczòm naszym przymi-

la, co tylko ſerce naſze do miłości ku ſobie pociąga, za dym ulatuiący z wiatrem, owſzem za nic poczytywać mamy, bo ieſteśmy do czegoś wyżſzego ſtworzeni, do czegoś trwalſzego i ſzlachetnieyſzego przeznaczeni.

Niemamy prawda tego włożonego na nas od Stwòrcy obowiązku, abyśmy uciekaiąc od świata, biegli wſzyſcy na odludne puſtynie, ale też i temu zaprzeczyć niemożna, iż świat ieſt w pośrzodku świata, ktòrego ſię wyrzekać wſzyſcy prawowierni na Chrzcie S. przyrzekli. W pośrzodku nas ieſt ten świat, ktòrego Bòg nienawidzi, i przeklina; w pośrzodku nas ieſt ten świat, ktòrego Xiążęciem i Panem ieſt Szatan; w pośrzodku nas ieſt ten świat, za ktòrego Zbawiciel Chryſtus niezanoſił proźb i modlitw do Oyca Nieſkiego, *non pro mundo rogo, ſed pro his, quos dediſti mihi;* (i) w pośrzodku nas nakoniec ten ieſt

(i) Joan: 17.

świat, ktòrym zawſze Chryſtus pogardzał, i od ktòrego był pogardzanym. Gdzieby zaś ſzczegulniey takowy świat bezbożny znaydował ſię, i gdzie ſą mieyſca, na ktòre zgromadzaiąc ſię ludzie, tworzą onego? ieżeli wy niepowiecie, ktòrzy kłaniacie ſię światu, iako ſwemu bożyſzczowi, Ja mòwić nieinaczy mogę, tylko że ten świat obrzydły tam ſię znayduie, gdzie panuią pròżność, pycha, miękkość życia, niewſtrzemięźliwość, bezbożność, gdzie ſię prawa Boſkie, i Ewangeliczne uſtawy zaniedbuią, i gdzie ludzie poczytuią ſobie za chwałę przeciwne we wſzyſtkim prowadzić życie duchowi Religii JEZUSA Chryſtuſa; ale też takowy świat gdziekolwiek ſię znayduie pewna to i niezawodna prawda, że iedno to ieſt, być z tego świata, kochać go, pełnić iego uſtawy, co i niebyć z liczby wybranych, i Kròleſtwa Boże-

go w nadziei oczekuiących, gdyż wylewać się z miłością do świata, a niepełnić iego zwyczaiow, iego nakazow, iego ustaw, byłoby to iednym z nayniepodobnieyszych cudem. W dowod tego, wstąpmy myślą na ową gòrę, na ktòrą w prowadzić usiłował Cypryan S. Donata przyiaciela swego aby mu na niey okazał straszliwą postać świata, rozlicznych występkòw mnostwem oszpeconą, i wszelkiey zbrodni trucizną zarażoną, podług iegoż wyrazu: *flagrant ubique delicta, et passim multiplici genere peccandi per improbas mentes nocens virus operatur.* (k) Na tey to stanowszy gòrzę, rzućmy okiem po wszystkich świata stronach, po wszystkich Miastach, Pałacach, wioskach, domach, ulicach, targowych rynkach, sądowych izbach &c. w tych to wszystkich mieyscach obaczemy tyle kłamstw, potwarzy, zdrad, krzywoprzy-

(k) Epp: ad Donat;

ſięſtw, kradzieży, nienawiści, podchlebſtw, a naybardziey zapomnień o Bogu, i zaniedbań o właſnym Zbawieniu, iż nas nad tak okropną w ludziach przewrotnością nieſpodziewane zdeymie podziwienie. Obaczemy wielu pożądliwościòm, i namiętnośaiòm ſwoim ulegaiących bez wſzelkiey uwagi na ſwoy ſtan, powołanie, i świętość praw, iakby w podobieńſtwie pogan, żadney niemieli wiadomości, ani o Bogu, ani o tym, co ich po ſkończeniu życia oczekiwa. Obaczemy niewinnych uciśnionych, winnych od kar uwolnionych, cnotliwych wzgardą nakarmionych, złośliwych we czci, i honorach zoſtaiących, ubogich i pokornych podeptanych, wynioſłych i przemożnych ofiary, i kadzidła odbieraiących. Obaczemy ſprawiedliwość przedainą, prawdę z fałſzowaną, wſtydliwość wypędzoną, Religią prześladowaną Taiemnice

wiary wyśmiane, cnoty wyſzydzone, powinności zaniedbane, a wyſtępki wſzelkiego rodzaiu upoważnione. Obaczemy że złoto, ſrybro, i niewſtyd więcey maią ſwoich czcicielòw, aniżeli Bòg Nayświęt wyżſzy, i czci naygodnieyſzy; że łakomſtwo Boſkim i ludzkim prawom odebrało ſzacunek, a miłość własna, i oſobiſty interes ſprawiedliwość uczynił wygnańcem, i ſtałſię regułą towarzyſkiego pożycia. Bòg ſam odgrażaiąc ſię przez Proroka na mieſzkańcòw ziemi z ſwoim ſądem, daie nam wiedzieć, że nic na owey nie poſtrzega, tylko że niema prawdy, niema miłoſierdzia, niema wiadomości o Bogu na ziemi; *Iedicium Domino cum habitatoribus terræ non est enim veritas, non est miſericordia, et non est ſcientia Dei in terra;* (m) że nic na niey niepoſtrzega, tylko przeklęſtwa, kłamſtwa złodzieyſtwa, cudzołoſtwa, i że grzech do grzechu przybywa iako

(m) Oſea 4.

krople wody z gòr ſpadaiące, ktòre utwarzaią obſzyrne i byſtre rzeki; *maledictum, et mendacium, homicidium et furtum, et adulterium inundaverunt, et sanguis sanguinem tetigit.*(n) Còż bowiem i ſami w tym pyſznym, rozwiązłym, i bezbożnym zepſutego świata Babilonie widziemy- ieżeli nieoſtatnie zapomnienie o Bogu, o wieczności, o zbawieniu, i o rzeczach do Religiy, i Ewangeliczney doſkonałości należących? Còż nam innego pod oczy podpada ieżeli nie łakomſtwo granic niemaiące, nienaſycone, i pożądliwość mienia, ktòra niemaſz tego ſumnienia, ktòregoby niezawiodła, niemaſz tego prawa, ktòregoby niezłamała, niemaſz tey ſprawiedliwości, ktòreyby niezgwałciła, niemaſz tego przyiaciela, ktòregoby niezdradziła, niemaſz tego krewnego, ktòregoby lepiey niż pieniądze, i maiątek poważała? Còż poſtrzegamy, ieżeli nie-

(n) Ibidem

srogie uwłoczenia, czarne potwarze, i sprośne zelżywości? Cóż nakoniec na dzisieyszym rozwolnionym świecie widzieć się nam daie, ieżeli nie ślepa owa bezwstydność, od ktorey pełnienia ani obrzydłe choroby, ani zniszczenia domow, maiątkow, Familiy, ani utrata sławy, ani zgryzoty sumnienia, ani pewność sądow Boskich odstraszyć niemogą? Właściwie więc wyrzekł Bernard S. mowiąc: że świat iest, na ktorym naywięcey złości, a naymniey mądrości, na ktorym wszystko śliskim, wszystko ciemnością okrytym, wszystko sidłami iest ostawionym; na ktorym w niebespieczeństwie zostaią dusze, na ktorym prożność iest, i udręczenie ducha. *Ktoż więc*, mowię, z S. Ambrożym, *między tylą pożądliwościami tego świata, między tylą powabami będąc, bespiecznym, i nietkniętym zostanie?* (o) ile kiedy wszystko iest powabem, i sidłem?

(o) L. defuga sæc: c. 1.

kiedy do złego podniecaią namiętności, przynęcaią uciechy, pociągaią przykłady, drażnią pożytki, ciągną roſkoſzy, namawiaią podchlebſtwa, niewolą zmyſły, przymuſzaią ſwobody?

Dodaymyż ieſzcze owe orſzaki ſług podchlebnych, Faworytow zdradliwych, przyiaciòł naiemniczych, owe wſpaniałe budowle, rzęſiſte ſtoły, ſzacowne ſprzęty, wymyślne wpotrawach i napoiach zbytki, owe łaſki Panów i Xiążąt, blaſki godności, klaſkania ludu, omamienia honorów, czyliż to wſzyſtko mocnemi nieſtaie ſię dla nas kaydanami miłość świata, pełnienie iego uſtaw, naśladowanie iego zwyczaiow za ſłodkie iarzmo udaiącemi? Z tey to podobno przyczyny S. Jan Apoſt: ieſzcze do rozwiiaiącego ſię w początkach Chrześciańſtwa mòwił: *Nolite diligere mundum, neque ea, quæ in mundo ſunt.* (p) Niechcieycie kochać świata, ani tego,

(p) 1. Joan: 2.

co na nim ieſt bo wſzyſtko do miłości ſiebie zachęca, kochaiąc zaś wſzyſtko, trzeba przyiąć na ſiebie obowiązki pełnienia tego, co nam ſwiat czynić doradza; iako bowiem ſludzy Boſcy przez miłość ku niemu z naywiękſzą wiernością wypełniaią Jego przykazania, ſzanuią Jego Religią, pomnażaią Jego chwałę, tak kochankowie świata chcąc ſię mu przypodobać chwytaią ſię ślepo iego uſtaw, iego obyczaiów, iego choćby trudnych nakazow, i one z pilnością do ſkutku przywodzą.

Podobno tu pomyśli kto ſobie: że choć dla grzeczności, dla względu na móy ſtan, urząd, urodzenie ſtoſuię ſię niekiedy do zwyczaiów świata, nieczuię iednak do niego przywiązania, ani nawet wiem iakto poznać miłość do świata? Otoż Ja ci mówię że łatwo bardzo poznaſz, naprzykład: gdy mierny maſz maiątek, pragnieſzże być

bogatym iak inni? wyniesionym na stopień wysokich godności iak inni? znosiszże cierpliwie swòy niedostatek, i od świata zarzucenie? niewesieliszże się zbytecznie, gdy ci się w iakim interesie nad twoie powiedzie spodziewanie? niewięceyże poważasz ludzi wziętych, obrotnych, maiętnych, i rozwięzłych. aniżeli upodlonych, pokornych, cnotliwych, i skromnych? niechętnieyże bieżysz na uciechy, rozrywki, widowiska, i rospusty światowe, aniżeli na nabożeństwa śpiewania, i modły do czci Boga w Religiy urządzone? Jeżeli to znayduie się w tobie, wyznać musisz, iż iesteś niewolnikiem miłości świata, iż dźwigasz iarzmo iego ustaw, i nakazòw, iż iesteś opoiony iego trucizną, ktòrey pewny skutek nieuleczonego zepsucia, i na zbawieniu niebespieczeństwa.

CZĘŚĆ TRZECIA

JEZUS Chrystus niema większego sobie przeciwnika nad ducha zepsutego świata, i mówić można, że Tyran ten wynosząc się z swoich zwycięstw, i zmnogiey liczby swoich hołdowników zastąpił mieysce owych, którzy kiedyś naysroższemi Chrystusowey Religiy byli nieprzyiaciółmi. Prześladowanie, które dzisiay wznawia świat na Boską Religią, zdaie się być okrutnieysze nad owe, które przemyślał Dyoklecyan z podobnemi sobie. Duch ten świata z wodniczy, aby się zemścił owych wyroków, i przeklęstw, które przeciw iego miłośnikom wydał Syn Boży, wszelkich używa sposobów, aby nauce i ustawom jego wydarł szacunek, powagę, i wiarę. We wszystkich narodach wiernych sług Jezusa, i cnotliwych Chrześcian zostatnią prześladuie zawziętością, czci naygodnieysze Taiemnice

Religiy na widok ſzyderſtw, i wyśmiań wprowadza, naypięknieyſze cnoty powagą Ewangeliy zalecone wprawuie w pogardę, i na to ſię nawet przez ſwoich Filozofow podeyścia i wykręty odważa, aby ducha Jezuſowego w ſercach Chrześcian zatłumił, i wyniſzczył. On to ſprawuie, że ſobie tęſkniemy w kſięgach duchownych prawdy oſtateczne, obowiązki Chrześciańſkie, i miłość Boga, oraz bliźnego nam przypominaiących. Ah! iakże ſzczęśliwie, iak pomyślnie udaie ſię onemu pracować na to, aby na ruinie Kościelnych przykazań ſwoie uſtawy, i zdania budował, ktòre wſzyſtkich prawie mieſzkańcòw ziemi zaślepiły, i obarczyły? on to ieſt, ktòry potrafia ſwym hołdownikòm wmawiać, że podłością ieſt dla uczciwego człowieka rządzić ſię duchem ſkròmności, wſtydliwości, ſzczyrey proſtoty, ſtałey w cnocie mężności, ktòre w cywilnym nawet towarzyſtwie iak ſą

potrzebnemi, tak też każdego zdobiące-mi. On to dokazuie, że teraz pobożność, wiarę naſzych przodków, i Oyców, i poſłuſzeńſtwo Kościołowi, pałace, i Dwory odſyłaią bezwſtydnie do ſamych tylko warſtatów, ubogich chatek, i poſpolitego gminu, iakby to ſami tylko ubodzy i podło urodzeni do chwalenia Boga, i wiecznego w Niebie Królestwa ſtworzonemi byli, i iakby za Panów, bogatych, doſtoynych, ſzlachetnych, oświeconych, Filozofow, w ſzkole ducha światowego wydoſkonalonych Jezus Chryſtus krwi ſwoiey nieprzelał, ani im Religiy ſwoiey nieobiawił, lecz tylko poſpólſtwo pokorne, i proſtoſzczyre miał na celu, gdy pokutę za grzechy, i zbawienie ludzkiemu narodowi opowiadał, i na Krzyżu umierał.

Wſzyſtko dziſiay (śmiało mówić można) duchem świata ieſt napełniono, wſzyſtko ſię nim urządza, wſzyſtko podług iego prawideł dzieie ſię. Podług

światowego ducha ułatwiamy intereſa, doradzamy, obcuiemy, cieſzemy ſię, poſilamy ſię, zaſypiamy, i z ſpoczynku wſtaiemy. Podług tego ducha ſądziemy, mòwiemy, czyniemy, modlemy ſię, nawet radzibyśmy podobno Bogu ſamemu ſłużyć, i Religiy obowiązki pełnić podług reguł światowego ducha. Ponieważ zaś duch świata, ieſt duchem kłamſtwa, duchem błędu, duchem rozwięzłości, i obłudy, z tąd idzie, że na zepſutym świecie wſzyſtko ſię dzieie nierzetelnie, i tylko na pozor; fałſzywe uciechy, fałſzywe honory, fałſzywi przyiaciele, fałſzywe powodzenia, fałſzywe obietnice, fałſzywe pochwały; więcey powiem: fałſzywe cnoty, fałſzywa roſtropność, fałſzywa układność, fałſzywa ſkromność, fałſzywa pobożność, fałſzywa pokora, fałſzywa gorliwość, fałſzywa miłość, fałſzywe nawracania ſię do Boga, fałſzywe pokuty, &c. Więc ktokolwiek z kochankòw światowych

takowego ducha ieſt pełnym, kto ſię nim rządzi, kto podług iego reguł żyie, możeſz tym ſamym wolnym być od zepſucia? możeſz być prawdziwie cnotliwym mężem, doſkonałym Chrześcianinem, wiernym Chryſtuſa zbawiciela uczniem, a tym ſamym zbawienia ſwey duſzy beſpiecznym? z całego ſerca pragnę, aby każdy z niewolników świata nieglozuiącym ſię nigdy piſmem naznaczył to ſobie w pamięci, co S. Jakob Apoſtoł mówił niegdyś do wiernych: *Quicunque voluerit amicus eſſe ſœculi huius, inimicus Dei conſtituitur.* (q) Ktobykolwiek chciał być przyiacielem tego świata, nieprzyiacielem Boga ſtaie ſię; albo owo, co do wieczney podał wiadomości naymilſzy Chryſtuſów Uczeń, mówiąc: *ſi quis diligit mundum, non eſt charitas Patris in eo:* (r) ieżeli kto kocha świat, niemaſz w nim miłości Oyca

(q) Epp: Jacobi: c. 4.
(r) 1. Joan: c. 2.

Przedwiecznego; wyrozumienie bowiem tych Apoſtolſkich wyrazòw dałoby naydokładniey poznać, iak to miłość świata okropny czyni przedział między Bogiem, i ludźmi, iak Bòg nienawidzi wſzyſtkich grzeſznikòw dla uſług świata niemaiących czaſu nawròcenia ſię do niego, i przyiaźni odnowienia, iak miłość Boga oſtać ſię niemoże i zgodzić z miłością światową.

Trudne do poięcia trzy rzeczy na świecie być uważał Salomòn, to ieſt ślad Orła na powietrzu, węża na ziemi, i okrętu na morzu, ale trudniey daleko doſtrzedz drogi na zepſutym świecie, ktòraby prowadziła do Boga i do zbawienia; ponieważ błędy, kłamſtwa, wyſtępki, i pożądliwości uſtawiczną w kochankach światowych wzruſzaią niepogodę, niemożność do ſłużenia Bogu, i do czynienia dobrze, a przeto niewidzą światła Ewangeliy, i łaſk Boſkich, oraz nieczuią wnętrznych pobudek do dobre-

go, a tak pomnaża się ich zepsucie, powiększa się ich niebespieczeństwo, przybliża się ich wieczna zguba. Abyśmy byli zbawieni trzeba podług przestrogi Chrystusa Krzyż dzwigać, ale iak że ten Chrześciański dopełniemy obowiązek, hołduiąc duchowi świata tego, u ktòrego Krzyż Zbawiciela w takim iest poważaniu, w iakim był u Pogan, i Zydòw? abyśmy byli zbawieni, trzeba nam nas samych się zaprzeć, ale iak że to wykonamy na świecie, na ktòrym czyniąc chuciom swoim zadosyć, dopiero rzucamy uciechy, kiedy na drodzę nieprawości osłabieiemy, i u mety śmiertelności staniemy? abyśmy byli zbawieni, trzeba nam być prawdziwie pokornemi, ale iakże to na świecie stać się może, na ktòrym innego niema bòstwa opròcz pychy, i wyniosłości? abyśmy byli zbawieni trzeba nam, ieżeli niesamą rzeczą, wyrzec się dòbr ziemskich, to przynaymniey chciwe serce od onych

oderwać, ale iak że ie opuściemy na świecie, ktòrego szczegulnieyszą iest ustawą wszystko na to łożyć, aby się zbogacić, choćby zkrzywdą i uciemiężeniem innych? abyśmy byli zbawieni trzeba nam iść za przykładem Chrystusa, ale iak że możemy naśladować tego Naydoskonalszego Wodza, i Przewodnika będąc niewolnikami tego świata, ktòry Synowi Bożemu, i jego S. Religiy zawsze iest przeciwnym, i nieprzyiaznym? ktòry swych naśladowcòw tak czyni ślepemi, i nieuważnemi, iż nigdy niewspòmną ani na zepsucie swego serca, ani na bliskie okazye do grzechu, ani na obrażonego przez nich Boga, ani na moment śmierci, ani na nieśmiertelność swey duszy, ani na nieskończoną wieczność, ani na własną zgubę? ktòry ich łowi w swoie sidła w młodości, łowi w podeszłym wieku, łowi w bogactwach, łowi w ubòstwie,

łowi w honorach, łowi w zarzuceniu, łowi na osobności, łowi w obcowaniach, łowi w powodzeniu, łowi w przeciwnościach, łowi przez miłość ciała przez wszystkie namiętności, i zmysły, łowi nakoniec, a łowi nayczęściey i nayobficiey przez złe przykłady, przez iadowite księgi, przez lenistwo do chwały Bożey, przez pogardę, i nienawiść Religiy? A iakże więc przy tak licznych sidłach i zdradach hołdownik światowy pomyślić może o miłości Boga, o swoim zbawieniu, o obłudach swego Tyrana, i o samym sobie, kiedy iego niewola niepozwala mu odetchnąć, z oczu zrzucić zasłony, i postrzedz tę zgubę, na ktòrą się z początku nieostròżnie zapatrywał, daley nieznacznie ią ukochał, z lekka do iey układał się iarzma, nakoniec do głębi zepsucia przyszedłszy, wszystkim co tylko wprawdach odwiecznych iest naystrasznieyszego pogardził, i ukochał chciwiey ciemno-

ści, aniżeli światłość; obrał sobie więcey cieszyć się z światem rozwięzłym, roskosznym, bez wstydnym, wyniosłym, i łakomym, aniżeli z Chrystusem Naypokornieyszym, nayuboższym, nayczystszym, i Nayświętszym. Niechce teraz z nim pogardzać światem, wyrzekać się świata, nienawidzieć świata, uciekać od świata, niewiemże iak po śmierci będzie się cieszył w Królestwie dla pokutuiących, i wybranych zgotowanym od początku świata. *Mundus clamat ego deficiam, caro clamat ego inficiam, diabulus clamat ego decipiam, Christus vero clamat ego reficiam, et tamen superba mens magis sequi vult deficientem, quam reficientem.* (s) Swiat woła ia ustanę, ciało woła ia zarażę, szatan woła ia zwiodę, Chrystus zaś woła ia posilę, iednakże myśl nasza wyniosła iść woli za ustaiącym, to iest światem, aniżeli zaposilaiącym, czyli Chrystusem.

(s) S. Bern: Epp: 103:

O! Naymilſi w Jezuſie Chr: NN. ieżeli cokolwiek czuiemy w ſobie przywiązania do świata, i iego przewrotnych, i złośliwych zwyczaiów, wſzelkim zwyciężaymy ſpoſobem to nieſzczęśliwe przywiązanie, bo nas świat w ſwe ſidła ułowi, bo nas zepſuie, bo nas z Bogiem poróżni, a któż zgadnie, czy ieſzcze nie nawieki? *Amen.*



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ V. PO WIELKONOCY

O potrzebie Modlitwy.

****

Dotychmiaſt ni ocoście nieproſili w Imię moie; prościcſz, a wezmiecie. Joan: 16.

Doſyć przez długi czas w ſzkole Chryſtuſowey zoſtawali SS. Apoſtołowie, gdy koło trzech lat ſłuchali Jego Boſkiego głoſu, patrzyli na Jego cuda, dziwili ſię niebieſkim iego naukòm, przecież ich zdaie ſię upòminać dobrotliwie, że go do tych czas ni oco nieproſili. Uczy nas S. Ewangelia, że zoſtaiąc w niebeſpieczeńſtwie na morzu proſili go oratunek; *Panie ratuy nas giniemy*, że na gorze Thabor życzyli ſobie założyć mieſzkania; *Panie dobrze nam tu być*, że żądali od niego, aby mogli ogień ſprowadzić z Nieba dla ukarania iego nieprzyiaciòł i przeciwnikòw, w

dziſieyſzey iednakże czytamy Ewangeliy, iż im zarzuca Chryſtus, iakoby go aż do tych czas o nic nieproſili. Znać że namienione Apoſtołów proźby, albo były niedoſkonałemi, albo nie do należytego dążyły końca, albo, że niebyły ſtoſowane do myśli i nauk Zbawiciela; Chryſtus bowiem przyſzedł na świat opowiadać Królęſtwo Niebieſkie, uczyć ludzi dróg żywota wiecznego, doſkonalić ich w ſpoſobach wiernego Bogu ſłużenia, i pracowaniu na wieczne w Niebie błogoſławieńſtwo, a przeto i SS. Apoſtołom wymawia, że gdy go o łaſki do tego potrzebne końca nieproſili, do tąd o nic nieproſili. Uczy więc Zbawiciel SS. Apoſtołów, a w ich oſobach nas wſzyſtkich, iak ſię powińniśmy modlić, gdy mówi: *ieżeli o co proſić będziecie Oyca w Jmie moie da wam*, oraz przykazuie, abyśmy ſię modlili, kiedy czego potrzebuiemy, dodaiąc: *proście, a weźmiecie*.

Wiele nam wszystkim, i bardzo wiele niedostaie do prawdziwey miłości Boga, do służenia mu wiernego, do postępku w cnotach, i Chrześciańskiey doskonałości; niemamy gorliwości o chwałę Boską, i o zbawienie tak nasze, iako i bliźnych, niemamy czystey miłości ku naszym współbraci, niemamy pokory, wstrzemięźliwości, i innych cnot Niebo zadatkuiących, a któż ie nam dać może, ieżeli nie sam tylko Bóg? Ulegamy wielu nieszczęściom, przeciwnym przypadkòm, ukaraniom i plagom, a któż nas od onych zasłonić iest mogącym, ieżeli niewszechmocny Bóg? Więc go nam należy błagać, prosić, a prosić przez naymilsze iemu Jmie Jezus Chr: możemy być w zupełney nadziei, że nasze prózby uskuteczni, bo to nam zaręcza sam Zbawiciel mòwiąc: *Jeżeli o co prosić będziecie Oyca w Jmie moie, da wam.* Tak więc z powodu dzisieyszey Ewangeliy, iako i z czasu publi-

cznych modlitw corocznie w tych dniach do Boga przesyłaiących się, mówić będę o Modlitwie, raz: iako nam iest koniecznie potrzebna? a to w 1. C. K. drugi: iak iest Stwòrcy Bogu przyiemna? a to w 2. C. K. Pierwsza uwaga ukaże nam nieuchibne obowiązki modlenia się do Boga; uwagą druga wyświeci nam pożytek publicznych modlitw. Obydwòch zaś będzie celem zawstydzenie, i przekònanie leniwcòw, niedbalcòw, i bezbożnych modlitwą pogardzaiących.

Przyrzekłeś Zbawicielu Panie że o co tylko prosić będziemy, weźmiemy, otóż Panie proszę Ja twey dzisiay dobroci, abym w tey tak ważney rzeczy mòwił iak naydokładniey. Co gdy pozyskam, Tobie winna ztąd wyniknie chwała, a słuchaiącym pożytek.

CZĘSC PIERWSZA.

Jeszcze za czasòw Hieronima S. znaydowała się ta bezbożność, ktòrą dzisiay

wſkrzeſzaią nowomodni mędrkowie, że ponieważ Bòg ieſt nieſkończenie mądry, przeto bez naſzych prożb poznaie dokładnie naſze potrzeby tak duchowne, iako też doczeſne, chocibyśmy onych w modlitwach naſzych iemu nieprzekładali. Zarzut to ieſt złośliwego Wigilancyuſza chcącego dowodzić nieużyteczności modlitwy. Prawda ieſt, opowiadał mu S. Hieronim, że Bòg ſam przez ſię widzi i poznaie potrzeby naſze, i chociaż bez nas zaradzić im może, chce iednak, aby dary iego naſze potrzeby załatwiaiące, były przez modlitwe wyproſzone, abyśmy go do ſzafunku łaſkami przynaglali nieiako modlitwą, aby prożby naſze miłoſierdzie iego ku nam ſkłaniały; Bòg albowiem dòbr ſwoich ieſt Panem iednowładnym, a przeto pod pewnemi warunkami podobało muſię komu chcąc, onemi ſzafować; podobało mu ſię aby z między tych warunkòw, czyli kondycyi ſzcze-

gulnieyſzą była modlitwa, ktòrą ſam Zbawiciel za iſtotną część położył ſwoiey Boſkiey z nami umowy, mòwiąc: *proście, a weźmiecie*; podobało mu ſię, abyśmy w naſzych potrzebach żebrząc Jego litości przykładali ſię do pomnożenia Jego czci, i chwały, abyśmy cwicząc ſię w należnym mu poſłuſzeńſtwie wyznawali naſzą iemu podległość, hołd, i poddańſtwo; podobało mu ſię, abyśmy go proſili o potrzeby naſze, ſzukali iego zlitowań, i kołatali do iego miłoſierdzia: *petite & dabitur vobis, quærite, & invenietis, pulſate, & aperietur vobis.* (a) Przykazuie nam Chryſtus i tak wyraźnie, i na tak wielu mieyſcach modlić ſię, ktòż więc bez cechy bezbożności poważy ſię myślić, że modlitwa ieſt niepotrzebna? Jeżeli ieſteśmy grzeſznikami, toć nam trzeba gorące do Boga przeſyłać modlitwy, abyśmy z złego wyrwali ſię ſtanu. Jeżeli ieſteśmy w ſta-

(a) Mat: 7.

nie łaſki, toć nam modlić ſię należy, abyśmy w nim wytrwali aż do końca. Zaſtanòwmy ſię tylko nad temi dwoma okolicznościami, a przekonamy ſię o potrzebie modlitwy.

I. Nieśmiertelnemu wiekow Królowi, Bogu naſzemu, niech będzie honor i chwała, że Kościoły naſze codziennie prawie ludem wiernym napełniaią ſię, rozlega ſię w nich odgłos rozlicznych prożb, i modlitw, ſłychać w nich ięki, i ſerdeczne weſtchnienia, widać w nich otworzyſte znaki pokory, i obficie ſpływaiące łzy po twarzach wydaiących z ſiebie ſmutek, i uciſk, ale zaſtanòwmy ſię nad tym choć kròtko, iaką też myślą zgròmadzaią ſię ludzie przed Ołtarz Pana? naywięcey podobno przychodzących tu, takowych ieſt, ktòrzy aby ſwoiey dogodzili chciwości, wylewaią ſię na modły, wyżebrzenie bogactw i doſtatkòw za iedyny cel ſtanowiąc, korzą ſię przed Bogiem, aby prze-

ciwney fortuny unikneli losow, aby nieutracili zdrowia, aby mogli wsławić swoie Jmie, aby użądaney dostąpili godności, aby swych przeciwników mogli upokorzyć, aby wydołali zemścić się nad swemi nieprzyiaciołami. Niosą przed oblicze Boga niedobre żądze, i naganne affekta, oraz przy grubym zaślepieniu tego się poważaią prosić od Stwòrcy, czegoby się prosić wstydzili od śmiertelnego człowieka. Chcą kònecznie to otrzymywać przez swoie modlitwy, czego nawet w samych serca skrytościach zakazuie pożądać Ewangelia, i Religia. Chcą usilnie Boskie miłosierdzie na stronę przewrotnych swych pragnień przeciągnąć, i w takowych myślach szlubuią offiary, których gdyby uzyskali skutek, naywiększą dla nich byłoby karą. A chociaż proszą oto, co im być się zdaie dobrym, dla tego że iest darem Boskiey Opatrzności, źle iednak proszą, że proszą oto na nie-

dobry koniec; Wylewamy się bowiem z iak naygorliwszemi proźbami przed Panem, abyśmy byli ubłogosławieni pomyslnym powodzeniem w doczesnych potrzebach, a zaniedbywamy czynienia modlitw, abyśmy otrzymali dobra dla duszy naszey. Prawda że prosiemy o te dobra, ktòre są Boskiey szczodrobliwości wydziałem, ale nie prosiemy o nie dla bespiecznieyszego doyścia do tego końca, ktòrym iest zbawienie. Prosiemy o czerstwe zdrowie, o oddalenie ubòstwa, i nędzy, o dobrą sławę, o nabycie rozumu &c ale czegoż więcey dopraszać się będzie nad to poganin? wszakże na tym się kończą modlitwy i bałwochwalcow, iako sam zaswiadcza Zbawiciel: *hæc omnia gentes inquirunt.* (b) Prosiemyż gorliwie, i z gorącością ducha o niewinność sumienia, o czystość serca, o zwycięztwo nad pokusami, o miłość Boga i bliźnych, o cnotę pobo-

(b) Mat: 6.

żności, pokory &c Ktòż z nas kiedy postarał się o Nayświętszą Ołtarza Offiarę, na ten kòniec, aby tak dusza nasza wolna została do winy grzechowey, iak żądamy aby ciało wolne było od chòrob, i wszelkiey słabości? Kiedy nas zdeymuią bole, i trapią przeciwne zarażenia, w ten czas płaczliwy podnosiemy głos do Boga, wznosiemy ręce do niebios, z głębokości serca rozlegaiące się wydaiemy ięki, w upokorzeniu ducha, i w obfitości łez, wzywamy Boskich nad nami litości, rozliczne postanawiamy szluby, a kiedy dusza nasza słabieie bez łaski Boskiey, kiedy nasze zbrodnie o pomstę nad nami wòłaią do Nieba, kiedy nasze zastarzałe nałogi obruszaią na nas sprawiedliwość Boską, kiedy iesteśmy w nayniebespiecznieyszym stanie zbawienia, czemuż na nas samych iesteśmy nieczułemi: czemu w ten czas niewołamy z Dawidem: *z głębokości wołałem do ciebie Panie,*

Panie wysłuchay głosu mego? (c) czemu z taką ducha gorliwością nieżebrzemy Boskiego miłosierdzia, aby dusza nasza uwolniona została z więzów grzechowych, aby wyszła na wolność Synów Boskich, aby odzyskała prawo do Nieba przez nasze występki utracone?

Obawiam się NN: aby o każdym z nas niedbałym względem stanu bezbożności, i utraty zbawienia, a nad to troskliwym w modlitwach względem dobr doczesnych nieprawdziło się to, co iest w piśmie wyrażono o owym bezbożnym Antyochu który za pychę i wyniosłość swą gdy był niewidzialną ręką uderzony, modlił się do Boga, wiele rzeczy dobrych, i pobożnych uczynków szlubował, ale miłosierdzia nieotrzymał; modlił się on, ale nie o dar pokory, i łaskawości; modlił się on, ale nie o ducha Religiy, aby za swoie bluźnierstwa, i zgwałcenia świątości nadgrodził, mo-

(c) Psal: 129.

dlił się on o zdrowie, i o przeciąg ży-
cia; gdybyż przynaymniey tą myślą,
aby wyprosiwszy onego przedłużenie,
mògł pokutować, i to dopełnić z cnoty,
co zboiaźni szlubował, i nierzetelnie
obiecywał, dla tego też te jego modli-
twy zostały odrzucone, że niebyły owo-
cem prawdziwey, i szczyrey pokuty.
*Orabat scelestus ad Dominum, a quo mise-
ricordiam non erat consecuturus.* (d) A choć
by też Bòg i przyimował proźby nasze,
choćbyśmy przez modlitwę otrzymali
to wszystko, co tylko nas uszczęśliwić
może w tym doczesnym życiu, choćby-
śmy nakoniec podług wyrazu Chrystu-
sa do swego dziedzictwa cały świat za-
garneli, cóż to nam pomoże, ieżeli utra-
ciemy duszę? ieżeli chybiemy zbawie-
nia? ieżeli w grzechu, i gniewie Bo-
skim ze świata do wieczności z stąpie-
my? *Quid prodest homini si mundum uni-
versum lucretur, animæ vero suæ detrimen-*

(d) Machab: 2. c. 9.

tum patiatur? (e) Niemożemy tego zaręczyć bez kłamſtwa, abyśmy niebyli grzeſznikami; a za tym niepewnemi zbawienia, chyba przez godnę pokuty owoce poiednamy ſię z Bogiem, odzyſkamy iego łaſkę, i jego ſprawiedliwości grzechem obrażoney zadoſyć uczyniemy. Czyniąc zaś doſyć Bogu za naſze wyſtępki, potrzeba poſtu, jałmużny, i modlitwy. Lecz ponieważ wielu z nas ieſt, ktòrzy ſprawiedliwie albo dla ſłabości zdrowia, albo dla wielości ciężkiey pracy pościć niemożemy, więcey ieſzcze ieſt, ktòrzy nieieſteśmy w ſtanie, i ſpoſobności hoynych rozdawania jałmużn, i wpotrzebach opatrywania bliźnych, więc nam wſzyſtkim bez żadney wymòwki pozoſtaie modlitwa, ktòrą i każdy czynić, i zawſze czynić powinien, i może. Może ſię modlić zdrowy, i chory, ſzlachetny i wieyſki,

(e) Math: 16.

mądry i nieoświecony, bogaty i ubogi, Pan i ſługa, rolnik i paſterz, aby tylko na żywey miał pamięci wſzędzie przytomnego Boga, i koniec ſtworzenia ſwoiego. Ani mi zarzucaycie: *że Bóg grzeſzników nieſłucha*, bo te ſłowa rozumie S. Auguſtyn o grzeſznikach niemaiących wiary, i pogardzaiących światłem Ewangeliy, owſzem czytamy: że ów publikan, który nieważąc ſię oczu ſwoich podnieść w Niebo, ſtoiąc zdaleka od ołtarza bił ſię w pierſi, i mówił: *Boże bądź miłościw mnie grzeſznemu*, (*f*) zoſtał wyſłuchany i uſprawiedliwiony. Więcey tak dla waſzey pociechy, iako też i dla nauki dodaię: doſyć wyſtępny, i Bogu obmierzły Manaſſes czyliż pokorną modlitwą przy ſerdecznym żalu za grzechy iuż ſrożącey ſię nad ſobą Boſkiey ſprawiedliwości niezmiękczył? Dawid po kilku wielkich, i gorſzących grzechach, przez co do tak wielkiey

(f) Lucæ: 18.

przyszedł z Bogiem przyiaźni, i życia świątobliwości, ieżeli nie przez modlitwę. Podźmyż za ich przykładem módlmy się za nasze przestępstwa, przepraszaymy zagniewanego na nas Boga, błagaymy go przez Imie Jezusa, a wysłucha nas, i do miłosierney przyimie łaski.

Abyśmy powstali z nałogow grzechowych niespuszczaymy się na modlitwy innych pobożnych i Boga boiących się ludzi. Samym nam potrzeba uznać nasze winy, i przepraszać Stwòrcę. Błędny to iest zawod chcieć być po grzechach zbawionym przez cudze wołania i ięki, ieżeli się sami nienawracamy do Boga, i z stanu grzechowego niepowstaiemy. Còż to bowiem zapamiętałemu pomoże grzesznikowi, że wierni Jezusa sludzy, i dusze pobożne rzekną do niego: nawròć Panie tę grzeszną duszę, ktòrąś drogim krwi twoiey szacunkiem

ſobie zakupił, wyrwiy ią z przepaści, w ktòrą ſię pogrążyła przez ſzkaradne nałogi i zbrodnie, potargay litościwie na niey więzy tych wyſtępkòw, ktòre ią naymocniey w ſwoiey utrzymuią niewoli, gdy on tym czaſem lecąc zapowodem rozpaſanych na wſzyſtko złe pożądliwości ſwoich, inaczey w ſercu ſwoim mòwi: Ah nie tak Panie! ieſzcze czas nieprzyſzedł poprzeſtania ſwywoli, ieſzcze Panie nietargay, i nierozryway tych kaydan, ktòre ſię mi podobaią. Chcę ſię ia nawròcić do ciebię, chcę ia ten ſtan odmienić, chcę ia tobie w miłości ſłużyć, ale to ieſzcze niezaraz, i nie tak prętko.

Niemòwię ja tu NN. aby ſię niemodlić za grzeſznikòw, za braci naſzych, i zaślepych świata hołdownikòw, gdyż tego po nas domaga ſię ſam Zbawiciel Chryſtus, domaga ſię miłość bliźnego, ktòra ieſt naypierwſzą cechą Chrześciańſtwa, domaga ſię Kościòł, ktòry ma

w zwyczaiu nieprzerwanym modlić się za nich przy naywiękſzych offiarach, i uroczyſtościach, lecz mòwię; ponieważ ſami grzeſzyliśmy, ponieważ interes zbawienia do nąs iedynie należy, my przeto pierwiey ſami błagaymy Boga o odpuſzczenie win naſzych, o nawròcenie naſze, o łaſkę żalu za grzechy, i o czas do pokuty, toż dopiero prożby naſze łączmy z prożbami, i pośrzednictwem Nayświętſzey Matki Boga, z przyczyną SS. Pańſkich, i z modlitwami Kościoła, oraz duſz wiernie Bogu ſłużących, i ſtawaymy się godnemi, aby ich za nami prożby ſzczęśliwy i błogoſławiony otrzymywały ſkutek. Swiętokupca Symon proſił Apoſtołòw aby się modlili za grzech iego, nieczytamy iednak, aby odpuſzczenia doſtąpił, bo ſam nieczynił pokuty w tym ſpoſobie, iaki mu naznaczał Piotr S. (g) Wſpomagały Kościoła modlitwy S. Piotra

(g) Act: c. 8.

zostaiącego w więzieniu, i kaydanach, ale zaprzenie się Chrystusa sam pierwiey gorzko opłakał. Podobnież i my postępuymy, uznaymy potrzebę modlitw własnych, ieżeli żądamy odiąć się grzechowych nałogow, toż dopiero prośby wiernych będą nam w pomocy. Uwierzaymy temu, że bez pośrednictwa modlitwy z brudu grzechów naszych niezdołamy oczyścić się. szczególnym to iest darem dla grzesznika, że mu Bóg sposób modlenia się urządził, aby kiedyżkolwiek poznał swóy stan niebespieczny, i uchronił się zguby przez modlitwę. Zbawiciel owym tylko chorym przywracał zdrowie, którzy do niego byli prowadzeni, znoszeni i za któremi nalegaiące zachodziły prośby. Jezusie Synu Dawidów zmiłuy się nad nami, wołali trędowaci. Panie uczyń to, aby widział, brzmiącym, i natrętnym głosem wołał ślepy, inni tych chorob uzyskiwali zleczenie, które wy-

rażali w słowach, inni z wielkim zaufaniem w sercu swoim kształtuiąc prozby, cudowne odbierali łaski, żaden iednak w podobnym razie żądź swoich nieuskutecznił inaczey tylko przez prozbę, i modlitwę. Te zaś rozliczne choroby, ktòre leczył Chrystus, były figurą rozlicznych grzechòw, ktòre ludziom odpuszcza, ktòrych duchowne zleczenie ròwnie iak i cielesne tym tylko wyświadcza, ktorzy przez nalegaiące prozby, i pokorne modły miłosierdzie Jego sobie zaskarbiaią. *Pòdźcie do mnię, mòwi on, ktòrzy pracuiecie, i obciężeni iesteście a Ja was ochłodzę.* (h) Lecz iakże przyiść potrafiemy do tego nayłaskawszego Oyca, i Pana gdy więzy nieprawości nas skrępowały, gdy podciężarem grzechòw ruszyć się niemożemy, gdy serce nasze ugrząźło w błocie uciech światowych? nieinaczy NN: tylko przez modlitwę, ktòra przenika nie-

(h) Math: II.

biosa, i obfite zrzòdło łaſki na nas ſprowadzić ieſt zdolna. *Udaymy ſię tylko z ufnością,* mòwię z S. Pawłem, *do Tronu łaſki Bożey, abyśmy doſtąpili miłosierdzia, i znaleźli łaſkę w pomocy potrzebney.* (i) Stan grzechu ieſt naywiękſzym złym dla duſzy wierney, ktòż więc od tego złego unikać niezechce? kto iuż powie, że mu nie ieſt potrzebna modlitwa? ten chyba, ktòry gotòw ieſt z zaślepionemi na duſzy, i z zatwardziałemi na ſercu żydami odezwać ſię: Krew JEZUSA, ktòrą za mnię wylał, niechay na mię pada, niechay mnię potępia, niechay mi zamyka weyście do wiecznego życia. *Sanguis eius ſuper nos* (k)

II. Jeżeli nam potrzeba modlić ſię, abyśmy nawròcili ſię do Boga, niemniey nam potrzebna ieſt modlitwa, abyśmy wytrwali w ſtanie łaſki aż do końca. Artykuł to ieſt wiary, iż nikt

(i) ad Hæbr: 4.
(k) Math: 27.

zbawionym być niemoże bez wytrwania w dobrym aż do końca, ale ktòż to dopełni siłą przyrodzoną? Słabość naszey natury rychley do złego i do zepsucia niżeli do dobrego skłaniaiąca się, możesz sama z siebie być tak mężną, aby rozdrażnione roskoszami, i powabami świata pożądliwości utrzymała w dobrym porządku? aby rozwięzłe przed tym zmysły okryśliła prawidłami skromności, i wstrzemięźliwości? aby roznieciła ogień w sercu pałaiącey ku Bogu miłości? aby nieprzyiaciel stawał się nam w oczach naymilszym bratem naszym? aby zły, i gorszący przykład dobrym naszym niewstrząsnòł przedsięwzięciem? aby czystość Anielska, pokora, niedostatek, obelga, potwarz, prześladowanie stały się nam stopniami do tey doskonałości, ktòrey Chrystus po nas domaga się? aby prawa Ewangeliy, ustawy Religiy, i przepisy Kościoła słodkim i lekkim były

dla nas iarzmem? aby służyć Bogu, chwalić go w duchu i prawdzie, dla iego miłości pomnażać się w cnotach, pracować na Niebo, wystrzegać się grzechu, nieprzykleiać się do świata i dòbr ziemskich, stawało się nam to nay milszą, i nayużądańszą niewolą? Któż nas w tym wszystkim wspomoże? kto nas udoskonali? kto nam sił, i męzności doda, ieżeli nie Bòg sam, ktòry niechce śmierci grzesznika, lecz żeby miał życie wizczne? ktòry że iest wszechmocny, wszystko uczynić może, że iest w dobrach, łaskach i darach nieprzebrany, na niczym mu niezbywa, że iest Oycem naszym, ma sobie za pociechę potrzeby swych dzieci załatwiać, słabości ich ukrzepczać, niedostatki ich podpomagać? Lecz ieżeli go prosić niebędziemy, ieżeli go modlitwą niezniewolemy do czynienia nam dobrze, do udzielenia nam potrzebnych łask, dobrodzieystw, ieżeli mu się na-

ſzym nieuprzykrzemy płaczem nakſztałt beżſilnych niemowląt ſwoim rodzicom uprzykrzaiących ſię, cóż możemy mieć po ſobie za prawo, aby nas bez naſzego przyłożenia ſię i chcenia, czynił świętemi, cierpliwemi, pokornemi, i wkażdym razie cnotliwemi? Znauki Oycow SS. modlitwa ieſt hołdem oddaiącym Stwórcy Bogu honor, cześć, chwałę, i ofiarę naſzego wyznania ku iego naywyżſzey władzy, którą ma nad wſzyſtkiemi ſtworzeniami; ieſt biczem na ſzatanów poduſzczaiących nas do grzechu, i przeſtąpienia Boſkich przykazań; ieſt lekarſtwem i poſiłkiem ſłabości naſzey wzaniedbanie obowiązków naſzych nas prowadzącey; ieſt ucieczką w naſzych oſchłościach, w naſzych utrapieniach, w naſzych ſumnienia zgryzotach, i ſmutkach; lecz ieżeli pomyślemy, że nam modlitwa ieſt mniey potrzebna, iakimże ſpoſobem innym okażemy naſze

ku Bogu hołdownictwo? iak zwyciężemy pokuſy wiodące nas do złego? przez iaki ſrzodek uwolniemy ſię od wnętrznych oſchłości, od ſmutku od zgryzot ſumnienia, które zwykły częſtokroć w niegodną na wiernych wprawować rozpacz? a zatym iak wytrwamy w dobrym aż do końca, i oſtateczną uzyſkamy łaſkę?

Stworzył nas Bòg, powołał nas do wiary, nieodiął nam życia w wnętrznościach naſzych matek, prawda że nam to wyświadczył bez naſzych modlitw, ale innych łaſk, a ſzczegulniey wytrwania wdobrym aż do końca, nikomu niedaie, tylko proſzącemu. *Alia Deus dat non orantibus, ſicut initium fidei, alia nonniſi orantibus, ſicut in finem perſeverantiam.* (m) Ztąd podług uwagi S. Tomaſza tak ieſt do zbawienia potrzebna modlitwa, iak ieſt potrzebna Religia. Cóż by bowiem znaczyła Religia, gdyby

(m) S. Aug: L. 2. de bono perſev:

zniesiona była modlitwa? Przez Religią winni iesteśmy Bogu wyrządzać należną cześć, lecz ktòrymże sposobem dokładniey tę cześć możemy oświadczyć, iako przez modlitwę? Gdybyśmy znieśli modlitwę, nacòżby się przydały Kościoły, i Ołtarze, ktòre na cześć Boską buduie Religia? ktòżby ie odwiedzał, ktoby pokładał Ofiary, ktoby się w nich przed obecnością Boga upokarzał, gdyby się nieznał być obowiązanym do czynienia modlitwy? Jeżeli więc znamy że Religia do zbawienia iest potrzebna, ròwnież uznawamy za potrzebną i modlitwę, bo ona iest daniną, przez ktòrą się wypłacamy Bogu, i wyznawamy iego nad nami panowanie; ona iest naszym wspomożeniem w naszych niedostatkach, w czynieniu zadosyć Boskiey sprawiedliwości za nasze występki; ona iest naszą zasłoną i tarczą przeciwko pobudkom do złego; ona iest nakoniec iednym z nay-

doskonalszych srzodkiem do poprawy obyczaiow, do wysłużenia Niebieskich darow, do powstania z nałogow grzechowych, do pozyskania łaski Boskiey, do wytrwania w dobrym aż do końca, a zatym do zbawienia. Gdybyśmy tylko umieli szacować dobrodzieystwa Boskie, duszy naszey do zbawienia koniecznie potrzebne, samibyśmy powtarzali owe słowa Chrystusowe: *oportet semper orare et non deficere.* (n) Jeśli żądamy odpuszczenia grzechòw naszych? trzeba się modlić; ieśli pragniemy być cnotliwemi? trzeba się modlić; ieśli chcemy niewypadać z stanu łaski Boskiey? trzeba się modlić; ieśli życzemy sobie umierać w łasce Boskiey, i być zbawiònemi? trzeba się modlić, i w takowey nayszczegulniey modlitwie nieustawać.

Ale rzecze kto: iakże to człowiek podług tego nakazu może ustawicznie modlić się? oto tym sposobem: Niewy-

(e) Lucæ. 18.

ciąga Bòg po nas abyśmy modlitwy i pacierze zawſze mòwili głoſem, albo ſzeptali, bobyśmy one ſprzykrzyli ſobie, i w ſamey rzeczy tegobyśmy dokazać niemogli: ani ſię domaga, abyśmy nieprzerwanie upadali na kolana, leżeli krzyżem, i bili czołem, te powierzchne kſztałty modlitwy mogliby nas osłabić, i niſzczyć, gdyby były uſtawicznemi; ani też nakazuie, abyśmy iednym ciągiem czci naygodnieyſze iego rozpamiętywali doſkonałości, tego dokazać tylko mogą ſame duchy Niebieſkie, i błogosławiòne. Chce tylko, abyśmy zawſze w tym znaydowali ſię ſtanie, w ktòrymbyśmy godnie mogli ſię modlić, offiaruiąc mu to na chwałę, cò czyniemy, upokarzaiąc ſię przed Jego Maieſtatem, proſząc go opotrzebne łaſki, i dary, wyznaiąc Jego we wſzyſtkim dobrotliwą nad nami opatrzność, modląc ſię nakòniec w proſtocie ſerca, i w upokorzeniu ducha naſzego. Wſzyſt-

kie naſze dzieła, ktòre czyniemy, być mogą modlitwami. Słowa Bożego ſłuchać, ieſt to modlić ſię, powinności ſwoie wypełniać, ieſt to modlić ſię, cierpieć co dla miłości Boga, lub pracować, ieſt to naywyborniey modlić ſię. Łzy naſze, weſtchnienia, poſty, iałmużny wſzyſtkie naſze dobre ſprawy modlitwami ſą, więc modlić ſię zawſze, i nieuſtawać ieſt to wſzyſtko, co czyniemy, czynić dla chwały Boga, dla Jego miłości, i dla naſzego zbawienia. W ktòrymkolwiek zoſtaiemy ſtanie, iakiekolwiek ſprawuiemy urzędy, i odbywamy powinności, zawſze do iednego dążyć powińniśmy końca, ktòrym ieſt Bòg, i zbawienie. Doświadczamy zas, że wſzędzie znayduiemy to dla ſiebie, co nas odwodzi od pamięci na ten koniec, co nas prowadzi do wyſtępku, do utraty łaſki Boſkiey, do zepſucia, i rozwięzłości, czyż więc w takich zoſta-

iąc niebeſpieczeńſtwach niepowinniśmy wzywać pomocy z Nieba, wołaiąc do naſzego Oyca, i Boga: *niewódź nas na pokuſzenie, zbaw nas odzłego?* Chyba więc kochamy naſzą zgubę wieczną, chiba nam nie ieſt użądaną ſzczęśliwa wieczność, chiba iuż w nas wygaſła wiara o rzeczach oſtatecznych, to w ten czas mòwmy ku pewnieyſzemu naſzemu zatraceniu, że nam modlić ſię nie trzeba. Lecz przypominam ſobie że do prawowiernych mòwię Chrześcian, o ktòrych nie ſądzę, aby mieli pogardzać tą modlitwą, o ktòrey ſzacunku przed Bogiem, choć kròtką ieſzcze uczyńmy uwagę.

CZĘSC DRUGA.

Ważność i moc modlitwy niemoże być okryślona w ſwoich cudownych ſkutkach i rozległości; doſięga bowiem Nieba, i rozlega ſię po ziemi tak dalece, że nie

tylko ſtworzenia, ale i ſam Stwôrca ſkutkòm oney niezaprzecza, a iako Bòg cudowną iednego ſłowa mocą wſzyſtko ſtworzył, tak my iedney pokorney modlitwy, i doſkonałey prożby głoſem wſzyſtko wyproſić możemy. Zdaie ſię że śmierć, ktòra nad każdym człowiekiem ròwnie nad Mònarchą iako i nad kmiotkiem ſwoiey dokazuie ſiły, zwyciężona być nie może, lecz gdy czytamy w Piśmie S. iź Ezechiaſz mocą modlitwy na lat czternaście iey zamach oddala, wyznać potrzeba że ſilnieyſzą ieſt modlitwa nad śmierć wſzyſtkich rzeczy zwyciężycielką. Zdaie ſię że burzliwy Element morze, niczym upokorzyć ſię niepozwoli, gdy ſwą nawałnością i nayodważnieyſzych ſtrachem przenika, i boiaźnią krew w żyłach zaſtanawiaiącą napełnia, lecz gdy ſię dowiaduiemy, iż Moyżeſz dzielny Błagacz Boſkiego Maieſtatu uderzeniem laſki na dwie części ie dzieli,

aby ludowi Bożemu przeyście między iego wałami uczynił, uznać trzeba iż moc modlitwy ſtaieſię podobną Boſkiey wſzechmocności, ktòrey nietrudno ieſt niezmierny Ocean w iedną piaſku gòrę zamienić. Patrząc na Niebieſkie światła i gwiazdy, których bieg i poruſzenia wnieodmiennym Stwòrca uſtanowił porządku, zdaie ſię, iż ani ſię poſpieſzyć, ani zaſtanowić na ieden czasu moment niemogą, lecz uczemy ſię z Jozuego Hiſtoryi, że moc modlitwy dozwoliła mu zaſtanowić w biegu Słońce, aby zupełnieyſze nad nieprzyiaciołami odnoſił zwycięztwo. Liczne woyſka uſzykowane na placu zdaią ſię być ſtraſznemi, ponieważ częſtokroć drżą przed ich ſiłą Kròleſtwa, lękaią ſię Prowincye, upadaią miaſta, lecz gdy uważamy naypierwſzego wodza ludu Jzrael: na wierzchołku gòry z podnieſionemi w Niebo oczami, i rękami modlącego ſię,

 i otrzy-

i otrzymuiącego zwycięztwy, mòwić trzeba z Ambrożym S. że sama modliwa do zatrwożenia, zamieszania, i zwyciężenia woysk nieprzyiacielskich naypewnieyszym iest śrzodkiem. Rożliczne, a okropne zdarzenia, iako to głòd, powietrze, suchość, niepogody, nieurodzaie, zdaie się, że są trudne, i niepodobne do oddalenia, lecz gdy się obeyrzemy na wiernych Chrystusowych, ktòrzy uciśnieni będąc rzeczonemi plagami, modlitwą onym zapobiegali, szerzyć się im niedopuszczali, zagniewanego na siebie Boga skutecznie błagali, z nowu powtòrzyć należy, że modlitwa wszechmocną iest, i w wielkości swoiey nieokryśloną, podług wyrazu Teodoreta: *Omnipotens oratio, cum sit una, tamen omnia potest.*

Wyż rzeczone cuda i łaski uprozone były modlitwą szczegulnych osòb ktòre ufaiąc w Boskim miłosierdziu i dobroci niewątpili o szacunku swoich proźb, ale

wierzcie mi NN. że powszechna i publiczna modlitwa daleko iest przyiemnieysza Bogu nad prywatną. Stwierdzeniem tey prawdy niech będzie litość zagniewanego Boga na Niniwitów, który się dał zmiękczyć i do miłosierdzia nakłonić na płacz, modlitwy, i post onych. Jeżeli bowiem modlitwa iednego zawsze iest skuteczną, gdy tylko ze wszelkiemi warunkami czynioną będzie, iak być niema skuteczną i Bogu przyiemną, gdy z wielu ludzi proźb, do Nieba o iednąż łaskę wołaiących, złożona zostanie? Sam Zbawiciel zaręcza o tym mówiąc: *Jeżeliby dwoch z was zgodziło się na ziemi, z każdey rzeczy, o którą by tylko prosili stanie się im od Oyca moiego.* (o) Co uważaiąc Chryzostom S. wnosi: *ieżeli Bóg niczego niezaprzecza niewielom, iakże ma odmówić na proźby w iedno zebranych, i zgromadzonych?* (p) Kiedy lud prawowierny zbiera się w iedną rzeszę,

(o) Math: 13. (p) Ser: 130.

aby iednomyślnym głosem wylewał pokorne przed Bogiem prozby albo o oddalenie powietrza, głodu, woyny, ognia, niepogody, albo o przywrócenie pokoiu, urodzaiów, i spokoyności w Oyczyczyźnie, mówię: że modły takowe podobaią się Bogu bardziey, bo mu większą przynoszą chwałę; ieżeli bowiem modlitwa w Piśmie nazywa się offiarą chwały i czci, która się oddaie Bogu, aby mu należny był świadczony honor, i aby wyznawał człowiek, że to wszystko ma od iego dobroci, cokolwiek dziedziczy, i czego się ieszcze od iego szczodrobliwości spodziewa, czyliż niedokładniey bywa Bóg czczony szlubami, prożbami, i usługami tych, którzy na błaganie go zbieraią się w iedno ciało w Jmie Jezusa Chrystusa. W tey okoliczności mówić się może to o Bogu, co się rozumieć zwykło o ziemskich Panach. Służy Królowi dworzanin, onego poważa, wielbi, i że to czynić powi-

nien nikt niewątpi, lecz też zaprzeczyć niemożna, aby iakiego Miasta Magistrat, iakiey Prowincyi Posłowie, albo całego Królestwa nayprzednieysi Panowie gdy się zgromadzą dla oświadczenia mu swey wierności, swego hołdu, swego poddaństwa, niemieli mu większego czynić honoru, i uszanowania nad iedney osoby wierne przywiązanie. Tak i Chrześcianie wielbią i czczą Boga w prywatnych modlitwach, ale go wielbią i czczą dokładniey, gdy się modlą iednomyślnie, gdy wysławiaią jego miłosierdzie, gdy żebrzą jego nad sobą zlitowań.

Kościół Chrystusow dla tego synòm swoim publiczne zaleca modlitwy, aby między sprawiedliwemi umieszczony grzesznik za ich modlitwami tego się spodziewał, czego swoiemi wyprosić niemògł. Publiczna modlitwa iest modlitwą Kościoła, a przeto modlitwą Swiętych, i sprawiedliwych. Wyznać zaś

trzeba, że ci, ktòrzy na publicznych znayduią się modlitwach, niewszyscy są świętemi, ktòrzy gdyby osobno modlili się, słusznieby wątpili o skutku swoich modlitw; lecz gdy się w powszechności modlą, modlitwa ich wspiera się na prozbach tych wspòł wiernych, ktòrzy przyiemnieyszemi są w oczach Boskich. Patrząc na ich wiarę, na ich ufność w Bogu, na ich pokorę, na ich gorącość ducha w przesyłaniu prozb swoich do Stwòrcy, na ich cierpliwość w oczekiwaniu łask użądanych, biorą dobry przykład, samych siebie korzą o swoie niedbalstwo, ostygłe swoie serca zagrzewaią do kochania Boga, uczą się sposobòw modlenia się, a tym samym miłościwszego dla siebie znayduią Boga. Jeszcze w początku Chrystusowego Kościoła Apostołowie podług ducha Nauczyciela swego i nakazu, zwykli wiernych w iedno zgromadzać mieysce, aby ten Kościòł ktòry się mistycz-

nym jego nazywa ciałem, przez zebranie różnych członków onen składaiących chwalił, i czcił Pana na ziemi tym sposobem, ktòrym mu będzie błogosławił na wieki w Niebie, to iest: iednym głosem, iednym sercem, i iedną myślą. Pierwszym to było staraniem i obowiązkiem, ktòrym się wierni zaprzątali, aby w powszechności śpiewali chwały Panu, rodzący się Kościoł polecali jego opiece, i prosili o łaski potrzebne do zbawienia pierwiey, a potym do życia. *Erant perseverantes unanimiter in oratione.* (q) Maiąc więc przed oczymą tak chwalebny przykład naszych poprzedników, naszych Oycòw, ktòrzy w nay dotkliwszych razach, w naywiększych ucisкach bądź Religiy, bądź Kościoła, bądź swoich kraiòw szukali iednomyślnie pociechy od Oyca Niebieskiego przez modlitwę, ktòrzy zwyczaiu modlitw tak szczegulnych, iako i powsze-

(q) Actor: 1.

chnych nienazywali zabobonem, nieodsyłali do nieoświeconego pospolstwa, niewyszydzali Procesyi, i publicznych supplikacyi, niebluźnili, iak dziś głupia mądrość bluźni: że Bòg niepotrzebuie naszych ukłonòw, naszych obrządkòw, naszych na kolana upadnień, *podźmy pokłońmy się, i upadniymy przed Bogiem, płaczmy przed Panem który nas utworzył, bo on iest Panem, i Bogiem naszym, my zaś iesteśmy iego ludem.* (r) Płaczmy przed Bogiem, i Stwòrcą naszym, przesyłaymy do Tronu jego miłosierdzia serdeczne westchnienia, upokarzaymy się na modlitwie, bo oto między Chrześciaństwem gaśnie pobożność, i cnota, między Katolikami słabieie wiara, krzewi się niedowiarstwo, powiększa się rozwięzłość, rozszerzaią się bezbożne nauki, i zdania. Płaczmy, i mòdlmy się, bo oto w Religiy Jezusa Chrystusa i w prawdzie Ewangeliy wielka część lu-

(r) Psal: 94.

dzi znayduie nieſmak, i obrazę, niedba o niebo, o Sądy Boſkie i oſtraſzliwą wieczność. Płaczmy i wołaymy ratunku mòwiąc *Panie zachoway nas, giniemy*, bo o to nowomodni nauczyciele chcą nam wydrzeć z ſerc naſzych miłość Boga, boiaźń kary wieczney, i doczeſney. Zagniewane Niebo rzuca na nas pioruny, przeſyła nieurodzaie, dopuſzcza trzęſienia ziemi, rozrywa Oyczyznę, podaie nas w pośmiewiſko u obcych narodow, a oni nam mòwią że to ſą przypadki i trafunki, niezaś plagi obrażoney ſprawiedliwości. Płaczmy więc, i gorąco prośmy Pana, aby ich ślepotę oświecił, a nas od ich zarazy i trucizny zachował. Prośmy ieſzcze, abyśmy pokutowali za grzechy naſze dokładnie, obrzydzali wyſtępne nałogi, i własce Boſkiey kończyli życie naſze. Prośmy nakoniec i o to, aby naſze modlitwy ſtawały ſię przyiemnemi Stwòrcy naſzemu; zanośmy, w tych

dniach szczegulniey, pokorne suppliki do Oyca Niebieskiego, aby raczył błogosławić, i ocalać Kościoł swoy S. widzialną iego Głowę, Nayiaśnieyszego Krola, i Pana naszego, Oyczyznę naszą, wszystkie Stany w niey urządzone, role, zasiewy, domy, i prace nasze, albowiem przeciwko mnostwu plag, utrapień, i klęsk, ktore słusznie przyznać należy dzisieyszey rozwięzłości, i powszechnemu zepsuciu, iuż niemamy innego sposobu, i sił do sprzeciwienia się, i zapobieżenia temu mnostwu złego, *in nobis quidem non est tanta fortitudo, ut possimus huic multitudini resistere, quæ irruit super nos*, (s)chiba tylko uciekać się przez modlitwę do Boga, iako do ucieczki wszystkich uciśnionych, i w smutku pogrążonych, *cum ignoraremus, quid agere debeamus, hoc solum habemus residui, ut oculos nostros di-*

(s) 2. Paralip: 20.

rigamus ad te. On wſzelkie iako kochaiący ſwoie dzieci Oyciec zapewnił nas, że naſzych proźb wyſłucha, że nam to da oco go proſić będziemy, że uſkuteczniaiąc naſze modlitwy, uzupełni weſele naſze: *petite et accipietis, ut gaudium veſtrum ſit plenum.* Amen.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ VI. PO WIELKO-NOCY

O Ziym przykładzie, i zgorſzeniu.

Tom wam powiedział, abyście ſię niegorſzyli. Joan: 16.

Przełożywſzy Jezus Chryſtus Uczniom ſwoim rozliczne a prawdziwie Niebieſkie, i cechą mądrości Boſkiey oznaczone nauki, i przykazania, a ſzczegulniey o iedności Bóſtwa między nim, i Oycem, o miłości wzaiemney, o wybraniu ich na Apoſtolſki urząd dla czynienia pożytku w duſzach ludzkich, o nienawiści światowych ludzi ku Jego prawdom, ku Jego Boſkiey Oſobie, i ku Jego przedwiecznemu Oycu, o wielkiey winie owych, ktòrzy patrzyli na Jego cuda, dziwili ſię Jego nadprzyrodzoney mocy, ſłyſzeli Jego nayczyſtſze nauki, a iednak go nienawidzieli, Jego ſłowom, i poſelſtwu niewierzyli, owſzem

iefzcze za dobre uczynki onego prześladowali, fpotwarzali, i niewdzięcznością odpłacali, te mòwię, i inne nayzbawieńnieyfze ogłofiwfzy nauki, ktòremi napełniony ieft cały Rozdział 15. u Jana S. przeftrzegł też Uczniòw fwoich, aby ieżeli świat będzie ich prześladował, ieżeli ich pofelftwu, ich świadectwòm, ich fłowòm niebędzie wierzył, niegorzfzyli fię z tego, gdyż podobna cząftka i Jemu fię pierwiey iefzcze doftała: *fi me perfecuti funt, et vos perfequentur.* Swięci bowiem Apoftołowie wierzyli iuż zupełnie, że on ieft Synem Bożym, obiecanym Mefsyafzem, i oczekiwanym Zbawicielem, lecz będąc ludźmi ułomney fłabości podległemi, aby kiedyżkolwiek niedziwili fię temu, że go świat niepoznał, że iego nauki odmiatał, że go nienawidział, i prześladował, i niebrali pogorfzenia bądź ku zachwianiu fię w wierze, bądź ku zepfuciu w obyczaiach, bądź ku pogardzie

Jego Ewangelią, zmierzaiącego, uprzedza ich dobrotliwie, oświeca dokładnie, przestrzega wcześnie: *tom wam powiedział, abyście się niegorszyli.*

Z tey przestrogi przez Syna Bożego swym Apostołom daney, wnosić sobie możemy NN: że złe uczynki, słowa, i zdania, ludzi duchem świata napełnionych, w życiu nawet naycnotliwszych, w wierze naymocnieyszych, w obyczaiach nayskromnieyszych sług Bożych zachwiać, zgorszyć, i do złego pociągnąć mogą. Niechay więc nieźdaie się wam NN: być to iuż zakopciałą i zastarzałą materią, gdy na dzisieyszym Kazaniu mòwić będę o zgorszeniu, gdyż złość tego występku warta iest, aby dla zapobieżenia okropnym iego skutkòm, ktòre zwykła sprawować w duszach wiernych, codziennie była wam przed oczy stawiona. Chęć moią w dwoch częstkach uskutecznię. W iedney uważać

będziemy: iak łatwo bliźnego złym przykładem zgorſzyć, i zepſuć można? *w drugiey:* iak ieſzcze łatwiey ſłabość ludzka za złym udaie ſię przykładem? *Pierwſza* nas zachęci, abyśmy ſię iak naypilniey ſtrzegli dać z ſiebię zgorſzenia. *Druga* nam urządzi potrzebę unikania tego, co tylko nas zgorſzyć może.

Wiem ia i wierzę o naſz Zbawicielu! że w naywiękſzey maſz nienawiśći przykład gorſzący, boś ieſzcze ſprawuiąc dzieło naſzego zbawienia przepowiedział biada światu dla zgorſzenia, napełniy więc uſta moie łaſką potrzebną, abym z tą o nim mòwił dokładnośćią, ktòraby i tobie winną chwałę, i ſłuchaiącym zbawienny zrządzić mogła pożytek.

CZĘSC PIERWSZA.

Zgorſzyć bliźnego czy to ſłowem, czy uczynkiem, czy tylko podobieńſtwem

do złego uczynku, nietrzeba NN. mieć na to wyraźney intencyi wprost do nauczania grzechu innych zmierzaiącey, a tym samym zgubę im na zbawieniu przynoszącey. Chociaż bowiem pełno iest wszędzie występku, pełno złośliwie, i bez wszelkiey uwagi gorszących, pełno szkaradnych zbrodni w oczach wszystkich ludzi wiernych i niewiernych, starych i młodych, stałych i słabych dzieiących się, rzadko iednak znaleść tak zapamiętałych, ktòrzyby tym końcem gorszyli, i z swoiemi grzechami na iaw wychodzili, aby innych do rownego z niemi zgorszenia zniewolić, i zachęcić mogli, rzadko tych znaleść, ktòrzyby do tey przychodzili wściekłości, aby gdy sami dobrowolnie przestępuią prawa Boskie i Kościelne, cieszyli się z tego, gdy i inni z ich przykładu podobnież onemi pogardzaią; rzadko takich znaleść, ktòrzyby znaiąc i czuiąc, że sami giną na zbawieniu, na łasce Bo-

ſkiey, na wieczności ſzczęśliwey, mieli by ſobie za chwałę, lub korzyść, gdy z ich powodu i nauki inni teyże ſzkodzie i zgubie podlegaią. J chociaż wiemy że odſzczepieńcy od Kościoła cieſzyli ſię z tego, że tyſiącami, i millionami zwodzili duſz proſtych, nieoſtrożnych, i nieoświeconych ſwoiemi zdaniami, błąd iednak ktòry ich rozum zaślepiał i ſerca, takowey ich pociechy ſtawał ſię im zrzòdłem. Chociaż widziemy, że i dziſieyſi nowomodni mędrcy aż nadto tryumfuią, że ſwemi piſmami, przykładami, i wolnomyśleniem nieźmierne kochaiących ludzi ſwobodę i roſkoſz, mnòſtwo na ſwą pociągaią ſtronę, że ſię im nadaie niſzczyć wiarę, osłabiać Religią, odbierać Taiemnicom ſzacunek, wmawiać niedowiarſtwo, wſzczepiać rozwięzłość wydzierać z ſerc ludzkich boiaźń Sądòw Boſkich, do tego iednak wſzyſtkiego przewodniczy im pychą, zepſu-

cie ſerca, i woli, ktòre wykorzeniaiąc z nich Religią obiawioną, ſpoſobią ich do wierzenia właſnemu tylko rozumowi, i ciemnym prawòm natury, w czym gdy ſię oſzukuią ſami, nieczuią zgryzoty, gdy oſzukuią innych; aż chiba w ten czas, gdy w bramach nieſzczęśliwey wieczności, patrząc na błogoſławieńſtwo ſprawiedliwych, i podług Chryſtuſowey Religiy żyiących zoſtaną od Boſkiey ſprawiedliwości przymuſzonemi zawołać: Ah! my nierozumni! oto ich życia ſpoſob ſądziliśmy być iednym zabobonem, głupſtwem, i ſzaleńſtwem, a owo uważaymy, iak oni policzeni ſą między Synòw Bożych; *nos inſenſati vitam illorum æſtimabamus inſaniam, ecce quomodo computati ſunt inter Filios Dei;* (a) w ten czas chiba dręczyć ich zacznie okropna zgryzota, że ufaiąc ſwemu rozumowi zbłądzili z drogi prawdy; *ergo erravimus a via veritatis.* Lecz ktokolwiek ieſzcze

(a) Sap:

nieutracił w sobie wiary, i ducha Chrystusowey Religiy, niemożna zapewnić, aby do tey przyszedł zapamiętałości, aby dla tego zgrzeszył, iżby bliźnych grzeszyć uczył, i cieszył się z zguby na zbawieniu brata swego. Jeżeliby zaś w Chrześciaństwie mieli się znaydować takowi zuchwalcy, ktòrychby nic nieobchodziło zgorszenie, i ktòrzyby radzi zaprowadzić złość aż do samey Swiątnicy, straszydła takowe niegodne są naszey uwagi, lecz obrzydzenia, i niepamięci.

Łatwo bardzo, i bez wszelkiego chcenia można bliźnych naszych zepsuć obyczaie, i zgorszyć onych, czyniąc to wich przytòmności, albo mòwiąc, co ich serce złośliwym napełnia iadem, i od dobrże czynienia odwodzi. Ale *biada temu człowiekowi, przez ktòrego zgorszenie przychodzi.* (b) Biada temu, ktòrego przykład bliźnemu staiesię truci-

(b) Math: 18.

zną, ponieważ dwoiako winnym staię się woczach Boga, winnym grzechu, który popełnia, i winnym zgorszenia, które z siebie daię. Nieszczęśliwy! bo nie sam ieden występcą zostaię, ale iednym zamachem dwie zadaię rany, iedną swemu, drugą brata swego sumieniowi, za którego ściśły Bogu będzie musiał oddać rachunek. Niedosyć tego że grzeszy naprzykład przeciw powściągliwości, albo skromności, ale grzeszy ieszcze przeciwko miłości. Okrutny zgorszycielu! niedosyć tobie, że czynisz dla siebię nieużytecznym tey krwi szacunek, którą Baranek Boży wylał dla naszego zbawienia, ale czynisz ieszcze nieużytecznym go i w duszy bliźnego twego. Rzeczesz podobno, że niemasz tey myśli, abyś gorszył brata złym przykładem, on sam psuie się przez swe niedbalstwo, i nieostrożność; lecz czyliż powinien ginąć z twey wiadomości brat słaby, za którego umarł Chry-

ſtus? *ergo peribit infirmus in ſcientia tua frater, propter quam Chriſtus mortuus eſt?* (c) Alboż nieprzewidziałeś, że twòy wyſtępek może go do tegoż pociągnąć: *in ſcientia tua?* alboż niepoſtrzegałeś, że on ieſt tak ułomnym i ſłabym, i z takiegoż ciała i krwi złożonym, iak i ty? tym że pożądliwościom podległym, ktòrym i ty? Uprzeyme i wdzięczne to Jmie *Brat*, ktòre cię przez Religią z nim wiąże, czyliż cię niepowinno było do litości nad nim pociągać, a byś mu do tak wielkiego upadku niedawał powodu? Wſzakże to ieſt Brat, za ktòrego tak, iak i za ciebię umarł Chryſtus na krzyżu. Bezbożny! iakżeſz ſię poważył uczynić zawadę tey obradzie, ktòrą Bòg urządził względem zniſzczenia iego śmierci na duſzy? gdyby nie twòy zły przykład, ta obrada byłaby w nim uſkuteczniona. Jakże? śmieſzże być zgubicielem tey

(c) 1. ad Corint: C. 8.

duszy przez twoie zgorszenia, którą Syn Boski chce zbawić? myślisz podobno: niechay utyskuie na swą nieostróżność, i swemu zaufaniu przyznaie własne zepsucie; lecz czyliż nieprzez to samo, że ułomnym iest, trzeba mieć było staranie, aby go niestrącić, i niepopchnąć w przepaść? wszakże zły przykład niedoświadczonym w stałości i cnocie duszom, ale bezsilnym i słabym iest zgubą. Jnnych tobie podobnych zwyczaiem zwykłeś odzywać się: niechay nikt z moich czynności niebierze wzoru; ia nieiestem brata mego stróżem. *Num custos fratris mei sum ego?* (d) Temi to słowy Kain zabiwszy Abla chciał się wymówić przed Bogiem, i swóy utaić występek, temiż i wielu z pogorszycielów chcą się zasłonić od zbrodni, gdy z ich przyczyny bliźny staie się w obyczaiach gorszym, i na łasce Boskiey umieraiącym: czyliż cudze sumienie

(d) Gen: 4.

powierzone ieſt moiemu ſtaraniu? czyliż mam obowiązek oddawać Bogu za kogo rachunek? tak ieſt, maſz obowiązek, bo ci Bòg mòwi przez Proroka, że ſię ty ſprawiſz, gdy na iego ſądzie podług reguł ſłuſzności wſzyſtkie te wyſtępki przypiſzą ſię tobie, do ktòrych bliźnemu byłeś powodem. Z twoiey przyczyny zginòł na zbawieniu ten, i ow brat twòy, twemi wſzetecznemi słowy oſzpecona ieſt iego duſzy piękność, twey rozwięzłości i bluźnierſkich nauk prawidła myśl iego w zepſucie wprawiły; twe bezwſtydne życie iego ſerce napoiło podobnymże iadem, twoy to życia ſpoſob ſprawił, że ſobie tęſknił w ſwoiego ſtanu obowiązkach, twoie z Religiy ſzyderſtwa tego w nim dokazały, że iarzmo Chryſtuſowe z ſiebie zrzucił, i prawidłami Religiy pogardził, iakoż więc wymòwić ſię przed Bogiem wydołaſz? iakże śmiało rzeczeſz: *Num cuſtos fratris mei ſum ego?*

Gdybym Ja tu niewſpominał o dzieyſzych bluźnierſtwach, które ſię wſzędzie, i zawſze zioną przeciwko Religiy, i SS. oney Taiemnicom, o owych piekielnych maxymach, z któremi ſię bez względu na wiarę naſzych Ocyów popiſuią ſynowie ciemności, i po różnych świata narodach one bezkarnie rozſiewaią, o owych bezwſtydnych prawidłach, których ſię chwyta młodź ſwywolna, o owych bezbożnych kſiążkach które ſię z śmiałością wydaią, odważnie drukuią, i bez wſtrętu czytaią, o owych układach, które duſzy ludzkiey śmiertelność przyznaią, i materyalizm w nieoświeconych nieznacznie w mawiaią (bo czy mogłżebym w krotkości to złe okryślić, które z rzeczonych zgorſzeń wypływa, i na ludzkie towarzyſtwa rozlewa ſię?) doſyćby mi było dotknąć tych tylko wyſtępków, które w prawowiernym ſzerząc ſię Chrześciańſtwie, ranią duſze niewinne, i ruinę im przy-

nofzą na zbawieniu. Ani nawet na to fzukać mi potrzeba dowodów, że zgorfzenie dzifiay panuiącym ieft po całym świecie wyftępkiem, ponieważ grzech i bezbożność dzieie fię widocznie. Dofyć ieft otworzyć oczy, i zwrócić ie na wfzyftkie ftany i kondycye, a wfzędzie poftrzedź można obrażaiący kamień, gdyż iako zaraźliwe powietrze gdzie tylko fię w zmoże, rzadko za fwoim powiewem nieprzeniknie kogo z mieszkańców, tak dziś zepfucie, i rozwięzłość każdego prawie do wyftępku niewoli, każdego do zbrodni zachęca, każdego do przepaści prowadzi. Kiedyż, bowiem właściwiey rzec można, ieżeli niedziś, iż na całey ziemi złość ludzka rozlała fię po wfzyftkiey ziemi, i po wfzyftkich iey drogach? *omnis caro corruperat viam fuam fuper terram.* (e) Widziemy wfzakże, że duch świata z rozkofzą ciała ledwie niewfzyftkich ludzi

(e) Gen: 6.

do swey zapędzili sieci; bo ktòryż wiek, ktòry stan, ktòra płeć, niepowoduie się onym? gdzie znaydziemy tak szczęśliwe mieysce, w ktòrymby niegościła nieprawość? gdzie ten kącik, w ktòrymby sumienia niewinność, i cnota szacownieyszą była nad zwyczay świata, i chciwość? tam wielcy ludzie krzywdzą skarb publiczny, tu mnieysi palą się chciwą żądzą na dobro bliźnego; tam możni gwałcą prawa, tu uboższi bezkarnie popełniaią zabòystwa, i gwałty; tam się upoważniaią cudzołòstwo, tu wszelki rodzay bezwstydow przestaie być taynym, i skrytym; tam małżeństwa swey się zrzekaią przysięgi, tu młodź swywolna ięczy, i gniie w roskoszных chorobach; tam szlachetni giną w poiedynkach, tu się krew wieśniakòw rozlewa po karczmach; tam naròd ludzki zmnieyszaią trucizny, tu okrucieństwo Panòw odbiera zdrowie i życie sługom, i poddanym; tam rodzice

bawią ſię koſterſtwem, żarłoctwem, ſproſnością-obyczaiów, tu dzieci nieznaią, że ſą od Boga ſtworzonemi, że ſą ludźmi, że ſą Religią Chryſtuſową poświęconemi; tam ſię palą offiary chciwemu łakomſtwu, tu wynioſłość ſwoie ſtawi bałwany; tam miłość właſna naznacza ſię za uſtawę życia, tu publiczna nieprawość odbiera pochwały, i klaſkania; tam Chrześcianie wſtydzą ſię że ſą Chrześcianami, albo że nie ſą ieſzcze w ſzkole światowey dokładnie wyćwiczonemi; tam wſzeteczna miłość pożera maiątki, urządza intrygi, gwałci ſprawiedliwość, tu zbytek niſzczy kraie, uciemięża poddanych, krzywdzi Domy Boſkie; tam nieużytość ſerca dopuſzcza ubogim umierać z nagości, i głodu, tu przemyślny ſtròi niewiaſt przeſzywa oczy i ſerca nieſkròmney młodzieży niegodziwey żądzy ſtrzałami; a co naygorſza, że te wſzyſtkie złe i gorſzące przykłady dzieią ſię widocz-

nie, wchodzą w modę, nieieden się z nich chełpi, szuka z nich dla siebie chwały, i wielkiego o sobie, iakby dla naywybornieyszych czynów rozumienia, a przeto naywstydliwsze zbrodnie, i naytaynieysze występki, mimo surowych pogróżek Boskich na zgorszenie ogłoszonych, z chlubą ogłaszaią się, i wyiawiaią; *peccatum suum quasi sodoma praedicaverunt, nec absconderunt.* (*f*)

Cóż tedy za podziwienie, że niezbożność wszędzie przemaga, wszędzie panuie, wszędzie glòzuie pamięć na Boga, na cnotę, na obowiązki, na zbawienie, na rzeczy ostateczne, kiedy szkarady i grzechy stały się iawnemi? Co zadziw, że dziatki Chrześciańskie pierwiey nim poznaią Religią, i oney powinności, zdolnemi są bluzgać wszeteczne słowa, okropne miotać przekleństwa, niegodziwey miłości przenikać sposoby i skutki, powtarzać kłam-

(f) Isai: c. 3.

liwe przyſięgi, cudze zmykać rzeczy, kiedy ich rodzicòw domy, bez względu na wiek, i dziecinną niewinność rzeczonych wyſtępkòw ſtaią ſię przybytkiem? Co za dziw: że w ſłużących, i poddanych tak widoczna krzewi ſię rozwięzłość, nie wierność, wſzeteczność, niezbożność, zdrady, kradzieże, koſterſtwa, piiańſtwa, bluźnierſtwa, łòtroſtwa, Boſkich i Kościelnych przykazań przeſtępſtwa, kiedy tych i innych zbrodni znayduiących ſię w ſwoich Panach, goſpodarzach, rządcach uſtawicznemi ſą widzami, i świadkami? Co za dziw; że w duſzach wiernych większa co raz okazuie ſię oſtygłość ku ſłużbie Bożey, ku Jego chwalę, ku nabożeńſtwom, ku wzgardzie świata, i ku właſnemu zbawieniu, kiedy nieſzczęśliwym zdarzeniem w ſługach żyiącego na wieki Boga nieſkutkuią częſtokroć owe Chryſtuſa ſłowa: *ſic luceat lux veſtra coram hominibus, ut videant opera*

vestra bona; kiedy to iakby do nas dziś żyiących Kapłanów rzeczono iest przez Proroka: *Vos autem recessistis de via, et scandalizastis plurimos in lege.* (g) Co za dziw: że gmin i pospólstwo niesłucha Kościoła, gardzi naukami i słowem Bożym, niepoważa Taiemnic wiary, i SS. Sakramentow, żyie w grubey ślepocie, brnie śmiało w grzechy, umiera bez kapłana, bez żalu, bez znaków pokuty, kiedy szlachetni i oświeceni uwielbiaiąc nauki bezbożności, i niedowiarstwa do tego wszystkiego ukazuią mu obszerną drogę, i przewodnikami staią się?

Ma Bòg, prawda, sług swoich, urządza gorliwych w winnicy swoiey pracowników, ktòrzyby radzi byli nietylko się wyniszczyć w pracy i wołaniu, ale i krew przelać, aby tylko dusze wierne niegineły na zbawieniu, ale też ma i świat, ma i szatan swoich nauczycielow, i pracowitych posłańcòw, bo czy mogęż

inaczey mianować tych ludzi, ktòrzy się na to poświęcaią iedynie, aby innych napoili trucizną bezbożności, i rozwięzłości? tych niecnotliwych, ktòrych usta są otwarte nakształt odkrytego grobu, z ktòrych wszędzie rozchodzi się zaraza śmierci wieczney, zgorszenia, i niedowiarstwa? Niewiasty, ktòre są niby narzędziami utrzymuiącemi wzrost, i trwałość sprosney miłości, i roskoszy, i ktòre niecąc w sercu swoim pożądliwości ogień, tam onego fatalne rozniecaią iskierki, gdzie tylko swey nieskromności bądź przez stròy nieuczciwy, bądź przez ohidłą wolność w obcowaniu, bądź przez zdradliwe pieszczoty, i przymilenia się, zostawić mogą dowody i ślady, czyież piątno okazuią na sobie, ieżeli nie naiemnikòw szatańskich? Ale przyidzie czas w ktòrym ta ubielona twarz, ktòra teraz udaie się za bożyszcze świata w obmie-

rzłego zamieni fię trupa, a Bòg Sędzia dopominać fię będzie od nich tych dufz, iako fzacunku fwoich trudòw, potòw, i krwi ktòre z Jego prawie rąk fwym gorfzącym przykładem wydarły; kiedy będąc narzędziami fzatana w prowadzeniu ludzi na zgubę i potępienie, ftaną fię i kar wiecznych uczeftniczkami; i kiedy nieszczęśliwe Ofiary, ktòre wpadły w ich fidła powftaną na nich, i od Bofkiey fprawiedliwości, flufzney domagać cię będą zemfty.

Nie dla zwyczaiu, nie dla pròżnego ftrachu, a tym bardziey nie dla obłudy, lecz dla czyftey ku wafzemu NN. zbawieniu miłości mòwię wam światowe niewiafty, wam mężowie rząd, pieczą, i ftarfzeńftwo nad ludźmi maiący, wam rodzice z grona dziatek fwoich ciefzący fię, i ieżeli obrażaiąc otwarcie Boga podległym wafzym podaliście naukę grzefzenia, nieminie was Sąd, i kara od tegoż Pana, a przeto

trzeba wam życie poprawić, dobrym przykładem przyświecać, ięzyk i zmysły poskromić, abyście nadgrodzili te szkody, ktoreście w sumieniach braci waszey poczynili, trzeba wam gorzko płakać, w skruszonym sercu modlić się, i do Nieba ręce wznosić, abyście obrażoney Boskiey sprawiedliwości teraz uczynili dosyć, zostaie bowiem wam konieczny obowiązek wszelkiemi sposobami tych zwrocić na drogę cnoty, ktorych zostaliście przewodnikami do nieprawości, i zepsucia się. Tylko żadney niemaiącym wiary rospacz właściwa niechay was nie dręczy, niech nietrapi na umyśle i na sercu, ani w tey myśli powstanie, ktorą dochodzicie, iak wielu niewinnych i cnotliwych od waszego złego przykładu padło na ofiarę bezbożności, bo oto Marya Magdalena, ktorą sama nawet Ewangelia mianuie być grzesznicą dla

poddania ſię uciechom świata, przy nogach Syna Bożego znalazła odpuſzczenie grzechów, gdy ie pokutnemi oblała łzami.

Jeżeli z uwagą weydziecie w ſiebie, wiem że was napełnią boiaźnią i trwogą owe dowcipne żarciki, owe dwu wykładne ſłowa, owe przygany ſtoſowane do duſz proſtych i nabożnych, owe lekceważenia, uſtaw Kościelnych, poſtow, umartwień, nabożeńſtw, modlitw, i Zwierzchności duchowney, owe ſwywolne geſta w obcowaniach, śmiechy, gadania, nieſkromności w domach Boſkich, dobrowolne rozrywki w modlitwach, niedbalſtwa w obowiązkach, owe opuſzczenia dobrych uczynków, Spowiedzi, Odpuſtów, owe ſkąpſtwa na proźby żebraków, owe niezgody, przeklęſtwa, i kłótnie w małżeńſtwach, owe nieſzczyrości w pracach ſłużebnych, i naiemniczych, owe krzywdy bliźnych, i przewłoki w oddaniu nadgrody, za-

płaty, i cudzego maiątku, owe ciekawości o cudzym życiu, obmowy na sławie, i wszelkie stopnie niemiłości bliżnych waszych, owe podeyrzane odwiedzania, podarunki, i przyiaźnie, dla tego że wam się być zdawały przed tym małemi fraszkami, a teraz ie uznaiecie za bardzo wielkie, i skuteczne narzędzia złego przykładu i zgorszenia, lecz gdy cierpliwy, i miłosierny Bòg dotyka serce wasze, i wam udziela łaski, i łez do opłakania przeszłych występkòw, pokładaycie ufność w litościach Pana, że wam daruie przewinienia, tylko usiłuicie to na sobie wykonać wiernie, aby zgorszeni przez was, acz mimo waszey złości, waszego chcenia, i waszey przewrotney intencyi, *widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Oyca waszego, ktòry iest w niebiesiech.* (h) Jeżeli zgorszeni i zepsuci przez wasz niedobry przykład iuż nieszczę-

(h) Math: 5.

śliwey wieczności ſkutków doznaią, ieżeli iuż ich przywrócić Panu ſwemu nieieſt w naſzey możności, uſiłuycież poprawą życia ſwego, zupełną pokutą, świetnym i chwalebnym przykładem innych na to mieyſce zepſutych przyſtarczyć, i do zakochania ſię w Bogu, w Religiy, i w pradziwey cnocie pociągnąć. Ta to więc okropność zgorſzenia, ten obowiązek naprawy zgorſzonych, ta łatwość zprowadzenia z drogi cnoty braci naſzych, wſzyſtkich nas niechay odſtręcza, i odſtraſza od tego wſzyſtkiego, co tylko być im może powabem do grzechu. Jak zaś łatwo zgorſzyć ſię, i być zepſutym można, ieſzcze o tym pomówmy.

CZĘŚĆ DRUGA.

Wyznać to ſami muſiemy na nas NN. że ſkłonnieyſi ieſteśmy do naśladowania złego, aniżeli dobrego przykładu, gdyż zepſutey natury ciężar

więcey nas tłoczy ku nieprawości, aniżeli ku cnocie. Prędzey sztuka snycerska zepsuć się i skruszyć, aniżeli wyrznąć i wykształcić może, podobnie prędzy na duszy naszey szpeci się obraz Boski przez zgorszenie, aniżeli dobrym przykładem można mu dodać ozdoby i okrasy. Niech tylko wpadnie w oczy nasze przykład iaki choć mniey chwalebny, i dowodnie złośliwy, aby tylko sprawcą iego była osoba albo nam przyiazna, albo na stopniu godności postawiona, albo za rozumną, i oświeconą mniemana, tyle w nas przemaga, iż bez oporu przeymuiemy go, i naśladuiemy, ponieważ nabieramy śmiałości to nawet czynić iawnie, cobyśmy czynić przed tym za rzecz wstydliwą i haniebną sami sądzili; i ieżeli niema w nas swey dzielności Ewangelia, w ktòrey mòwi Chrystus: *ieżeli oko twoie gorszy cię wyłup ie i zarzuć za siebię.* (1)

(1) Math: 18.

naymnieyſzy widok, naymnieyſze ſłowo, lub uczynek ſtaie ſię nam opoką, na ktòrą upadaiąc rozbiia ſię cnota naſza, ſłabieie ſtałość naſza, roznieca ſię ogień pożądliwości ku rzeczom, i dziełom, ktòrych nam Bòg, Religia, i ſumnienie zabrania.

Naypięknieyſza cnota, nayzbawienſze dzieło, nachwalebnieyſzy przykład zaſtanawiaią nas prawda, uderzaią nas w oczy, wymuſzaią z nas dla ſiebie pochwały, ale ſłabość naſza niema tyle odwagi, i ſiły, abyśmy tak ochoczo i rączo onych naśladowali, iak łatwo, i ſkwapliwie naśladuiemy niecnotliwe uczynki. Brzydziemy ſię zemſtą, ale iednak nietak łatwo odpuſzczamy naſzym winowaycom na przykład i rozkaz Syna Bożego. Potępiamy kradzieże, i wſzelkiego rodzaiu krzywdy, ale iednak rzadki ieſt, ktòryby mòwił z Zacheuſzem: *Panie ieżelim kogo oſzukał weczwornaſob oddaię.*

Wyty-

kamy palcem bezwstydne osoby, unikamy od obcowania z niemi, policzamy ie w poczet naywzgardzieńszych ludzi, ale iednak niełatwo kto porwie się z nas do kamienia, aby rzucił go na nie nieczuiąc się do podobnego występku. uwielbiamy w płci niewieściey skromność, wstydliwość, wierność, i statek, ale iednak Zuzanna niewiele liczy swoich naśladowniczek. Zalemy się na oszczerców i szarpaczòw naszey sławy, naszego honoru, ale iednak w posiedzeniach, i zabawach rzadko kiedy puł Powiatu, lub parafiy nieprzetrząśniemy, i nieprzesądziemy. Wynosiemy pod Niebiosa pobożność i inne cnoty, ktòre nam Ewangelia zaleca, ale iednak zwyczaie świata częściey nami rządzą i władaią. Doświadczamy nieraz, że owe mieysca, na ktòrych przebywamy, owe społeczeństwa, z ktòremi towarzyszemy, owe rozrywki, i widoki, na ktòre uczęszczamy,

przynoszą nam oczewisty uszczerbek na doskonałości Chrześcian, na sumnieniu, i na cnocie, a iednak postrzeżenia te niewiele w nas skutkuią, abyśmy się onych strzegli, iako zarazy truiącey w nas miłość Boga, Religią, i dobre obyczaie. Widziemy na oko iak dzisieysze pisma, historyiki miłosne, malowidła gorszące psuią młodź Chrześcian: i gorszą, dla tego iednak napełniamy niemi nasze domy i szafy, i prędzey bezbożny, lub gorszący Autor w ręku naszych i przed oczyma znaydzie się, aniżeli Ewangelia, lub o wieczności Księga; prędzey na ścianach zawieszamy portrety wyrażaiące wszeteczeństwa, i sprośną miłość, a niżeli obraz Jezusa Chrystusa który iest teraz naszym nayłaskawszym Zbawicielem, a potym będzie naysprawiedliwszym Sędzią.

W każdym prawie mieyscu Bòg odbiera obelgi dla swoiey godności, i Ma-

iestatu, nieprawość i bezbożność wszędzie prawie maią dla siebie otworzone wrota, iuż ledwo potrzedź można pobożności ślady w ludziach w zgiełku światowym żyiących, a Kościół Chrystusow ledwo w małey garstce cnotliwych, i prawdziwie wiernych swą pokłada nadzieię. Spoyrzyimyż na nas i zapytaymy się: czy iesteśmy z ich liczby? teraz bowiem, gdy nayotwartsze, i nayliczníeysze panuią zgorszenia, znayduiemy czas sposobny do okazania, ieżeli prawdziwemi iego iesteśmy Synami. Ta Syna Boskiego Oblubienica, a nasza poszechna Matka składa sprawę swoią w naszych ręku, otoż naszym obowiązkiem iest naprawować iey szkody, zastawiać się za iey krzywdy, utrzymywać iey powagę nietylko dobrym dla bliżnych naszych przyświecaiąc przykładem, ale i strzegąc się tego wszystkiego, co tylko nas zepsuć, zgorszyć, i zdrogi cno-

ty sprowadzić może. Tego po nas wymaga Religia i Kościół, abyśmy wpośrzodku zgorszenia mieszkaiąc pomnażali się w boiaźni Bożey, i w pracy na Niebo, abyśmy pamiętali zawsze, że iest Bòg, i Pan, ktòremu w czystości ducha i serca służyć potrzeba, odzywaiąc się słowy Proroka: *Te oportet adorari Domine.* (k) Rozwięzłość dzisieysza podobna iest do owego Babilońskiego pieca, do ktòrego pacholenta wrzucone były, na spalenie, ponieważ zgorszenia, i złe przykłady iako pożeraiący i natężony ogień zewszystkich stron nas ogarniaią, i do zepsucia nagłą, lecz iak tam ufność w mocy prawego Boga odebrała pożarom dzielność, tak nasza pamięć na Boską sprawiedliwość, i na wieczność, powinna być nam lekarstwem, na te iadowite trucizny, ktòre się cisną do naszego serca, i woli przez zmysły ciała, aby-

(k) Baruch: c. 6.

śmy ocaleli na łasce Boskiey, i na zbawieniu. Rozwięzłość ta tym większym staie się dla nas do złego podusczeniem, im znacznieyszą widziemy liczbę osòb wprzepaść grzechu lecących. Owòż im mocnieysze zdarzaią się nam pokusy i pobudki do występku, tym chwalebnieysze otrzymamy zwycięstwo, gdy się im dla miłości Boga, i dusz naszych zbawienia sprzeciwiemy; wielkość bowiem niebespieczeństwa, niewymawia owych od grzechu, ktòrzy mu ulegaią, i przemocy nad sobą dopuszczaią; ani zbawienie być może pewnym dla nich, ieżeli im niestaie pracowitey mężności do oparcia się powabom złośliwych ludzi, ktòrzy zepsutego świata tchną duchem, i iego rządzą się ustawami.

Choćby wszyscy ludzie karność Chrystusowego Kościoła zrzucili z siebie, i bezbożności świata oddali się

na usługę, my iednak, ktòrzy pragniemy żyć w niebie z Chrystusem, niemamy iść za ich złym przykładem, aczkolwiek byśmy sami tylko zostali, iako òw Tobiasz, ktòry niedał się niczym przywieść do tego, aby należney Bogu czci zaniedbał, i Swiętego Prawa iego niezachował, chociaż wszyscy iego wspòł Ziomkowie kwapili się z offiarami na uczczenie pogańskich Bałwanow. *Cum irent omnes ad vitulos aureos. . . hic solus fugiebat consortia omnium, sed pergebat in Jerusalem ad templum Domini.* (*m*) Mnòstwo ludu opuszczaiącego służbę Bogu, zatapiaiącego się w roskoszy, i wyłamuiącego się z obrębow Ewangeliczney karności, prawda że się staie dla nas mocnym łańcuchem do zepsucia się niewolącym, lecz czyliż mamy tracić ufność w pomocy z Nieba, i w łasce Boskiey dodaiącey sił każdemu chcącemu cnotliwe, i Bogu przypodobane pro-

(m) Tom: 1.

wadzić życie? mogłoż ſię więcey liczyć gdzie ſzkaradnieyſzych zbrodniarzòw, iak w Sodomie? a iednak Abraham z Lotem uchronili ſię od ich zarazy. Mogłoż kiedy na świecie więcey być grzeſznikòw przymuſzaiących Stwòrcę Boga do ſrogiego ich ukarania, iako przed powſzechnym potopem? a iednak Noe z Familią ſwoią za złym całego mnòſtwa grzeſzących nieposzedł przykładem.

O! gdybyśmy NN. żądali ſzczyrze uzbroić ſię przeciw zgorſzeniom dziſieyſzym takową mężnością iaką był uzbroiony òw ſzędziwy Eleazar, o ktòrym znayduiemy wiadomość w Kſięgach Machabeyſkich, coby to za offiary z nas, i z naſzey cnoty działy ſię dla Pana? poważny ten Starzec był zachęcany, namawiany, daley przymuſzany, aby dla uzyſkania łaſki Krolewſkiey zezwolił na przeſtępſtwo ſwego oyczyſtego prawa, ktorego ſam Bòg ieſt Auto-

rem, i aby przynaymniey iedząc godziwe w Zakonie potrawy udawał, że wolą Tyrana wypełnił, lecz ten maiąc przed oczyma swòy wiek podeszły, szlachetność domu, nieskażoną cnotę, i przykładność życia, ktòrey przez wzgląd na Boga od młodości dostrzegał, śmiało odpowiedział: że wolał wszystkie wy-
„ cierpieć męczarnie, i śmierć podiąć
„ naysroższą, aniżeli na obrònę swoią
„ użyć nieszczyrości, obłudy, i podstę-
„ pku. Niechcę, rzekł do swoich przy-
„ iaciòł, niechcę, aby Eleazar w przy-
„ szłym wieku miał być skarżony o ta-
„ ką podłość, ktòraby stała się czerni-
„ dłem, i krzywdą Religiy. Zgorsze-
„ niem, i sidłem byłoby to dla mło-
„ dych, gdyby postrzegli, że Starzec
„ dziewięćdziesiąt lat maiący służąc
„ przez wiek cały Bogu swemu wiernie,
„ teraz przy schiłku życia wyrzeka się
„ jego Prawa, staie się bałwochwalcą,
„ i za użyciem chitrości moment życia

„ żąda ieszcze ocalić; i choćbym tym
„ sposobem uszedł rąk ludzkich srożą-
„ cych się na mnie, nieuydę iednak rąk
„ wszechmocnego Boga, i surowey spra-
„ wiedliwości jego. Owszem umiera-
„ iąc mężnie szlachetny i mocny zo-
„ stawię młodzieniaszkom przykład,
„ *adolescentibus forte exemplum relinquam*,
a Stwòrcy Bogu oddam z siebie chwałę,
ktòry moią będzie nadgrodą. Takowe
myśli, takowe zdania mieć powinniście
oldusze prawowierne, ile razy wam wy-
darzy się być pociąganemi do zgwałce-
nia praw Boskich, do pokrzywdzenia
Religiy, do użycia zakazaney roskoszy,
i do uczynkòw przeciwnych powołaniu
waszemu. Pomyślcie sobie w ten czas,
że żyć bezbożnie dla przykładu i namo-
wy zepsutych ludzi nieprzystoi na
Chrześcian krwią Syna Bożego odku-
pionych, na chwałę Boga stworzonych,
i do pracy na Niebo wezwanych. Kie-

dy was naymocnieyſze przykłady, namowy, a czaſem i ſzyderſtwa naglić będą do nieprawości, mòwcie ſami do ſiebie: prawda że idąc za cudzym przykładem uyść możemy urągowiſk, ktòremi ludzie zepſuci zwykli ſzafować dla cnotliwych, i Bogoboynych, ale w wieczności nieuydziemy ſprawiedliwości Boſkiey, ale śmiercią pomrzemy grzeſzników, ktòra ieſt okropną i ſzpetną, ale utraciemy oſtateczną łaſkę Boſką, bez ktòrey zbawienie ieſt niepodobne. Mòwcie do ſiebie: cóż nam potym, że przez kròtki czaſu przeciąg będziemy ſię cieſzyć zrozwięzłemi, potwarzać Religią z niewiernemi, gardzić Kościołem z bezbożnemi, pyſznić ſię z wynioſłemi, miotać ſzkaradne ſłowa, i obcować bezwſtydnie z wſzetecznemi, obfitować w cudzy maiątek z łakomemi, kierować intereſsem z nieſprawiedliwemi, dobroſzować z opoiami żarłocznemi, dopełniać zemſty z zawziętemi &c. ieżeli

Sędzia Chrystus wezwawszy nas w lada godzinę, w lada moment na rachunek, znaydzie nas niepodobnych do cnotliwych, pokornych i siebie kochaiących Chrześcian, lecz do wyuzdanych na wszelką niecnotę bezwiarków, i pogan?

Naymilsi w Chrystusie Bracia proszę was, abyście mieli baczność na tych, ktòrzy czynią między wami rozterki, i sporządzaią wam zawady na drodzę zbawienia, oprocz tey nauki, ktòrąście powzieli od Kościoła, od Apostołòw i od Oycòw waszych, unikayciez od nich. *Rogo vos Fratres, ut observetis eos, qui dissensiones, et offendicula prœter doctrinam, quam didicistis, faciunt, declinate ab illis. n)* Jeśli wam mòwić będą: niesłuchaymy Kościoła, nieuważaymy na Przykazania i Sądy Boskie, niedbaymy na Religią i postrachy duchownych, ah! ucieckaycie od tych z uchwalcòw, *declinate*

(n) a Rom: 16.

abillis. Jeśli wam rzekną: podaymy się namiętnościom, roſkoſzom ciała, uciechom światowym, porzućmy ten przeſąd, aby być wſtrzemięźliwym, czyſtym, i ſkromnym, ah! unikaycie od tych zapamiętalców; *declinate ab illis*. Jeśli was namawiać będą: podźmy, obſkoczmy ſprawiedliwego, poświęćmy iego maiątek naſzym potrzebom, i intereſsom, wyſzydźmy iego cnotę, doświadczmy, czyli też z rąk naſzych wywolnią go iego nabożeńſtwa, iego modlitwy, iego w ſwoim Bogu ufności, ah! zaklinam was Bracia, i proſzę, ſtrzeżcie ſię tych bezbożników; *rogo vos Fratres, declinate ab illis*; bo oto wſzyſcy ci i tak w uſtawicznym grzechu ſami żyiący, i innych z niewinności ſumienia, z Religiy, i z cnoty wyzuwaiący, i na drogę niezbożności namawiaiący, w krótce wprzepaść zguby ſwoiey wepchnięci będą; *qui decipit iuſtos in via mala, in interitu ſuo cor-*

ruet; (o) a tam wieczne biada wpłaczu i narzekaniu, w rozpaczy, i zgrzytaniu zębow ponosić będą. *Væ mundo a scandalis.* Biada nam, biada całemu światu dla zgorszenia. Tom wam Jmieniem Boga i Kościoła przełożył, tom wam powiedział, abyście się niegorszyli. *Hæc locutus sum vobis, ut non scandalizemini.* Amen.

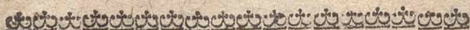
(o) Prover: 28.

Koniec Tomu Drugiego.



R E I E S T R

Tomu Drugiego.



Czytelniku Łaſkawy! chciey tey pracy moiey użyć z taką chęcią, z iaką ia miałem zamiar przyſłużyć ſię powſzechności, a gdy w tych dwòch Tomikach znaydzieſz użądaną korzyść, w krótce ci uſłużyć przyrzekam (ieżeli tylko Bóg pokrzepczy nadwątlone ſiły moie) wydaniem drugich. Bądź zdrów.


DOM
KSIĄŻKI
DOM



